

Integracja społeczna – między teorią a praktyką

Tom VI

Grzegorz Nowacki
Ewa Dąbrowska-Prokopowska
Łukasz Wołyniec

Integracja społeczna – między teorią a praktyką

Tom VI

Organizacje pozarządowe jako
kapitałowe pomosty na Podlasiu



Białystok 2018

Recenzenci:

dr hab. Wiesław Tadeusz Popławski, prof. nadzw. Politechniki Białostockiej
dr hab. J. Paweł Georgica, prof. nadzw. Uniwersytetu Humanistyczno-
-Przyrodniczego w Siedlcach

Opracowanie graficzne:

Stefan M. Marcinkiewicz

Redakcja:

Janina Demianowicz

Korekta:

Zespół

Redakcja techniczna i skład:

Katarzyna Sakowska

© Copyright by Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2018

Wydanie publikacji zostało sfinansowane ze środków
Wydziału Historyczno-Socjologicznego Uniwersytetu w Białymstoku

ISBN 978-83-7431-553-1

Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku
15–328 Białystok, ul. Świerkowa 20B, tel. 85 745 71 20
<http://wydawnictwo.uwb.edu.pl> e-mail: ac-dw@uwb.edu.pl

Druk i oprawa: Volumina.pl

Spis treści

ROZDZIAŁ I

IDEOLOGICZNY DYLEMAT INTEGRACJI SPOŁECZNEJ, CZYLI MIĘDZY PRÓŻNIĄ SPOŁECZNĄ A DEMOKRACJĄ UCZESTNICZĄCĄ. RZECZ O KAPITALE POMOSTOWYM ORAZ MEANDRACH JEGO POWSTAWANIA W TRANSFORMUJĄCEJ SIĘ POLSCE..... 9

1. O demokracji uczestniczącej i kapitale społecznym..... 9

2. Czy organizacje pozarządowe są zbędne?..... 19

ROZDZIAŁ II

DYCHOTOMICZNA WIZJA I WYKLUCZAJĄCA WIARA W ZBAWCZĄ LUB DESTRUKCYJNĄ ROLĘ POZARZĄDOWYCH ORGANIZACJI ORAZ INSTYTUCJI III SEKTORA W SYSTEMIE DEMOKRACJI..... 25

ROZDZIAŁ III

RAPORT Z BADAŃ: TEORIA, ZAŁOŻENIA BADAWCZE I METODOLOGIA PRZYJĘTE W „DIAGNOZIE ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH W RAMACH SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ MIASTA BIAŁYSTOK I POWIATU BIAŁOSTOCKIEGO”..... 36

A. KONCEPCJE TEORETYCZNE PRZYJĘTE W BADANIU..... 39

1. Koncepcja społeczeństwa obywatelskiego..... 39

2. Lokalne społeczeństwo obywatelskie..... 43

3. Kontrola obywatelska..... 44

4. III sektor – organizacje pozarządowe..... 46

5. Rola organizacji pozarządowych w społeczeństwie obywatelskim..... 51

B. METODOLOGIA PRZYJĘTA W BADANIU..... 52

1. Podstawowe założenia badawcze przyjęte w badaniu nad organizacjami pozarządowymi..... 52

2. Dwa modele organizacji pozarządowych. Organizacje pozarządowe typu „otwartego” i „zamkniętego”. Przyjęta w badaniu typologia..... 55

3. Główne narzędzie badawcze oraz konstrukcja dyspozycji do wywiadu pogłębionego o wysokim poziomie strukturyzacji..... 57

4. Dobór przypadków do badania..... 59

ROZDZIAŁ IV

RAPORT Z BADAŃ: DIAGNOZA FUNKCJONOWANIA ORGANIZACJI
POZARZĄDOWYCH W RAMACH SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ MIASTA
BIAŁEGOSTOKU I W POWIECIE BIAŁOSTOCKIM. KONDYCJA
ORGANIZACYJNA III SEKTORA

ORGANIZACYJNA III SEKTORA	66
1. Rola organizacji pozarządowych w życiu społeczności lokalnych	67
2. Poziom wiedzy mieszkańców na temat organizacji pozarządowych	71
3. Sposób postrzegania przez mieszkańców organizacji pozarządowej	74
4. Sposób informowania o działalności badanej organizacji pozarządowej	77
5. Współpraca organizacji pozarządowych z innymi organizacjami pozarządowymi, instytucjami i osobami	82
6. Reakcja i wrażliwość organizacji pozarządowych na zgłaszane potrzeby społeczności lokalnej	94
7. Gotowość organizacji pozarządowych na „wyzwania przyszłości”	98
8. Ogólny obraz organizacji pozarządowej i jej funkcjonowania w społeczności lokalnej w oczach działaczy oraz członków	100

ROZDZIAŁ V

RAPORT Z BADAŃ: POSTRZEGANIE, KOMUNIKACJA, WIĘZI, SIECI
ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH FUNKCJONUJĄCYCH W ŚWIADOMOŚCI
SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ

ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH FUNKCJONUJĄCYCH W ŚWIADOMOŚCI SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ	103
1. Meandry rozwoju lokalnego społeczeństwa obywatelskiego w Polsce	103
2. Dwa modele lokalnych organizacji pozarządowych. Organizacje pozarządowe typu „otwartego-partnerskiego” i „zamkniętego – konfliktowego”	106
3. Diagnoza barier w komunikacji działaczy badanych organizacji pozarządowych z innymi podmiotami w ramach społeczności lokalnych	108
4. Udział badanych organizacji pozarządowych w konfliktach	114
Zakończenie	117

ROZDZIAŁ VI

RAPORT Z BADAŃ: ROLA LIDERA W KSZTAŁTOWANIU I DYNAMIZOWANIU
DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH

DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH	119
1. Czy organizacja ma płeć? Kilka wstępnych uwag na temat badanych liderów	119
2. Początki działalności w analizowanych organizacjach oraz osobiste motywacje badanych	121

3. Liderzy i ich obowiązki	124
4. Motywowanie uczestników i zachęcanie do poszerzania aktywności	126
5. Typy liderów i style zarządzania organizacją	130
Zakończenie	134
ROZDZIAŁ VII	
RAPORT Z BADAŃ: GŁÓWNE WNIOSKI I PRAKTYCZNE REKOMENDACJE NA PODSTAWIE BADAŃ „DIAGNOZA FUNKCJONOWANIA ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH W RAMACH SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ MIASTA BIAŁYSTOK I POWIATU BIAŁOSTOCKIEGO”	
1. Wnioski	135
2. Rekomendacje do podjęcia praktycznych działań:	139
ROZDZIAŁ VIII	
RACHITYCZNE ORGANIZACJE POZARZĄDOWE W UBOGIEJ SFERZE PUBLICZNEJ	
1. Sfera publiczna	142
2. Morfologia oraz wybrane problemy funkcjonowania organizacji i stowarzyszeń społecznych (III sektor)	149
ROZDZIAŁ IX	
PODLASKA DROGA OŻYWIENIA SFERY PUBLICZNEJ PRZY POMOCY ORGANIZACJI III SEKTORA	
1. Portret własny organizacji pozarządowych	164
ZAKOŃCZENIE	171
BIBLIOGRAFIA	177
NOTY O AUTORACH	183

ROZDZIAŁ I

Ideologiczny dylemat integracji społecznej, czyli między próżnią społeczną a demokracją uczestniczącą. Rzecz o kapitale pomostowym oraz meandrach jego powstawania w transformującej się Polsce

1. O demokracji uczestniczącej i kapitale społecznym

Obecnie rozwój Polski wymaga istnienia znacznego kapitału pomostowego. Z różnych powodów jego powstawanie przebiega w czasach transformującej się Polski z ogromnymi trudnościami. Przeszkody i bariery mają swoje przyczyny zarówno kulturowe, historyczne, jak i ideologiczne. Kreatorzy/Podmioty kapitału społecznego, czyli organizacje i stowarzyszenia, instytucje działające w III sektorze są różnie traktowane przez polityczną klasę rządzącą. Mimo tego można, analizując doświadczenia i relacje zachodzące między III sektorem a władzą, wysnuć wnioski o ich asymetryczności. Z jednej strony organizacje pozarządowe pragną być autonomiczne i działające według własnych zasad, gdy tymczasem druga strona stale wykazuje się chęcią ich podporządkowania i całościowego kontrolowania. Widoczna sprzeczność interesów w stosunkach pomiędzy władzą a podmiotami III sektora jest głównie pochodną kierowania się w określeniu zasad tej relacji ideologią-wizją systemu, jaki chce ustanowić dla społeczeństwa klasa polityczna. Wydaje się, że rządzący Polską od 1989 roku, niezależnie od swoich ideologicznych orientacji, przyjęli za zasadę, iż do realizacji zakładanych celów niepotrzebna jest im aktywność obywatelska. Jest to zdumiewające stanowisko, jeśli dominującym deklarowanym i uznanym celem całej transformacji od 1989 roku jest niezmiennie budowa demokratycznego systemu społecznego, opartego na aktywnym uczestnictwie obywateli w życiu publicznym.

Demokracja uczestnicząca ma wielowiekową tradycję. Problem aktywnego uczestnictwa obywateli w życiu publicznym rozważało wielu myślicieli, począwszy od Arystotelesa. De Tocqueville twierdził, iż w gminie tkwi siła wolnych społeczeństw. Wobec współczesnych kryzysów demokracji, spadku partycypacji wyborczej oraz problemów globalnych, idea demokracji uczestniczącej, partycypacyjnej, czy deliberatywnej ponownie zyskuje grono zwolenników, którzy widzą w niej motor postępu, jak i sprawnego funkcjonowania społeczeństwa, siłę sprawczą konstytuującą społeczeństwo obywatelskie.

U podstaw teoretycznych demokracji uczestniczącej leży przeświadczenie, iż większa część rozwiązań problemów sfery publicznej leży poza administracją lub na jej najniższych szczeblach. Związane jest to z większą efektywnością instytucji społecznych, które lepiej wiedzą, jakie są potrzeby lokalne i jak je zaspokajać. Faktyczna aktywność społeczeństwa jest warunkiem *sine qua non* rozwoju społecznego oraz określenia zasad i ram funkcjonowania systemu społecznego. Szczególnie istotną kwestią dla efektywności systemu jest zaangażowanie i legitymizacja prawnych rozwiązań przez ogół obywateli. Dlatego niezmiernie ważną rolę w tworzeniu prawa odgrywa współpraca ze społeczeństwem, którego ono dotyczy podczas jego powstawania. Tak więc instytucje państwowe przed, w trakcie, a nawet po tworzeniu prawa winny konsultować się ze społeczeństwem. Przez konsultacje społeczne należy ogólnie rozumieć proces zasięgania opinii o sprawach istotnych dla życia jednostki, jak i wspólnot. Warto więc zdefiniować podmioty, które powinny brać udział w tychże konsultacjach. Ze względu na konieczność realizacji zasady równości oraz ze względu na możliwość uzyskania w trakcie konsultacji wielowymiarowej wiedzy na temat problemu powszechnie uważa się, że konsultacjami objęci powinni być wszyscy partnerzy społeczni, których problem dotyczy. Niezależnie od formalnego sposobu zorganizowania, niezależnie czy mają interes prawny i faktyczny – mogą oni zabrać głos w dyskusji publicznej. W praktyce kryterium formy prawnej i organizacyjnej bierze górę nad kryterium poinformowania podmiotów oraz przyczyn zaangażowania i zainteresowania podmiotu daną problematyką. Ważnym problemem demokracji, opartej na zaangażowaniu obywateli, jest konsultowanie się administracji z organizacjami III sektora. Istnieje szereg mniej bądź bardziej nowoczesnych form umożliwiających takie konsultacje. Na uwagę zasługują formy aktywnego udostępniania informacji na temat konsultacji, jak i śledzenie prowadzonych konsultacji przez administrację. Z założenia bowiem w demokracji uczestniczącej administracja państwowa powinna aktywnie zabiegać o opinie środowisk społecznych. Opinia społeczna podczas konsultacji jest wyrażana głównie przez

członków organizacji pozarządowych. Są więc one emisariuszem/demiurgiem opinii publicznej, głosem obywateli w stanowieniu prawa, które ich dotyczy. W sytuacji, kiedy znikomy procent społeczeństwa uczestniczy w pracach organizacji pozarządowych, które są głównym podmiotem dyskusji w konsultacjach społecznych, należy rozważyć stopień legitymizacji ich działań jako wyraziciela opinii społeczeństwa. Czy jednak, przy tak niskim odsetku angażujących się w działalność organizacji III sektora i słabości społeczeństwa obywatelskiego można mówić o substytuującym przedstawicielstwie, czy tylko o ograniczonej reprezentacji społeczeństwa przez nisko legitymizowane organizacje społeczne? Zapewne waga oddziaływania na rządzących oraz administrację państwową byłaby wielokrotnie większa, gdyby organizacje III sektora miały szerszą legitymizację społeczeństwa.

Uczestnictwo obywateli w organizacjach pozarządowych oraz udział organizacji pozarządowych w budowie demokracji uczestniczącej niewątpliwie sprzyja integracji społecznej. Demokracja uczestnicząca implikuje integrację społeczną w bardzo szerokim zakresie i odbywa się na czterech poziomach opisywanych przez Wernera Landeckera: kulturowym, normatywnym, funkcjonalnym i komunikacyjnym (Landecker 1950). Integracja kulturowa mierzy stopień zgodności istniejących wzorów kulturowych w danej społeczności. Wskazuje również stopień egzekwowania wartości obywatelskich istniejących w danej kulturze. Związane są z nią takie wartości, jak lojalność, solidarność, posiadanie wspólnych autorytetów, czy poszanowanie lokalnych liderów. Niewątpliwą rolę w procesie integracji kulturowej odgrywa tradycja zrzeszania się i uczestnictwa w życiu społecznym – ważnych procesów niezbędnych dla budowy społeczeństwa obywatelskiego. Z kolei integracja normatywna wiąże się z konformizmem jako stopniem zgodności postępowania jednostki z normami obowiązującymi w danej społeczności. Zazwyczaj wszelkie normy działania, zarówno prawne, jak i społeczne, są jasno kulturowo określone i przez to łatwe do egzekwowania zarówno przez instytucje systemu, jak i jednostki. Normy te podtrzymują społeczne zaufanie i zmniejszają koszty transakcji oraz ułatwiają współpracę podmiotów systemu. Tym samym wysoki stopień integracji normatywnej sprzyja rozwojowi społeczeństwa obywatelskiego. Przez długi czas do integracji normatywnej, opartej na wspólnocie wyznawanych, akceptowanych wartości, klasa polityczna nie przykładała specjalnej wagi. Ta sytuacja całkowicie uległa zmianie w 2015 roku w związku z pojawieniem się PiS-owskiej idei budowy IV Rzeczypospolitej i związanej z nią potrzeby sanacji moralnej. Płaszczyzny: kulturowa i normatywna, wyróżnione przez Landeckera, możemy sprowadzić do stopnia, w jakim systemy wartości

wyznawane przez członków grupy i ich zachowania, są zgodne z wartościami i zasadami obowiązującymi w społeczności. Jeżeli więc nie będzie istniejących wzorów uczestnictwa obywatelskiego we wspólnocie, trudno mówić o integracji społecznej w Polsce. Kolejny typ integracji według Landeckera, integracja komunikacyjna, mówi o stopniu intensywności stosunków i kontaktów w danej społeczności. Ta płaszczyzna integracji ma duże znaczenie dla budowania demokracji uczestniczącej, w której komunikacja pomiędzy członkami danej społeczności, jak i pomiędzy członkami społeczności a władzami lokalnymi jest warunkiem koniecznym angażowania się obywateli w sprawy publiczne. Strony tej relacji mogą prezentować własne wizje i zgłaszać postulaty, w jaki sposób urządzać zarówno „małą ojczyznę”, jak i cały kraj. Wypracowane kompromisy muszą jednak opierać się na zasadzie partnerstwa i równego traktowania podmiotów systemu społecznego. Relacje społeczne pomiędzy władzą a społeczeństwem wyrosłe na regule partnerstwa zazwyczaj charakteryzują się wysokim wskaźnikiem zaufania. Inaczej mówiąc, partnerstwo w relacji władza a społeczeństwo kreuje kapitał społeczny, niezbędne paliwo rozwoju każdego współczesnego kraju. Fakt ten eksponuje w swoich opracowaniach Ronald Putnam. Kapitał społeczny odnosi się tu do takich cech organizacji społeczeństwa, jak zaufanie, normy i powiązania, które mogą zwiększyć sprawność społeczeństwa ułatwiając skoordynowane działania. „Tak, jak i inne postaci kapitału, kapitał społeczny jest produktywny, umożliwia bowiem osiągnięcie pewnych celów, których nie dałoby się osiągnąć, gdyby go zabrakło (...) Na przykład grupa, której członkowie wykazują, że są godni zaufania i ufają innym będzie w stanie osiągnąć znacznie więcej, niż porównywalna grupa, w której brak jest zaufania” (Putnam 1955: 258). Analizując wskaźniki zaufania charakteryzujące poziom integracji komunikacyjnej po 1989 roku należy stwierdzić fatalny stan rzeczy. Relacje komunikacyjne są oparte na jednostronnym przekazie, w której strona społeczna jest traktowana przez klasę polityczną jako bierny odbiorca. Ta sytuacja nie ulega zmianie nawet jeśli władzę przejmuje, jak to miało miejsce w 2015 roku, nowa siła polityczna. Integracja społeczeństwa przez partnerską komunikację jest substytuowana/zastępowana jednostkową propagandową, partyjną narracją. Integracja funkcjonalna wyraża się natomiast w stopniu rozwiniętej zależności między jednostkami w zakresie wzajemnej wymiany świadczeń i usług, wynikających z podziału pracy, ról i funkcji, zgodnie z zajmowanymi przez jednostkę pozycjami społecznymi i celami systemu społecznego. Istotą integracji funkcjonalnej jest harmonizacja ról pełnionych przez jednostki oraz zadań realizowanych przez instytucje grupowe, prowadzących do osiągania wspólnych celów, jakimi w systemie demokratycznym jest dobro wspólne. W praktyce

system, który charakteryzuje się wysokim stopniem integracji funkcjonalnej, w niewielkim zakresie marginalizuje oraz wyrzuca poza swoje ramy jednostki i grupy społeczne. W takim systemie widoczna jest powszechna potrzeba harmonizowania działań wszystkich jego podmiotów, eliminacji wszelakich partykularyzmów i ruchów odśrodkowych mogących mieć wpływ na jego stabilność. Zapewne zbudowanie idealnego systemu społecznego, w którym każdy jego podmiot składowy byłby funkcjonalnie i zależnie powiązany z innymi jest w praktyce niemożliwe do osiągnięcia. Jednak każdy demokratyczny system społeczny musi osiągnąć pewien, niezbędny dla jego efektywnego działania, poziom integracji funkcjonalnej podmiotów i instytucji go tworzących. Sytuacja braku kooperacji podmiotów w realizacji: celów funkcjonowania systemu jego efektywnego działania, zachowania stabilności oraz przeciwdziałania powstawaniu podziałów społecznych prędzej czy później doprowadzi do jego rozpadu. Obecnie można zauważyć potęgujące się zjawisko dezintegracji funkcjonalnej, czego dobitnym wyrazem jest zakres i głębokość podziałów społecznych, jakie występują w naszym kraju. Integracja komunikacyjna i funkcjonalna w systemach demokracji partycypacyjnej zapewnia właściwe sformułowanie celów oraz ich artykulację, a tym samym zwiększa możliwości ich realizacji. Dla zaistnienia demokracji uczestniczącej, w pełnym jej wymiarze, niezbędne są wszystkie rodzaje integracji. Bez kompleksowej integracji niemożliwe jest stworzenie efektywnie działającego demokratycznego systemu społecznego. Dialog społeczny, jak podkreśla się w preambule Konstytucji RP, jest „podstawowym prawem dla państwa”. Zakres możliwości oddziaływania obywateli w formie demokracji uczestniczącej daje m.in. konieczność Oceny Skutków Regulacji, dzięki której to każdy prawodawca musi przeprowadzić konsultacje społeczne jako element konieczny procesu legislacyjnego. Obowiązuje także dokument z 2002 roku – „Zasady dialogu społecznego”, u podstaw którego stworzenia leżało przekonanie i rzeczywista potrzeba społeczna uzupełnienia tradycyjnych form kontroli administracji publicznej (parlament, specjalistyczne organy kontroli, środki masowego przekazu) w celu przeciwdziałania jej alienacji wobec społeczeństwa. Permanentnie nękające Polskę zjawisko alienacji władzy wobec społeczeństwa wymaga stosowania efektywnych metod ograniczających możliwość jego powstawania. Demokracja, a szczególnie jej wersja nazwana demokracją deliberatywną, wydaje się najskuteczniejszym środkiem na „chorobę alienacyjną” klasy rządzącej. Podstawą demokracji deliberatywnej są konsultacje społeczne. W Polsce konsultacje, a więc niejako podstawa demokracji deliberatywnej, są prowadzone raczej rzadko. W latach 1998–2002 łącznie zorganizowano w Polsce około 200 referendów, ale tylko co czwarte okazało się ważne. Uwidacznia to problem rozrostu próżni socjologicznej,

gdyż nawet gdy obywatelom daje się formalną możliwość samorządności i samostanowienia w formie referendalnej, to i tak praktycznie nie korzystają oni z tego. Problemem nie jest tylko niewielka liczba przeprowadzonych referendów, ale także ich jakość. Źle przeprowadzone konsultacje są czasem gorsze, niż ich brak. Wywołują one frustrację obywateli i zamiast pobudzać ich do aktywności – zniechęcają ich wręcz do angażowania się w życie społeczne. Próżnia socjologiczna więc pogłębia się, ponieważ ludzie nie chcą fasadowej partycypacji, pozorowań konsultacji, ani walki z systemem. Konsultacje społeczne mogą być destrukcyjne dla budowy społeczeństwa obywatelskiego jeśli ludzie nie do końca rozumieją istotę i konieczność ich prowadzenia.

Informowanie, konsultowanie i współdecydowanie to trzy różne formy uczestnictwa obywateli w decyzjach władzy i nie należy ich ze sobą mylić. Zanim bowiem obywatele uzyskają jakąkolwiek możliwość wpływu na decyzję, muszą być o niej poinformowani. Konsultowanie zaś jakiejś decyzji przez organa administracji nie oznacza jej negocjowania – władze zbierają opinie od grup, które są ważne dla udanego wdrożenia danej decyzji. Największy wpływ obywatele uzyskują oczywiście wtedy, gdy mooga negocjować (współdecydować) treść programu działania, czy regulacji prawnej z jej twórcami (Długosz, Wygański 2005).

Na ogół społeczeństwo postrzega i pojmuje konsultacje społeczne jako negocjacje i to negocjacje twarde, raczej o sumie zero-jedynkowej. Debaty publiczne są pełne agresywności. Takie samo podejście charakteryzuje konsultacje, które są odbierane jako ścieranie się wykluczających się poglądów. Starcia, a nie dyskusja, powodują zniechęcenie stron debaty. Ważnym organizatorem konsultacji społecznych w Polsce są organizacje pozarządowe. Przedstawiciele organizacji pozarządowych twierdzą, iż klasa polityczna ich nie słucha, rządzący natomiast nie widzą w nich partnera do merytorycznych rozmów. Wpływa to także na rezultaty konsultacji, które są, z wyżej wymienionych powodów, nikłe. Brak chęci konsensusu, kompromisu, brak równowagi stron, niezrozumienie strony przeciwnej, skutkują brakiem skutecznej partycypacji obywateli w decyzjach władzy. Idealna partycypacja obywateli w demokracji uczestniczącej jest ograniczona także przez brak możliwości włączenia wszystkich zainteresowanych. W sytuacji dużej próżni socjologicznej, braku zaangażowania w pracy organizacji pozarządowych i bardzo niewielkim uczestnictwie w pracach legislacyjnych trudno mówić o rzeczywistym, realnym zaistnieniu demokracji deliberatywnej. Włączenie do konsultacji suwerena, który nie odczuwa potrzeby partycypacji w stanowieniu prawa, jest nie lada problemem. Władza stosuje nadal przestarzałe metody zapraszania do konsultacji – raczej bierne

niż czynne. Zapraszane są przeważnie wybrane organizacje III sektora, które obligatoryjnie uczestniczą na gruncie lokalnym w większości konsultacji, prawie nigdy nic nie wnosząc do rozwiązania konsultowanej sprawy. Ograniczenie konsultacji jedynie do wybranych subiektywnie organizacji pozarządowych, jak to ma się przeważnie w Polsce, skutkuje brakiem szerszego zainteresowania społeczeństwa ich rezultatem. Wszystko to wyklucza możliwość osiągnięcia celu prowadzonych konsultacji, jakim jest wyrażenie opinii przez jak największą liczbę osób na temat, jaki legł u podstaw ich przeprowadzenia. Konsultacje zawłaszczają sobie także rozmaite grupy interesu, wyłączając z możliwości aktywnego uczestnictwa „zwykłych obywateli”. Obywatele są słabo informowani, a w przeświadczeniu władzy i tak nie będą mieli zamiaru w nich uczestniczyć. To owocuje postawami odcinania się obywateli od sfery państwa i ponowne, jak w realnym socjalizmie, wycofanie się ich do sfery mikro. Ważny jest także czas ogłoszenia konsultacji. Konsultacje powinny być proaktywne (wyprzedzające), a nie reaktywne. Oznacza to, że ich inicjowanie ma być integralnym zadaniem rządzących, a nie „akcją ratunkową”, gdy powstaje napięcie w systemie społecznym pomiędzy jego podmiotami. Napięcia powstałe z powodu reaktywnego ogłaszania i prowadzenia konsultacji, prowadzą do formułowania zarzutu w stosunku do administracji o spisku i knowaniach za plecami, ponad głowami społeczeństwa. Szerokie uczestniczenie w konsultacjach organizacji społecznych, czy grup nieformalnych działających na danym terenie mogłoby realnie zapobiec wielu konfliktom społecznym. W społeczeństwie uczestniczącym takie decyzje, jak przebieg drogi, powinny być zawsze konsultowane, jednak często władza nie ma z kim tych rozmów przeprowadzić. Idea budżetu obywatelskiego rozwija się stosunkowo słabo i to głównie w dużych miastach. Problem utworzenia na gruncie polskim społeczeństwa uczestniczącego, zaangażowanego w sprawy publiczne, można rozpatrywać także przez pryzmat aktywistycznej teorii społeczeństwa. Aktywność jednostek jest w tej koncepcji podstawa sprawnego funkcjonowania społeczeństwa, także opartego o zasady demokracji uczestniczącej. Jednostki zaangażowane, aktywne są predysponowane do tego, aby zmieniać rzeczywistość społeczną. By osiągnąć wymaganą do zmian aktywność, musi zająć szereg warunków. Warunkiem wyjściowym jest istnienie w systemie społecznym struktur umożliwiających tworzenie kapitału pomostowego. Takimi strukturami w demokratycznym systemie społecznym są organizacje i stowarzyszenia III sektora. Bez nich nie jest możliwe kreowanie kapitału społecznego, jak to twierdzi F. Fukuyama, jedyne wartościowego zasobu i paliwa współczesnego rozwoju cywilizacyjnego. W związku z potrzebą spełnienia tego warunku potrzebna jest również przemiana jednostki. Po pierwsze, jednostki muszą być

kreatywne, innowacyjne i zorientowane na realizację celów. Po drugie, struktury społeczne, w których ludzie podejmują działania, powinny być zróżnicowane, otwarte i elastyczne. Po trzecie, wspólna tradycja powinna być spoiwem integrującym i motywującym do działania. Po czwarte, konieczna jest wiara w moc sprawczą ludzkich działań i strategiczne i perspektywiczne planowanie wybiegające daleko w przyszłość. Jak widać, szeregu tych czynników nie spełnia współczesne społeczeństwo polskie. Trudno więc mówić o możliwości wprowadzenia do formatowanego obecnie nowego systemu zasad demokracji deliberatywnej, czy rzeczywistego społeczeństwa obywatelskiego. Próżnia socjologiczna powstała w ramach realnego socjalizmu wywołała zmiany w świadomości, które widać do dziś. Aktywność na gruncie lokalnym jest znikoma, podobnie jak na gruncie ogólnopolskim. Niski poziom integracji społecznej, brak sformułowania i możliwości realizacji celów wspólnotowych w zorganizowanej formie sprawia, iż wdrażanie idei demokracji deliberatywnej pozostanie jedynie zabiegiem PR-owym. W niezintegrowanym społeczeństwie do urzeczywistnienia demokracji uczestniczącej dojść nie może – co widać szczególnie w Polsce po 2015 roku. Nieaktywne w sferze mezo społeczeństwo nie chce partycypacji. Próżnia socjologiczna jest trudna do zapełnienia i być może lata pracy, zmiany mentalności, zmiany sposobu traktowania III sektora doprowadzą do integracji społecznej i urzeczywistnienia możliwości współstanowienia i kształtowania rzeczywistości demokracji uczestniczącej w naszym kraju. Rachityczność i miła dynamika organizacji działających w III sektorze stanowią rzeczywiste przeszkody i stanowią bariery, jakie uniemożliwiają obecnie realną budowę obywatelskiego społeczeństwa i to zarówno tego według idei liberalnej, jak i równościowej (autokratyczno-demokratycznej). Kwestia integracji była często podnoszona przez socjologów i do jej wyjaśnienia stworzono wiele teorii (Nowacki 2008). Analizując w aspekcie integracji współczesną rzeczywistość Polski można dojść do wniosku, że jej stan jest pochodną realizacji określonej ideologicznie przez klasę polityczną wizji społeczeństwa oraz systemu, w jakim to społeczeństwo ma funkcjonować. Według wizji, którą można byłoby zidentyfikować jako wywodzącą się z idei komunitaryzmu, polska klasa polityczna dąży do zbudowania ściśle określonego typu społeczeństwa. Społeczeństwo według tej wizji ma być oparte na silnych wspólnotach uważanych za jego podwaliny (rodzina, sąsiedztwo, Kościół katolicki, szkoła) oraz działać w ramach tych wspólnot na rzecz budowy prężnego państwa narodowego. Państwa zapewniającego bezpieczeństwo każdej jednostce, państwa suwerennego, zapewniającego wszelkim kategoriom obywateli równe możliwości rozwojowe. Integracja społeczna przy realizacji tej wizji systemu jest możliwa do osiągnięcia przez stosowanie państwowej polityki wspierającej

tworzenie i dynamiczny rozwój silnych wspólnot opartych na podzielanych wartościach religijnych (katolickich). Wszystkie aktywności podmiotów systemu społecznego są w tej koncepcji nadzorowane i stymulowane przez państwo i jego instytucje. Państwo jest dobrem wspólnym o najwyższym znaczeniu dla każdej jednostki i struktury systemu społecznego. Wizja ta jest od roku 2015 realizowana w Polsce. Skutki jej urzeczywistniania są widoczne i w coraz większym zakresie wpływają na życie codzienne Polaków. Zapewne jest to wizja, która w założeniu miała być opozycyjna wobec liberalnej wizji, która integrację społeczną opierała na partykularnej wolności jednostki, pozwoleniu na jej nieskrępowaną aktywność podejmowaną na własną odpowiedzialność i własne ryzyko. W tej liberalnej koncepcji, którą realizowano w Polsce od początku transformacji 1989 roku, system w jego działaniu określa prawo i wolny rynek, a dominuje w nim interes jednostki nad dobrem wspólnym. Zarazem w systemie opartym na zasadach liberalnych dopuszcza się możliwość ograniczonego partnerstwa różnych podmiotów w osiągnięciu dobrostanu społecznego założonego jako cel jego funkcjonowania. Budowanie integracji społecznej opartej na wdrożeniu modelu liberalnego zaowocowało wzrostem nierówności społecznych, poczuciu porzucenia zwykłego obywatela przez politykę oraz głębokim poczuciem krzywdy doznanej od rządzącej klasy politycznej. Nic więc dziwnego, że liberalna wizja oraz struktura polityczna, która ją wdrażała, została przez znaczną część społeczeństwa odrzucona. Proponowana w jej miejsce koncepcja integracji społeczeństwa przez budowanie silnej tożsamości wspólnotowej wydaje się pewnym anachronizmem. Korzenie tej wizji tkwią w epoce konstytuowania się państw narodowych i społeczeństw przemysłowych. Społeczeństwo nowoczesne, a zapewne takiego pragniemy:

- to system społeczny charakteryzujący się dużą integracją społeczną o dużym zakresie jednostkowej i grupowej identyfikacji;
- to system konglomerat oddolnie tworzonych wspólnot uzgodnienia stwarzających rzeczywiste szanse kreowania wielopostaciowej solidarności grupowej;
- to system pozwalający istnieć różnym tożsamościom oraz aspiracjom i potrzebom, wyrosłych na fundamencie wspólnych, podzielanych wartości.

W tak pomyślanym systemie społecznym integrację można osiągnąć przez podtrzymywanie szerokiej obecności organizacji i instytucji pozarządowych, wielości małych stowarzyszeń i grup uczestnictwa jednostek chcących angażować się w działania *pro publico bono*, wynikające z potrzeby realizacji potrzeb i interesów ponadjednostkowych. Socjalizacja i kreowanie postaw obywatelskiego zaangażowania na rzecz realizacji dobra wspólnego może się odbywać

bez potrzeby uniformizacji i standaryzacji oraz narzucania gotowych recept indywidualnego i wspólnotowego działania. Stymulacja postaw zaangażowania obywatelskiego powinna raz na zawsze odrzucić zasadę/instrument prowadzenia „na smyczy” klasy politycznej podmiotów systemu działających w sferze publicznej. Pewną propozycję, jak to należy zrobić, uczynił w swojej książce Dawid Sześciło (2017).

Dla Dawida Sześciło nieodzownym warunkiem osiągnięcia postępu i rozwoju Polski jest budowanie „państwa samoobsługowego”. Jest to państwo z aktywnym zaangażowanym działającym podmiotowo społeczeństwem. Fundamentem jego koncepcji jest założenie o harmonijnej współpracy państwa i obywateli na rzecz tworzenia/ kreowania dobra wspólnego. Dobro wspólne jest definiowane przez cel, jakim jest efektywne, bezpieczne, dobrze zorganizowane państwo. By osiągnąć założony cel, według Dawida Sześciły, należy odrzucić głęboko zakorzenione w świadomości społecznej (zarówno władzy, jak i szeregowych obywateli) fałszywe przekonanie, że obywatel to klient, który powinien być obsługiwany przez efektywnie działające instytucje państwa. Innymi słowy, obywatel swoją społeczną aktywnością i zaangażowaniem w sprawy ogólne ma kreować swoje otoczenie, a nie czekać, że wyspecjalizowane podmioty systemu wyręczą go w tym dziele. Współdziałanie podmiotów systemu zapewnić ma jego wysoką efektywność w rozwiązywaniu problemów, potrzeb i aspiracji ludzi. Skutki aplikacji rozwiązania „samoobsługowego” jako naczelnej zasady obowiązującej w systemie to racjonalizacja, oszczędność i polepszenie jakości życia, powstanie rzeczywistej więzi interesów pomiędzy władzą, a jednostką, grupami społecznymi. Jest to zarazem prosta droga do zwiększenia zaufania pomiędzy podmiotami systemu, zaufania, będącego podwaliną kapitału społecznego. Kapitału społecznego, który powszechnie uważany jest we współczesnej socjologii jako podstawowe paliwo rozwoju. Najprostszym sposobem budowania kapitału społecznego jest rozwój pomocowych struktur organizujących, umożliwiających podmiotowo działania jednostek na rzecz realizacji założonego celu, jakim jest dobro wspólne. Wśród tych struktur poczesne miejsce zawsze zajmowały i zajmować będą organizacje pozarządowe. Są one wspólnym narzędziem samorealizacji jednostek, zaspakajania zarówno ich potrzeb, jak i interesów systemu. Organizacje samorządowe realnie/walnie przyczyniają się do redukcji (zawartych zarówno w modelu liberalnym, jak i w modelu równościowym) reguł i zasad, że państwo ma dawać, a jednostka nic nie musi oraz, że władza najlepiej wie, co jest dobre dla jednostki i efektywnego funkcjonowania systemu. Efektem funkcjonowania tych założeń, zasad systemowych była i jest kreacja oraz dominacja w systemie społecznym roszczeniowych, partykularnych, egoistycznych postaw obywateli. Skutkiem

jest również instrumentalna więź łącząca władzę z podmiotami systemu. Po-
przez dobre funkcjonowanie organizacji pozarządowych można dość łatwo
i bez specjalnych nakładów zagospodarowywać ogromne zasoby kapitałowe
dla realizacji dobra wspólnego. Oczywiście warunkiem sine quo non jest bu-
dowanie przez klasę polityczną systemu zachęt budujących przekonanie spo-
łeczeństwa, że działalność w sferze publicznej w organizacjach pozarządowych
jest cenna, sensowna i służy dobrze zarówno jednostce, jak i państwu. Orga-
nizacje pozarządowe są naturalnie predysponowane, aby stać się ważną struk-
turą pomostową między państwem i jego instytucjami, a jednostką. By tak się
stało wystarczy, aby klasa polityczna dostrzegła kapitałowy potencjał, jaki tkwi
w NGO-sach i przyjęła jako pewnik, że głos tychże jest istotny i niezbędny przy
podejmowaniu decyzji determinujących życie codzienne oraz naszą bliższą
i dalszą rzeczywistość. Powszechna powinna stać się jej wiara, że bariery i oko-
liczności ograniczające chęć wspólnego działania na rzecz dobra wspólnego są
możliwe do eliminacji, a ogólny etos obywatelski jest możliwy do szybkiego
osiągnięcia. Zasadniczą rolę w realizacji tego dzieła miały, mają i mieć będą
pozarządowe organizacje. Społeczną misję organizacji pozarządowych trzeba
określić jako niezbędną dla budowy społeczeństwa obywatelskiego, charakte-
ryzującego się wysoką jakością życia poszczególnych ludzi i zbiorowości (Gliń-
ski i in., 1999). Świadomość, że NGO-sy mają taką właśnie misję do spełnienia
i jak jest ona ważna dla Polski jest niezbędnikiem budowy lepszej Polski. Miej-
my nadzieję, że zrozumieją to zarówno rządzący, jak i szeregowi obywatele.

2. Czy organizacje pozarządowe są zbędne?

Prawo i Sprawiedliwość chce „wziąć na krótką smycz” organizacje poza-
rządowe, które są formą samoorganizacji obywateli i ich obrony przed władzą.
W tym celu od początku formatowania nowego modelu systemu ciągle trwają
prace i są podejmowane decyzje mające na celu określenie na nowo relacji
między obywatelami a władzą zachodzących za pośrednictwem struktur po-
średniczących/pomostowych, jakimi są w istocie instytucje i organizacje III
sektora (publicznego). Już rok po wyborach w 2015 roku zaprezentowano pu-
blicznie projekt ustawy o Narodowym Instytucie Wolności – Narodowym Cen-
trum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego (NCRSO). W intencji rządzącej
po roku 2015 klasy politycznej (PiS) miało to zracjonalizować funkcjonowa-
nie organizacji i instytucji III sektora. Projekt ten wzbudził niepokój niemal
wszystkich podmiotów działających w sferze publicznej i został jednoznacznie
odebrany jako próba ograniczenia ich suwerenności. Mimo powszechnej
krytyki projekt ten został wdrożony w życie i jesienią 2017 roku Sejm podjął

ustawę o powołaniu Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. Na jej mocy premier mianuje Pełnomocnika Rządu do spraw Społeczeństwa Obywatelskiego. Pełnomocnik przejął od resortu rodziny i pracy zarządzanie Funduszem Inicjatyw Obywatelskich (FIO), a w nieokreślonej bliżej przyszłości ma sterować dwoma nowymi funduszami, których powstanie jest planowane. Do kierowania NCRSO powołuje się 7-osobową radę. Aż pięciu jej członków wyznaczą premier, prezydent i minister, któremu podlegają finanse publiczne, tylko dwóch wskaże Rada Działalności Pożytku Publicznego – gremium opiniodawczo-doradcze złożone z przedstawicieli administracji rządowej, samorządowej oraz organizacji pozarządowych. O ile rozpoczęła swoją działalność NCRSO, to ciągle na etapie organizacji jest Narodowy Instytut Wolności. Narodowy Instytut Wolności jest instytucją mającą wspierać rozwój społeczeństwa obywatelskiego, a także działalność organizacji pożytku publicznego i wolontariatu, w zakresie określonym w ustawie z dnia 24 kwietnia 2003 r o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. z 2016 r. poz. 1817, z późn. zm.). Nazwa Instytutu podkreśla zapisaną w preambule ustawy ideę, że tworzona agencja wykonawcza ma wspierać rozwój społeczeństwa obywatelskiego w Polsce przez wzmacnianie zorganizowanej i dobrowolnej aktywności obywateli na rzecz różnorodnych ważnych społecznie celów, co ma nawiązywać do wielowiekowego dziedzictwa polskiej wspólnoty wolnych obywateli i jednocześnie wypełniać ideały wolności. Zadaniem Instytutu jest zarządzanie programami wsparcia rozwoju społeczeństwa obywatelskiego oraz gromadzenie i analizowanie danych ze wszystkich obszarów współpracy administracji państwowej z III sektorem. Narodowy Instytut Wolności ma zarządzać programami wspierania rozwoju społeczeństwa obywatelskiego przyjętymi w drodze uchwały przez Radę Ministrów, po przeprowadzeniu konsultacji z organizacjami pozarządowymi oraz podmiotami wymienionymi w art. 3 ust. 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. Głównym Celem NCRSO jest realizacja zadań rządowego wsparcia rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w nowej strukturze instytucjonalnej wynikające z koordynacji współpracy Komitetu do spraw Pożytku Publicznego oraz Narodowego Instytutu Wolności, a także Rady Działalności Pożytku Publicznego, które mają współpracować m.in w procesie przygotowywania, opiniowania i wdrażania programów rozwoju społeczeństwa obywatelskiego.

Według odczuć rządzących, czego wyrazem było znamienna wypowiedź Premier Beaty Szydło, trzeba było przetrwać sytuację, w której „Rząd jest ciągle oskarżany o to, że nie budujemy społeczeństwa obywatelskiego, a przecież na ten cel przeznaczane są miliardy złotych” („Tygodnik Solidarność”, Portal Tysol 2016). Rządzący budują społeczny obraz organizacji działających w sfe-

rze publicznej jako swoistych systemowych „pasożytów”, jako struktur wymagających zastosowania radykalnych środków sanacyjnych. Nie sposób ocenić tego, co istniejąca *anno* 2018 większość parlamentarna zrobi w kierunku ograniczenia roli i pozycji III sektora w konstruowanym przez siebie nowym modelu społecznym. Wszystko świadczy, że decyzje dotyczące będą to działania marginalizujące i dyskredytujące znaczenie tego sektora. Nie można w związku z tym odczytać rzeczywistości podejmowanych działań inaczej, niż jako początek rozprawy ze społeczeństwem obywatelskim. Bo ono jednak realnie istnieje i stanowi ogromną siłę społeczną. Składa się na nie 100 tys. stowarzyszeń i 17 tys. fundacji. Nie wszystkie są aktywne. Liczbę tych czynnych szacuje się na ponad 80 tys. Stanowią one fundament trzeciego sektora, bo w odróżnieniu od pierwszego – publicznego – nie jest on podporządkowany władzy wykonawczej. Inaczej niż drugi sektor (biznesowy) działa bez nastawienia na zysk (*non profit*). Organizacje pozarządowe nazywa się też z angielska „endziosami” (od skrótu NGO: Non-Government Organization). Polakom najczęściej kojarzą się one z działalnością charytatywną, pomocą chorym i biednym. Zajmuje się tym 8% organizacji. Zdecydowana większość służy ludziom do przyjemnego spędzania czasu z innymi, którzy mają podobne upodobania – np. lubią grać w piłkę albo hodować kanarki. Najwięcej organizacji zajmuje się sportem, rekreacją, hobby (34%), edukacją (15%) i kulturą (13%), (Portal NGO.PL 2016). Nawet jeśli chodzi w ich działaniu tylko o rekreację i zadowolenie członków, jest to cenne ze względu na bezpośrednie komunikację i powstawanie więzi. Zwłaszcza ma to znaczenie w Polsce, gdzie jest niski poziom kapitału wiążącego ludzi, kreującego ich tożsamość. Połowa organizacji działa na wsi i w małych miastach. Większość wyłącznie lokalnie – w najbliższym środowisku, gminie, powiecie. Można i trzeba postawić pytanie, dlaczego obecnej klasie politycznej rządzącej w Polsce, zależy na pacyfikacji/petryfikacji aktywności obywatelskiej realizowanej w III sektorze. Odpowiedź na to można znaleźć w cytowanym wywiadzie Premier Beaty Szydło. Pani Premier wprost stwierdza, że podmioty działające w III sektorze były i są podporządkowane politykom poprzedniego układu rządzącego (PO i PSL, a nawet SLD). Niby podkreślała, że organizacje i instytucje, stowarzyszenia i fundacje są po to, żeby ludzie mogli się dobrowolnie zrzeszać, a więc nie powinny być sterowane i kontrolowane przez rząd czy polityków. Skąd więc potrzeba, demonstrowana przez jej rząd oraz rozlicznych polityków PiS, sanacji III sektora? Prosta odpowiedź – według polityków PiS – to oczywiście chęć poprawiania patologicznej sytuacji podporządkowania organizacji i stowarzyszeń III sektora poprzedniej władzy (PO). Bardziej subtelne wyjaśnienie – to potrzeba dojścia do takiej sytuacji, w której politycy, inni niż rządząca PiS, nie będą

mogli kontrolować organizacji społecznych („Tygodnik Solidarność”, Portal Tysol 2016). W rzeczywistości stosunek Prawa i Sprawiedliwości do III sektora jest pochodną roli i miejsca, jakie w nowo kreowanym systemie społecznym, ta partia wyznaczyła instytucjom i organizacjom społecznym działającym w sferze publicznej. Demolowanie organizacji pozarządowych odbywa się bez obronnych reakcji społeczeństwa. Sektorowi obywatelskiemu w Polsce nie udało się skutecznie dotrzeć do szerokich kręgów opinii publicznej z informacją: czym jest, jaką rolę spełnia we współczesnym systemie społecznym, jakimi rządzi się zasadami i prawem. Obecnie słabo zakotwiczone w świadomości społecznej, mające permanentne trudności finansowe organizacje III sektora są łatwym łupem dla rządzącej klasy politycznej. Klasa ta, dysponując ogromnymi zasobami państwa, łatwo manipuluje opinię publiczną lansując przekaz o patologii trawiącej organizacje pozarządowe. Na przykład podsuwając informację, że w NGO pracuje się za pieniądze, a nie tylko społecznie – jakby miało to dowodzić, że NGO to w istocie „mętny biznes”. W rzeczywistości połowa organizacji swoją egzystencję opiera wyłącznie na wolontariacie. Reszta ma, owszem, pracowników stałych (35% NGO) albo „dorywczych” (20%), którzy otrzymują jednak bardzo marne wynagrodzenie. Czasem są to duże klasy specjaliści, których ochoczo za większe pieniądze zatrudniłby biznes. W NGO-sach trzyma ich praca dająca poczucie sensu, spełnienia i – co ważniejsze – działania na rzecz dobra wspólnego. Podobnie jest też w innych krajach, zamożniejszych, gdzie III sektor jest bardziej „okrępli”, społeczeństwo zamożniejsze, hojniejsze i bardziej świadome. Pieniądzy publicznych, o których mówiła premier Szydło, organizacje nie dostają za nic, tylko za to, że wyręczają niejednokrotnie instytucje państwowe tam, gdzie działają one słabo lub w ogóle. Wykonują zadania zlecone przez ogólniwa rządu i samorządu, ponieważ zwykle wychodzi to taniej. Pozyskują one jeszcze wsparcie z innych źródeł, korzystają z darmowej, bezinteresownej pracy wolontariatu. Aż 85% placówek dla bezdomnych (schronisk, noclegowni) funkcjonuje dzięki III sektorowi. Dzięki ich zaangażowaniu i interwencji przetrwało też wiele szkół, które z powodu cięć kosztów w oświacie oraz reformie szkolnictwa były przewidziane do likwidacji. To z NGO wychodzą innowacyjne pomysły, jak rozwiązać palące problemy społeczne. W sytuacji, gdy zgodnie z doktryną i ideologią rządzącej klasy politycznej (PiS), organizacyjne struktury działalności i innowacji społecznej mogą być wyłącznie afirmowane przez rządzącą partię polityczną – musi dojść do wybuchowej sytuacji. Bo przecież w PiS-owskim modelu systemu nie przewidziano autonomicznej roli dla samodzielnych organizacji III sektora. Oczywiście PiS musi zaakceptować fakt istnienia III sektora – ponieważ Polska przyjęła prawie 70 lat temu Powszechną Deklarację Praw Czło-

wieka. W niej zapisano, że każdy obywatel ma prawo do stowarzyszania się. Organizacje i stowarzyszenia pozarządowe w państwach demokratycznych były i będą istnieć. Problem w tym, jakie będą miały możliwości funkcjonowania i wsparcie ze strony państwa, jaki będzie do nich stosunek rządzącej klasy politycznej. Wydaje się, że w 2018 roku traktowanie i postrzeganie NGO-ów przez rządzących można ująć następująco: **organizacje pozarządowe istnieć muszą, ale państwo określi precyzyjnie długość ich „smyczy”**. Podejście PiS do organizacji III sektora sformatowane potrzebą budowy nowego nieliberalnego, demokratycznego systemu społecznego od początku przejścia władzy jest jednak jednoznaczne.

Jest ryzyko – powiada w 2015 roku Wygnański – że sektor zostanie podzielony na dobry – charytatywny, nieangażujący się w sprawy publiczne i zły, który patrzy władzy na ręce. Te ostatnie organizacje będą miały utrudniony dostęp do środków publicznych. W związku z tym powinny zabiegać o wsparcie samych obywateli, w których imieniu działają (Socha 2016).

To, co dla Jakuba Wygnańskiego – lidera Klon/Jawor – w roku 2015 było jedynie ryzykiem stało się rzeczywistością. Pieniądze państwowe płyną szerokim strumieniem do „swoich” organizacji *vide casus* wspomaganie organizacji afiliowanych przez o. Rydzyka i nie mają na nie szansy nawet te podmioty działające w sferze publicznej, które mogą się wykazać ogromnym dorobkiem, wiedzą i efektywnością, ale są autonomiczne i nie poddają się politycznej kontroli, jak np. Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Szczególnym obiektem uderzenia dyskredytującego ich działalność ze strony władzy stały się organizacje strażnicze, tzw. Watch Dogi. Są to organizacje strażnicze, które strzegą demokratycznych standardów, kontrolujące poczynania władzy, organizujące protesty przeciwko zawłaszczaniu państwa przez klasę polityczną. Organizacje te pilnują i monitorują proces tworzenia prawa, tropią korupcję, walczą o dostęp do informacji publicznej, zajmują się ochroną praw obywatelskich, walczą o równość obywateli wobec prawa. Tych *stricte* strażniczych organizacji nie jest dużo (około 30, z tego połowa „jako tako okrzepla”). Dwie największe, najbardziej wszechstronne, to Helsińska Fundacja Praw Człowieka i Fundacja Batorego. Inne specjalizują swoją aktywność. Na przykład, Sieć Obywatelska Watchdog Polska działa na rzecz jawności. Jeśli nie ma wyjścia, to walczy o dostęp do informacji publicznej przed sądami. Fundacja Panoptykon koncentruje się na prawie obywateli do prywatności (np. problem podsłuchów, inwigilacji elektronicznej). Fundacja Court Watch Polska to obywatelski monitoring sądów w ramach misji „naprawiamy sprawiedliwość”. Są też watchdogi antydyskryminacyjne, przeciwstawiające się różnego rodzaju uprzedzeniom (na tle

etnicznym, rasowym, religijnym). Wszystkie organizacje, których celem jest monitorowanie poczynań władzy, szczególnie obecnej, muszą spodziewać się jej uderzenia. W tym właśnie celu władza stworzyła scentralizowany system (NCRSO) umożliwiający jej skuteczną eliminację tych podmiotów działających w sferze publicznej, które nie odpowiadają profilowi ideologicznemu przez nią preferowanemu. Obecnie słabe zakotwiczenie w świadomości społecznej, nikła wiedza obywateli o działalności podmiotów III sektora, manipulacja propagandowa dokonywana przez państwowe media tworzą korzystne podstawy/okoliczności do jego marginalizowania i znaczenia dla właściwego funkcjonowania demokratycznego systemu społecznego. Tę okoliczność dyskontuje umiejętnie PiS dla dyskredytacji realizacji liberalnego modelu społeczeństwa obywatelskiego, opozycyjnego wobec własnej idei tworzenia społeczeństwa politycznego. W tych założeniach PiS w niewielkim stopniu sektor III postrzega jako niezbędny, ważny element wspólnoty narodowej i społeczności lokalnych oraz obszar kreowania propaństwowej aktywności społecznej obywateli.

ROZDZIAŁ II

Dychotomiczna wizja i wykluczająca wiara w zbawczą lub destrukcyjną rolę pozarządowych organizacji oraz instytucji III sektora w systemie demokracji

Kiedy jesienią 2017 roku w Senacie RP rozpoczęto ostatni etap prac nad ustawą regulującą funkcjonowanie organizacji pozarządowych wydawało się, że wszystko zostało już przesądzone. Uchwalony uchwałą sejmową Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego przejmować miało praktycznie wszystkie uprawnienia (prerogatywy) związane z definiowaniem i funkcjonowaniem trzeciego sektora. Niespodziewanie problemy związane z sądownictwem (TK, SN, KRS, Sądami Powszechnymi) spowodowały zwęzszenie kwestii NGO-sów na dalszy plan. Wydaje się, że powrót do tematu trzeciego sektora w Polsce jest nieuchronny. Dlaczego? Ponieważ w koncepcji funkcjonowania system autorstwa Jarosława Kaczyńskiego jest to ważny element budowy nowego porządku społecznego. Jarosław Kaczyński jest przekonany, że trzeci sektor służy dotychczasowym elitom (liberalnym), a jego mechanizmy są de facto antydemokratyczne i powodują odepchnięcie mas (suwerena) od polityki, głównie służą osłabieniu państwa. Swoją teorię osłabiania państwa poprzez rozbudowę trzeciego sektora przedstawił Jarosław Kaczyński w wywiadzie udzielonym Cezaremu Michalskiemu *PiS nie jest partią niezadowolonych* (Dziennik 21.04.2006). W wywiadzie tym Prezes PiS powiedział: „W III RP silnego państwa i silnej polityki nie chciały te środowiska decydenckie, które bały się przebudzenia – jak to nazwano pod koniec lat osiemdziesiątych – szeroko rozumianej endeckości. Kontrowanie takiego politycznego przebudzenia miał służyć przede wszystkim pomysł społeczeństwa obywatelskiego” – dodajmy, że jego fundamentem jest aktywność społeczna realizowana w strukturach organizacji pozarządowych. Dalej we wspomnianym wywiadzie Jarosław Kaczyński wyjaśniał:

Pomysł na społeczeństwo obywatelskie „obsługiwał” (...) przede wszystkim interes polityczny grup decydenckich, które wychodziły – czy to w sensie czyisto biograficznym, czy środowiskowym – z realnego socjalizmu. One chciały mieć jakiś wehikuł polityczny, bo silnej partii nigdy nie udało im się zbudować. Takim wehikułem stały się struktury społeczeństwa obywatelskiego, przeciwstawione polityce i państwu¹. Owo społeczeństwo obywatelskie miało przy tym być konstrukcją całkowicie beztreściową, opierającą się wyłącznie na systemie autorytetów, których poglądy na państwo były obciążone doświadczeniem represji stosowanych wobec nich przez państwo komunistyczne. Prowadziło to do przeświadczenia, że jakiegokolwiek uprawnienia represyjne państwa są złe same w sobie.

Zatem Jarosław Kaczyński już dawno, jako apologeta **silnego państwa polskiego** opartego na wartościach solidarnościowych, równowartościowych, wierze katolickiej oraz patriotyzmie i czystości etnicznej odrzucał demokrację liberalną opartą na fundamencie funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego.

Można jedynie domniemać, że pogląd ten był pochodną fascynacji Jarosława Kaczyńskiego myślą/twórczością Carla Schmitta, który w pracach swych uzasadniał **prymat państwa nad prawem**. Jak wiadomo Carl Schmitt negował w swoich pracach demokrację liberalną. Patrząc na to, co zdarzyło się w Polsce od 2015 roku można powiedzieć, że Jarosław Kaczyński jako zdolny uczeń wdraża w życie teoretyczne koncepcje Carla Schmitta i demokracji opartej na społeczeństwie obywatelskim przeciwstawiając jej demokrację równościową. W swojej idei budowania nowego systemu Jarosław Kaczyński przeciwstawia demokrację liberalną opartą na aktywności obywatelskiej realizowaną przede wszystkim w strukturach NGO-sów demokracji równościowej organizowanej i stymulowanej przez instytucje państwa zgodnie z interesem wspólnoty (katolickiej) w ramach silnego państwa etnicznego. Rozbieżność między ideą demokracji liberalnej a demokracją równościową à la Jarosław Kaczyński dobrze objaśnia Paweł Stefan Załęski (Załęski 2012). Uważa on, że głównym grzechem demokracji liberalnej i NGO-sów jako struktur ją realizujących jest prowadzenie depolityzacji społeczeństwa. System działania organizacji pozarządowych oparty na publicznych dotacjach i grantach, instytucjonalizuje i petryfikuje te organizacje transformując je de facto w organizacje substytuujące i obsługujące niesprawne państwo. W ten sposób aktywność obywateli, która mogłaby coś zmienić, wdrażając w życie swoje pomysły, jest petryfikowana przez

¹ Poza tym socjologicznym określeniem bez wątpienia kryją się pozarządowe organizacje (NGO-sy).

system. System ten zaś jest selektywny i jednostronnie nastawiony na zaspokajanie pretensjonalnych aspiracji i zapewnianie odpowiedniej jakości życia głównie liberalnej klasy średniej. Tym systemem, doskonale konserwującym uprzywilejowanie klasy średniej, jest liberalna demokracja. W dziele utrwalania dominacji wartości służących tej klasie walnie przyczyniają się organizacje pozarządowe. Pogląd, że organizacje pozarządowe pomagają ludziom biednym przeczy rzeczywistości. Badania empiryczne wg Załęckiego potwierdzają, że nieprawdziwy jest pogląd, że funkcjonowanie organizacji pozarządowych pozytywnie wpływa na jakość społeczeństwa. Jak twierdzi, jest dokładnie odwrotnie. I tak:

- im więcej jest organizacji pozarządowych, tym więcej osób żyje poniżej granicy ubóstwa;
- im więcej jest organizacji pozarządowych, tym niższy jest udział w PKB wydatków państwa na edukację i zdrowie;
- im więcej jest organizacji pozarządowych, tym więcej osób jest w więzieniach.

Związki te, według Załęckiego, są świadectwem, że w systemie liberalnym organizacje głównie rekompensują niesprawność państwa. Paradoksalnie i niezgodnie z tezą F. Fukuyamy, ilość organizacji pozarządowych ujemnie koreluje się z kapitałem społecznym. Dzieje się tak, ponieważ niesprawność państwa jest substytuowana w swoich funkcjach i działaniu przez latające dziury organizacje pozarządowe. Stają się one de facto organizacjami usługowymi, zastępującymi źle działające lub nie istniejące w systemie instytucje państwa.

W ten sposób organizacje pozarządowe zostają przez system zaadaptowane i niejednokrotnie wręcz wykorzystane dla kompensacji niedowładu instytucji państwowych. Proces ten prowadzi w konsekwencji/rezultacie do depolityzacji społeczeństwa i w pewnym sensie do ubezwłasnowolnienia i pacyfikacji tej struktury jako kontrolnej oraz wymuszającej racjonalność działania władzy. Pomocnym narzędziem sterowania organizacjami pozarządowymi oraz narzucania im celów działania przez władzę jest sposób ich finansowania z budżetu państwa oparty na uznaniowych dotacjach i grantach. W rezultacie taki sposób relacji władza – organizacje pozarządowe prowadzi do ich instytucjonalizacji i wymusza ich dyspozycyjność. Nic więc dziwnego, że obecna władza (PiS) tak dużą wagę przykłada do stworzenia Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. Instytut ten całkowicie spacyfikuje te działania organizacji pozarządowych, które nie będą mieściły się w nowo budowanym centralistycznie zaplanowanym modelu społecznym. W modelu, w którym zakłada się dominującą rolę państwa jako wartości nadrzędnej mającej priorytet wobec każdego podmiotu działającego

w jego ramach. Zgodnie z założeniami modelu, w którym organizacje pozarządowe mają być „na smyczy” PiS-owskiej władzy zaproponowanego w Sejmie w marcu 2018 roku zmiany w ustawie o zbiórkach publicznych².

Nowe przepisy pozwoliłyby Ministrowi Spraw Wewnętrznych zablokować zbiórkę i przeznaczyć zebrane pieniądze na inny cel. Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji na podstawie nowelizacji ustawy z 2014 roku może wykreślić zamieszczoną na portalu MSWiA obligatoryjną informację o zbiórce, a następnie przekazać zebrane pieniądze na inny cel. Wprawdzie pierwszeństwo do jego wskazania ma organizator zbiórki, ale Minister MSWiA może arbitralnie, bez uzasadnienia, zmienić przeznaczenie zebranych przez organizację środków. PiS proponując owe zmiany uzasadniała jej konieczność stworzeniem regulacji zapobiegających wykorzystywaniu zbiórek publicznych do finansowania celów sprzecznych z zasadami współżycia społecznego lub ważnym interesem publicznym. Na mocy proponowanej przez PiS nowelizacji to Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji (czyli polityk rządzącej partii) otrzyma uprawnienia, aby samodzielnie, pod pretekstem swobodnej i bezkrytycznej oceny działalności celu zbiórki prowadzonej przez organizację pozarządową, będzie mógł przejąć zgromadzone środki i według własnej woli przeznaczyć na inny cel. będzie do prawem umożliwiające przejście zebranych środków na wskazany przez Ministra cel. Dodajmy, by to zrobić, Minister nie musi swojej decyzji z nikim konsultować. Decyzja też wszakże będzie obowiązywała natychmiast, bez skutecznej drogi odwoławczej, bez możliwości protestu organizatora zbiórki publicznej³. Trzeci sektor, po przedstawieniu przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji propozycji nowelizacji Ustawy o zbiórkach 2014 r., gwałtownie zaprotestował prosząc o zostawienie tej ustawy bez zmian.

Symptomatyczne, że pod tym względem stanowisko zarówno organizacji pozarządowych typu: fundacja Anny Dymnej „Mimo Wszystko”, Fundacja Batoro, Greenpeace, Helsińska Praw Człowieka, Amnesty International, Ogólnopolska Federacja Organizacji Pozarządowych, Watchdog Polska, czy Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, jest identyczne z organizacjami określającymi się jako prawicowe i konserwatywne (afiliowane przez rząd PiS-owski) zrzeszone w Konfederacji Inicjatyw Pozarządowych Rzeczypospolitej. Jak widać NGO-sy niezależnie od politycznych sympatii boją się, że proponowane na

² Chodzi o nowelizację ustawy o zbiórkach publicznych z 2014 roku. (Portal NGO.um.warszawa.pl).

³ Wprawdzie organizator zbiórki będzie mógł zaskarżyć decyzję do sądu administracyjnego, ale jak wskazuje polska praktyka, owocuje to zawsze wieloletnią wokandą sądową.

marcowym posiedzeniu przez szefa MSWiA posła Joachima Brudzińskiego nowelizacja ustawy o zbiorcach publicznych ma na celu jeszcze większe ograniczenie ich autonomii i suwerenności. W tym wypadku zapewnienie PiS-owskie, że proponowane rozwiązania i nowelizacja ustawy będzie miała zastosowanie jedynie w sytuacjach nadzwyczajnych jest odbierane jako jeszcze jedno uderzenie w III sektor w celu pozbawienia go autonomii i stworzenia przez polityków efektywnego narzędzia wpływania na sposób jego funkcjonowania. Zgodny front protestowy organizacji III sektora tym razem wymógł na PiS zaniechanie uchwalenia tej ustawy. Pytanie, na jak długo?

Sprawne i mocne państwo ma być zgodnie z koncepcją PiS, panaceum na wszelkie problemy społeczne i w tym dziele wszystkie podmioty systemu mają pełnić jedynie rolę pomocniczą i działać zgodnie z wolą rządzących. W tej koncepcji nie ma miejsca na autonomiczną rolę organizacji pozarządowych, pozycji, jaką nadawał im system i liberalna wizja społeczeństwa obywatelskiego. Liberalna wizja społeczeństwa obywatelskiego, dominująca od początku transformacji 89 roku., negowała przede wszystkim omnipotentną rolę państwa jako głównej i właściwie jedynej struktury konstytuującej system społeczny. Liberalna wizja systemu akcentująca rolę społeczeństwa obywatelskiego, którego istotę sprowadzała do aktywności społecznej jednostki (najczęściej realizowanej w III-cim sektorze, czyli NGO-sach), którą realizowała PO musiała w tej sytuacji zostać przez PiS zdeprecjonowana i odrzucona. Odrzucona ponieważ negowała dominującą rolę państwa w systemie społecznym oraz służyła do odepchnięcia suwerena od polityki poprzez jego aktywizację na polu indywidualnej aktywności pozapolitycznej głównie substytuującej niedowład tego państwa.

Robert D. Putnam w klasycznym dziele „Demokracja w działaniu: Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech” (Putnam 1995) dowodził, że różnice w funkcjonowaniu państwa wynikają z poziomu społecznego zaangażowania obywateli, głównego budulca kapitału społecznego. To właśnie Robert D. Putnam sformułował, jak się wydaje, uniwersalne prawo socjologiczne: „**im więcej organizacyjnej aktywności obywateli, tym lepiej funkcjonujące państwo**”. Przez wiele lat klasa rządząca w naszym kraju rozumiała to prawo jednostronnie. Uważała, że wystarczy stymulować aktywność obywatelską m.in. przez organizacje pozarządowe, a państwo będzie coraz lepiej funkcjonować. W rezultacie relacje między państwem a trzecim sektorem (głównym narzędziem stymulacji aktywności obywatelskiej) postrzegano jako grę o sumie zerowej, tzn. im mniej państwa, tym więcej aktywności obywatelskiej i odwrotnie. Ryszard Szarfenberg neguje taki punkt postrzegania tej relacji (Szarfenberg 2004). Powołując się na badania porównawcze III sektora w 24 krajach

stwierdza, że poziom aktywności obywatelskiej jest wyższy w krajach, gdzie istnieje/ funkcjonuje mocne państwo. Bardzo interesujący jest główny wniosek, jaki wysnuwa z dokonanej analizy porównawczej Ryszard Szarfenberg. Uważa on, że nie społeczeństwo obywatelskie swoją aktywnością kreuje sprawcze państwo, **ale silne państwo tworzy zaangażowane społeczeństwo**. Zapewne nie jest to relacja jednostronna. Wzajemne oddziaływanie jest tu ewidentne. Nic dziwnego, że tego typu konstatacje uderzając w jeden z najsilniejszych liberalnych dogmatów eksponującego nadzwyczajną rolę III-ego sektora w kreowaniu aktywności obywatelskiej jako panaceum na niedostatki i niesprawne współczesne państwo, została twórczo zaadaptowana przez polityków PiS. Znakomicie pasuje bowiem ona do proponowanego przez PiS modelu nowo budowanego systemu społecznego, w którym państwo ma nadzwyczajną pozycję. U podstaw tego PiS-owskiego modelu tkwi przekonanie, że usługi społeczne produkowane w państwie są zdecydowanie lepsze i tańsze, bardziej kompleksowe i profesjonalne niż te, które są podejmowane przez indywidualnego obywatela w ramach III-ego sektora. Dlatego dynamiczny rozwój społeczny można więc osiągnąć jedynie w sytuacji, kiedy zaistnieje silne państwo sformułowane i budowane wspólnotowo-etniczną wolą i aktywnością polityczną obywateli.

Społeczeństwo obywatelskie jest w tej sytuacji traktowane przez PiS jako ideologiczny parawan zasłaniający brak sprawiedliwego, sprawnego państwa, które w wersji liberalnej ma za zadanie przede wszystkim chronienie interesów elity społecznej i nowobogackiej klasy średniej. Wbrew propagandzie liberałów, jak to w swojej książce opisuje Paweł S. Załęski, organizacje pozarządowe nie zajmują się pomaganiem ludziom ubogim. Większość z nich nastawiona jest na zaspokajanie pretensjonalnych aspiracji i stylu życia liberalnej klasy średniej. Nie są one czynnikiem sprawczym, nie zamieniają rzeczywistości, nie czynią systemu bardziej sprawnym, a porządek społeczny bardziej sprawiedliwym. Jeszcze mocniejsze określenie pozycji i roli NGO-sów w systemie współczesnej Polski proponuje Zdzisław Krasnodębski.

W książce „Demokracja peryferii” (Krasnodębski 2003) usiłuje przekonać czytelnika, że społeczeństwo obywatelskie zagraża demokracji. Według Zdzisława Krasnodębskiego idea społeczeństwa obywatelskiego została przywołana w określonej sytuacji społeczno-politycznej jako zaistniała w Polsce w 1989 r. I tak przy miękkiej grze władzy komunistycznej z opozycją solidarnościową powoływanie się na ideę społeczeństwa obywatelskiego skutecznie eliminowało kontrowersyjne kwestie ze sfery politycznej odbierając im aspekt ideologiczny. Społeczeństwo obywatelskie miało funkcjonować jedynie w wymiarze opiekuńczym i filantropijnym. Jak to stwierdza lapidarnie

Zdzisław Krasnodębski społeczeństwo obywatelskie w wyniku porozumienia okrągłego stołu w roku 1989 miało być Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy – ale nie miejscem kształtowania się woli politycznej. Społeczeństwo obywatelskie miało składać się z wolontariuszy pomagających potrzebującym, ale nie aktywistów działających na polu politycznym w ramach NGO-sów. Dla PiS-u, którego prominentnym przedstawicielem jest Zdzisław Krasnodębski społeczeństwo obywatelskie funkcjonujące w ramach organizacji pozarządowych było tylko kamuflażem dla funkcjonowania państwa działającego według stałych/zastanych zasad. Zasad, które były i są nie do akceptacji. PiS, który przyjmuje, że tylko aktywność obywatelska kanalizowana w strukturach politycznych może zmieniać rzeczywistość na lepszą – oczywiście przy pomocy silnego państwa mającego odpowiednią siłę wpływu i moc sprawczą rozwiązywania wyzwań cywilizacyjnych, jakie niesie współczesność. Toteż dezawuuując ideę społeczeństwa obywatelskiego PiS proponuje zamiast **rozwoju i budowy społeczeństwa obywatelskiego rozwój dojrzałego, aktywnego politycznie, wykształconego społeczeństwa politycznego, świadomego swoich interesów oraz możliwości i sposobów ich spełniania**. Czy jednak nie jest dziś anachronizmem strukturalne kanalizowanie aktywności społecznej w ramach instytucji politycznych? Rzeczywiście, badania socjologiczne, sygnalizują totalny odwrót Polaków od partii politycznych, związków zawodowych, czyli głównych struktur instytucjonalnych, w których zazwyczaj rodzi się oraz dojrzewa społeczeństwo polityczne. Dziś wiele faktów świadczy, że społeczeństwo polityczne rodzi się i rozwija głównie w obrębie ruchów politycznych. Masowe ruchy polityczne, które narodziły się w protestach antyrządowych są dość zgodnie uznane przez socjologów jako emanacja społeczeństwa obywatelskiego. Tak było w przypadku Solidarności z 1980 r., czy Komitetu Obrony Demokracji w 2016 roku. Natomiast NGO-sy są przez bardzo wielu, szczególnie krytyków demokracji liberalnej, uważane/traktowane jako erzac/substytut takiego społeczeństwa. Najczęściej w dyskursie ideologicznym toczącym się na ten temat organizacje pozarządowe traktowane są przez krytyków demokracji liberalnej jako: niesamodzielny twór skorumpowany, będący na smyczy państwa (finansowanie z budżetu) lub międzynarodowych elit, jako **ekwiwalent/substytut społeczeństwa obywatelskiego**.

Lansując filozofię utopii społeczeństwa obywatelskiego w rzeczywistości liberałom chodziło przede wszystkim o osłabienie państwa. Przez cały okres transformacji mitologizowali i idealizowali znaczenie trzeciego sektora jako **korektora/kontrolera niesprawnego państwa**. Liberałowie budowali w ten sposób system, w którym mieli nieograniczone możliwości realizacji swoich interesów, aspiracji i potrzeb kosztem reszty (większości) społeczeństwa.

Z pomocą organizacji pozarządowych liberalna władza sprawowana w Polsce do 2015 roku miałyby według oceny PiSu kształtować i pacyfikować wszelkie poczynania prowadzące do zmiany systemu. Instytucjonalne struktury społeczeństwa obywatelskiego, czyli pozarządowe organizacje, miały przede wszystkim wykazywać się na polu humanitarnej i filantropijnej pomocy biednym i potrzebującym wsparcia; we wszystkich tych dziedzinach, gdzie państwo wykazywało swoją słabość, były one narzędziem, metodą odwracania aktywności obywateli od zasadniczych problemów społecznych trawiących społeczeństwo. Zarazem były one w sposób zamierzony przez rządzące PO do 2015 roku wykorzystywane do obniżenia znaczenia państwa, jako głównego organizatora aktywności publicznej obywateli. Wobec powyższego nie może dziwić obecna tendencja widoczna w „Dobrej zmianie” do obniżenia znaczenia i właściwie potężnej redukcji pozycji w systemie III-ego sektora. Ma to się dokonać m.in. poprzez powołanie „centralnej czapki” w postaci Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. W teorii NIW ma zająć się wspieraniem organizacji pozarządowych. W praktyce ma zwasalizować ich funkcjonowanie poprzez polityczne rozdzielnictwo pieniędzy przeznaczonych na ich działalność. Jakie priorytety będą decydować o przyznawaniu środków na działalność najlepiej ilustruje historia dotacji **budżetowych/ państwowych** na rzecz struktur obsługujących realizację pomysłów Ojca Rydzyka.

Eliminacja z życia publicznego, z systemu tak znaczącej struktury, jaką są organizacje pozarządowe, oczywiście nie dokona się w sposób radykalny i jednorazowy. W pierwszej kolejności zostaną wyeliminowane z niego te NGO-sy, które mają charakter kontrolny wobec poczynań władzy, czyli Watch Dogs, później wszelkie struktury **anty klerykalne/anty kościelne** lansujące laicki charakter życia. Zapewne nie zostaną ruszone organizacje filantropijno-opiekuńcze oraz wszystkie te, które lansują fizyczną aktywność obywatelską (sportowe i turystyczne). Pewnie wysoką pozycję w nowo konstruowanym systemie społecznym zajmą wszelkie NGO-sy wspierające PiS typu kulturalnego lub politycznego, np. Kluby Gazety Polskiej. Jeszcze kilka lat temu byłem przekonany, że pomysł, aby zastąpić ideę społeczeństwa obywatelskiego ideą społeczeństwa politycznego i tym samym pozarządowe organizacje ruchami politycznymi, nie ma szans na realizację. Pomysł ten wydawał mi się anachroniczny i niefunkcjonalny szczególnie z uwagi na ogromne aspiracje Polaków, aby stawać się społeczeństwem rozwiniętym, u podwalin którego leży liberalna demokracja.

Na początku 2018 roku moja wiara, że NGO-sy nie zostaną spacyfikowane i potraktowane jako struktury „szkodliwe” w procesie budowy społeczeń-

stwa politycznego funkcjonującego w ramach silnego państwa narodowego uległa daleko idącej zmianie i to w kierunku zwątpienia. Proces eliminacji z życia publicznego NGO-sów trwa i nabiera tempa. Wrogi wręcz stosunek PiS do Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy jest tego spektakularnym dowodem. Fakt powołania Narodowego Instytutu Wolności dowodzi, że od pomysłów do ich realizacji poczyniono milowy krok. W następnym ruchu okaże się, że w Polsce dokonuje się proces budowania nowego typu **demokracji tzw. równościowej** lub systemu oświeconego populizmu, w którym organizacje pozarządowe będą pełnić marginalną rolę i całkowicie zostaną podporządkowane władzy. Rokuje to dla Polski, dla jej obywateli możliwość powrotu czasów, które wydawało się przeszły nieodwracalnie do sztabucha historii, w których jednostka nie miała możliwości wpływania na rzeczywistość w inny sposób, niż poprzez udział w kontrolowanych przez partię strukturach politycznych. PiS-owskie, skądinąd udane dotąd, próby formowania i wdrażania idei społeczeństwa politycznego nie wywołały oporu opozycyjnych partii ani rozbitego i podzielonego społeczeństwa, ani mediów, a nawet samych organizacji pozarządowych. Liczenie, że stanie się cud i może Unia Europejska nie pozwoli na ten widoczny obecnie demontaż instytucji konstytuujących społeczeństwo obywatelskie: prawo, rynek oraz wolność, wydaje się marzeniem bez szansy spełnienia. By zdiagnozować, na jakim etapie zaawansowania modelowania roli i pozycji NGO-sów w nowo tworzonym przez PiS systemie społecznym jesteśmy w 2018 roku, postanowiliśmy sięgnąć do:

- badań własnych, jakie przeprowadziliśmy w 2011 roku w mieście Białystok i powiecie białostockim (G. Nowacki, K. Sztop-Rutkowska, E. Dąbrowska, A. Drabiuk, A. Uściłowski, Ł. Wołyniec 2011);
- wielu opracowań tematycznych dotyczących m.in. III sektora, przede wszystkim książek będących ukoronowaniem konwersatorium „Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: trzeci sektor w jednoczącej się Europie” prowadzonego przez wiele lat pod auspicjami PAN-u oraz Stowarzyszenia Klon/Jawor. (P. Gliński, B. Lewenstein, A. Siciński 2002);
- Raportu z badań realizowanych w 2016 roku na zlecenie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego przez Stowarzyszenie Klon/Jawor pt. „Potrzeby i możliwości organizacji pozarządowych województwa podlaskiego” autorstwa Piotra Adamiaka, Beaty Charyckiej, Marty Gumkowskiej (P. Adamiak, B. Charycka, M. Gumkowska, 2016).

Badania będące podstawą niniejszej publikacji były wykonane na zlecenie Centrum Promocji Podlasia w ramach projektu „Wsparcie instytucji ekonomii społecznej budowanie dobra wspólnego” stanowią ramę i fundament naszej

publikacji (Nowacki, Sztop-Rutkowska, Dąbrowska, A. Drabiuk, A. Uściłowski, Ł. Wołyniec 2011). Uważamy, że mimo upływu czasu od ich wykonania obraz, kondycja, stan uwarunkowania funkcjonowania organizacji pozarządowych w Polsce lokalnej nie uległ dużej zmianie. Dokonana kilka lat temu diagnoza przedstawiała rzeczywisty obraz III sektora i sposób jego funkcjonowania, profil działalności rolę liderów oraz usytuowanie oraz rangę w społeczności lokalnej. Dokonana analiza zebranego materiału badawczego była jednak skoncentrowana głównie na potrzebach i możliwościach białostockich organizacji pozarządowych. Rozpoznanie tych potrzeb i możliwości jest zawsze ważnym zadaniem badawczym, nie mniej bardzo zawęża pole obserwacji tego tak ważnego składnika systemu społecznego. W sytuacji gwałtownej od 2015 zmianie systemu, jaka zachodzi obecnie w Polsce, postanowiliśmy rozszerzyć analizę pozycji i roli NGO-sów przede wszystkim w wymiarze politycznym. To w tym wymiarze definiowane są zasady i pola działania tych organizacji. Jak to sygnalizowałem wcześniej, wehikuł tworzący byt nowej doktryny ideologicznej dotyczącej III-ego sektora pędzi w kierunku i nierozzerwalnie jest związany z budowaniem społeczeństwa politycznego. Zgodnie z przyjętą w 2015 roku doktryną NGO-sy nie są przez PiS uznane za ważne podmioty systemu. Ich rola i znaczenie, pozycja w tworzonym systemie społecznym ulega poważnej transformacji i zarazem marginalizacji. Do redukcji znaczenia organizacji pozarządowych, niezależnie od praktyki politycznej, stosowanej przez rządzący PiS, w znacznym stopniu przyczynia się również rozwój nowoczesnych technologii przede wszystkim Internetu. Internet wyeliminował prawie zupełnie dotychczas ważne funkcje – informacji, objaśniania, szerzenia wiedzy oraz instytucji pośrednictwa z systemem i światem, innymi ludźmi. Będąc demokratycznym narzędziem komunikacji, dostępnym praktycznie dla każdego, otworzył dla rządzących, wszelakich polityków pole dla ogromnych manipulacji jednostkami. Internet poważnie ograniczył i praktycznie wyeliminował NGO-y w zakresie objaśniania i wiedzy o otaczającym świecie. Przyjął on niezmiennie ważną funkcję, jaką pełniły dotychczas organizacje pozarządowe, czyli pośrednika w komunikacji z systemem społecznym. Internet zmonopolizował w znacznym stopniu aktywność społeczną jednostek. Zupełnie nowym zjawiskiem, które można dostrzec współcześnie, jest aktywizowanie jednostek i większych zbiorowości do działania w sferze publicznej, jakie dokonywane jest za pomocą Internetu. Internet szybko wypiera NGO-sy z dotychczasowych pól ich działania i otwiera nieograniczone możliwości dla sterowania i manipulacji jednostkami. Problemy te zostały podjęte przez autorów tomu zapewne w jeszcze niewielkim i niewystarczającym zakresie. Dynamika zmian

jest obecnie tak duża, że niemal codziennie pojawiają się nowe fakty świadczące o przeobrażeniach relacji na linii instytucje – jednostka. Wiele symptomów tych przeobrażeń świadczy, że w codziennej egzystencji pozbawieni jesteśmy wsparcia jakie do niedawna dawały jednostce organizacje/ instytucje III-ego sektora. Jednostka coraz częściej jest w swoich dylematach, funkcjonowaniu w życiu codziennym osamotniona. Coraz więcej socjologów uważa, że ta sytuacja będzie się pogłębiała. Pytanie, czy NGO-sy mogą zredukować stan osamotnienia i być narzędziem komunikacji między jednostkami nie jest więc jedynie retoryczne. Również problem osvajania jednostki z otaczającym systemem, adaptacja do jego wymogów stanowi wyzwanie, z którym musi zmierzyć się każda jednostka. Czy jednak uczyni to samotnie lub uczestnicząc we wspólnotowym działaniu na przykład realizowanym w ramach organizacji pozarządowych staje się istotnym dylematem, którego sposób rozstrzygnięcia ma wpływ na rozwój i jakość życia zarówno jednostki, jak i kształt większych zbiorowości. Ideą przyświecająca powstaniu tego opracowania była chęć analizy zjawiska transformacji funkcji NGO-sów, jakie pojawiły się w okolicznościach / sytuacji „dobrej zmiany”, ale również wpływu na stan organizacji pozarządowych procesów wywołanych przez nowe technologie (Internet). W tej sytuacji, przywołując dane z diagnozy NGO-sów dokonanej przez nas w latach 2011, sięgnęliśmy również do innych opracowań. Jak zakładamy zabiegi te znacznie wzbogacą obraz i naszą wiedzę o tym ważnym elemencie każdego demokratycznego systemu społecznego, jakim są pozarządowe organizacje III sektora.

ROZDZIAŁ III

Raport z Badań: Teoria, założenia badawcze i metodologia przyjęte w „Diagnozie organizacji pozarządowych w ramach społeczności lokalnej miasta Białystok i powiatu białostockiego”

Badanie działalności organizacji pozarządowych funkcjonujących w Białymstoku i powiecie białostockim podjęte w ramach projektu „Wsparcie funkcjonowania instytucji ekonomii społecznej – budowanie dobra wspólnego”⁴ zrealizowaliśmy w 2011 roku. Jego zdumiewająca aktualność oraz trafność wniosków zainspirowała nas do ponownego podjęcia tematu funkcjonowania organizacji pozarządowych w sferze publicznej i przyjrzeniu się relacji, jakie zachodzą między tymi instytucjami a systemem, tym bardziej, że w ciągu ostatnich dwóch lat ten system ulega daleko idącej zmianie. Zmiana ta wpływa, w bardzo wielkim stopniu zarówno na atmosferę, jak i otoczenie, w jakich przychodzi obecnie działać organizacjom pozarządowym. Zmiana wpływa też na same organizacje, ich strukturę i możliwości osiągania stawianych celów. Widoczna „gołym okiem” ewolucja organizacji pozarządowych jest nierozzerwalnie związana z przekształceniami całego systemu w kierunku demokracji równościowej (z wyraźną dominacją ładu autokratycznego), jakie nastąpiły w Polsce po 2015 roku. Nasze dywagacje dotyczące przekształceń III sektora będących efektem szerokich zmian w systemie społecznym Polski pragniemy jednak ograniczyć do wymiaru lokalnego i na nim się skoncentrować. Poziom ten jest szczególnie ważny dla rozwoju Polski, a jest stosunkowo słabo rozpoznany. Coraz częściej w socjologii uważa się, że dynamika, kierunek przekształceń Polski jest pochodną tego, co się dzieje w Polsce lokalnej/ prowincjonalnej. Znakomicie to zjawisko opisuje na podstawie niedawno przeprowadzonych badań, Maciej Gdula. W raporcie „Dobra zmiana

⁴ Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego oraz budżetu państwa w ramach „Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Projekt VII Poddziałania 7.2.2. Wsparcie ekonomii społecznej. Człowiek – najlepsza inwestycja”.

w Miastku” autorzy podnoszą m.in. problem udziału lokalnej społeczności w sferze publicznej⁵. Symptomatyczne, że ludzie prowincji mają poczucie, że ktoś za nich działa. Co więcej w dużym stopniu akceptują sposoby i formy tego działania mimo, że z tym działaniem związane jest ograniczenie ich podmiotowości oraz rozbijanie instytucji – strzegących wartości konstytucyjnych wynikających z liberalnego modelu modernizacyjnego przyjętych po 1989 roku. Nowy autorytaryzm wdrażany przez PiS jest akceptowany przez znaczną część społeczności lokalnych szczególnie przez jednostki stawiające na homogeniczną narodowościową wspólnotę i oczekujące bardzo dużo od państwa (Gdula 2018). Państwo, które w wydaniu liberalnego PO, nie stwarzało w ich odczuciu równych szans wszystkim obywatelom. Państwa, które preferowało elitę społeczną, a zwykłego „szarego” człowieka pozostawiało z jego problemami życiowymi samemu sobie coraz bardziej sfrustrowanego, z narastającym poczuciem krzywdy. Państwa działającego zgodnie z doktryną leżącą u podstaw modelu liberalnego, że każdy jest kowalem swojego losu i wszystko zależy od własnego jego zaangażowania oraz aktywności w systemie społecznym.

W okoliczności marginalizacji znaczenia i systemowej redukcji godności jednostki propozycja przedstawiona w 2015 roku przez PiS stała się nader atrakcyjna i zyskała duży akces szczególnie w Polsce lokalnej.

„W rezultacie takie działania zbudowały w znacznej części społeczeństwa polskiego poczucie, że niesprawiedliwości poprzedniego systemu nie zostały naprawione, a wywołano też nowe problemy” (Popławski 2011: 136). W lokalnej Polsce zjawisko **osamotnienia i poczucia krzywdy**, szczególnie w ostatnim dziesięcioleciu, stały się powszechne, a trafiając na teren, w którym w bardzo ograniczonym stopniu działały instytucje artykułujące i kanalizujące: potrzeby, aspiracje, interesy oraz aktywność społeczną ludzi urosły do rangi problemu pierwszoplanowego szczególnie znaczącego dla rozwoju Polski (patrz zjawisko próżni społecznej), (Kubiak Miszalska 2008; Cześnik 2008). Potrzeby oraz poczucie zwykłych ludzi, że coś musi się w systemie społecznym zmienić dobrze odczytał i efektywnie zagospodarował PiS. Ludziom ze społeczności lokalnych PiS dał subiektywne poczucie uczestnictwa w meblowaniu własnego „domu” oraz sprawnie pokazał, że dotychczasowe elity liberalne i postkomunistyczne nie muszą dalej bezkarnie realizować własnego grupowego interesu kosztem reszty społeczeństwa. W ten sposób PiS, na fundamencie rosnącego:

⁵ W 2017 roku zespół pod jego kierownictwem przeprowadził badania w jednym z miast na Mazowszu. Efektem tych badań zawartych w raporcie „Dobra zmiana w Miastku” był wielowymiarowy obraz lokalności (Gdula 2017).

poczucia niesprawiedliwości, oburzenia, poczucia krzywdy i frustracji gwałtownie narastających szczególnie się w społecznościach lokalnych, przeprowadził rewolucyjną zmianę dotychczasowego systemu społecznego. Można i trzeba zadać sobie pytanie, czy w tym modelu jest przewidziane miejsce dla organizacji III sektora? Nie jest to pytanie tylko retoryczne. Nowy PiS-owski model systemu bazuje na budowaniu silnego państwa, które ma być panaceum na wszelkie choroby, jakie dotyczą jednostkę w dotychczasowym liberalnym systemie społecznym. W związku z tym założeniem każde alternatywne oraz konkurencyjne rozwiązanie, ograniczające rangę i znaczenie silnego państwa musi być a priori odrzucone. Takim realnie istniejącym, a opozycyjnym wobec koncepcji silnego państwa jest koncept rozwiniętego sektora III substytuującego niesprawne instytucje państwa. Państwo, mające realną konkurencję instytucji III sektora w relacjach z obywatelem, będzie prawie zawsze dążyć do ich eliminacji. Oczywiście nie wszystkich i nie od razu. Podmioty składające się na III sektor wszakże charakteryzuje ogromna różnorodność i zasadnicza niehomogeniczność składu i wielość pól działania. Wśród podmiotów funkcjonujących w środowisku lokalnym można odnaleźć zarówno te małe – organizujące się na bazie potrzeb i wyznawanych wartości bezinteresownie zaangażowanych aktywnych członków, jak i te ogromne sformalizowane, działające na podstawie zasad biurokratycznych, regulaminów, z wykorzystaniem konkretnych instytucji. Jedno jednak je łączy. Wszystkie organizacje pozarządowe działają i realizują swoje cele w sferze publicznej. W większym lub mniejszym stopniu aktywizując społecznie jednostki, wpływają one tym samym na rozwój swojej społeczności. W ten sposób przyczyniają się do tworzenia, rozbudowy istniejących zasobów kapitału społecznego – niezbędnego paliwa rozwoju każdego liberalnego demokratycznego państwa.

Obecnie wdrażany model PiS-owski zamiast rozwoju liberalnego społeczeństwa obywatelskiego proponuje wizję dojrzałego, głęboko religijnego, aktywnego, dobrze wykształconego patriotycznie, narodowo, homogenicznego etnicznie społeczeństwa politycznego, które umownie możemy nazwać obywatelskim społeczeństwem katolickim. Jest to społeczeństwo świadome swych interesów oraz możliwości ich realizacji w ramach homogenicznej wspólnoty religijnej. Zamiast więc depolityzacji, którą wywołuje realizacja liberalnej ideologii społeczeństwa obywatelskiego wprowadza się jako podstawę aktywności społecznej wartości religijne oraz instytucje polityczne jako narzędzie i teren ich realizacji. Wiarę w powrót masowych ruchów politycznych, w efektywność ich oddziaływania na jednostkę, w masową politykę, od której odchodziliśmy, podziela obecnie coraz więcej polityków. I to nie tylko

w Polsce. O silnym państwie i jego instytucjach, zasobach, możliwościach oraz narzędziach, jakie ono daje do dyspozycji klasie rządzącej, marzy wielu polityków. W tej wizji nie ma jednak miejsca na niezależne organizacje pozarządowe III-go sektora, będące podwaliną/ fundamentem społeczeństwa obywatelskiego i liberalnej demokracji. Jak to wcześniej sygnalizowałem, mają być one zastąpione przez ruchy polityczne i instytucje je organizujące. Zmiana ta ma doprowadzić do sformatowania nowego społeczeństwa – **katolickiego społeczeństwa obywatelskiego**. Jak ten proces przekształcania społeczeństwa polskiego się skończy? Reakcja suwerena jest trudna do przewidzenia. Do dziś mury obronne społeczeństwa obywatelskiego wciąż istnieją, chociaż zostały mocno naruszone.

A. KONCEPCJE TEORETYCZNE PRZYJĘTE W BADANIU

1. Koncepcja społeczeństwa obywatelskiego

Tym, co łączy wszystkie podejścia do problemu społeczeństwa obywatelskiego to wyższość interesów publicznych nad interesem partykularnym, bezinteresowne działania ludzi, niezależne od państwa i rządzących, *pro publico bono*. Jak pisze Andrzej Siciński (1996) „społeczeństwo zachowuje swą podmiotowość, niezależnie od podmiotowości państwa; ma zdolność do samoorganizacji – bez względu na to, jaki panuje system władzy (czy to monarchia, czy republika) interesy społeczeństwa są zawsze nadrzędne”. Tak też społeczeństwo obywatelskie jest ujmowane w klasycznej definicji Johna Keana:

W ujęciu najbardziej abstrakcyjnym społeczeństwo obywatelskie można pojmować jako skupisko instytucji, których członkowie uczestniczą przede wszystkim w kompleksie pozapaństwowej aktywności – wytwórczość ekonomiczna i kulturalna, życie gospodarstw domowych i spontaniczne stowarzyszenia – i którzy w ten sposób zachowują i przekształcają swoją tożsamość przez wywieranie wszelkiego rodzaju nacisków i ograniczenie instytucji państwowych (Ogrodziński 1991: 67).

Model społeczeństwa obywatelskiego jest konsekwencją relacji społeczeństwa, państwa i rynku, jako elementów składowych wzajemnie na siebie oddziaływających i funkcjonujących w zależności jeden od drugiego. Społeczeństwo obywatelskie jest strukturą wyraźnej jednostkowej aktywności społecznej, dokonującej się najlepiej w warunkach dynamicznego rozwoju gospodarczego i systemu ekonomicznego zorientowanego na zaspakajanie potrzeb oraz interesów maksymalnej ilości uczestników niezależnie od

działania państwa, niekiedy stając w opozycji do niego. Społeczeństwo obywatelskie zatem istnieje „w relacjach polityki i ekonomii oraz interakcji partykularnych interesów wyrażających się w realizacji społecznych, pozarządowych funkcji” (Ogrodziński 1991). Istotną kwestią w społeczeństwie obywatelskim są powiązania poziome mające swój wyraz w podziale na własności prywatne i państwowe w gospodarce, wielość partii czy grup interesu w polityce oraz różnorodność organizacji (stowarzyszeń, wspólnot, samorządów). Należy zaznaczyć jednak, że aktywność obywatelska nie ogranicza się tutaj jedynie do zaangażowania w sferę życia społecznego. Dotyczy ona funkcjonowania na wszystkich trzech obszarach w szczególnym zaangażowaniu w realizację społecznych potrzeb i interesów wyrażanych wolą społeczeństwa. Dlatego też jednostki działające w dziedzinach ekonomii, polityki i innych nie są jego narzędziami, a samodzielnymi podmiotami niezbędnymi do budowania i rozwijania społeczeństwa obywatelskiego. Takie ujęcie tożsame jest z koncepcją Piotra Glińskiego, który definiuje społeczeństwo obywatelskie jako: „wspólnotę, w której występuje rozwinięty podział pracy oraz określony system potrzeb; wspólnota ta składa się z niezależnych, wolnych podmiotów, którymi są jednostki oraz osoby prawne (a także grupy społeczne o wyraźnie określonej tożsamości)” (Gawin 2000). Podmiotowość w tym przypadku zachowywana jest zarówno w stosunku do państwa, jak i innych jednostek i jest warunkiem koniecznym, a wolność jednostek i grup ograniczona jest przez interes ogólny i grup interesu. Społeczeństwo obywatelskie jawi się jako wynik ludzkich działań wyrastających na fundamencie realizacji ich aspiracji, potrzeb, interesów. Kontrola organizacji społeczeństwa nie przynależy do jednego podmiotu społecznego, a partykularny charakter celów działalności społecznej stanowi etyczną podstawę idei społeczeństwa obywatelskiego. Dobro wspólne jest modelowane przez funkcjonowanie systemu rynkowego i tworzy wynik współdziałania jednostek i ich dążeń, często egoistycznych. Interesy jednostek i ogółu łączą się zatem przez czynnik ekonomiczny, jakim jest mechanizm rynkowy (Gawin 2000).

Najbardziej wyrazistą cechą społeczeństwa obywatelskiego jest różnorodność funkcjonujących w jego obszarze **instytucji**, realizujących najbardziej pożądane społecznie interesy. Ujmowanie interesów, ich złożoności i wielorakości w kategoriach całego rynku interesów jako pojęć ekonomicznych nie przeważa nad kategoriami społecznymi, ideologicznymi, aksjologicznymi i innymi. Wpływ społeczno-kulturowy ma tutaj większe pole oddziaływania i można powiedzieć, że determinuje w większym stopniu niż pojęcia ekonomiczne. Instytucje społeczne zajmujące się realizowaniem dobra wspólnego konstruowane są na zasadzie spontanicznie tworzonych struktur, mających

oddolny charakter i będących niezależnym od państwa elementem funkcjonowania społeczeństwa. Nie jest to jednak twór zupełnie niezależny i funkcjonujący na własnych zasadach. Tym, co wpływa na jego kształt to nic innego, jak dobro ogółu. Jak pisze Wojciech Misztal mechanizm działania rynku interesów społecznych działa na podobnej zasadzie jak niewidzialna ręka rynku w koncepcji Adama Smith'a (Misztal 2003). Dobro ogólne podporządkowuje sobie wszelkie działania, dzięki czemu nadaje charakter „obywatelskości” wszelkim partykularnym działaniom grup interesów. Dobro wspólne jest więc nadrzędne nad dobrami partykularnymi, aby skuteczniej spełniać społeczne funkcje, nie wykluczając żadnej z grup interesów. Reguły, według których funkcjonuje cały ten mechanizm nie są do końca zupełnie oddzielone od instytucji państwa. Wszystkie przepisy i zasady są generowane przez agendy państwowe, natomiast ich dopuszczenie do kierowania działaniami społeczeństwa obywatelskiego odbywa się na zasadzie przyzwolenia społecznego. Tylko te reguły, które społeczeństwo uzna za własne, za właściwe i obowiązujące mogą stanowić generalną podstawę normatywną determinującą jego działanie. Niewątpliwie najbardziej konstytutywne cechy społeczeństwa obywatelskiego będą w największym stopniu determinowały wszelkie aktywności dotyczące realizacji dobra wspólnego. Jednak dobro wspólne otrzymuje swój wyjątkowy status dopiero wówczas, kiedy zostanie uznane jako wartość łącząca harmonijnie interes własny i grupowy. To wówczas obywatele stają się dobrowolnym, podmiotowym decydentem o podjęciu i realizacji zróżnicowanych interesów i publicznego zaangażowania na rzecz ich realizacji. Trafnie zauważa Wojciech Misztal, powołując się na Piotra Glińskiego: „Zachowania związane z realizacją partykularnych interesów grupowych są oparte na obowiązujących regułach gry (szacunek dla prawa, poczucie odpowiedzialności i lojalności wobec państwa, a także poczucie posiadania reprezentacji politycznej itp.) to zaś nadaje im wymiar publiczny, gdyż realizując dobro ogólne, uzyskują wymiar obywatelski” (Misztal 2003: 31). Dobro wspólne będące nadrzędnym celem działalności społeczeństwa obywatelskiego wskazuje na etyczny wymiar jego funkcjonowania, przyjęcie gwarantowanych przez państwo reguł gry rynku (interesów), podmiotowość jednostek i grup wobec siebie i państwa, niepatologiczne więzi społeczne oraz tworzące ten etos cnoty obywatelskie świadczą, że treść pojęcia «społeczeństwo obywatelskie» ma wyraźny wymiar etyczny zapośredniczony w relacjach obywatelskich” (Misztal 2003: 32). Rozwój społeczeństwa obywatelskiego wymaga zachowania sprawiedliwości i tolerancji społecznej, co warunkuje realny wymiar zasadności jego istnienia i spełnienia założonych funkcji społecznych.

Działanie społeczeństwa obywatelskiego w sferze publicznej to główny element świadczący o jego specyficznym charakterze wynikającym z aktywności prywatnej. Jak pisze Gliński: „Zgodnie z definicją ogólną, organizacje pozarządowe to instytucje prywatne – w tym sensie, że powoływane są do życia i działają dzięki wspólnej woli zrzeszonych w nich obywateli a nie na skutek decyzji instytucji publicznych” (Gliński 2006: 8). Publiczne formy funkcjonowania instytucji w ramach społeczeństwa obywatelskiego powiązane są i zależne od celu i charakteru owych działań. Pożytek publiczny rozumiany w tym kontekście jako realizacja dobra ogólnego i interesów społecznych staje się mianem działalności w obszarze społeczeństwa obywatelskiego. Społeczna „użyteczność” tego typu działań kategoryzuje organizacje pozarządowe lub inne instytucje jako organizacje pożytku publicznego właśnie.

Społeczeństwem obywatelskim można zatem nazwać te wspólnoty, które aktywizując się przez działania na rzecz szerszej zbiorowości w różnych formach życia publicznego. Najważniejszymi jego cechami jest odpowiedzialność za ową wspólnotę, aktywność wynikająca z potrzeby działania oraz funkcjonowanie dające wyraz wszystkim cnotom obywatelskim. Oparcie podstawy istnienia społeczeństwa obywatelskiego na oddolnych ruchach będących znakiem podmiotowości społeczeństwa jest odwołaniem do wspólnotowo-solidarnościowej tradycji społeczeństwa obywatelskiego. Najważniejszym jej warunkiem było powstawanie wspólnot realizujących cechy obywatelskie, które miały dalej służyć nadawaniu im cech solidarnościowych. Wydaje się jednak, że zadanie dbania o dobro publiczne, które wychodzi z tradycji obywatelsko – republikańskiej oraz budowanie wspólnot jako podstawowych ognisk zdolnych do tworzenia społeczeństwa o charakterze obywatelskim nie może istnieć rozdzielnie. Zarówno jedna, jak i druga koncepcja kładą nacisk na bazowe elementy obywatelskości, jednak rozstrzygnięcie wyższości jednej nad drugą nie jest zasadne zważywszy na tak wiele łącznie istotnych dla urzeczywistnienia idei społeczeństwa obywatelskiego.

Przez połączenie tych dwóch tradycji kształtują się dwa główne obszary analizy społeczeństwa obywatelskiego: „po pierwsze, płaszczyzna aktywności osób, zmierzającą do zaspokojenia potrzeb grup obywateli i kreację dobra wspólnego, po drugie zaś, płaszczyzna obronna, mająca na celu ochronę praw obywateli i ich grup przed nadmierną ingerencją państwa” (Piechota 2011: 17). Wydaje się, że obecna PiS-owska wizja społeczeństwa obywatelskiego w znacznym stopniu eliminuje w praktyce wszelkie instytucje chroniące obywateli przed nadmierną integracją państwa. Dodajmy, że są to głównie organizacje pozarządowe (III sektor) działające w przestrze-

ni publicznej systemu społeczeństwa lokalnego. Na tym poziomie głównie przebiega proces socjalizacji i adaptacji do życia w obowiązującym modelu systemu każdej jednostki.

2. Lokalne społeczeństwo obywatelskie

Wspólnoty lokalne to podstawowa płaszczyzna kształtowania się postaw i zachowań obywatelskich. Na tym poziomie najczęściej tworzą się warunki sprzyjające budowaniu integracji społecznej i podmiotowości obywateli, opartej na względnie niezależnym działaniu względem instytucji państwowych, artykułowaniu własnych potrzeb i dbaniu o interesy wspólnoty. Temu wszystkiemu służyć mogą sformalizowane struktury, w obrębie których aktywność obywatelska może być podejmowana, takie jak np. samorządy jako instrumenty decentralizacji państwa demokratycznego. Możliwość formowania struktur będących podmiotami społeczeństwa obywatelskiego jest gwarantowana przez Konstytucję RP: „Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność tworzenia i działania związków zawodowych, organizacji społeczno-zawodowych rolników, stowarzyszeń, ruchów obywatelskich, innych dobrowolnych zrzeszeń oraz fundacji” (Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej 1997). Wcielenie do życia społecznego przywilejów wynikających z ustroju demokratycznego świadczyć będzie dopiero o istnieniu społeczeństwa obywatelskiego nie tylko na poziomie lokalnym. Świadomość obywateli swoich praw, budowanie relacji, przyjmowanie praktyk na rzecz dobra wspólnego i zaangażowanie w życie publiczne to podstawy, bez których podmioty społeczeństwa obywatelskiego nie mogłyby istnieć. Wspólnoty lokalne są dobrą płaszczyzną formatowania obywatelskości, jeśli działanie jednostek w ich obrębie nie będzie oparte na realizacji li tylko interesu własnego i będzie uwzględniało w szerokim zakresie interesy „małej ojczyzny”, dobro wspólne jako naczelną wartość i cel aktywności i zaangażowania jednostek. Na „obywatelskość” danej wspólnoty bez wątpienia wpływa konstrukcja samorządu lokalnego, który mimo, że jest organem władzy państwowej, to warunki, jakie stwarza dla społeczeństwa decydują o tym, jak realizowana jest ta idea na poziomie wspólnoty lokalnej. Szczególnie ważnym elementem w relacji samorządu i społeczeństwa jest możliwość artykułowania interesów społecznych i możliwość wpływania na decyzje podejmowane na szczeblu państwowym. Współpraca między instytucją publiczną a podmiotami społeczeństwa wydaje się sprawą kluczową w tego rodzaju działaniach. Warunki przez nią stwarzane powinny służyć dobremu rozwojowi społeczności lokalnej,

a przede wszystkim jej głównym celem i powszechnie uznawanym wartościami. Porozumienia zawierane pomiędzy samorządami a organizacjami społecznymi różnego typu, które są najczęściej występującą formą samoorganizacji obywatelskiej, są wzorem wykorzystywania zasobów lokalnych zmierzających do działalności na rzecz wspólnoty.

Świadome obywatelstwo, tożsamość, poczucie przynależności, zaangażowanie w rozwój i życie lokalnej wspólnoty opiera się na połączeniu tego co specyficzne, tradycyjne, regionalne ze sprawdzonymi modelami działania oraz wykorzystaniem nie tylko zasobów technicznych, ale także kapitału ludzkiego i społecznego. Włączenie do polityki regionalnej działań o charakterze oddolnym i wynikających z potrzeb samych obywateli, czy to pod postacią formowania organizacji pozarządowych czy innych struktur formalnych, jest warunkiem koniecznym do stworzenia **świadomego społeczeństwa obywatelskiego, opartego na poczuciu podmiotowości, na gruncie wspólnoty lokalnej i przy wsparciu samorządu terytorialnego**. W idei katolickiego społeczeństwa obywatelskiego ta konieczność nie jest taka oczywista. W tej koncepcji zasadniczą rolę jako animatora aktywności społecznej jednostek mają odgrywać polityczne instytucje systemu wspierane silnym państwem (w przypadku Polski *anno* 2018 *de facto* państwem religijnym). W państwie takim wszelkie instytucje będące w relacjach pośredniczących między rządzącymi a jednostkami muszą być podporządkowane władzy. W ten sposób jeden z filarów liberalnego modelu systemu, jakim jest prawo do kontroli, zostaje potężnie wzruszony.

3. Kontrola obywatelska

Prawo kontroli społecznej wynika bezpośrednio z konstytucji i wielu przepisów prawa i zawarte jest m.in. w zapisie o uzyskiwaniu informacji o działalności instytucji publicznych i wszystkich innych organów władzy państwowej. Obywatele więc dysponują możliwością kontroli zarówno jako jednostki społeczeństwa, jak również jako struktury sformalizowane, np. jako organizacje pozarządowe. Działaniami spełniającymi rolę kontroli społecznej nazywamy takie działania, które są „podejmowane przez podmioty społeczne, tzn. nielegitymujące się formalnymi związkami z instytucjami państwa, których celem jest poznanie sposobów działania organów władzy i administracji publicznej oraz wprowadzanie korekt do ich funkcjonowania” (Skrzypiec 2007). Zatem można powiedzieć, że przedmiotem zainteresowania kontroli obywatelskiej jest funkcjonowanie instytucji władzy i określanie przydatności ich roli w życiu społecznym, pod względem realizowania potrzeb społecznych i dzia-

łania zgodnego z interesem publicznym. „Kontrola społeczna służy większej praworządności działania instytucji, przejrzystości procesów decyzyjnych i wydatkowania środków, celowości działania instytucji publicznych i realizowanej polityki” (Batko-Tołuć 2017), a co najważniejsze odbywa się bezpośrednio przy udziale obywateli lub organów ich reprezentujących, organizacje i środki masowego przekazu.

Wyznacznikami sprawnej administracji państwowej jest zorientowanie działań na obywateli, ich potrzeby i interesy, uwzględnianie społecznego kontekstu w podejmowaniu decyzji oraz rozumienie sytuacji grup społecznych. Dlatego ważne jest, aby aktywność w zakresie kontroli społecznej była podejmowana przez samych obywateli w trosce o własny interes i prawidłowość życia publicznego.

Wagę kontroli społecznej opisuje Piotr Frączak i zakłada trzy główne powody jej występowania (Frączak 2017). Po pierwsze, jest jednym ze sposobów realizacji idei społeczeństwa obywatelskiego. Angażując obywateli w działania podejmowane na polu życia społecznego kształtuje ich poczucie podmiotowości i świadomość możliwości, jakie daje udział w procesach decyzyjnych. Wartości demokratyczne jako podstawa budowy społeczeństwa obywateli znających swoje prawa i obowiązki związane z wypełnianiem roli obywatela stają się kierunkiem i celem kontroli społecznej.

Po drugie, kontrola społeczna jest nowatorskim sposobem zarządzania, szczególnie jeśli chodzi o zarządzanie zmianami społecznymi dotyczącymi bezpośrednio obywateli. Społeczności są kombinacją wielu różnych grup społecznych, z których każda posiada własne określone interesy i dąży do ich osiągnięcia. Pogodzenie wszystkich potrzeb i wprowadzenie jednej polityki w życie społeczne przy jednoczesnej akceptacji całego społeczeństwa jest dla każdej władzy bardzo trudne. Jest to jednak zabieg niezbędny dla każdej władzy, która dba o integrację społeczną. Włączenie w możliwości wpływu na sytuację społeczną, procesy zmian i udział w ich kontrolowaniu daje poczucie podmiotowości, a co za tym idzie buduje zaufanie, prowadzi do legitymizacji władzy.

Po trzecie, istotą kontroli społecznej jest to, że jest to najbardziej podstawowa i najmniej kosztowna forma kontroli wewnętrznej. „Idea controllingu jako sposobu zapobiegania niekorzystnym zjawiskom np. w funkcjonowaniu firm (zapobieganie jako «tańsze», niż naprawianie szkód) jest już powszechnie uznana” (Frączak 2017) przez społeczeństwo. Zaangażowanie obywateli w działania kontrolne może być dobrym narzędziem sterowania instytucjami w celu ich poprawnego prowadzenia i kreowania ekonomii społecznie odpowiedzialnej nawet prywatnych przedsiębiorstw.

Dzięki zespołowi cech, które opisują kontrolę społeczną może być ona wykorzystana w wielu aspektach. Przy podejmowaniu decyzji na wszystkich szczeblach władzy państwowej ważny jest udział obywateli. Możliwość uczestnictwa w procesach zmiany korzystnie wpływa na atmosferę w społeczeństwie, odbiór władzy i samą sytuację społeczną, która jest bardziej dostosowana do potrzeb funkcjonujących w niej grup społecznych. Organizacje pozarządowe pełniąc bardzo często funkcję instytucji sprawującej kontrolę w imieniu społeczeństwa dysponują rzeszą ekspertów, których doświadczenie może być wykorzystywane w procesach decyzyjnych władzy i innych ośrodkach publicznych. Zogniskowanie kontroli społecznej w danym obszarze działalności administracji państwowej może być sygnałem pojawiających się nieprawidłowości i stanowić punkt podjęcia odpowiedniej interwencji. Wreszcie kontrola społeczna to zaangażowanie obywateli w życie społeczne, czego efekty obserwuje się na wielu polach, a najważniejszym z nich jest sprawne społeczeństwo obywatelskie.

W celu uczynienia z kontroli społecznej dobrego elementu w poprawie kondycji społeczeństwa i funkcjonowania administracji państwowej, powinna ona stać się dobrym obyczajem, zakorzenionym w działalności obywatelskiej i stanowić dopełnienie działania systemu demokratycznego. Wydaje się, że koncepcja tworzenia katolickiego społeczeństwa obywatelskiego i budowy równoważnościowego modelu demokratycznego systemu wręcz wyklucza kontrolę obywatelską jako instrument regulacji funkcjonowania podmiotów systemu społecznego i określanie poprawności relacji między władzą a obywatelami. To instytucje polityczne (szczególnie partie polityczne) mają spełniać taką rolę, a nie wszelkiego rodzaju reprezentacje obywatelskie typu NGO-sy, fundacje, stowarzyszenia, III sektor. III sektor i funkcjonujące w nim podmioty są więc w nieliberalnym modelu demokratycznym elementem zbędnym i wręcz niepożądanym.

4. III sektor – organizacje pozarządowe

W modelu liberalnym najlepszym terenem formowania się wspólnot obywatelskich jest III sektor skupiający wszelkie organizacje pozarządowe. Jest on (III sektor) najbardziej wyrazistym obszarem przejawiania się społeczeństwa obywatelskiego, a organizacje w nim działające stanowią odzwierciedlenie cech obywatelskich i tym samym cech owego społeczeństwa – są organizacjami oddolnymi, funkcjonującymi poza państwem i na rzecz dobra wspólnego. Są bardzo ważnym elementem życia publicznego, gdyż działają obok sfery państwowej (rządowej) i prywatnej (prywatnych przedsiębiorstw).

Próbując skonstruować definicję organizacji pozarządowych można określić je jako formę samoorganizacji społeczeństwa, cechujące się poczuciem podmiotowości i wspólnej tożsamości obywateli, realizujących cele kolektywne, służące dobru wspólnemu, będące rodzajem inicjatywy prywatnej, działające poza sektorem rządowym i nienastawione na osiągnięcie zysków. Nie można również pominąć faktu, że są to często formalne struktury organizacyjne, spełniające wszelkie ogólne wymogi prawne co do ich funkcjonowania. Podstawą natomiast ich działalności jest kapitał społeczny w formie najczęściej wolontariuszy, najbardziej zaangażowanych w prace organizacji. Mobilizują one wszelkie środki prywatne i publiczne do samoorganizacji i realizowania celów, które są odpowiedzią na aktualne problemy społeczne danego środowiska, w którym funkcjonują. Piotra Gliński, który określa organizacje pozarządowe jako:

specyficzne, współczesne formy samoorganizacji społecznej, struktury integrujące grupy obywateli, charakteryzujące się względnie dojrzałą tożsamością społeczną, określonym stopniem zorganizowania prywatnym charakterem inicjatywy, dobrowolnością uczestnictwa, niezależnością i niekomercyjnością, a także – na ogół – znacznym udziałem wolontariatu i istotną rolą w kształtowaniu postaw ludzkich (zarówno osób uczestniczących w organizacjach, jak i posiadających jakikolwiek z nimi kontakt). Istotnym kryterium wyróżniającym organizacje pozarządowe jest też ich określony obszar działania, odnoszący się – na ogół – do sfery publicznej czy sfery polityki niezinstytucjonalizowanej (Gliński 2006: 17).

Tym, co organizuje funkcjonowanie sektora społecznego jest zasada subsydiarności, polegająca na przysługującej swobodzie obywateli w podejmowaniu decyzji i realizacji własnych potrzeb w obszarze wspólnoty, lokalnego społeczeństwa i każdego innego, do czego ma wystarczające predyspozycje i środki (Tyrański 2007: 178). Sens owej zasady wydaje się zawierać całą ideę społeczeństwa obywatelskiego i jego członków jako aktywnych, rozumiejących własne potrzeby i cieszących się poczuciem podmiotowości i sprawstwa obywateli. Państwo w takiej sytuacji staje na drugim planie, gdzie będzie instytucją decyzyjną dopiero wtedy, gdy jednostka czy organizacja nie posiada wystarczających środków lub odpowiednich kompetencji do rozwiązania danego problemu. Ważną rolę odgrywają tutaj organizacje pozarządowe, które po raz kolejny stają pomiędzy obywatelem a państwem i dają możliwość szerszego wymiaru działań na rzecz własnych interesów. Prawo zrzeszania się i budowania nowych wspólnot daje nowe możliwości, nie tylko jeśli chodzi o środki, zasoby, ale również wymiar symboliczny, kiedy to grupa

zawiązuje relacje prowadzące do budowania wspólnej tożsamości obywatelskiej. Jak pisze W. Toczyski: „budowanie powiązań prywatnych między obywatelami dla wspólnej sprawy i wspólnych wartości (...) skłania ludzi do wiary w działania obywatelskie, które nazywamy społeczeństwem obywatelskim lub cywilnym. To pojęcie traktujemy jako emanację woli politycznej i afirmację niezależności społeczeństwa obywatelskiego” (Toczyski 1998: 12). Zatem to obywatele i ich wola są bardziej sprawczym czynnikiem na poziomie społeczeństwa niż instytucje państwowe reprezentujące w głównej mierze interesy zbyt ogólne by zdołać zaradzić problemom „prywatnym”. W pewnym sensie organizacje pozarządowe mogą również wyrównywać braki z pola gospodarki czy państwa. Jako instytucje, których działanie regulowane jest w określonym stopniu przez prawo, mogą kompensować braki wynikające z nierówności szans, dostępu do pewnych dóbr i przez samodzielne ich wytwarzanie lub ułatwienie dostępu do nich świadczyć usługi dla wykluczonych grup obywateli. Nie oznacza to jednak oczywiście, że organizacje pozarządowe posiadają siłę uzupełniającą w stosunku do tego, czego nie może zapewnić państwo: „Głównym powodem jest sama natura dóbr publicznych, których dostarczenie wymaga zarówno długiego czasu, jak i bardzo wysokich nakładów, a organizacje pozarządowe dysponują ograniczonymi możliwościami pozyskiwania funduszy” (Tyrakowski 2007: 182-183).

W tym momencie zaczynają krystalizować się funkcje organizacji pozarządowych, których nie można sprowadzić jedynie do sposobu aktywności obywatelskiej w ramach społeczeństwa obywatelskiego. Zaprzeczyć jednak nie można temu, że głównym zadaniem trzeciego sektora jest istnienie i działanie na rzecz społeczeństwa i jego jednostek. Należy jednak wyróżnić pewne znaczące obszary, na których realizacja owych działań się odbywa. Według Glińskiego funkcje, jakie można przypisać organizacjom pozarządowym to: artykulacja potrzeb i interesów różnych grup społecznych, wyrażanie protestów społecznych, kontrola działań władz, uczestnictwo w procedurach prawnych dotyczących różnorodnych decyzji władz, uczestnictwo w procesach przygotowywania i podejmowania decyzji, sygnalizowanie niebezpieczeństw i konfliktów społecznych, samodzielne zagospodarowanie sfery pozasamorządowej i pozapaństwowej, formułowanie alternatyw i wizji rozwojowych, samoedukacja i kształtowanie kultury obywatelskiej (Gliński 2006: 22).

Organizacje pozarządowe działające głównie na rzecz obywateli są pierwszym organem, który dzięki swojemu szerszemu polu oddziaływania może służyć jako forma wyrażania oczekiwań i potrzeb wspólnoty, grupy czy społeczności, wśród której działają. Istniejący system społeczno-polityczny nie

jest w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb wszystkich grup społecznych nie tworząc zróżnicowań i nie pomijając mniejszości i innych grup funkcjonujących w społeczeństwie. Same organizacje mają również możliwość zaspokajania potrzeb społecznych, a jednym z głównych celów ich funkcjonowania jest reagowanie na aktualne problemy pojawiające się w różnych obszarach życia społecznego. Jeżeli organizacje samodzielnie nie są w stanie sprostać oczekiwaniom czy też problemom ze względu na brak odpowiednich środków lub kompetencji, mają możliwość „przekazywania” owych oczekiwań i problemów władzy państwowej. Artykulacja potrzeb dokonywać się może nie tylko w stronę sfery rządowej, ale dotyczy również niższych szczebli władzy, jak np. samorządy lokalne.

Istotną funkcją również odnoszącą się do władzy jest udział i pośrednictwo w procesach podejmowania, konsultowania i realizowania decyzji politycznych, mających znaczenie w kontekście całego życia publicznego. Organizacje jako reprezentanci społeczeństwa i jako instytucje formalne mają większe możliwości wpływu na decyzje, których znaczenie jest istotne dla każdego obywatela, a na które jednostka działająca samodzielnie może nie mieć siły decyzyjnej. Uczestnictwo w przygotowaniach wszelkich decyzji regulujących życie społeczne ma wymiar bardziej „pokojowy”, a organizacje pozarządowe, jako znaczący element społeczeństwa obywatelskiego, mają sposobność wykorzystania bardziej radykalnych sposobów, jak np. protesty czy nieposłuszeństwo obywatelskie. Te formy również mogą odnosić się zarówno do wpływu na podejmowane decyzje, jak również wskazywanie na palące problemy społeczeństwa, które wymagają rozwiązania na szczeblu państwowym. Za sprawą uczestnictwa w tych wszystkich procesach władzy w pewnym stopniu dochodzi do kontroli jej funkcjonowania. Realny wpływ na podejmowanie decyzji to pierwszy krok do kontrolowania obszarów działalności, sposobów podejmowania ustaleń oraz innych istotnych zarządzeń, ważnych również z punktu widzenia społeczeństwa będącego aktywnym działaczem w sferze życia publicznego.

Organizacje pozarządowe, wykorzystując wpływ na decyzje polityki państwowej mogą przyczyniać się do wprowadzania innowacyjnych rozwiązań, form, metod. Budowanie alternatywnych wizji rozwoju czyni z nich swoistych innowatorów społecznych. Do podejmowania wszelkich decyzji, będących wkładem III sektora do polityki, organizacje angażują realnie społeczeństwo stwarzając platformę opinii publicznej. Dzięki niej to obywatele przedstawiają swoje stanowisko w sprawie problemu, a organizacje jako reprezentanci przed władzą przedstawiają opinię środowiska, społeczeństwa czy jakiejś grupy.

Angażowanie społeczeństwa do wyrażania własnych opinii, problemów i potrzeb przyczynia się do realizacji kolejnej funkcji – mianowicie kulturotwórczej. Świadomość obywateli o możliwości realnego wpływu na sprawy szczebla państwowego, które bezpośrednio oddziałują na sferę społeczną, zachęca do częstszych aktywności, opiniowania i brania udziału w konsultacjach społecznych. Takie powtarzające się zachowania zaczynają budować tożsamość społeczeństwa jako grupy świadomych, aktywnych obywateli, mających poczucie sprawstwa i podmiotowości. Z kolei tożsamość ugruntowana na tym polu jest podstawą do realizowania cnót obywatelskich stanowiących o realnym istnieniu społeczeństwa obywatelskiego. Funkcjonowanie w III sektorze jest swego rodzaju sposobem kanalizacji swoich niezadowolonych wynikających z nieprawidłowego działania państwa oraz polem, który stanowi wentyl bezpieczeństwa nastrojów społecznych odnoszących się do różnych kategorii życia publicznego. Organizacje w tej sytuacji stają się odpowiedzialną na problemy i oczekiwania z przewodnią myślą dobra wspólnego. Niewątpliwie wszystkie opcje wpływu i możliwości działania obywateli są znaczącym elementem funkcjonowania organizacji pozarządowych. Mówiąc o społeczeństwie obywatelskim jako terenie, na którym realizuje swoje cele cały III sektor, i który jest podstawą jego zaistnienia można uznać, że najważniejsze jest stymulowanie/ zachęcanie społeczności do aktywnego działania. Aktywizacja obywateli, podnoszenie do działania i dbania o własne potrzeby związane z życiem społecznym jest elementem nadrzędnym w stosunku do reszty działań. To obywatele są twórcami organizacji oraz oni stanowią o istnieniu społeczeństwa obywatelskiego lub jego braku. Rola przypisywana organizacjom pozarządowym w koncepcjach i dotychczasowym modelu funkcjonowania Polski po roku 1989 była wyjątkowo wysoka. Jej ranga była pochodną ideologii liberalnej, jaka była u podstaw modelu rozwoju, jaki przyjęła liberalna elita po zmianie systemu. Do roku 2015 była to sytuacja jednoznaczna, która nadawała wszystkim instytucjom wspomagającym i rekompensującym niedowład państwa w wielu aspektach i wymiarach wyjątkowe znaczenie dla rozwoju i stabilności systemu/państwa. Takie usytuowanie instytucji III sektora jest jednak nie do przyjęcia obecnie. Zgodnie z doktryną równościowego demokratycznego systemu, to silne państwo wsparte aktywnością społeczną obywateli w ramach ruchów politycznych może i powinno spełniać funkcję kreatora lepszego życia dla jednostki i grup społecznych. Faktyczną drogę transformacji i ewoluowania znaczenia organizacji pozarządowych w zmieniającej się Polsce prześledzimy dalej.

5. Rola organizacji pozarządowych w społeczeństwie obywatelskim

Organizacje pozarządowe kształtują podmiotowość uczestników i pozwalają na ich czynny udział w życiu społecznym. Funkcjonowanie organizacji pozarządowych od momentu ponownego pojawienia się w systemie społecznym po 1989 roku ulega ciągłym przeobrażeniom. Początkowo ich siłą napędową stanowiła elita polityczna kierująca się zasadami liberalnej demokracji. Ich celem było naciskanie na ośrodki władzy oraz wymuszanie pewnych zmian w tworzeniu niezależnych od państwa instytucji. Te z kolei miały być zaczątkiem do wprowadzania własnych alternatywnych rozwiązań na rzecz dobra wspólnego. Innymi podmiotami, które miały znaczący wpływ na podnoszenie aktywności społecznej były związki zawodowe i Kościół katolicki. To ruchy i inicjatywy religijne były najczęściej obserwowanym typem aktywności obywatelskiej. Formowanie samorządnych organizacji i autonomii związków zawodowych oraz wsparcie Kościoła propagowało i zachęcało do samoorganizacji społeczeństwa obywatelskiego.

Budowa społeczności opartych na cnotach obywatelskich rozpoczynała się na poziomie wspólnot lokalnych, skupionych wokół samorządów lokalnych i parafii. Powstawały również różnorodne ruchy społeczne – młodzieżowe, kulturowe realizujących się w sferze indywidualnych postaw, zachowań i sieci zaufania społecznego (Gliński 2006: 17). Rozwój polskiego społeczeństwa obywatelskiego kształtował się w głównej mierze dzięki oddolnej aktywności i samoorganizacji społecznej, mającej swoje korzenie jeszcze w solidarnościowym etosie. Spontaniczna aktywność miała być symbolem wizji nowego ładu społecznego – „wolność stowarzyszania się stanowić miała podstawę tworzącego się społeczeństwa obywatelskiego, miała zapełnić próżnię po rozpadających się instytucjach, budować zręby rzeczywistej demokracji” (Frączak 2002: 16). Piotr Gliński twierdzi, że działalność ta jest sumą specyficznych właściwości:

Po pierwsze, opiera się ona na ofiarnej pracy wybitnych jednostek – lokalnych i centralnych liderów oraz uczestników ruchu pozarządowego. Po drugie, działalność ta w zdecydowanej większości przypadków związana jest raczej z realizacją pożytku publicznego niż interesu własnego czy grupowego. Po trzecie, w sektorze tym pierwszoplanową rolę odgrywa nurt działań poznawczych, obejmujący różnorakie zjawiska samo edukacji czy profesjonalizacji (Gliński 2006: 17).

O ile początki działalności społecznej wywodzą się z prywatnych inicjatyw osób szczególnie zaangażowanych i dbających o własne interesy o tyle

późniejsze przemiany aktywności obywatelskiej przybierają formę ruchu stowarzyszeniowego. Poszczególne jednostki widząc efektywność i skuteczność podejmowania inicjatyw na rzecz dobra wspólnego zaczęły się organizować w stowarzyszenia czy związki o charakterze prawnym, czemu również sprzyjały ówczesne ustawy normujące funkcjonowanie organizacji. Poczucie pewnej wspólnoty wynikające z realizacji interesów grupy ludzi danej społeczności inicjowane jest świadomością potrzeby wspólnych celów i wspólnego działania. Istnienie w jednym środowisku różnych inicjatyw skierowanych na różne cele nie generuje konfliktów, a przeciwnie – prowadzi do łączenia się owych grup w ramach powiększenia swojej mocy działania i wpływu na rzeczywistość. Świadomość konieczności angażowania się obywateli bez względu na to, czy działają na rzecz partykularnego interesu czy ogólnego, stanowi podstawę istnienia stowarzyszeń, a co za tym idzie formowania społeczeństwa, gdzie obywatele sami kierują własnym losem i losem wspólnoty. Bez wątpienia jest to sposób samoorganizacji społeczeństwa, dbania o własne cele i realizacji potrzeb samodzielnie, bez konieczności włączania w ten proces państwa i instytucji rządowych. Piotr Gliński w swoich rozważaniach na temat III sektora w Polsce po roku 1989 stwierdził: „można z dużą dozą pewności powiedzieć, że o ile wiele instytucji polskiej demokracji zaprojektowanych zostało i wprowadzonych odgórnie, o tyle polskie społeczeństwo obywatelskie zbudowane zostało faktycznie oddolnie, z pomocą podmiotów zagranicznych, przez pewną tylko, niewielką część naszego narodu, wbrew jego tzw. elitom” (Gliński 2006: 17).

B. METODOLOGIA PRZYJĘTA W BADANIU

1. Podstawowe założenia badawcze przyjęte w badaniu nad organizacjami pozarządowymi

Zagadnienia związane z budową lokalnego społeczeństwa obywatelskiego są silnie wzajemnie sprzężone z kwestią zrównoważonego rozwoju. Zrównoważony rozwój społeczny powinien przede wszystkim dokonywać się przez zwiększanie wzajemnej współpracy pomiędzy samymi organizacjami pozarządowymi, jak i przez współpracę władzy lokalnej ze zróżnicowanymi podmiotami, działającymi w sferze lokalnej. „Zrównoważony rozwój jest w istocie oparty o nową formę zarządzania, w którym pozyskiwanie i udział wszystkich podmiotów społeczeństwa obywatelskiego w podejmowaniu decyzji powinny mieć pierwszeństwo przed prostą wymianę informacji i komunikację” (Actu-Environnement.com, 2006). Zrównoważony rozwój ma na

celu m.in. promowanie demokracji uczestniczącej. Umożliwia to w rezultacie kształtowanie i rozbudowę istniejących zasobów kapitału społecznego. Należy również pamiętać, że podstawą rozwoju społeczności lokalnych jest przede wszystkim silna infrastruktura obywatelska, umożliwiająca sprawną komunikację i mobilizację społeczną zróżnicowanych podmiotów w celu rozwiązywania zaistniałych problemów. Koncepcja ta podkreśla, iż istotne jest, aby sieci społeczne obejmowały swym zasięgiem większość mieszkańców zrzeszonych w formalnie funkcjonujących organizacjach pozarządowych. Umożliwia to efektywne wykorzystywanie indywidualnych, jak i instytucjonalno-organizacyjnych zasobów rozproszonych w przestrzeni sieci społecznych. Proces rozwoju społeczeństw obywatelskich opiera się m.in. na dynamicznym procesie pomnażania lokalnych zasobów. Owe zwiększanie lokalnych zasobów może dokonywać się wyłącznie poprzez systematyczne, zorganizowane i wszechstronne działania na rzecz dobra wspólnego mieszkańców danej społeczności lokalnej. Na podstawie wielu badań socjologicznych można stwierdzić, iż wyżej opisany model społeczeństwa obywatelskiego funkcjonuje w społeczeństwie polskim przede wszystkim w sferze ideologicznej, a nie w realnie funkcjonujących społecznościach. Przez wiele lat transformacji polskiej mieliśmy do czynienia z niedostosowaniem imitującej koncepcji zachodniego społeczeństwa obywatelskiego do realiów i dziedzictwa kulturowego społeczeństwa polskiego (Kurczewska, 2006). Również obecnie, aplikowany od 2015 roku model systemu, oparty na idei demokracji równościowej nie pasuje i nie odpowiada na wyzwania, jakie niesie nam XXI wiek.

Tym samym istotne jest przeprowadzenie szczegółowych badań jakościowych dotyczących regionalnych organizacji pozarządowych. Funkcją lokalnych organizacji pozarządowych, wobec procesów rozwoju społecznego, jest pełnienie roli podstawowych „nośników” obywatelskich postaw i wartości demokratycznych, w tym ujęciu rozumianych jako głównych animatorów zmian lokalnych społeczności w kierunku społeczności zintegrowanych z systemem demokratycznym. Bez wątpienia, rozbudowa III sektora (organizacji pozarządowych, fundacji, stowarzyszeń, kół zainteresowań) jest postrzegana przez socjologów jako oddolny, imitacyjny, sposób wprowadzania zmian społecznych mających na celu zwiększenie, a więc rozwój, zdolności adaptacyjnych społeczności lokalnych i regionalnych.

W zrealizowanym badaniu, w wyniku przeanalizowania rozlicznych badań empirycznych oraz publikacji na temat stanu społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, dokonaliśmy szczegółowej analizy funkcjonowania organizacji pozarządowych w powiecie białostockim oraz mieście Białystok w dwóch podstawowych aspektach:

- w aspekcie wewnętrznym (organizacja wewnętrzna, podział funkcji i ról w badanych organizacjach, wewnętrzna hierarchia, relacje i komunikacja między poszczególnymi członkami organizacji, kultura organizacji, kształtowanie się tożsamości społecznikowskiej);
- w aspekcie zewnętrznym (współpraca z mieszkańcami, stosunek wobec współpracy z samorządem lokalnym i innymi organizacjami, przykłady konkretnych działań, zakres działalności, adresaci przykładowych projektów).

W rezultacie dokonana analiza posłużyła udzielaniu odpowiedzi na dwa istotne **pytania badawcze**. **Pierwsze** z nich dotyczyło uzyskania odpowiedzi na pytanie: jak i w jakim zakresie poszczególne organizacje pozarządowe podejmują działania ukierunkowane na współpracę ze zróżnicowanymi podmiotami (władze lokalne, inne organizacje pozarządowe, instytucje społeczne). **Drugie** pytanie badawcze było zorientowane na ustalenie czynników (wewnętrznych lub zewnętrznych w stosunku do badanych organizacji pozarządowych), które sprzyjają bądź utrudniają tak rozumianą szeroką współpracę analizowanych organizacji pozarządowych. Podejmując badania założyliśmy osiągnięcie określonych **celów teoretycznych i praktycznych**, stanowiących uszczegółowienie przedstawionych powyżej pytań badawczych.

Cele teoretyczne:

- Zdiagnozowanie jak organizacje pozarządowe w powiecie białostockim i Białymstoku funkcjonują w lokalnym kontekście, i tym samym jaka jest dynamika adaptacji III sektora do zmian i procesów związanych z sytuacją polityczną, społeczną i gospodarczą kraju, ze szczególnym uwzględnieniem warunków związanych z poziomem współpracy badanych organizacji pozarządowych ze zróżnicowanymi podmiotami, zwłaszcza z przedstawicielami samorządu terytorialnego.
- Uzyskanie obiektywnych danych na temat funkcjonowania III sektora w Białymstoku i powiecie białostockim oraz analizę czynników sprzyjających i blokujących jego rozwój.
- Określenie i projekcje dynamiki rozwoju III sektora w Białymstoku i powiecie białostockim.

Cele praktyczne:

- Zbadanie postrzegania sytuacji politycznej, ekonomicznej i społecznej miasta przez przedstawicieli organizacji pozarządowej.
- Analiza funkcjonowania organizacji pozarządowej w lokalnym kontekście. Zbadanie przyczyn powstania, zakresu podejmowanych działań, jej wewnętrznej struktury oraz współpracy z innymi instytucjami, zwłaszcza z samorządem terytorialnym. Ocena jakości działania.

- Diagnoza czynników sprzyjających i blokujących rozwój organizacji pozarządowych.
- Analiza podejścia badanych do ich działalności w organizacji pozarządowej. Jakie są powody decydujące o działalności w organizacji? Jakie są formy działalności w organizacjach? Typologizacja form działalności w organizacjach pozarządowych.
- Zbadanie roli organizacji pozarządowych w tworzeniu tożsamości jej uczestników oraz w tworzeniu zasobów kapitału społecznego.

2. Dwa modele organizacji pozarządowych. Organizacje pozarządowe typu „otwartego” i „zamkniętego”. Przyjęta w badaniu typologia

Istotnym elementem w założeniach badawczych było uwzględnienie kontekstu historyczno-kulturowego badanego obszaru, rozumianego jako, ukształtowane w procesie długiego trwania, zbiór wartości, norm, tradycji, zwyczajów mających istotny wpływ nie tylko na poziom ogólnej partycypacji mieszkańców w organizacjach pozarządowych, ale również na specyficzny rodzaj działania samych organizacji pozarządowych i ich potencjalną zdolność do nawiązywania współpracy z innymi podmiotami, zwłaszcza przedstawicielami lokalnej władzy. Ważnym elementem było również uwzględnienie roli oddziaływania zachodnich wzorców typu idealnego społeczeństwa obywatelskiego, opartego na założeniu istnienia pomiędzy mieszkańcami danego obszaru silnego zaufania uogólnionego, generującego formalne więzi społeczne sprzyjające organizowaniu się w systematycznie działające w przestrzeni publicznej organizacje pozarządowe.

Zgodnie z wyżej przedstawionymi założeniami teoretycznymi postawiliśmy główną hipotezę badawczą, która zakłada, że na badanym obszarze (powiecie białostockim i mieście Białystok) znacznie częściej występuje model organizacji pozarządowych o charakterze zamkniętym niż otwartym.

Powyzsza hipoteza ma swoje uzasadnienie w wyniku analizy SWOT zawartych w raporcie Małgorzaty Dziekońskiej dotyczącym analizy III sektora w województwie podlaskim. Wyniki wspomnianych badań wykazały bowiem, że słabą stroną regionalnych organizacji pozarządowych jest niski poziom zaufania społecznego, dialogu oraz brak umiejętności współpracy z innymi podmiotami (Dziekońska 2013: 376).

Wskazana hipoteza odnosi się do dwóch przeciwstawnych modeli analitycznych (typów idealnych) organizacji pozarządowych.

Model zamkniętej organizacji pozarządowej opiera się na dominacji aspektu tradycyjnego w kształtowaniu kultury organizacji, form komunikacji czy działania. W tym ujęciu istnieje nacisk w aspekcie wewnętrznym na hierarchiczny układ pozycji w organizacji, gdzie istotną rolę odgrywa charyzmatyczny przywódca (lider organizacji) sprawujący autorytarny i reprezentacyjny styl działania. Organizacje w aspekcie zewnętrznym przejawiają brak lub minimalny poziom współpracy z innymi organizacjami pozarządowymi oraz władzą lokalną. Przestrzeń działania organizacji postrzegają jako arenę konkurencji, a nie współpracy.

Model otwartej organizacji pozarządowej opiera się natomiast na dominacji aspektu wykorzystującego zachodnie wzorce zrzeszania się mieszkańców. W aspekcie wewnętrznym są to organizacje reprezentujące demokratyczny (równorzędny) styl organizacji. Najczęściej występującymi relacjami pomiędzy działaczami są relacje poziome i równorzędne, a nacisk kładzie się na dyskusje i wspólne podejmowanie decyzji. Lider organizacji przyjmuje rolę partnerską w stosunku do innych działaczy organizacji. W aspekcie zewnętrznym organizacja często komunikuje się i podejmuje działania z innymi podmiotami, w tym z organizacjami pozarządowymi i lokalną władzą. Przestrzeń działania organizacji jest postrzegana jako arena potencjalnej współpracy, a nie konkurencji.

Tabela 1. Dwa modele organizacji pozarządowych

Poziom analizy	Organizacje pozarządowe typu „zamkniętego”	Organizacje pozarządowe typu „otwartego”
Relacje wewnątrz organizacji (pomiędzy członkami)	Hierarchiczne	Demokratyczne
Forma komunikacji (wewnętrznej)	Pionowa	Pozioma
Lider organizacji	Charyzmatyczny przywódca, reprezentant organizacji	Partner nastawiony na dyskusję i wzajemną współpracę
Komunikacja z innymi podmiotami (mieszkańcy, władza lokalna, instytucje, organizacje pozarządowe)	Rzadka komunikacja, często jednorazowa	Częsta komunikacja, systematyczna
Podejmowanie działań z innymi podmiotami	Rzadkie działania	Częste działania
Postrzeganie sfery publicznej i działającej w niej podmiotów	Konfliktowy, poczucie zagrożenia, walka o ograniczone zasoby	Współpraca, partnerstwo, kooperacja

Źródło: opracowanie własne.

Przedstawione wyżej, dwa przeciwstawne modele organizacji pozarządowych (typy idealne): typu „zamkniętego” (max. aspekt tradycyjny) i „otwartego” (max. aspekt imitacyjny wzorców zachodnich), tworzą przeciwstawny układ odniesienia do przeprowadzenia analizy empirycznej. Posłużył on do określenia, w jakim stopniu i w jakich proporcjach, badane organizacje pozarządowe w Białymstoku i powiecie białostockim zawierają elementy z poszczególnych modeli. Możliwe stało się również ustalenie, czy i w jakim stopniu różnią się organizacje pozarządowe z poszczególnych warstw analitycznych w odniesieniu do wyżej opisanych modeli. Było to możliwe przez określenie, do którego modelu organizacji pozarządowych są one bardziej zbliżone lub czy występuje tendencja równoważenia owych przeciwstawnych wzorców. Uzyskanie bardzo ciekawego, obszernego materiału badawczego umożliwiła analiza 40 wywiadów pogłębionych o wysokim stopniu strukturyzacji zrealizowanych na próbie celowej organizacji pozarządowych z Białegostoku i powiatu białostockiego.

3. Główne narzędzie badawcze oraz konstrukcja dyspozycji do wywiadu pogłębionego o wysokim poziomie strukturyzacji

Analiza jakościowa, oparta na wywiadach pogłębionych o wysokim stopniu strukturyzacji, w swym zasadniczym celu miała skupić się na uzyskaniu głębokiego i szczegółowego opisu, dominujących w badanych organizacjach pozarządowych, form wewnętrznego uporządkowania, podziału ról i komunikacji pomiędzy członkami oraz zewnętrznych form potencjalnej współpracy ze zróżnicowanymi podmiotami, w tym władzą lokalną. Istotne było również udzielenie odpowiedzi na pytanie jak kontekst kulturowy, który determinuje ukształtowanie się specyficznego dla badanego obszaru systemu wartości, postaw, sposobów działania czy sposobów komunikacji pomiędzy zróżnicowanymi podmiotami, wpływa na formę i funkcjonowanie organizacji pozarządowych w Białymstoku i powiecie białostockim, czy stanowi dla niego potencjał czy też barierę rozwojową.

Badania zostały przeprowadzone z aktywnymi działaczami wybranych organizacji pozarządowych. Priorytetem było przeprowadzenie wywiadów z osobami dysponującymi największą wiedzą na temat wewnętrznej organizacji, jak i ogólnej działalności określonej organizacji pozarządowej. Założyliśmy, że takimi osobami są albo członkowie zarządu organizacji pozarządowych albo wskazane przez członków zarządu osoby dysponujące największą wiedzą na temat tej organizacji oraz wykazujące się najwyższym poziomem aktywności w realizowanych przez organizację działaniach. W rezultacie,

istotne było nie tylko uzyskanie odpowiedzi na temat poziomu wiedzy osób wybranych do badania na temat ich organizacji, ale przede wszystkim określenie ich stosunku do partnerskich działań ze zróżnicowanymi podmiotami, zarówno mieszkańcami, jak i władzą lokalną.

Na podstawie przyjętych założeń badawczych, celów praktycznych i teoretycznych, a zwłaszcza dwóch modeli organizacji pozarządowych typu „zamkniętego” i „otwartego” zostały skonstruowane szczegółowe dyspozycje do wywiadów pogłębianych.

W efekcie zespół badawczy w składzie: dr hab. G. Nowacki, prof. UwB, dr E. Dąbrowska, dr K. Sztop-Rutkowska, mgr A. Twarowska, mgr Ł. Wołyniec, skonstruował cztery grupy dyspozycji do wywiadów z działaczami organizacji pozarządowych. Pierwsza grupa stanowiła zestaw pytań dotyczący ogólnej oceny kondycji trzeciego sektora w danym mieście. Istotne w tym miejscu były pytania dotyczące opisu wzajemnych relacji pomiędzy organizacjami pozarządowymi a mieszkańcami i władzą lokalną oraz dotyczące potencjalnych barier w rozwoju III sektora w badanej miejscowości.

Druga grupa dyspozycji odnosiła się do opisu podstawowych celów i wewnętrznej struktury organizacji, w której działa badana osoba. W tym ujęciu ważne były przede wszystkim pytania, na podstawie których można było wywnioskować, czy określone organizacje dążą do rozwijania swojej działalności oraz czy aktywizują wszystkich swoich członków, czy też tylko wybranych liderów. Ważne było również określenie, czy dana organizacja pozarządowa charakteryzuje się organizacją pionową czy poziomą.

Trzecia część odnosiła się do zagadnienia funkcjonowania badanej organizacji pozarządowej w aspekcie społeczności lokalnej. W tej części znalazły się m.in. pytania na temat podmiotów, z którymi współpracuje badana organizacja oraz kwestia istnienia barier utrudniających podejmowanie przez nią działalności w lokalnym środowisku. Ważne również było uzyskanie odpowiedzi na pytania dotyczące poziomu poinformowania mieszkańców o działalności danej organizacji pozarządowej o ich działaniach.

Ostania grupa dyspozycji zawierała zestaw pytań odnoszących się do indywidualnej działalności badanej osoby w ramach organizacji pozarządowej, którą wcześniej opisywała. Pytania te umożliwiły określenie stopnia zaangażowania się badanych osób w działalność organizacji oraz opis zakresu ukształtowania się u nich tzw. tożsamości społecznikowskiej.

Warto przy tym zwrócić uwagę, że tak skonstruowane dyspozycje wywiadu opierały się na uwzględnieniu dwóch osi analizy. Pierwsza tzw. czasowa, odnosiła się do zestawu pytań umiejscowionych na osi przeszłość – teraźniejszość – przyszłość, co miało na celu umożliwienie wglądu w dynamikę

przekształceń funkcjonowania samych badanych, jak również badanych organizacji oraz całej społeczności lokalnej. Druga oś podziału tzw. **jednostkowo-organizacyjna**, miała na celu pogrupowanie pytań z punktu widzenia funkcjonowania badanych osób w danych organizacjach, jak również dokonania przez nich szerokiego opisu ogólnych cech działania danych organizacji w szerokim lokalnym kontekście.

Uwzględnienie powyższych dwóch osi podziału przy projektowaniu dyspozycji do wywiadów pogłębionych z działaczami organizacji pozarządowych umożliwiło uzyskanie wartościowego i bogatego materiału empirycznego, umożliwiającego analizę interesujących kwestii odnoszących się do przyjętych celów badawczych.

4. Dobór przypadków do badania

W ramach niniejszego projektu zdecydowano się przeprowadzić wywiady z przedstawicielami 40 organizacji pozarządowych działających na terenie miasta Białegostoku (9 wywiadów) i powiatu białostockiego (31 wywiadów). Przed przystąpieniem do fazy terenowej należało jednak zorientować się w zakresie liczby i struktury podmiotów III sektora działających na tym obszarze.

W przypadku miasta Białegostoku za punkt odniesienia posłużyła lista organizacji publikowana i aktualizowana przez Centrum Współpracy Organizacji Pozarządowych, funkcjonujące w ramach Urzędu Miejskiego w Białymstoku. Lista ta obejmuje wszystkie najważniejsze informacje na temat organizacji III sektora w mieście, tj. zawiera nie tylko skład zarządu i dokładne dane kontaktowe, ale również szczegółowy profil działalności (oparty na celach statutowych), numer KRS i inne. W momencie badania w wykazie tym znajdowało się 299 organizacji⁶.

Z kolei w przypadku powiatu białostockiego za podstawę doboru przyjęto listy organizacji pozarządowych prowadzone i publikowane przez Starostwo Powiatowe w Białymstoku, który z mocy prawa jest organem nadzorującym organizacje działające na jego terenie.

W okresie przygotowywania badania na listach Starostwa można było znaleźć 311 podmiotów, wśród których uwzględniono również kluby sportowe (także UKS) i jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej. Wyłączywszy jednak organizacje sportowe i OSP, pozostało 138 podmiotów. Kilka organizacji nie było ujętych na listach. Posiłowano się również portalem NGO.pl oraz

⁶ Stan na 17 września 2010.

licznymi stronami publikującymi informacje z Krajowego Rejestru Sądowego. Poszukiwano także aktualnych stron internetowych organizacji i innych śladów ich aktywności na stronach urzędów gmin⁷ (także w Biuletynach Informacji Publicznej), lokalnych portalach czy prasie. Internetowa weryfikacja pozwoliła na potwierdzenie informacji oraz ewentualne uzupełnienie braków. Ponadto wskazywana na stronach aktualność danych mogła stanowić jedną z przesłanek wskazujących na aktywność danej organizacji (czy np. zaktualizowano informacje o wyborach zarządu). W wyniku działań weryfikacyjnych lista Starostwa została uzupełniona o dwie dodatkowe organizacje, jedna z kolei została wykreślona z listy Starostwa i przeniesiona do Białegostoku.

Opierając się na zgromadzonych danych (informacje Starostwa, portal NGO, portale KRS, strony urzędów gmin, strony organizacji, lokalne portale) wyróżniono cztery poziomy widoczności organizacji, które oznaczono kolorami: *zielonym* – najbardziej widoczne, z wieloma informacjami na temat ich działalności, *niebieskim* – średnio widoczne, z mniejszą liczbą informacji o ich aktywności, *żółtym* – słabo widoczne, gdzie zebrane informacje ledwie potwierdzają istnienie takiej organizacji, *czerwonym* – niewidoczne lub nieistniejące, gdzie nie znaleziono żadnych wiarygodnych informacji o danej organizacji lub wręcz stwierdzono zaprzestanie jej działalności (rozwiązanie stowarzyszenia). Uzyskana liczba organizacji mniej lub bardziej widocznych (123) nie może być jednak traktowana jako ostateczna liczba podmiotów trzeciego sektora. Pamiętać należy, że wartość ta jest tylko pewnym przybliżeniem, ponadto, nie obejmuje ona jednostek OSP ani klubów sportowych.

Tabela 2. Poziomy widoczności organizacji z terenu powiatu białostockiego

Poziom widoczności	Liczba podmiotów	
Zielony	50	123
Niebieski	49	
Żółty	24	
Czerwony	15	15
Razem	138	

Źródło: opracowanie własne.

⁷ Niektóre gminy publikują rzetelne listy organizacji działających na ich terenie.

Tak przygotowane i wstępnie zweryfikowane listy organizacji zostały w dalszej kolejności poddane kategoryzacji. Na podstawie dostępnych danych dokonano próby określenia profilu i charakteru działalności poszczególnych podmiotów. Poszukiwania przypadków do naszych analiz prowadzono najpierw wśród organizacji poziomu zielonego i niebieskiego, a więc tych najaktywniej działających. Za podstawowe kryterium doboru przyjęto fakt prowadzenia możliwie szerokiej działalności na rzecz społeczności lokalnych lub określonych grup społecznych (np. dotkniętych różnymi deficytami społecznymi). Dlatego też wyłączono stowarzyszenia specjalistyczne i branżowe, które działalność sprowadzają przede wszystkim do realizacji interesów swoich członków, a nie podejmują działań o charakterze obywatelskim. Tak opracowane listy posłużyły za podstawę do prowadzenia badań terenowych.

Tabela 3. Rozmieszczenie terytorialne badanych organizacji pozarządowych

Gmina		Liczba wywiadów
	Białystok	9
Powiat białostocki	Choroszcz	5
	Czarna Białostocka	2
	Dobrzyniewo Duże	1
	Gródek	1
	Juchnowiec Kościelny	2
	Łapy	4
	Michałow	2
	Poświętne	0 ^a
	Supraśl	4
	Suraż	2
	Turośń Kościelna	1
	Tykocin	2
	Wasilków	2
	Zabłudów	1
	Zawady	2
Razem		40

a) W tej gminie nie udało się zrealizować żadnego wywiadu.

Źródło: opracowanie własne.

Już na pierwszy rzut oka można było zauważyć, że organizacje pozarządowe na obszarze powiatu białostockiego są bardzo nierównomiernie rozłożone. Bywały gminy, gdzie liczba aktywnych podmiotów (grupa zielona i niebieska) przekraczała 10 (np. Choroszcz, Łapy, Supraśl), ale również takie, w których odnotowywano po 1, 2 lub 3 widoczne organizacje (np. Zabłudów, Gródek, Dobrzyniewo, Poświętne).

Dokonując doboru organizacji do badania, starano się z jednej strony zachować pewne proporcje (z zakresie liczby organizacji w gminach), z drugiej strony ważne było, aby każda gmina była reprezentowana w badanej grupie. Liczby zrealizowanych wywiadów w poszczególnych gminach prezentuje tabela 3 oraz rysunek 1.

Kolejną ważną kwestią była struktura organizacji ze względu na typ ich działalności. Określenie profilu organizacji jest niejednokrotnie problematyczne, ponieważ zakres działalności takich podmiotów może być bardzo szeroki i trudno jest wskazać najważniejsze pola działania. Niemniej, starano się wskazać najważniejsze obszary aktywności, pamiętając jednak, że mogą one w znacznym stopniu wzajemnie się przenikać. Dlatego też przedstawione poniżej typy organizacji należy potraktować jako umowne.

Na potrzeby badania dokonano typologizacji organizacji na:

- edukacyjne;
- ekologiczne;
- kulturalne;
- pomocowe;
- rozwojowe;
- religijne;
- wielofunkcyjne stowarzyszenia lokalne (WSL);
- lokalne grupy działania (LGD).

Na szczególną uwagę zasługują trzy ostatnie typy organizacji. Kategoria organizacji religijnych oznacza, że podmioty te funkcjonują jako organizacje przy Kościele katolickim lub Kościele prawosławnym (dobrebrane po dwie z każdego Kościoła). Profile działalności tych organizacji mogą *de facto* przyjmować różny charakter (np. pomoc charytatywna, edukacja, kultura, działalność *stricto* religijna). Ze względu jednak na specyficzny kontekst funkcjonowania (w bliskości lub w ramach struktur kościelnych) umieszczono je w odrębnej kategorii.

Grupa organizacji oznaczona skrótem WSL oznacza *wielofunkcyjne stowarzyszenia lokalne*, które prowadzą bardzo szeroki wachlarz działalności ukierunkowanej przede wszystkim na społeczność lokalną. Podkreślić należy lokalny kontekst działalności, ponieważ badano również podmioty przyporządkowane do innych kategorii, których działalność była bardzo szeroka, obejmująca znaczny repertuar funkcji, ale obszar ich aktywności mógł wykraczać poza środowisko lokalne, jak również można było wskazać jakąś funkcję dominującą.

Należy wspomnieć także o Lokalnych Grupach Działania, które stanowią specyficzny twór oparty na trójsektorowym partnerstwie (władza publiczna, przedsiębiorcy, sektor społeczny). Jak podaje strona Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego,

LGD podejmuje suwerenne decyzje o kierunku rozwoju swojego obszaru, wybiera projekty do realizacji. Członkami Lokalnej Grupy Działania mogą zostać osoby fizyczne, organizacje społeczne, przedsiębiorcy oraz osoby prawne, w tym jednostki samorządu terytorialnego. W składzie organu decyzyjnego LGD – Rady, powinni znaleźć się, w co najmniej 50% partnerzy społeczni i gospodarczy, a w szczególności przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego: rolnicy, kobiety wiejskie, młodzi ludzie oraz ich stowarzyszenia. Na danym obszarze dopuszcza się możliwość istnienia, jak i działania wyłącznie jednej LGD, które powinno liczyć od 10 do 150 tys. mieszkańców (http://www.wrotapodlasia.pl/pl/ue/prow2007_2013/os_4_leader/).

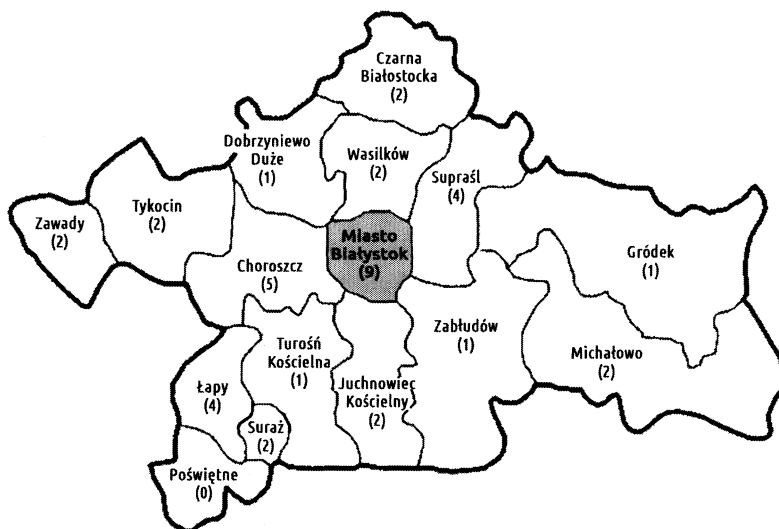
Jest to więc struktura powołana do programowania lokalnego rozwoju przez tworzenie i wdrażanie Lokalnych Strategii Rozwoju i opierając się na niej może przyznawać środki na realizację projektów w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Ze względu na duże znaczenie tego typu podmiotów i szerokie możliwości działalności zdecydowano się na uwzględnienie tego typu struktur w niniejszym badaniu. Typologia organizacji poddanych badaniom przedstawiona jest w tabeli 4.

Wśród przebadanych organizacji znalazło się 8 fundacji, 30 stowarzyszeń rejestrowych oraz dwa podmioty, które można zakwalifikować jako kościelne. Mapkę obszaru badań ze wskazaniem liczby wywiadów zrealizowanych w każdej gminie przedstawiono na rysunku 1.

Tabela 4. Typy badanych organizacji pozarządowych

Typ	Liczba
Edukacja	4
Ekologia	4
Kultura	8
Lgd	1
Pomoc	7
Religijne	4
Rozwój	6
WSL	6
Razem	40

Źródło: opracowanie własne.



Rysunek 1. Liczba wywiadów zrealizowanych w poszczególnych gminach

Źródło: opracowanie własne.

Zrealizowane wywiady stanowiły bazę źródłową, na podstawie której powstał Raport z badań **„Diagnoza funkcjonowania organizacji pozarządowych. Badania socjologiczne w mieście Białystok i w powiecie białostockim w ramach projektu „Wsparcie funkcjonowania instytucji ekonomii społecznej – budowania dobra wspólnego”** opublikowany w 2012 roku ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Dokonując adaptacji raportu do potrzeb niniejszej publikacji nie sposób pominąć kwestii aktualności zebranego wówczas materiału. W naszym przekonaniu jego ustalenia są zdumiewająco świeże i wystarczająco głębokie, aby powrócić do problematyki związanej z meandrami funkcjonowaniu organizacji pozarządowych z przeświadczeniem, że coś musimy zmienić. Nasze przekonanie o potrzebie zmiany podejścia do roli i znaczenia organizacji pozarządowych w systemie społecznym wzmacnia również fakt, że ich efemeryczność, słabości strukturalno-funkcjonalne są wyjątkowo duże. Fakt, że na koniec 2017 roku jedynie połowa badanych w 2011 roku organizacji nadal funkcjonuje, a do tego jedynie niewielka część działa aktywnie (14 organizacji) musi stanowić ostrzegawczy sygnał dla każdej władzy. Z naszych ustaleń badawczych wynika niezbicie, że próżnia socjologiczna stale powiększa się, a sfera publiczna staje się agorą, na której grają jedynie politycy oraz pojedyncze samotne podmioty.

ROZDZIAŁ IV

Raport z badań: Diagnoza funkcjonowania organizacji pozarządowych w ramach społeczności lokalnej miasta Białegostoku i w powiecie białostockim. Kondycja Organizacyjna III Sektora

W celu określenia stanu oraz potencjału rozwojowego trzeciego sektora w powiecie białostockim i Białymstoku nie można ograniczyć analizy wyłącznie do kwestii związanych z wewnętrzną strukturą, hierarchią oraz działalnością poszczególnych członków organizacji pozarządowych. Istotne jest również skupienie uwagi badawczej na temacie związanym z opisem badanych organizacji pozarządowych w aspekcie ich funkcjonowania w szerszym kontekście społeczności lokalnej. Rozwój zasobów lokalnych i tym samym zwiększenie adaptacyjności do wymogów społeczeństwa demokratycznego oraz gospodarki rynkowej poszczególnych miejscowości jest ściśle powiązany z koniecznością systematycznego rozwoju infrastruktury obywatelskiej. Zasoby lokalnego kapitału społecznego ulegają bowiem przekształceniom i wzmocnieniu w wyniku systematycznego podejmowania działań na rzecz dobra wspólnego przez mieszkańców danej społeczności lokalnej zorganizowanej w postaci formalnych organizacji pozarządowych. Istotne jest jednak, aby owe działania nie opierały się wyłącznie na aktywności nielicznych „społeczników” czy określonych instytucji np. władz lokalnych, ale aby angażowały jak największą liczbę mieszkańców, organizacji czy instytucji. Tylko bowiem w takiej sytuacji wytworzą się całościowe, gęste i zróżnicowane sieci społeczne umożliwiające sprawną mobilizację i maksymalne wykorzystanie zasobów kapitału ludzkiego, społecznego czy instytucjonalnego w danej społeczności lokalnej. Wytworzenie się takich sieci społecznych jest uzależnione od specyficznej „atrakcyjności” w mentalności mieszkańców danej miejscowości formy więzi społecznych

nieograniczających się wyłącznie do formy wspólnotowej (zawężającej), ale charakteryzujące się otwartością i zróżnicowaniem. Zawsze zatem, mówiąc o rozwoju III sektora, analizę trzeba zacząć od tego czy mieszkańcy danej miejscowości, a tym samym członkowie lokalnych organizacji pozarządowych, uważają za bardziej sensowne ufać tylko bliskiej rodzinie i gronie przyjaciół, czy też uważają, że aby podejmować zróżnicowane działania z innymi ludźmi trzeba z reguły zakładać, że można im zaufać.

Umiejętność skutecznego rozwiązywania problemów przez samych mieszkańców danych społeczności lokalnych, w myśl zasady subsydiarności, dokonuje się wyłącznie przez otwarcie zamkniętych sieci znajomości, przyjaźni i interesów na nowe podmioty. Umożliwia to pozyskanie do sieci wzajemnego działania zróżnicowanych podmiotów (instytucji, organizacji, osób) dysponujących specyficznymi dla siebie zasobami, zwiększających tym samym skuteczność działań ukierunkowanych na realizację dobra wspólnego. W rezultacie określenie poziomu „otwarcia się” badanych organizacji pozarządowych na współpracę ze zróżnicowanymi podmiotami funkcjonującymi nie tylko w ramach ich miejscowości, ale również w skali regionalnej, krajowej czy międzynarodowej umożliwia określenie zarówno stanu, jak i potencjału rozwojowego danej miejscowości czy gminy. Dodatkowo odpowiedź na powyższe pytanie umożliwi nam uzyskanie informacji nie tylko o tym jak może wyglądać sytuacja III sektora w badanych miejscowościach, ale również, jakie są mentalnościowe bariery rozwoju (ukształtowane w procesie długiego trwania pod wpływem lokalnego kontekstu) specyficzne dla danej miejscowości.

1. Rola organizacji pozarządowych w życiu społeczności lokalnych

W celu określenia stopnia widoczności i zakorzenienia badanych organizacji pozarządowych w społecznościach lokalnych zostały zadane pytania projekcyjne mające zachęcić badanych do próby oceny działalności ich organizacji z punktu widzenia mieszkańców ich miejscowości. Należy zwrócić uwagę, że były to pytania umożliwiające określenie czy badane organizacje pozarządowe dążą do funkcjonowania w jawnej przestrzeni publicznej, czy też dążą do pozostania w „ukryciu” w sferze działań nieoficjalnych i elitarnych. Pierwszym wprowadzającym pytaniem do rozmowy na temat funkcjonowania badanych organizacji pozarządowych w lokalnym kontekście była odpowiedź na pytanie dotyczące ich roli w życiu mieszkańców.

Tabela 5. Rola badanych organizacji pozarządowych w życiu mieszkańców według badanych

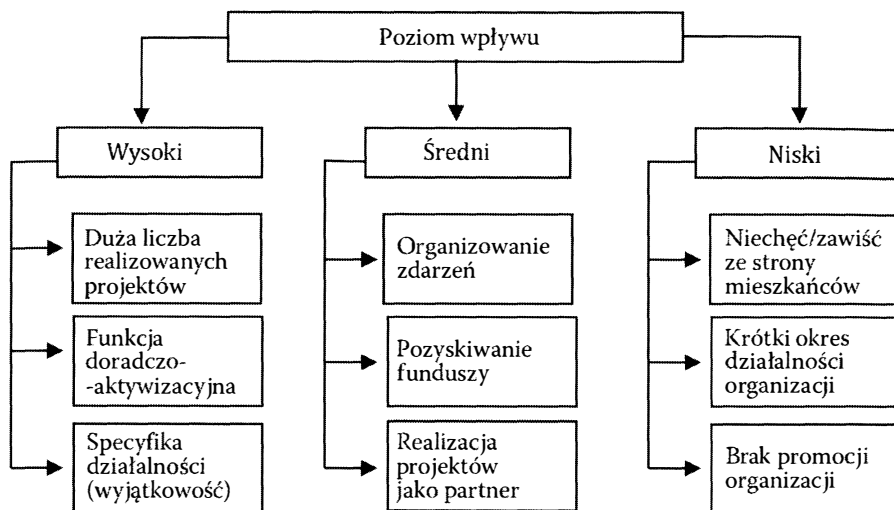
Poziom wpływ badanej organizacji pozarządowej na życie mieszkańców	Badane organizacje pozarządowe z powiatu białostockiego	Badane organizacje pozarządowe z Białegostoku
Wysoki	A4, A5, A6, A7, B3, B5, B6, C1, C2, C4, C7, C9, E2 <u>Suma: 13</u>	B1, C3, D1, D2, D3, D4, E4, E6, E7 <u>Suma: 9</u>
Średni	A1, A2, A3, A8, B4, C5, D5, E3 <u>Suma: 8</u>	E1 <u>Suma: 1</u>
Niski	B2, B7, B8, C6, C8, D6, E5, E8, E9 <u>Suma: 9</u>	 <u>Suma: 0</u>
Liczba badanych organizacji pozarządowych	40	10

Źródło: opracowanie własne.

Wyniki zamieszczone w tabeli 5 pokazują, że badani najczęściej opisywali rolę swojej organizacji pozarządowej jako wysoce lub średnio znaczącą w życiu mieszkańców, co wskazuje na ważność społecznej widoczności ich działań w sferze publicznej. Dodatkowo warto zwrócić uwagę, że najwyższy poziom wpływu deklarowali badani z gminy Supraśl, a najniższy z gminy Michałowo oraz gminy Choroszcz. Przy uwzględnieniu faktu, iż badane osoby to prezesi, członkowie zarządu i osoby silnie zaangażowane w działalność badanych organizacji pozarządowych, co niewątpliwie wpływa na wysoki poziom ich identyfikacji z organizacją i tym samym pozytywnego jej wartościowania w sytuacji przeprowadzania wywiadu pogłębionego, interesujące wydają się przypadki podkreślenia niskiego poziomu wpływu trzynastu badanych organizacji pozarządowych w powiecie białostockim.

Badani, którzy deklarowali wysoki poziom wpływu ich organizacji pozarządowej na życie mieszkańców, najczęściej argumentowali swoją opinię przykładami wszechstronnej działalności ich organizacji na rzecz społeczności lokalnej w postaci szczegółowego opisu licznych zrealizowanych i obecnie prowadzonych projektów. Ważnym argumentem była również specyfika ich profili działalności, wyróżniająca się na tym tle w stosunku do innych organizacji pozarządowych w ich miejscowości, gminie czy regionie.

Wykres 1. Rola badanych organizacji w życiu mieszkańców według badanych



Źródło: opracowanie własne.

Odgrywa taką rolę, że dostarcza, zapewnia mieszkańcom to czego inne organizacje nie są w stanie(...) jakieś tradycje takie(...) Myślę, że to jest taka organizacja, dzięki której ta społeczność może odnaleźć coś takiego swojego. (D2)

Dodatkowym argumentem pojawiającym się w wypowiedziach badanych było podkreślenie **pełnienia roli doradczo-aktywizacyjnej** badanej organizacji pozarządowej. W tym ujęciu badani często podkreślali, że dzięki ich działalności następuje aktywizacja mieszkańców do działań na rzecz dobra wspólnego oraz, że są otwarci na jakiegokolwiek prośby poszczególnych osób czy innych organizacji pozarządowych mające na celu rozwiązanie kwestii problematycznych np. związanych z pisaniem projektów czy założeniem własnej organizacji pozarządowej.

Dlatego do nas przychodzi bardzo dużo osób, które mają pomysł i nie wiedzą jak zacząć albo co zrobić, jak przeprowadzić przez rejestrację. Już mamy jedną organizację, ostatnią, która już rok działa i wspieramy cały czas. (B3)

Badani wskazujący na średni poziom wpływu ich organizacji pozarządowej na życie mieszkańców najczęściej wskazywali, że ich organizacja zajmuje się **organizacją cyklicznych zdarzeń** np. festynów, warsztatów, wystaw oraz zbiórką pieniędzy na konkretny cel np. na chore dzieci, sprzęt medyczny.

Bal karnawałowy dzieciom. To tak jak wtedy było robione, to było dwa lata temu chyba robione, dwa czy trzy lata temu, różne gry i zabawy, konkursy, ciastka słodczyce będą. (A8)

Następnym istotnym argumentem była **realizacja jednego, rozłożonego w czasie projektu**, pochłaniającego większość czasu i zaangażowania członków danej organizacji pozarządowej.

Rozwijamy projekt związany z upamiętnieniem krzyży i kapliczek. Od dwóch lat jeździmy po terenie, rejestrujemy te istniejące, najstarsze kapliczki i krzyże. (A1)

Niski poziom wpływu badanych organizacji pozarządowych wskazywali ci badani, których organizacja charakteryzuje się krótkim czasem działalności. Jednocześnie badani często zakładali, że jest to związane z brakiem jej widoczności w lokalnym środowisku.

Na razie żadnej roli bo chyba mieszkańcy nie bardzo się orientują, że ta Fundacja tutaj działa. (B2)

No ja bym ujął w ten sposób że w ogóle trudno o tym mówić jeszcze jeżeli ona działa ile tam, kilka miesięcy, więc sędzę, że nie ma tu wielkiego jeszcze wpływu do tej pory bo tu mieć nie może jak krótko działa, myślę że ten pierwszy wstrząs jakościowy ten zaowocuje że zaczną tu ludzie bardziej interesować sprawami państwowymi, społecznymi, bo tak ma być po prostu, po to my chcemy, po to założyliśmy to stowarzyszenie. Kilka trzeba przeprowadzić, udanych akcji żeby dopiero takie rzeczy oceniać, za wcześniej jeszcze. (C6)

Istotnym aspektem wypowiedzi badanych klasyfikujących działalność swojej organizacji pozarządowej jako nieistotnej z punktu widzenia lokalnego środowiska są **negatywne doświadczenia wynikające z niechęci mieszkańców oraz ich niskiego poziomu wiedzy na temat funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego.**

Tak jak w 2001, w 2002 może roku gdzieś tam chcieliśmy robić może lokalne rzeczy to wtedy zauważyliśmy bardzo wielki mur. Nikt naprawdę nie chciał uczestniczyć w projektach. A po co? Że za darmo to na pewno coś tam chcieć dodatkowego jeszcze. Gdzieś tam ukryty cel macie skoro nie wiem np. jest otwarty jakiś.. ciężko to jest przypomnieć z perspektywy prawie 10-ciu lat od tego projektu ale, że ok mamy coś za darmo ale gdzie jest haczyk? Że co nie ma rzeczy za darmo w dzisiejszym świecie i ludzie tak naprawdę traktowali nas troszeczkę jak takich dziwolągów. (B7)

2. Poziom wiedzy mieszkańców na temat organizacji pozarządowych

Kolejnym istotnym pytaniem z punktu widzenia określenia poziomu otwartości badanych organizacji pozarządowych w powiecie białostockim i Białymstoku jest uzyskanie odpowiedzi na pytanie, jak zdaniem badanych reprezentuje się poziom wiedzy mieszkańców na temat działalności ich organizacji. Analiza odpowiedzi na powyższe pytanie umożliwi określenie stopnia widoczności badanych organizacji w sferze publicznej.

Tabela 6. Poziom wiedzy mieszkańców na temat badanych organizacji pozarządowych według badanych

Poziom wiedzy mieszkańców na temat badanej organizacji pozarządowej:	Badane organizacje pozarządowe z powiatu białostockiego	Badane organizacje pozarządowe z Białegostoku
Wysoki	A1, A4, A5, A7, A8, B5, B6, C1, C4, C7, C9, D5, E2, E3, E8, E9 <u>Suma: 16</u>	C3, D1, D2, D3 <u>Suma: 4</u>
Średni	A2, A3, B3, B4, B8, C2, C5, C6, D6 <u>Suma: 9</u>	B1, D4, E1, E4, E7 <u>Suma: 5</u>
Niski	A6, B2, B7, C8, E5 <u>Suma: 5</u>	E6 <u>Suma: 1</u>
Liczba badanych organizacji pozarządowych	40	10

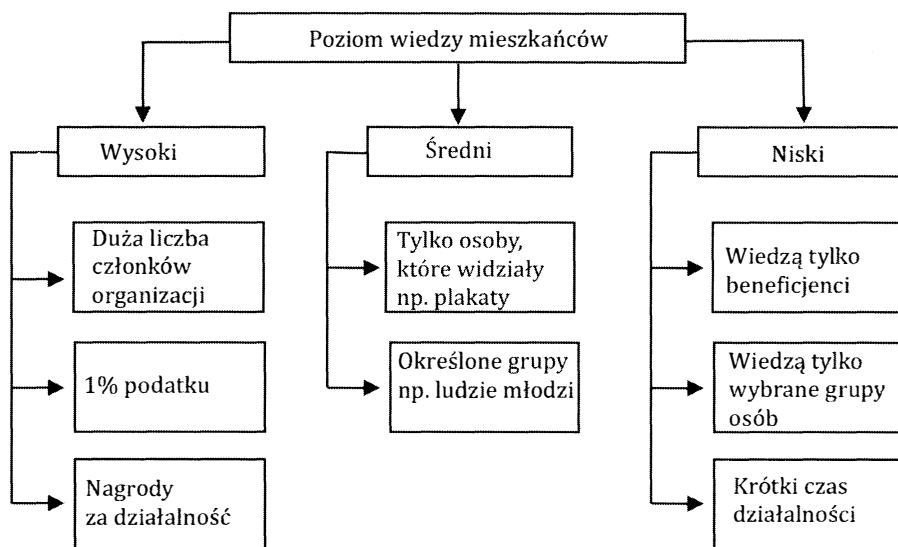
Źródło: opracowanie własne.

Zgodnie z uzyskanymi danymi można zauważyć, że **większość badanych podkreśla, że poziom wiedzy mieszkańców na temat działalności ich organizacji jest wysoki lub średni**. W stosunku do poprzedniego analizowanego pytania można zauważyć, że w większości przypadków istnieje powiązanie pomiędzy deklarowanym wysokim / średnim / niskim poziomem wpływu badanej organizacji pozarządowej, a wysokim / średnim / niskim poziomem wiedzy mieszkańców na temat działalności badanych organizacji pozarządowych.

Interesujące są natomiast nieścisłości wychodzące poza ten prosty i logiczny schemat. Przykładowo, analizując wywiady A8, D5, E3, E8, E9 badani stwierdzali wysoki poziom wiedzy mieszkańców jednocześnie deklarując

w przypadku organizacji E8 i E9 niski poziom oraz w przypadku A8, D5 i E3 średni poziom wpływu na życie mieszkańców. Podobne zależności można zauważyć analizując wywiady z organizacjami pozarządowymi z Białegostoku. Przykładowo, badany z organizacji E6 deklarował wysoki poziom wpływu jego organizacji na życie mieszkańców jednocześnie twierdząc, że poziom wiedzy mieszkańców na temat jej działalności jest niski. Wyjaśnienie powyższych odstępstw przyniosła wnikliwa analiza treści poszczególnych wywiadów, której wyniki prezentuje wykres 2.

Wykres 2. Poziom wiedzy mieszkańców na temat badanych organizacji pozarządowych według badanych



Źródło: opracowanie własne.

Zasadniczo badani, którzy deklarowali wysoki poziom wiedzy mieszkańców na temat działalności ich organizacji często argumentowali to stwierdzenie faktem, że **ich organizacja uzyskuje liczne nagrody za działalność**, a więc musi być ona widoczna w badanej społeczności lokalnej. Zastanawia natomiast fakt, że badani bardzo często podkreślali, że wspomniane nagrody, medale, listy gratulacyjne są często wręczane przez przedstawicieli lokalnej władzy np. burmistrza, co nasuwa pytanie o to czy badane organizacje zakładają, że wszyscy mieszkańcy wiedzą o działalności ich organizacji czy tylko wybrane, ważne i znaczące osoby.

To jeszcze nie wszystko poprzynoszone, wie pani, tam mamy...

– I puchary!

A: Tak! I puchary, wszystkiego!

– Ładna kolekcja tych nagród się już nazbierała...

A: tu jeszcze stoją, tu jeszcze leży ...

– Jaka ładna... nagroda starosty powiatu białostockiego... a to jeszcze świeża, z października.

A: Tak to ostatnio... . (A7)

Następnym argumentem za wysokim poziomem wiedzy mieszkańców dotyczącym działalności organizacji pozarządowej były, według badanych, **znaczne dochody uzyskane z 1% podatku**. W tym ujęciu funkcjonowała prosta zasada, że jeżeli organizacja jest widoczna, to ludzie chętniej przeznaczają na jej dalszą działalność pieniądze ze swoich podatków.

Myszę, że część wie. Chociażby dlatego, że przekazują ten jeden procent. W tym roku została opublikowana w Urzędzie Podlaskim, w Pierwszym Urzędzie Skarbowym taka lista trzydziestu organizacji, którym było najwięcej przekazanych jednego procenta. No i ku naszemu zaskoczeniu znaleźliśmy się na tym, na tej liście. (D2)

Interesującym argumentem jest natomiast założenie, że **mieszkańcy wiedzą na temat działalności ich organizacji, ponieważ większość z nich jest jej członkiem lub sympatykiem**. Jest to typowa argumentacja osób, których organizacja pozarządowa funkcjonuje w małej miejscowości.

Bo mieszkańców jest chyba, tych co mogą głosować chyba 300 osób, a zapisanych jest chyba 120 osób do stowarzyszenia. (A4)

Badani deklarujący **średni poziom** wiedzy mieszkańców na temat ich działalności podkreślali, że o ich organizacji **wiedzą tylko te osoby, które miały styczność np. z plakatami, czy banerem**. Zaznaczali tym samym, że nie jest to wiedza szeroko rozpowszechniona w danej społeczności lokalnej. Inni natomiast twierdzili, że o działalności ich organizacji pozarządowej wiedzą tylko specyficzne grupy odbiorców np. ludzie starzy czy młodzież.

No myślę że ci, którzy zainteresowani są (...) na pewno widzieli banery chociażby które zakupywało stowarzyszenie. (C5)

To zależy jeszcze może od wieku naszych mieszkańców. Sądzę, że raczej młodzi ludzie.. Znaczący młodzi w zakresie założymy do tych, nie wiem, do czterdziestego roku życia, jeżeli te osoby pracują, to mają wiedzę. (D6)

W przypadku badanych deklarujących niski **poziom** wiedzy mieszkańców o działalności ich organizacji pozarządowej z jednej strony pojawiają się argumenty związane z **krótkim czasem działania organizacji**, co jednocześnie wiązało się z niskim poczuciem jej wpływu na życie mieszkańców. Z drugiej jednak strony, ujawniają się typy organizacji pozarządowych, które pełnią znaczącą rolę w danej społeczności lokalnej, jednocześnie reprezentujące ogólnie niski poziom wiedzy mieszkańców na temat swojej działalności. Wiąże się to z faktem, że dane organizacje pozarządowe **informują jedynie określone grupy odbiorców o swojej działalności (organizacje quasi-ekskluzywne)**.

Nie no musimy powiedzieć, że tak naprawdę, musimy chyba zacząć od tego, że my dopiero zaczynamy, to nie jest tak, że my mamy jakieś osiągnięcia, my na razie możemy powiedzieć o tym, że w różnych gdzieś tam udaje nam się promować. (A6)

Widzi Pani to jest tak że my generalnie nie kierujemy naszej oferty jako instytucja do mieszkańców. Jak Pani powiedziałem naszym głównym klientem tak naprawdę jest samorząd województwa tak naprawdę Wojewódzki Urząd Pracy i Urząd Marszałkowski, który wdraża programy z naszym udziałem tak, czyli to on nam kontra, on z nami kontraktuje, on nas, on nam zlec te projekty tak i my, i on jest naszym klientem, więc my musimy jego przekonywać do naszych do naszej oferty, bo my jemu odpowiadamy na jego potrzeby, natomiast oczywiście jest to, że później w ramach projektów musimy dotrzeć do tych grup. (E6)

3. Sposób postrzegania przez mieszkańców organizacji pozarządowej

Określenie czy i w jakim zakresie lokalny klimat sprzyja czy też nie rozwojowi III sektora i poszerzaniu działalności badanych organizacji pozarządowych związane jest z analizą odpowiedzi udzielanych przez badanych na pytanie na temat oceny działalności ich organizacji pozarządowych przez mieszkańców.

Zgodnie z uzyskanymi wynikami (tabela 7) można zauważyć, że **większość badanych deklaruje pozytywny lub raczej pozytywny stosunek mieszkańców do działalności ich organizacji**. Zwraca uwagę fakt dość częstego podkreślenia neutralnego stosunku mieszkańców. Występuje on wśród tych badanych, którzy wcześniej deklarowali niski (wywiady A6, E5) lub średni poziom (B8, D6) wiedzy mieszkańców na temat działalności ich organizacji pozarządowej. Istotne jest jednak zwrócenie uwagi na fakt, że w siedmiu przypadkach badani deklarowali negatywny stosunek mieszkańców do działalności ich organizacji pozarządowej.

Tabela 7. Sposób postrzegania badanej organizacji pozarządowej przez mieszkańców według badanych

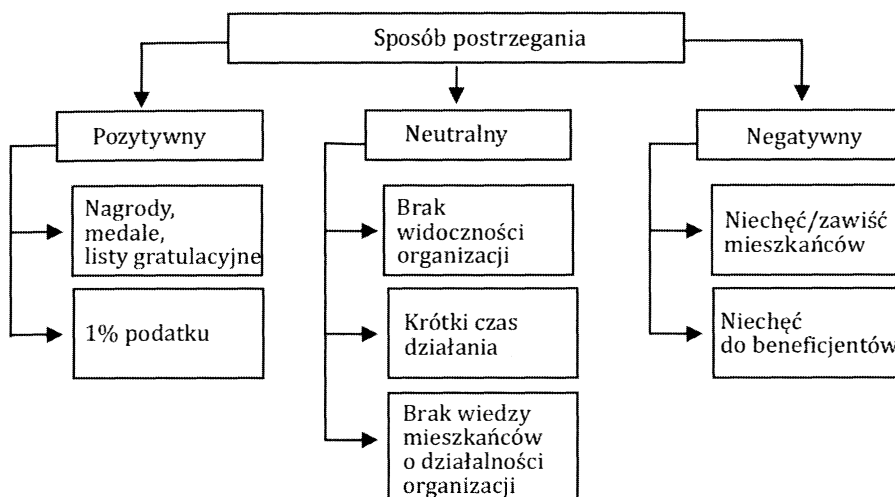
Sposób postrzegania przez mieszkańców badanej organizacji pozarządowej	Badane organizacje pozarządowe z powiatu białostockiego	Badane organizacje pozarządowe z Białegostoku
Pozytywny	A1, A5, A7, B5, B6, C1, C6, C7, E2 <u>Suma: 9</u>	B1, C3, D1, D3, D4 <u>Suma: 5</u>
Raczej pozytywny	B3, B4, C5, D5, E3, E8, E9 <u>Suma: 7</u>	D2, E1, E4, E6, E7 <u>Suma: 7</u>
Neutralny	A3, A4, A6, B8, C9, D6, E5 <u>Suma: 7</u>	<u>Suma: 0</u>
Raczej negatywny	A2, B7, C2, C4, C8 <u>Suma: 5</u>	<u>Suma: 0</u>
Negatywny	A8, B2 <u>Suma: 2</u>	<u>Suma: 0</u>
Liczba badanych organizacji pozarządowych	40	10

Źródło: opracowanie własne.

Podobnie jak w przypadku analizy odpowiedzi badanych na pytanie dotyczące poziomu wiedzy mieszkańców na temat działalności ich organizacji, **fakt pozytywnego oceniania jest związany z takim „materialnymi” korzyściami dla organizacji jak uzyskanie nagród, odznaczeń i medali czy przychodów z 1% podatku.**

Stosunek neutralny mieszkańców do organizacji pozarządowych według badanych wiązał się z takimi kwestiami, jak **krótki czas funkcjonowania organizacji, brak jej widoczności w lokalnej społeczności i tym samym brak wiedzy mieszkańców o jej konkretnych działaniach.** Powyższa argumentacja wskazuje na brak doświadczenia badanych i tym samym brak określonego zdania na temat społecznego odbioru ich działalności.

Wykres 3. Sposób postrzegania badanej organizacji pozarządowej przez mieszkańców według badanych



Źródło: opracowanie własne.

No nie wiem jak oni tak specjalnie postrzegają bo my jesteśmy... za krótko działamy. I skoro nie dużo osób o nas wie a ci co wiedza to robimy jakby na ich potrzeby tak, różne rzeczy, przynajmniej się staramy składać wnioski. (A8)

Negatywny stosunek mieszkańców, według badanych, dotyczy przede wszystkim kwestii zawiści i braku wiedzy dotyczącej czym jest organizacja pozarządowa oraz profilu jej działalności. Zgodnie z wypowiedziami badanych, organizacje pozarządowe są często w potocznej świadomości mieszkańców utożsamiane błędnie z prywatnymi firmami lub nieformalnymi układami nastawionymi na zysk, a nie na działalność na rzecz dobra wspólnego.

A to się okazuje, że mieszkasz na wsi mentalność ludzi jest taka, a nie inna, że ludzie nie rozumieją, dlaczego to robisz, po co to robisz i tak się zastanawiają. I oczywiście tak jakby się ustawiają po drugiej stronie. Ty jesteś kimś, jakimś wrogiem, jakąś partią, jakąś nie wiadomo kimś i przez długie lata cię zwalczają. No mnie więcej to tak wygląda, ta bariera taka mentalności ludzi. (C4)

W nielicznych przypadkach odnotowywana jest również **niechęć mieszkańców do beneficjentów** danej organizacji pozarządowej np. niepełnosprawnych dzieci, co może powodować niechęć badanych do otwarcia danej organizacji pozarządowej na szerszą współpracę z zróżnicowanymi podmiotami, a nawet promowanie swojej działalności w lokalnej społeczności.

Jeśli chodzi o patrzeć... bo powiem tak, że unikaliśmy w pewnym sensie jakiegoś rozgłosu, że mamy to dziecko niepełnosprawne dlatego, że jak byliśmy z tym dzieckiem w kościele to każdy się na nas potwornie patrzył. Nasze dziecko miało komunię w kościele więc też po prostu był obiektem no takiego niestosownego przyglądania się więc stwierdziłam, że akurat im się nie będę pokazywać na oczy i obnosić z tym, że tak jest jak jest i że my traktujemy to normalnie, jako chleb powszedni a nie jakieś zjawisko. Także w ogóle od takiej moralnej strony bardzo trudno jest mi podejść do tego tematu. (B2)

4. Sposób informowania o działalności badanej organizacji pozarządowej

Analiza poziomu „otwarcia się” badanych organizacji pozarządowych na potencjalną współpracę ze zróżnicowanymi podmiotami wymaga dodatkowo określenia, w jaki sposób są podejmowane działania mające na celu informowanie o ich działalności. Jest to kwestia istotna z trzech względów. Po pierwsze, szerokie promowanie działalności poszczególnych organizacji pozarządowych umożliwia pozyskanie nowych partnerów do współpracy. Po drugie, sposób w jaki dana organizacja pozarządowa informuje o swojej działalności oraz kanały przekazu (formalne–nieformalne) są istotne z punktu mówienia o tym, czy jest to jawne czy niejawnie funkcjonowanie w przestrzeni publicznej. Po trzecie, traktuję jako system, a nie urządzenie – umożliwia to określenie zakresu odbiorców, a tym samym potencjalnej współpracy, do których skierowane są informacje o działalności. W tym ujęciu ważne jest czy wykorzystuje się np. Internet i media czy może tylko nieformalne spotkanie i bezpośrednie relacje.

Tabela 8. Sposób informowania o działalności badanej organizacji pozarządowej

Sposoby informowania o działalności badanej organizacji pozarządowej	Badane organizacje pozarządowe z powiatu białostockiego	Badane organizacje pozarządowe z Białegostoku
Prasa lokalna	A1, B3, B4, B5, B6, C6, C7, C9, D6, E9 <u>Suma: 10</u>	C3, D1, D2, D3, D4, E1, E4, E7 <u>Suma: 8</u>
Prasa ogólnopolska	B4 <u>Suma: 1</u>	E6 <u>Suma: 1</u>
Telewizja lokalna	A1 <u>Suma: 1</u>	C3, D1, D2, D3, E1, E4, E7 <u>Suma: 7</u>

Telewizja ogólnopolska		D1, E6
	<u>Suma: 0</u>	<u>Suma: 2</u>
Radio lokalne	A1, B4	C3, D2, D3, E1, E4, E7
	<u>Suma: 2</u>	<u>Suma: 6</u>
Radio ogólnopolskie	A1	D1
	<u>Suma: 1</u>	<u>Suma: 1</u>
Internet	A2, A4, A5, B3, B4, B7, B8, C1, C2, C4, C6, C7, C9, D5, D6, E2, E3, E8, E9	C3, D1, D2, D3, E1, E4, E6
	<u>Suma: 19</u>	<u>Suma: 7</u>
Osobisty kontakt	A2, A3, A4, A7, B3, B4, B5, B6, B8, C1, C2, C4, C6, C7, D5, E2, E3, E8, E9	D2, D4, E7
	<u>Suma: 19</u>	<u>Suma: 3</u>
Plakaty, ogłoszenia, ulotki	A1, A2, A3, A4, A5, A7, B4, B5, B6, C2, C4, C5, C6, D5, E3, E5, E8	D2, E4, E6, E7
	<u>Suma: 17</u>	<u>Suma: 4</u>
Zaproszenia wręczone osobiście	A1, B4, C4, E3	E6
	<u>Suma: 4</u>	<u>Suma: 1</u>
Organizowanie otwartych spotkań informujących o działalności organizacji pozarządowej	A1, A5	
	<u>Suma: 2</u>	<u>Suma: 0</u>
Informacje podawane przez księdza katolickiego/prawosławnego podczas nabożeństwa	A3, A4, A5, E8	D3, E7
	<u>Suma: 4</u>	<u>Suma: 2</u>
Nieformalne (prywatne) spotkania	A8, C2, E9	
	<u>Suma: 3</u>	<u>Suma: 0</u>
Szeroka kampania informacyjna o działalności organizacji pozarządowej		B1
	<u>Suma: 0</u>	<u>Suma: 1</u>
Organizacja otwartych festynów, akcji, pokazów promujących daną organizację pozarządową	B4, B7	B1, D3
	<u>Suma: 2</u>	<u>Suma: 2</u>
Brak działań informujących o działalności organizacji pozarządowej	A6, B2, C8	
	<u>Suma: 3</u>	<u>Suma: 0</u>

Uwaga: kody nie sumują się do 40 i 10.

Źródło: opracowanie własne.

W tabeli 8 można zauważyć znaczącą różnicę pomiędzy odpowiedziami badanych z organizacji pozarządowych w powiecie białostockim i z Białegostoku. **Wykorzystanie w promocji własnej działalności takich mediów, jak lokalna telewizja i radio występuje znacznie częściej w przypadku badanych organizacji pozarządowych z Białegostoku.** Niewątpliwie jest to związane z łatwiejszym dostępem tych organizacji pozarządowych do lokalnej telewizji i radia, których siedziby są w Białymstoku, nie występują natomiast w znacznej części pozostałych miejscowości, w których były prowadzone badania.

W mediach też jesteśmy często, w prasie, w telewizji, w radiu. Staramy się o naszych inicjatywach mówić publicznie, żeby ludzie wiedzieli. (D1)

Dodatkowo niechęć do wykorzystania lokalnych mediów można odnotować wśród tych organizacji pozarządowych z powiatu białostockiego, które uważają, że sposób ich postrzegania przez mieszkańców jest negatywny. Warto również zwrócić uwagę, że istnieją **organizacje pozarządowe wszechstronnie wykorzystujące dostęp do lokalnych mediów**, często oparty na współpracy z zaprzyjaźnionymi dziennikarzami czy osobami np. z Domu Kultury redagującymi lokalną gazetę np. (A1, B4).

Czy to co jest, czy ukazuje się w gazecie artykuł, czy w telewizji, często w radiu są wypowiedzi, niekoniecznie moje (...), czy też są prezentowane na różnych wystawach zdjęcia (...) i tu jest odbiór, i tu jest metryczka (tutaj badany podał nazwę swoje organizacji), sygnowane jest, także jest pewien odbiór. (A1)

Ważnym elementem dotyczącym rozwoju III sektora w powiecie białostockim i Białymstoku oraz określenia kwestii poziomu „otwarcia się” badanych organizacji pozarządowych na potencjalną współpracę ze zróżnicowanymi podmiotami, jest ustalenie stopnia **wykorzystanie Internetu** przez badane organizacje pozarządowe do promocji swojej działalności. Warto zwrócić uwagę, że na 26 przypadków deklaracji wykorzystania Internetu w informowaniu o swojej działalności przez badanych, aż 19 (13 z powiatu białostockiego i 6 z Białegostoku) z nich dysponowało swoją własną stroną internetową.

Więc ogłoszenia lub na stronie internetowej. Więc w stronie zamieszczamy właśnie, są zawsze jakieś tam czy artykuły z tych akcji, czy ja piszę czy w ogóle młodzież nasza, z tych przedsięwzięć, cokolwiek robimy, prawda. Np. robimy tę wycieczkę. Po wycieczce jest konkurs, prawda, z wiedzy z tej wycieczki, z nagrodami itd. Więc potem to jest na stronie internetowej: artykuł o wycieczce, zdjęcia i potem protokół z tego konkursu itd. itd. zdjęcia. Więc, na bieżąco to na stronie internetowej. (D5)

Kolejną najbardziej popularną formą informowania mieszkańców o działaniach badanych organizacji pozarządowych jest druk plakatów, ogłoszeń i ulotek. W tym aspekcie badani z powiatu białostockiego często podkreślali wagę umieszczania plakatów w ważnych punktach komunikacyjnych miejscowości np. Urzędzie Gmin, Gminnym Ośrodku Kultury.

Przez plakaty głównie. Głównie poprzez plakaty. Wywieszamy jeżeli coś ma się dziać organizujemy wycieczkę czy festyn. To wszystko co robiliśmy no to po prostu zamieszczaliśmy ogłoszenia. (B6)

Wśród badanych organizacji pozarządowych z powiatu białostockiego zwraca uwagę położenie **nacisku na wykorzystanie bezpośredniego kontaktu z mieszkańcami**, w myśl zasady, że w małych miejscowościach wszyscy się znają, co podkreśla położenie nacisku na wagę wspólnotowych więzi społecznych. Warto zwrócić uwagę, że taka forma promocji działalności organizacji pozarządowej występuje znacznie rzadziej wśród badanych organizacji pozarządowych z Białegostoku.

Po prostu chodzimy od domu do domu. To jest też taka dobra metoda poznawania, rozmawiania. Takiej po prostu konfrontacji bezpośredniej działamy(...) potem poznajemy się na ulicy dzięki temu. Znaczą fajnie jest właśnie bezpośrednio porozmawiać z człowiekiem. (B4)

Położenie nacisku badanych na wagę wspólnotowych więzi i bezpośrednie relacje, przyjmuje również formę osobistego wręczenia zaproszeń na konkretne wydarzenie np. festyn, wystawę. Ma to zasadniczo na celu zaproszenie konkretnych osób, które były ważne dla organizacji danego przedsięwzięcia oraz mogą w przyszłości wesprzeć kolejne działania danej organizacji pozarządowej np. burmistrz, dyrektorzy szkół, dyrektorzy Gminnych Ośrodków Kultury, proboszcz, prezesi innych organizacji pozarządowych oraz lokalne autorytety, np. naukowcy, historycy, artyści. Zasadniczo ma to na celu dodatkowo nadanie odpowiedniej rangi organizowanym wydarzeniom.

Tak, to jest nawet skromne zaproszenia, które po prostu wysyłamy, niekoniecznie tylko do członków (...). Wysyłamy zaproszenie, wspólne zaproszenie, bo wiadomo.. burmistrz, towarzystwo, centrum kultury-promocja albumu – proszę bardzo, taki drobiazg, nie? (A1)

Interesujące jest również wykorzystanie, **do promocji działalności swojej organizacji pozarządowej w lokalnym środowisku, księży**, którzy ogłaszają fakt organizacji jakiegoś wydarzenia np. festynu, koncertu, wystawy po odprawieniu Mszy Świętej. Występowanie powyższej kategorii działań

promocyjnych wśród badanych organizacji pozarządowych z Białegostoku jest przede wszystkim związane z religijnym charakterem (katolickim lub prawosławnym) badanych organizacji pozarządowych.

Nawet księży w kościołach ogłaszają te działania, nie staram się, żeby cokolwiek było robione na zasadzie zamkniętej grupy. (A5)

Był plener malarsko-rzeźbiarski(...) organizowany i to było oplakatowane tutaj prawda, wszyscy widzieli nawet właśnie tak jak mówiłam ksiądz z ambony też ogłosił, że coś takiego jest. (E8)

Dodatkowo warto zwrócić uwagę, że niektórzy badani wprost przyznawali się do **organizowania nieformalnych spotkań o charakterze niejawnym i zamkniętym przed szerszym kręgiem mieszkańców**. Taki typ zachowań wskazuje na zjawisko silnego zamykania się organizacji pozarządowej i dopuszczania do współpracy tylko określonych osób pełniących znaczące role w danej miejscowości. Wszyscy badani, którzy stwierdzili, że organizują nieformalne spotkania towarzyskie jako sposób promocji działalności swojej organizacji pozarządowej (A8, C2, E9) w kolejnych pytaniach podkreślali, że współpracują z konkretnymi ważnymi osobistościami z danej miejscowości czy regionu np. przedstawicielami władz samorządowych, urzędnikami, proboszczem.

Był wojewoda, tylko oczywiście był nieoficjalnie. Z ministerstwa było dwóch ludzi, też oczywiście nieoficjalnie, bo na takie ognisko brzydko powiedziawszy nie będziesz zapraszał tam z ministerstwa rolnictwa takich ludzi, którzy są naprawdę na stanowiskach, wypełnią deklaracje, że jadą do ... (badany podał nazwę swojej organizacji) na ognisko, albo na grilla. (A8)

W przeprowadzonym badaniu zwraca dodatkowo uwagę **fakt znikomej roli w promowaniu działalności badanych organizacji pozarządowych takich dwóch form, jak organizowanie otwartych spotkań czy festynów/akcji dla mieszkańców** informujących o działalności organizacji pozarządowych oraz prowadzenie szerokiej kampanii promocyjnej. W tym ujęciu może się pojawić kwestia bariery finansowej w prowadzeniu szerokiej kampanii informacyjnej, aczkolwiek w przypadku braku prowadzenia otwartych spotkań informacyjnych chodzi bardziej o powszechne przekonanie o braku skuteczności takiej formy promocji.

W każdym razie idea naszą jest, żeby w jak najszerszym stopniu angażować właśnie mieszkańców. Nie robimy sami dla siebie i o wychodzimy, coś tam, przyjeżdżamy. No bo część ludzi jest z Warszawy jednak, ale staramy się

stworzyć jakieś przyjazne więzy pomiędzy organizacją, a mieszkańcami. Żeby oni nas poznali. No czasami zapraszamy się tam na herbatkę. Nie naprawdę. No są ludzie tacy którzy, w ogóle niechętnie uczestniczą w życiu kulturalnym natomiast, natomiast okazuje się, że to.. to znaczy my też troszeczkę prze.. zweryfikowali swój pogląd na temat mieszkańców, bo właśnie nam się wydawało, że to jest taki.. że oni są tacy niechętni, że oni się zamykają, że oni chodzą tylko do kościoła i do sklepu a nic ich więcej nie obchodzi a w końcu okazuje się, że nie. Że i ten, i ten, i ten, że jakaś tam pani upiekła szarlotkę, jakąś tam pani właśnie nam otworzyła mieszkanie i pozwoliła robić atelier, jacyś państwo pozwolili. No i to właściwie tak nie jest do końca jak nam się wydaje. Właściwie poznajemy się nawzajem. Znaczą oni nas poznają i my ich poznajemy. (B1)

W tej chwili mówię, ruszamy z taką kampanią promującą Fundację. Jeden program to jest teraz będzie taka kampania, która będziemy dziękowali za 1% i przedstawimy wszystko to co zrobiliśmy za te pieniądze. (B1)

5. Współpraca organizacji pozarządowych z innymi organizacjami pozarządowymi, instytucjami i osobami

Podstawowym wyróżnikiem poziomu „otwarcia się” badanych organizacji pozarządowych jest określenie deklarowanego poziomu współpracy ze zróżnicowanymi podmiotami oraz stwierdzenie, czy jest to współpraca jednorazowa (np. organizacja warsztatów, wystawy, festynu) czy też charakteryzuje się ona ciągłością w czasie (np. realizacja projektów, opierających się na realizacji systematycznych szkoleń). W tym aspekcie istotne jest również wskazanie, czy badane organizacje pozarządowe wykluczają z owej współpracy określone podmioty oraz zdiagnozowanie, jakie mogą być tego przyczyny.

Tabela 9. Współpraca badanych organizacji pozarządowych z innymi organizacjami pozarządowymi, instytucjami i osobami według badanych

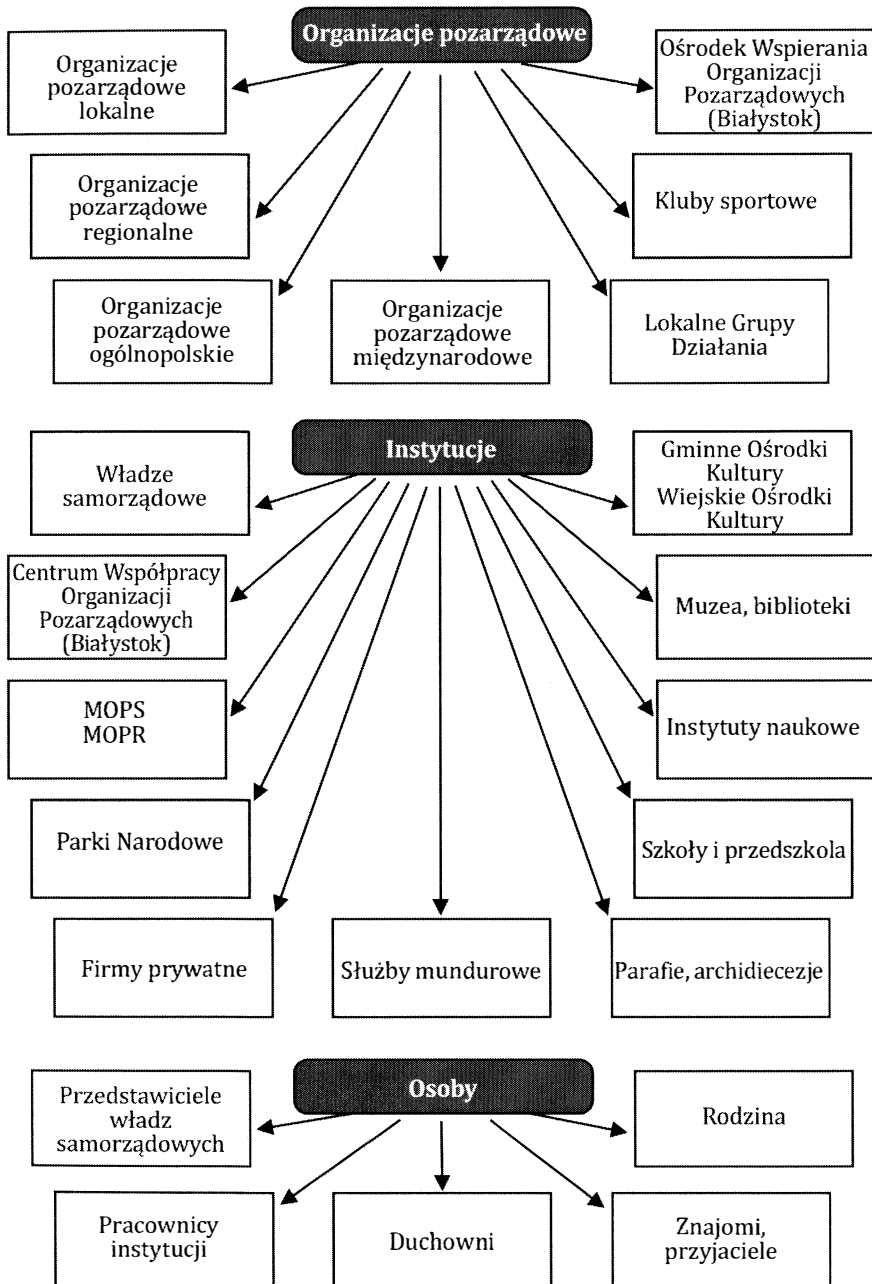
Współpraca badanej organizacji pozarządowej z innymi organizacjami pozarządowymi, instytucjami, osobami	Badane organizacje pozarządowe z powiatu białostockiego	Badane organizacje pozarządowe z Białegostoku
Współpraca z innymi organizacjami pozarządowymi	A1, A2, A3, A5, A6, A7, A8, B2, B3, B4, B5, B6, B7, C1, C2, C4, C5, C6, C7, C8, C9, D6, E8, E9 <u>Suma: 24</u>	D1, D2, D3, D4, E1, E4, E7 <u>Suma: 7</u>
Współpraca z instytucjami	A1, A2, A3, A4, A5, A6, A7, A8, B3, B4, B6, B7, C1, C2, C5, C6, C7, C8, C9, D5, D6, E2, E5, E8, E9 <u>Suma: 25</u>	D1, D2, D3, D4, E1, E4, E6, E7 <u>Suma: 8</u>
Współpraca z osobami	A1, A3, A5, A6, A7, A8, B3, B4, B5, B6, C1, C2, C8, D5, E9 <u>Suma: 15</u>	D3 <u>Suma: 1</u>
Brak współpracy z innymi podmiotami	B8 <u>Suma: 1</u>	<u>Suma: 0</u>

Uwaga: kody nie sumują się do 40 i 10.

Źródło: opracowanie własne.

Zgodnie z tabelą 9 można stwierdzić, że **niemal wszystkie badane organizacje pozarządowe deklarują fakt współpracy z jakimkolwiek podmiotem**. Wyjątkiem jest jedna organizacja pozarządowa z powiatu białostockiego, która deklaruje brak współpracy z innymi podmiotami. Należy jednak zwrócić uwagę, że jest to spowodowane wyłącznie faktem, iż charakteryzuje się ona krótkim czasem działalności oraz zgodnie z deklaracjami badanego nie wyklucza on takiej współpracy w przyszłości. Słuszne jest zatem stwierdzenie, że **wśród badanych organizacji pozarządowych panuje powszechne przekonanie o skuteczności podejmowania działań z innymi podmiotami**. Dodatkowo warto zwrócić uwagę, że często badani podkreślali, że współpracują zarówno z organizacjami pozarządowymi, jak i instytucjami oraz pojedynczymi osobami. Z badanych organizacji pozarządowych z powiatu białostockiego i Białegostoku taką szeroką współpracę prezentują: A1, A2, A3, A5, A6, A7, A8, B3, B4, B6, C1, C2, C8, E9, D3. W sumie jest to 14 badanych organizacji pozarządowych z powiatu białostockiego i jedna z Białegostoku. Najczęściej są to organizacje pozarządowe z gminy Choroszcz oraz gminy Tykocin.

Wykres 4. Współpraca badanych organizacji pozarządowych z innymi organizacjami pozarządowymi, instytucjami i osobami według badanych



Źródło: opracowanie własne.

Analizując zebrany materiał badawczy można zauważyć **bogactwo deklarowanej współpracy z innymi organizacjami pozarządowymi**. Zwraca uwagę fakt, że często deklarowana jest nie tylko współpraca z organizacjami z danej miejscowości, ale również organizacjami pozarządowymi o charakterze regionalnym, ogólnopolskim i międzynarodowym (B7, C2, C7, D6, B1, C3, D3, D4, E4). W tym aspekcie często badani podkreślali również współpracę z klubami sportowymi np. podczas organizacji zawodów sportowych oraz Ośrodkiem Wspierania Organizacji Pozarządowych.

Czyli zajmująca się sportem, edukacją, ale również robimy programy kulturalne. Jeżeli chodzi o inne stowarzyszenia, organizacje, z wieloma współpracujemy na terenie naszego miasta i dobrze się współpraca układa, dlatego są to osoby, które czegoś chcą i dokądś dążą. (E8)

Takich organizacji na dzień dzisiejszy jest chyba 4 czy 5. 5 plus 2 jeszcze jesteśmy w kwestii rozmów, teraz uczestniczymy. No i organizacje, które są spoza naszego kraju. Takich organizacji w ciągu roku jest dużo. No z 20-ścią takich organizacji, które funkcjonują w całej Europie, z którymi współpracujemy w ramach projektów międzynarodowych. (B7)

Z wypowiedzi badanych głównie wynika, że istnieje **szeroka współpraca organizacji pozarządowych z instytucjami, zwłaszcza samorządem terytorialnym** (urzędem gminy, urzędem miasta, Urzędem Marszałkowskim), **urzędami** (Wojewódzki Urząd Pracy) oraz **ministerstwami** (Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego). Dodatkowo zwraca uwagę częste podawanie przez badanych takich **partnerów instytucjonalnych jak, Miejski Ośrodek Wspierania Rodziny oraz Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej**, co jest typowe dla badanych organizacji pozarządowych o profilu charytatywnym z Białegostoku (D1, D3). Badanych jako partnera przedstawiało Centrum Wspierania Organizacji Pozarządowych, często jednak błędnie utożsamiane z Ośrodkiem Wspierania Organizacji Pozarządowych. **Natomiast stałymi partnerami, zwłaszcza dla badanych organizacji pozarządowych z powiatu białostockiego o profilu działalności kulturalnej, są domy kultury, gminne/wiejskie ośrodki kultury, lokalne muzea, biblioteki**. Marginalnie natomiast występowała współpraca z instytucjami naukowymi oraz szkołami wyższymi, co wyróżnia się w aspekcie bogatej współpracy z szkołami średnimi, gimnazjami i szkołami podstawowymi. Charakterystyczną cechą organizacji pozarządowych o profilu ekologicznym jest natomiast współpraca z parkami narodowymi (C9, D4, D5). W aspekcie **współpracy cyklicznej związanej z organizowaniem konkretnych wydarzeń** np. koncertów, festynów badani podkreślali stałą współpracę ze służbami mundurowymi (policją, strażą

miejską, ochotniczą strażą pożarną). Wy wpływ charytatywnego profilu działalności niektórych badanych organizacji pozarządowych oraz jej **religijnego charakteru jest adekwatny z podkreśleniem stałej współpracy z archidiecezjami oraz parafiami** (katolickimi bądź prawosławnymi). Zwraca uwagę fakt **minimalnej współpracy badanych organizacji pozarządowych z prywatnymi firmami** (E3, D5), która niemal wyłącznie ograniczona jest do jednorazowego **sponsoringu** określonej imprezy organizowanej przez określoną organizację pozarządową.

Tak ale ona jest jak gdyby ciągle. To znaczy my jesteśmy w bardzo dobrych relacjach. I to jest tak, że to jest taka właściwie taka płaszczyzna porozumienia, która jest. I wywiemy, że jeżeli coś będziemy potrzebować to możemy się zwrócić. Jest to taka.. coś co nas łączy. jeśli robimy (...) to możemy liczyć że robimy to wspólnie. I na przykład w tej chwili w Centrum Kultury jest wystawa tych zdjęć wykonanych w atelier. One zostały wywołane i jest kilkadziesiąt ich tam jest właśnie. To są portrety mieszkańców (...) i to jest... no to po prostu muzeum... znaczy Don Kultury sfinansował. Oni sam... sam dyrektor tam wywołał, oprawił i powiesił. I było uroczyste otwarcie i spotkanie też po festiwalowe odbyło się 2 tygodnie temu właśnie w Domu Kultury. Takie podsumowujące festiwal. Był pokaz filmów, zdjęć. Otwarcie tej wystawy no i takie jakieś było porozumienie na temat przyszłego Festiwalu. Znaczą już ludzie się zadeklarowali, że robimy Festiwal, że robimy na pewno. (B4)

Współpracujemy, współpracujemy z Lasami Państwowymi, współpracujemy z... no z samorządem właśnie tutaj jakby też lokalnym przy mniejszych projektach, z Parkami Narodowymi. (E1)

Ważną rolę, według badanych, przy realizacji projektów czy wydarzeń spełnia **umiejętność wykorzystania kontaktów z określonymi osobami**. Z jednej strony, badani podkreślają wagę dobrych kontaktów z przedstawicielami władz samorządowych, często insynuując, że jest to podstawowy warunek uzyskania jakiegokolwiek wsparcia finansowego, oraz dyrektorami instytucji np. szkół, muzeów, domów kultury i organizacji pozarządowych. W tym aspekcie ważną rolę odgrywa **również aprobata proboszcza danej parafii**, w której działają badane organizacje pozarządowe. Wskazuje to jednocześnie na funkcjonowanie badanych organizacji pozarządowych w nieformalnych relacjach społecznych, które są jednoznacznie uważane za podstawowy gwarant skutecznego działania oraz specyficzny wyznacznik statusu danej organizacji pozarządowej w aspekcie lokalnym i regionalnym. Z drugiej strony natomiast, badani często podkreślali **znaczenie przyjaciół, znajomych i rodziny jako tych osób, które**

dobrowolnie wspierają działania organizacji pozarządowej, której w większości przypadków nie są członkami. Obydwa przykłady wskazują na istotną rolę więzi wspólnotowych, a więc też relacji nieformalnych i „zamykających”, na funkcjonowanie badanych organizacji pozarządowych.

Tabela 10. Formy współpracy badanych organizacji pozarządowych z innymi organizacjami pozarządowymi, instytucjami i osobami według badanych

Formy współpracy badanej organizacji pozarządowej z innymi organizacjami pozarządowymi, instytucjami, osobami	Badane organizacje pozarządowe z powiatu białostockiego	Badane organizacje pozarządowe z Białegostoku
Realizacja wspólnego projektu	A5, A8, B3, B4, B7, C1, C2, C4, C5, C6, C7, C9, D6, E2, E3 <u>Suma: 15</u>	C3, D1, D2, D3, D4, E1, E4, E6 <u>Suma: 8</u>
Wspólna organizacja wydarzenia np. koncertu, festynu, wystawy	A1, A2, A3, A8, B4, B5, B6, C1, C4, C9, E5, E8, E9 <u>Suma: 13</u>	D1, D2, D3, E7 <u>Suma: 4</u>
Udzielenie pomocy	A1, A4, A5, A6, B2, B3, B4, B5, B6, B7, C1, C2, C6, C8, C9, D6, E3, E5, E8, E9 <u>Suma: 20</u>	B1, C3, D1, D2, D4, E7 <u>Suma: 6</u>
Wzajemne uczestniczenie w uroczystościach/wystąpieniach/szkoleniach	A1, A6, A7, B3, B5 <u>Suma: 5</u>	B1, E1, E4 <u>Suma: 3</u>

Uwaga: kody nie sumują się do 40 i 10.

Źródło: opracowanie własne.

Tak, my w ogóle... ja też mam dziecko. Starsze moje dziecko chodzi do szkoły więc w ogóle mam kontakt z rodzicami prawda ze szkoły czyli w ogóle dużo mam koleżanek już teraz, prawda z tego środowiska także tak. ja myślę, że to nawet wychodzi w ramach takiej luźnej i swobodnej rozmowy, prawda. To nie są takie, że ktoś do mnie dzwoni i „pani Aniu np. jest taka i taka potrzeba to może nie w ten sposób tylko na podstawie takich rozmów my w sumie diagnozujemy sami jakby te potrzeby, które istnieją, które się pojawiają, które w zasadzie istnieją w tym środowisku lokalnym. (B6)

Teraz też, poszła nauczycielka, bo to nauczycielka wychowania fizycznego tym pływaniem się zajmuje i nawet ten projekt pisała, ja tam jej tylko potem pomagałam i poprawiałam, więc poszła do burmistrza, najpierw zadzwoniła, burmistrz się zapytał: „O co chodzi?”, „No chcemy znowu dotację”, „A nie ma sprawy, proszę składać”, także burmistrz jest naprawdę otwarty i i Rada Gminy. (E9)

Realizacja projektów jest najczęstszą formą współpracy organizacji pozarządowych z innymi podmiotami deklarowaną przez **badanych z Białego-stoku**. Jest to **współpraca długoterminowa**, charakteryzująca się zróżnicowanymi działaniami, począwszy od wspólnego napisania projektu, wstępne przygotowania oraz jego realizację.

Jeżeli chodzi o projekt centrum zielonych technologii czyli realizowany w ramach funduszy Equol, inicjatywy wspólnotowej Equol przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego i Ministerstwo Pracy, który realizowaliśmy no to opracowaliśmy siedem nowych zawodów. W ramach, znaczy w kooperacji z różnymi kilkoma partnerami instytucjonalnymi. Tutaj były i Wyższa Szkoła (...), Wojewódzki Urząd Pracy, formy inicjatyw rozwojowych, Biuro Inicjatyw Rozwojowych (...), czyli różne spółki, różne firmy. Zebraliśmy ich wszystkich pokazaliśmy im formy współpracy. Te firmy i instytucje dalej współpracują w różnych innych projektach partnerskich, a my ich że tak powiem zachęciliśmy i pokazaliśmy jak to się robi i dla wielu instytucji były to pierwsze projekty partnerskie. (C3)

Warto zwrócić uwagę, że w przypadku badanych organizacji pozarządowych z powiatu białostockiego znacznie rzadziej podejmowane są działania ukierunkowane na długotrwałą współpracę z określonymi partnerami. Wśród badanych organizacji **pozarządowych z powiatu białostockiego dominują natomiast formy działań jednorazowych**, związanych z organizacją np. festynów, warsztatów czy kolonii dla dzieci. Warto również zwrócić uwagę na fakt, że część organizacji pozarządowych z powiatu białostockiego, np. (A4, A6, B2, B7) na pytanie dotyczące form współpracy pomiędzy nimi, a innymi podmiotami zaznaczyło wyłącznie kwestie związane z **udzieleniem pomocy**, np. przy transporcie, wypożyczeniu sali czy sprzętu, co wskazuje na minimalny zakres podejmowanych działań pomiędzy nimi oraz ograniczenie się niemal wyłącznie do kwestii akceptacji zwyczajowej normy.

Cyklicznie. Dzień Seniora akurat my zainicjowaliśmy jako Stowarzyszenie, jako świetlica i od tej pory to już piąty czy szósty rok, o teraz w tym roku znowu będzie. No wigilia ekumeniczna akurat zainicjowała szkoła, ale kontynuuje Stowarzyszenie. Festyn rodzinny zainicjowała szkoła, ale my kontynuujemy. (E2)

Dodatkowo warto zwrócić uwagę na pięć przypadków odpowiedzi badanych z powiatu białostockiego i trzy z Białegostoku, z których można wywnioskować, że za formę współpracy pomiędzy ich organizacjami pozarządowymi a innymi podmiotami, zwłaszcza znaczącymi w danej miejscowości osobami, uznaje się wzajemne uczestniczenie w różnego rodzaju uroczystościach czy imprezach. Wskazuje to znacząco, że w tym przypadku uwidacznia się znaczenie hierarchicznych, a nie partnerskich relacji pomiędzy zróżnicowanymi podmiotami w działalności badanych organizacji pozarządowych. W tym ujęciu można stwierdzić, że „mapa” zainteresowania liderów badanych organizacji pozarządowych często zawęża się niemal wyłącznie do skupienia uwagi ważnych lokalnych osobistości np. burmistrza, proboszcza, dyrektora szkoły czy innej organizacji pozarządowej na ich działaniach. Nie jest to jednak współpraca ukierunkowana na realizację dobra wspólnego, tylko działania ukierunkowane na podtrzymanie znaczących relacji pomiędzy jednostkami: prezesem/zarządem organizacji pozarządowych, a ważnymi lokalnymi osobistościami.

Ja jako prezes towarzystwa czy jako radny powiedzmy, wręczam nagrody po prostu w turniejach, także to tak się przeplata, że na różnych frontach powiedzmy.. nie? Nasi ludzie biorą udział na przykład w szkole, w tych turniejach wiedzy (...), szkoła organizuje, albo Pałac organizuje taki konkurs, siłą rzeczy, nas zapraszają, nie odmawiamy... też to jest jakiś prestiż. (A1)

W celu określenia czy działania podejmowane przez badane organizacje pozarządowe charakteryzują się otwartością na współpracę z innymi podmiotami postanowiliśmy zapytać badanych o to kto przede wszystkim inicjuje współpracę. W tym ujęciu zakładaliśmy, że fakt wzajemnej inicjacji współpracy wskazuje dodatkowo no to, że jest ona oparta na wcześniejszym doświadczeniu i tym samym charakteryzuje się znacznym rozłożeniem w czasie.

W tabeli 11 można znowu zauważyć różnice pomiędzy badanymi organizacjami pozarządowymi z Białegostoku i powiatu białostockiego. Dominująca liczba badanych organizacji pozarządowych z Białegostoku opiera się na **inicjowaniu współpracy z obu stron**, co wskazuje, odnosząc się do poprzedniego pytania o formy współpracy, na położenie nacisku na długiofalową i wszechstronną współpracę w ramach projektów.

A to może wytłumaczyć na przykładzie tego mojego spotkania z arcybiskupem (...). A to zależy! Na przykład, jeżeli chodzi o (...), to oni do mnie się zgłosili, żeby... Z ich strony była inicjatywa, żeby... żeby to zrobić razem. To, co odnosi do bezdomnych, to jest z kolei nasza inicjatywa, więc może być bardzo różnie. My jesteśmy, jest ta druga strona, ktoś do nas przychodzi

i proponuje czy my do kogoś idziemy – jak... jak dzisiaj – i też proponujemy, więc obustronnie, o tak. (D3)

Tak, tak w obie strony, poza tym tutaj o współpracy, do współpracy także może być pewnym elementem współpracy Klasterów. (C3)

Tabela 11. Inicjator współpracy badanych organizacji pozarządowych z innymi organizacjami pozarządowymi, instytucjami i osobami według badanych

Inicjator współpracy badanej organizacji pozarządowej z innymi organizacjami pozarządowymi, instytucjami, osobami	Badane organizacje pozarządowe z powiatu białostockiego	Badane organizacje pozarządowe z Białegostoku
Badana organizacja pozarządowa	A3, A4, A5, A7, A8, B2, B4, B5, B6, C4, C5, C6, C7, C8, C9, D5, D6, E2, E3, E9 <u>Suma: 20</u>	D4, E1 <u>Suma: 2</u>
Inna organizacja pozarządowa/instytucja	A6, E8 <u>Suma: 2</u>	E6 <u>Suma: 1</u>
Z obu stron inicjatywa	A1, A2, B3, B7, C1, C2, E5 <u>Suma: 7</u>	B1, C3, D1, D2, D3, E4, E7 <u>Suma: 7</u>

Uwaga: kody nie sumują się do 40 i 10.

Źródło: opracowanie własne.

Natomiast wśród badanych organizacji z powiatu białostockiego najczęściej można spotkać się z jednostronną inicjatywą współpracy. Zgodnie z deklaracjami badanych to ich organizacje pozarządowe najczęściej zwracają się o pomoc w konkretnych sprawach lub wspólną organizację imprez do innych podmiotów. Wskazuje to tym samym, że jest to współpraca ograniczona w czasie, często przybierająca jednorazową formę działań.

Inicjatorem to jest pewno zarząd. Jest ta właśnie koleżanka, która jest członkiem, a pisze te projekty. (D5)

Marginalnie natomiast występują, zgodnie z deklaracjami badanych, inicjatywy współpracy od instytucji, zwłaszcza władz samorządowych oraz innych organizacji pozarządowych. W rezultacie może to wskazywać na

istnienie hierarchicznych relacji pomiędzy badanymi organizacjami pozarządowymi, a lokalną władzą oraz na występowanie wysokiego poziomu konkurencyjności pomiędzy samymi organizacjami pozarządowymi.

Analizując treść wywiadów można zauważyć, że znaczna większość badanych organizacji pozarządowych **pozytywnie ocenia współpracę z innymi podmiotami** (tabela 12). Jest to kwestia o tyle interesująca, że jednocześnie badani udzielając odpowiedzi na pytanie dotyczące barier w rozwoju III sektora w ich miejscowości często podkreślali, że główną barierą rozwoju jest nieprzychylny stosunek lokalnych władz. Warto jednak zwrócić uwagę, że w niektórych przypadkach badani podkreślali, że ogólnie oceniają współpracę z innymi organizacjami pozarządowymi i instytucjami bardzo dobrze, natomiast z władzami samorządowymi – negatywnie, jednocześnie podając za główną przyczynę brak partnerskich relacji pomiędzy przedstawicielami lokalnych władz a członkami organizacji pozarządowych.

Tabela 12. Ocena współpracy badanych organizacji pozarządowych z innymi organizacjami pozarządowymi, instytucjami i osobami według badanych

Ocena współpracy badanej organizacji pozarządowej z innymi organizacjami pozarządowymi, instytucjami, osobami	Badane organizacje pozarządowe z powiatu białostockiego	Badane organizacje pozarządowe z Białegostoku
Pozytywna	A1, A2, A5, B2, B3, B4, B5, C4, C5, C6, C7, C8, C9, D5, D6, E5, E8, E9 <u>Suma: 18</u>	C3, D1, D2, D4, E4 <u>Suma: 5</u>
Raczej pozytywna	A3, A4, A7, B6, B7, C1, C2, E3 <u>Suma: 8</u>	B1, D3, E1, E6, E7 <u>Suma: 5</u>
Raczej negatywna	A8, E2 <u>Suma: 2</u>	<u>Suma: 0</u>
Negatywna	A6 <u>Suma: 1</u>	<u>Suma: 0</u>

Uwaga: kody nie sumują się do 40 i 10.

Źródło: opracowanie własne.

Czyli nie jest źle ale jeszcze niej jest tak żeby nie mogło być lepiej. Mówimy o naszym samorządzie ale powiem szczerze, że jak byłam teraz na takim V Forum Obywatelskim w Warszawie, dowiedziałam się, że to nie tylko nasz samorząd ma takie przesłania. Ale to znaczy, że jest jakieś takie.. taka maniera czy pozostałość, że w dalszym ciągu organizacje pozarządowe czy instytucje lokalne są traktowane nie jako partnerzy ale jako petenci i samorząd może w czymś tam wesprzeć, nie musi. Niektóre rzeczy są uznaniowo traktowane prawda, że tej organizacji to damy a tamtej organizacji to nie wesprzemy albo z tą organizacją będziemy lepiej współpracować a z tamtą mniej. Tak to odczuwamy na dole. (B3)

Bardzo dobrze, mówię. Jakby ta współpraca się nie układała to by jej nie było, a jest to jest dobrze. Centrum Kultury jest naprawdę super. (A2)

Pozytywna ocena współpracy z innymi podmiotami, uzewnętrznia się również w wypowiedziach badanych na temat występowania problemów podczas jej realizacji. Większość badanych podkreślała bowiem, że **współpraca układała się bez większych napięć czy konfliktów.**

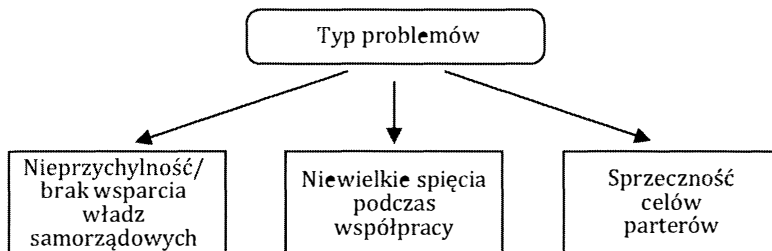
Tabela 13. Występowanie problemów podczas współpracy badanych organizacji pozarządowych z innymi organizacjami pozarządowymi, instytucjami i osobami według badanych

Występowanie problemów podczas współpracy badanej organizacji pozarządowej z innymi organizacjami pozarządowymi, instytucjami, osobami	Badane organizacje pozarządowe z powiatu białostockiego	Badane organizacje pozarządowe z Białegostoku
Tak	A6, A8, B6, B7, C2, E8 <u>Suma: 6</u>	C3, D2, E1, E6 <u>Suma: 4</u>
Nie	A1, A2, A3, A4, A5, A7, B2, B3, B4, B5, C1, C4, C5, C6, C7, C8, C9, D5, D6, E2, E3, E5, E9 <u>Suma: 23</u>	B1, D1, D3, D4, E4, E7 <u>Suma: 6</u>

Uwaga: kody nie sumują się do 40 i 10.

Źródło: opracowanie własne.

Wykres 5. Typ problemów podczas współpracy badanych organizacji pozarządowych z innymi organizacjami pozarządowymi, instytucjami i osobami według badanych



Źródło: opracowanie własne.

W przypadku pojawiania się **problemów** podczas współpracy z innymi podmiotami najczęściej **badani bagatelizowali ich znaczenie**, wskazując, że występują one przy każdej współpracy jako normalna kolej rzeczy, nie wpływając jednocześnie na pozytywną oceną wspólnych działań z parterem. Wskazuje to na położenie nacisku przez badanych na wagę pozytywnych i bezkonfliktowych relacji podczas współpracy.

To znaczy powiem tak – jeżeli się ją mądrze prowadzi i jeżeli się nie depte, chodzi o deptanie – po piętach, jak to się mówi; czyli jeżeli jeden drugiemu nie wchodzi w nie swoje te, dziedziny, no to wtedy nie. Natomiast nawet czy jeżeli ktoś tam coś czasami powie, to.. to trzeba na to spojrzeć czasami z przy-mrużeniem oka. (D3)

Bardziej istotne, według badanych, są problemy związane z dwoma kwestiami. Po pierwsze, **brak partnerstwa oraz chęci do szerszej współpracy ze strony lokalnych władz**. Zdaniem badanych ujawnia się to często poprzez fakt, że lokalne władze angażują się jedynie w przeznaczenie określonej sumy pieniędzy na projekt bądź organizację festynu czy warsztatów. Po drugie, **problemem jest również rozbieżność celów różnych organizacji pozarządowych**, które wspólnie podejmują działania w konkretnych projekcie, co w rezultacie prowadzi do silnych spięć oraz niechęci do kontynuowania współpracy.

Przede wszystkim pomyłka jeśli chodzi o idee. Urzędnikom na górze wydaje się że są mądrzejsi od tych którzy lidera wymyślili i stwarzają takie ograniczenia że się w głowie nie mieści. (C2)

6. Reakcja i wrażliwość organizacji pozarządowych na zgłaszane potrzeby społeczności lokalnej

Poziom otwartości na współpracę ze zróżnicowanymi podmiotami dodatkowo badaliśmy poprzez diagnozę częstotliwości próśb w konkretnych sprawach zgłaszanych przez osoby, instytucje, inne organizacje pozarządowe do badanych organizacji pozarządowych. Jest to pytanie istotne z punktu widzenia poziomu występowania wśród badanych organizacji pozarządowych stosunków hierarchicznych (my–oni), zamknięcia się oraz ukierunkowania się wyłącznie na działalność z określonymi podmiotami np. lokalną władzą.

ZGŁASZANIE SIĘ PRZEZ INNE PODMIOTY Z PROŚBĄ O POMOC W KONKRETNÝCH SPRAWACH DO BADANYCH ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH WEDŁUG BADANYCH

Deklarowany brak zgłoszeń podmiotów do badanej organizacji pozarządowej:

- Badane organizacje pozarządowe z powiatu białostockiego: A3, A5, A6, B2, B4, C5, C6, C9, E3, E5 (**Suma: 10**)
- Badane organizacje pozarządowe z Białegostoku: brak (**Suma: 0**)

Zgodnie z deklaracjami badanych, **do wszystkich badanych organizacji pozarządowych z Białegostoku zgłaszają się inne podmioty z prośbą o pomoc.** Takie zdarzenia zadeklarowało jednocześnie **30 badanych organizacji pozarządowych z powiatu białostockiego.** Najczęściej brak podmiotów zgłaszających się do badanych organizacji badani argumentowali **krótkim czasem działalności** ich organizacji pozarządowych oraz brakiem jej widoczności w lokalnej społeczności (A3, A6, B2) oraz **niewielkim poziomem wpływu na lokalną społeczność** (B2, C6, E5).

Do badanych organizacji pozarządowych **zgłaszają się głównie pojedyncze osoby oraz inne organizacje pozarządowe.** Natomiast marginalnie takie działania podejmują przedstawiciele lokalnej władzy. Wskazuje to na opisywaną wcześniej sytuację, która polega na utożsamieniu władz samorządowych przez badanych niemal wyłącznie z podmiotem dysponującym zasobami finansowymi, a nie podmiotami, z którymi podejmuje się partnerską współpracę.

Tabela 14. Podmioty zgłaszające się z prośbą o pomoc w konkretnych sprawach do badanych organizacji pozarządowych według badanych

Podmiot zgłaszający się do badanej organizacji pozarządowej	Badane organizacje pozarządowe z powiatu białostockiego	Badane organizacje pozarządowe z Białegostoku
Inna organizacja pozarządowa	A1, A7, B3, B7, B8, C1, C2, C7, C8 <u>Suma: 9</u>	C3, D1, E4 <u>Suma: 3</u>
Osoba	A1, A2, A4, A7, A8, B3, B5, B6, B7, B8, C2, C4, C7, D5, D6, E2, E8, E9 <u>Suma: 18</u>	B1, C3, D1, D2, D3, D4, E1 <u>Suma: 7</u>
Przedstawiciele władz samorządowych	A1, C2 <u>Suma: 2</u>	<u>Suma: 0</u>
Instytucje	A1, C1, C2, B7 <u>Suma: 4</u>	D3, D4, E6, E7 <u>Suma: 4</u>

Uwaga: kody nie sumują się do 40 i 10.

Źródło: opracowanie własne.

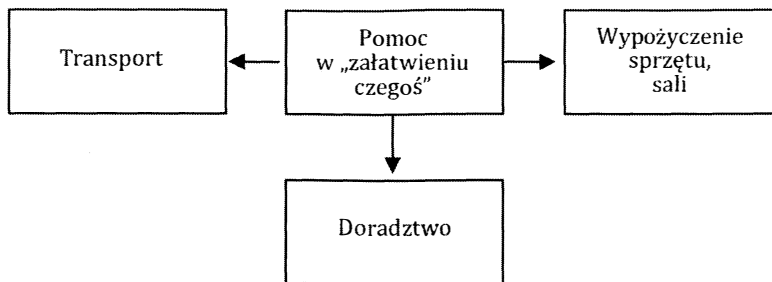
Tabela 15. Forma zgłaszanych spraw przez podmioty w stosunku do badanych organizacji pozarządowych według badanych

Formy zgłaszanych spraw do badanej organizacji pozarządowej	Badane organizacje pozarządowe z powiatu białostockiego	Badane organizacje pozarządowe z Białegostoku
Realizacja projektu	A1, B3, C1, C8, D6 <u>Suma: 5</u>	C3, D1, D4, E4, E6 <u>Suma: 5</u>
Pomoc w organizowaniu wydarzenia np. festynu, koncertu, szkolenia	A1, A2, A7, C1, E8, E9 <u>Suma: 6</u>	D1, D2, D4, E4, E7 <u>Suma: 5</u>
Pomoc finansowa	B5, C2, D5 <u>Suma: 3</u>	D3, D4 <u>Suma: 2</u>
Pomoc w „załatwieniu czegoś”	A1, A4, A7, A8, B3, B6, B7, B8, C4, C7, D5, E2, E8 <u>Suma: 13</u>	B1, C3, D1, D3, D4, E1 <u>Suma: 6</u>

Uwaga: kody nie sumują się do 40 i 10.

Źródło: opracowanie własne.

Wykres 6. Pomoc w „załatwieniu czegoś”



Źródło: opracowanie własne.

UDZIAŁ WNIOSKODAWCY PROBLEMU W JEGO ROZWIĄZANIU WEDŁUG BADANYCH

Deklarowany brak udziału wnioskodawcy w rozwiązywaniu zgłaszanego problemu:

- Badane organizacje pozarządowe z powiatu białostockiego: A2, A4, B5, B8, C2, C7, C8 (Suma: 7)
- Badane organizacje pozarządowe z Białegostoku: D4, E1 (Suma: 2)

Najczęstszą formą zgłaszanych spraw przez inne podmioty do badanych organizacji pozarządowych jest **prośba o „załatwienie czegoś”**. Są to jednorazowe działania ukierunkowane na pomoc materialną np. wypożyczenie sprzętu technicznego, sali oraz transportu. Interesującą kwestią jest natomiast prośba o doradztwo np. w kwestiach procedur składania wniosków o dotacje co wskazuje, że istnieje jednak niewielki poziom wzajemnej współpracy pomiędzy organizacjami pozarządowymi. W tym przypadku, jeżeli chodzi o doradztwo, zakładano udział wnioskodawcy, natomiast w kwestiach materialno-technicznych taka współpraca zdaniem badanych nie była konieczna, gdyż ograniczała się jedynie do prostej czynności np. udostępnienia sali.

I od czegoś zacząć. Dlatego do nas przychodzi bardzo dużo osób, które mają pomysł i nie wiedzą jak zacząć albo co zrobić jeśli.. a jak przeprowadzić przez rejestrację. Już mamy jedną organizację, ostatnią, która już rok działa i wspieramy cały czas bo mówimy nie to, żeby stworzyć i potem na głęboką wodę i radźcie sobie. (B3)

Następną formą zgłaszanych spraw jest prośba **związana ze wspólną działalnością w ramach określonego projektu czy organizacją wydarzenia** np. wystawy, koncertu, festynu. W tym ujęciu ujawnia się zaangażowanie zgłaszającego się partnera do wspólnych działań oraz dłuższej współpracy.

No o działania, o projekty, no na przykład, że może takiej uczennicy czy takiej to trzeba byłoby pomóc, no na przykład teraz mamy problem, bo po prostu nie mamy pieniędzy na zawody sportowe, na wyjazdy, a to bardzo drogo kosztuje. (E9)

To znaczy nie, nie, nie, to jest obopólna współpraca, po prostu jeżeli jest ciekawy jakiś tam projekt czy też zamysł, to my zapraszamy do współpracy jeżeli chodzi o realizację jakiegoś projektu bądź też inne organizacje szukają. (E4)

Ostatnią zgłaszaną formą jest **prośba o pomoc finansową**, najczęściej kierowana przez pojedyncze osoby, do organizacji o profilu działalności religijnej lub charytatywnej. W tym aspekcie z reguły badani nie zakładali czynnego udziału osoby zgłaszającej problem w jego rozwiązaniu. Tym samym badane organizacje pozarządowe wprowadzają dystans na zasadzie relacji: organizacja-petent.

Natomiast na pewno nie do współdziałania, współpracy, do podejmowania konkretnych inicjatyw. (...) No cóż, no zdarzały nam się prośby indywidualnych osób o pomoc, które wynikały najczęściej z faktu, że mylono nas z Caritasem, więc to jest jakby rzecz, która miała miejsce, no w tym zakresie w jakim mogliśmy pomóc to oczywiście pomogliśmy, natomiast no nie było to powiedzmy coś większego, coś szerszego. (E7)

Aczkolwiek w tym przypadku był jeden wyjątek, gdzie badany podkreślił, że nawet w takich kwestiach jak udzielenie pomocy finansowej powinno się angażować osobę zgłaszającą. Świadczy to o sile otwartości badanej organizacji pozarządowej z Białegostoku.

Teraz tak. (...) doszliśmy do wniosku, że nie ma nic gorszego, jak tylko utrzymywanie kogoś w tym stanie, w jakim jest, tzn. dawanie tylko samej pomocy rzeczowej. Natomiast chodzi o to, żeby tego.. temu człowiekowi pomagać w wyjściu z tej sytuacji. (D3)

7. Gotowość organizacji pozarządowych na „wyzwania przyszłości”

Ostatnim pytaniem mierzącym poziom „otwarcia się” badanych organizacji pozarządowych na współpracę z innymi podmiotami jest określenie czy badane organizacje pozarządowe przewidują w niedalekiej przyszłości realizację nowych projektów przy współpracy z innymi podmiotami.

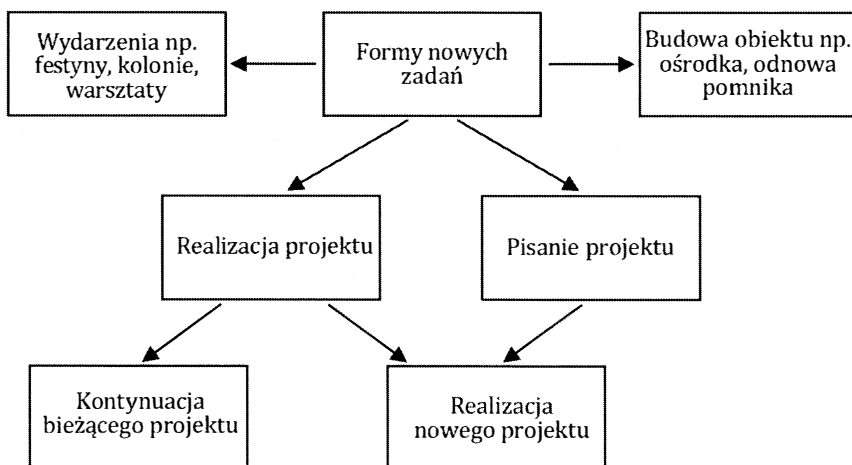
REALIZACJA NOWYCH ZADAŃ W NAJBLIŻSZYM CZASIE PRZEZ BADANE ORGANIZACJE POZARZĄDOWE WEDŁUG BADANYCH

Deklarowany brak realizacji nowych zadań w najbliższym czasie przez badane organizacje pozarządowe:

- Badane organizacje pozarządowe z powiatu białostockiego: A4, B5, E3 (Suma: 3)
- Badane organizacje pozarządowe z Białegostoku: brak (Suma: 0)

Badani w dominującej ilości deklarowali, że w **najbliższej przyszłości podejmą się realizacji nowych zadań**. Brak takiej działalności zadeklarowały tylko trzy organizacje pozarządowe z powiatu białostockiego, argumentując ten fakt, podejmowaniem tylko wstępnych planów dotyczących projektu lub chwilowym zaniechaniem działalności.

Wykres 7. Formy nowych zadań realizowanych w najbliższym czasie przez badane organizacje pozarządowe



Źródło: opracowanie własne.

Zgodnie z wykresem 7 nowe zadania badanych organizacji pozarządowych będą przede wszystkim dotyczyć trzech kwestii: realizacji projektów, organizacji określonego wydarzenia oraz budowy albo odnowy określonego obiektu np. ośrodka. Aczkolwiek należy zwrócić uwagę, że deklaracje związane z realizacją projektu nie zawsze dotyczyły podjęcia nowych działań, ale również realizacji bieżącego projektu lub podejmowania wstępnych działań ukierunkowanych na jego realizację np. składnie wniosku o finansową dotację.

No chcemy zorganizować ten bal w marcu, no i, no i jakoś zacząć pozyskiwać te pieniądze z 1-go procenta. (E9)

Jakie działania? No to projekty, które się zaczęły. Jesteśmy troszeczkę już wyczerpani po całym roku szczerze mówiąc, więc na razie te projekty mamy trzy. Będą realizowane i na razie, na razie stop. No i oczywiście już robimy plany na przyszły rok. (D2)

UDZIAŁ INNYCH PODMIOTÓW W PLANOWANYCH ZADANIACH BADANYCH ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH WEDŁUG BADANYCH

Deklarowany brak udziału innych podmiotów w nowych zadaniach badanych organizacji pozarządowych:

- Badane organizacje pozarządowe z powiatu białostockiego: B6 (Suma: 1)
- Badane organizacje pozarządowe z Białegostoku: brak (Suma: 0)

W aspekcie współpracy z innymi podmiotami podczas planowanej działalności badanych organizacji pozarządowych w niedalekiej przyszłości można zauważyć wysoki poziom jej deklaracji wśród badanych. Tylko jedna organizacja pozarządowa w planowanych działaniach nie ma zamiaru uwzględnić żadnego partnera, a większość z nich ograniczy się do dotychczasowych podmiotów. W nielicznych przypadkach badani deklarowali poszerzenie współpracy o nowe podmioty, co wskazuje na pewien poziom konserwatyzmu w działaniach badanych organizacji pozarządowych.

Jak najbardziej tak. Dlatego, dlatego mówię, że niejednokrotnie po to żeby naświetlić, pokazać jakiś dany problem i tak dalej, czy też uzewnętrznić go, chcemy w pewien sposób naświetlać, inspirować pewne środowiska nauki, kultury, sportu i tak dalej, natomiast niekoniecznie wszystko sami wykonywać, no bo człowiek nie jest w stanie. (E4)

To znaczy, to już mówiłam między wierszami wniknęło, Urząd Gminy jest głównym naszym takim, współdziałającą jednostką, starostwo – bardzo przychylnie, ostatnio zawarliśmy porozumienie z sąsiednią gminą (...) i też chcę tam aktywować przynajmniej koło, żeby powstało, byłam u burmistrza (...), przychylny jest też tym działaniom(...) natomiast tak więcej... no to stowarzyszenie jest tutaj przyjaciół w gminie (...), jest stowarzyszenie (...), no wszystkie stowarzyszenia, które działają w obrębie tu naszego regionu, nie samej gminy, ale wszystkich gmin przylegających, wiedzą o nas, my o nich i w zależności od działań, się działa wspólnie, więc nie jest tak, że my jesteśmy jakimś klanem zamkniętym i nie otwartym... a wręcz przeciwnie bardzo ściśle współpracujemy przy wszystkich działaniach. (A5)

8. Ogólny obraz organizacji pozarządowej i jej funkcjonowania w społeczności lokalnej w oczach działaczy oraz członków

Uzyskane wyniki badań przeprowadzonych w 2011 roku z członkami organizacji pozarządowych w Białymstoku i powiecie białostockim wskazują na wysoki poziom hybrydyzacji lokalnych organizacji pozarządowych. Ich funkcjonowanie często w mało sprzyjającym lokalnym środowisku, liczne bariery o charakterze biurokratycznym oraz konkurowanie o ograniczone zasoby z innymi podmiotami znacznie ograniczają zakres rozwoju modelu partnerskiej komunikacji. Aczkolwiek uwagę zwraca wysoki poziom deklaracji badanych dotyczący istnienia szerokiej współpracy ich organizacji z innymi podmiotami (organizacjami pozarządowymi, instytucjami, osobami). Może to wskazywać na wysoki poziom „otwarcia się” organizacji pozarządowych i dążenie do rozwoju modelu partnerskiej komunikacji. Szczegółowa interpretacja wypowiedzi ukazała jednak, że owe „otwarcie się” organizacji pozarządowych jest w dużej mierze ograniczone do pojedynczych znaczących osób w lokalnej społeczności, zwłaszcza ukierunkowanych do osób zajmujących wysokie stanowiska w strukturach władzy i innych instytucjach. Wskazuje to na istnienie silnych więzi wspólnotowych, a nie stowarzyszeniowych. Zasadniczo wpływa to silnie na ograniczenie tworzenia się złożonych sieci społecznych w wyniku powstawania zamkniętych enklaw wzajemnej komunikacji, przepływu informacji i zasobów. Współpraca z innymi organizacjami pozarządowymi i instytucjami często jest sporadyczna i krótkotrwała. Aczkolwiek często przybiera ona powierzchowną formę podtrzymywania pozytywnych relacji społecznych w celu ocieplenia wzajemnych kontaktów. Kolejnym czynnikiem osłabiającym „otwarcie się” badanych organizacji pozarządowych na długotrwałą współpracę z innymi podmio-

tami jest istnienie ograniczonych zasobów finansowych oraz brak wiedzy działaczy organizacji pozarządowych na temat pozyskiwania funduszy z grantów. Można jednak wnioskować, że są to czynniki stopniowo ograniczane przez wzrost edukacji obywatelskiej i dostęp do nowoczesnych mediów. Istnienie barier w dostępie do ograniczonych zasobów wiedzy powoduje jednak wzrost konkurencji pomiędzy lokalnymi organizacjami pozarządowymi. Dodatkowo kreuje to również negatywny obraz władz samorządowych, jako tych, którzy „monopolizują” dostęp do zasobów finansowych. Niepokojącym czynnikiem ograniczającym działalność i rozwój analizowanych organizacji pozarządowych, ujawniającym się w wypowiedziach badanych, jest brak partnerskich relacji z przedstawicielami lokalnej władzy oraz niechęć ze strony samych mieszkańców. W efekcie wskazuje to na niski poziom ogólnej wiedzy mieszkańców oraz pracowników instytucji, urzędów na temat tego, czym jest społeczeństwo obywatelskie oraz, na jakich zasadach funkcjonują jego podstawowe podmioty, czyli organizacje pozarządowe.

Wszystkie powyższe czynniki wpływają na utrwalenia się hybrydalnych form adaptacyjnych lokalnych organizacji pozarządowych do złożonego i zmiennego kontekstu społecznego. Aczkolwiek podejmowanie przez część lokalnych organizacji pozarządowych nowatorskich rozwiązań w tak trudnym otoczeniu społecznym wskazuje na dynamiczną ewolucję badanych organizacji w stronę dalszego, często nieprzewidywalnego kierunku zmian. W tym rozumieniu jest możliwe zarówno większe ukierunkowanie się lokalnych organizacji pozarządowych na formy partnerskiej, jak i wzrost natężenia form konfliktowych. Dominacja poszczególnych elementów w strategiach adaptacyjnych i komunikacyjnych lokalnych organizacji pozarządowych będzie zatem silnie uzależniona od stabilności ich otoczenia społecznego. Silne przekształcania strukturalne, wprowadzanie licznych odgórnych reform, zmiana polityki rządów czy wpływ innych czynników może determinować wzrost postrzegania rzeczywistości społecznej jako chaotycznej i niezrozumiałej przez działaczy w lokalnych organizacjach pozarządowych, co może znacznie ograniczać ich dalszy rozwój. Z drugiej strony możliwy jest również scenariusz jednoczenia się zróżnicowanych podmiotów, w tym również lokalnych organizacji pozarządowych w mobilizacji opartej na formie konfliktowej, zwłaszcza jeżeli stroną przeciwną są określone przedstawiciele elit politycznych.

Analizując uzyskany materiał badawczy z wywiadów przeprowadzonych z członkami organizacji pozarządowych z Białegostoku i powiatu białostockiego, uwagę zwraca wysoki poziom deklaracji badanych dotyczący istnienia szerokiej współpracy ich organizacji z innymi podmiotami

(organizacjami pozarządowymi, instytucjami, osobami). Może to wskazywać na wysoki poziom „otwarcia się” badanych i tym samym na wysoką jakość lokalnych zasobów. Aczkolwiek szczegółowa interpretacja wypowiedzi badanych ukazała, że owe „otwarcie się” ich organizacji jest w dużej mierze ograniczone do pojedynczych znaczących osób (np. burmistrza, dyrektora szkoły, proboszcza). Współpraca z innymi organizacjami pozarządowymi i instytucjami często jest jednorazowa (np. organizowanie wystawy, festynu) lub przybiera formę podtrzymywania pozytywnych relacji społecznych (np. przez użyczenie sprzętu technicznego lub pomieszczeń). Kolejnym czynnikiem osłabiającym „otwarcie się” badanych organizacji pozarządowych na długotrwałą współpracę z innymi podmiotami jest istnienie ograniczonych zasobów finansowych oraz brak wiedzy działaczy na temat pozyskiwania funduszy z grantów. Powoduje to z jednej strony relacje konkurencji pomiędzy lokalnymi organizacjami pozarządowymi, a z drugiej kreuje jednolity obraz władz samorządowych jako tych, którzy „monopolizują” dostęp do zasobów finansowych. Niepokojącym czynnikiem ograniczającym działalność i rozwój badanych organizacji pozarządowych ujawniającym się w wypowiedziach respondentów jest brak partnerskich relacji z przedstawicielami lokalnej władzy oraz niechęć ze strony samych mieszkańców. W efekcie wskazuje to na niski poziom ogólnej wiedzy mieszkańców oraz pracowników instytucji, urzędów na temat tego, czym jest społeczeństwo obywatelskie oraz, na jakich zasadach funkcjonują jego podstawowe podmioty, czyli organizacje pozarządowe.

ROZDZIAŁ V

Raport z badań: Postrzeganie, komunikacja, więzi, sieci organizacji pozarządowych funkcjonujących w świadomości społeczności lokalnej

1. Meandry rozwoju lokalnego społeczeństwa obywatelskiego w Polsce

Rozwój lokalnego społeczeństwa obywatelskiego to temat współcześnie często pojawiający się w problematyce naukowej w polskiej socjologii. Jest to związane ze wzrostem zainteresowania przebiegu polskiej transformacji w aspekcie mezo struktur pod koniec lat dziewięćdziesiątych. Zmiana w podejściu do diagnozy przemian ustrojowych w Polsce polegała na przejściu od skupieniu uwagi badawczej na sferze makro rozwiązań po analizę wprowadzania zmian systemowych na wszystkich poziomach strukturalnych. Jednocześnie w tym ujęciu podkreślano, że budowa silnej lokalnej infrastruktury obywatelskiej ma opierać się na przekazaniu władzy i zasobów jej mieszkańcom. Zasadniczo miało to na celu zapoczątkowanie systematycznego mobilizowania podmiotów na rzecz dobra wspólnego przez działalność w organizacjach pozarządowych. Było to działania istotne z punktu widzenia przyjętego paradygmatu postkomunizmu w aspekcie analizy zmian ustrojowych w Polsce. Zakładano w nim bowiem, że zmiana ustrojowa oddziałuje na jednostki, które zostały umieszczone w zupełnie nowym kontekście strukturalnym, do którego muszą się dostosować wykorzystując posiadaną przez siebie wiedzę i zasoby. W tym ujęciu byli oni traktowani zarówno jako odbiorcy strukturalnych oczekiwań, jak i podmioty zmiany społecznej.

Lokalne społeczeństwo obywatelskie miało być zatem płaszczyzną zderzania się oczekiwań systemowych z potrzebami aktywnych jednostek, którego efektem finalnym miał być stan dynamicznej konsolidacji systemu społecznego. W myśl tej zasady, stosowanie partnerskiej komunikacji pomiędzy zróżnicowanymi podmiotami w ramach lokalnego społeczeństwa obywatelskiego miało być ukierunkowane nie tylko na rozwiązywanie problemów dotyczącej danej wspólnoty, ale również na utrwalanie prosystemowych reguł działania.

Wiąże się to z stwierdzeniem, że „społeczeństwo obywatelskie jest autonomicznym bytem, który ma zrównoważoną władzę państwową, pozwalając jednocześnie obywatelom wyrażać swoje interesy i potrzeby, jednocząc ich wokół spraw wspólnej troski oraz wpływać na decyzje publiczne” (Świątkiewicz 2004: 41). Podstawowym warunkiem rozwoju lokalnych społeczności obywatelskich jest zatem dominacja wśród mieszkańców danej wspólnoty aktywnych postaw, wynikających z istnienia szerokich i trwałych sieci powiązań pomiędzy zróżnicowanymi podmiotami.

Ten typ sieci lokalnych, który wiąże ze sobą jednostkowe i instytucjonalne zasoby, wytworzony zostaje poprzez systematyczną komunikację pomiędzy tymi podmiotami. Jest to podstawa do wytworzenia więzi społecznych pomiędzy podmiotami o charakterze pomostowym, co umożliwi systematyczną mobilizację mieszkańców danej społeczności lokalnej. Model partnerskiej komunikacji będącej podstawą rozwoju lokalnych społeczności obywatelskich jest efektem pokazania w latach osiemdziesiątych nieskuteczności modelu konfliktowego przez praktyków z krajów Europy Zachodniej i USA. Mimo tego, że konflikt może szybko przynieść zamierzone rezultaty i zmobilizować wokół niego mieszkańców danej społeczności lokalnej, to ma on też swoje wady. Model konfliktowy często uniemożliwiał utrwalenie mobilizacji jednostek w postaci systematycznej działalności w organizacjach pozarządowych, co ograniczało jakość i zakres istniejących sieci społecznych. Pogłębiała to dodatkowo tendencja jednostek do maksymalizacji swojej energii i zasobów tylko w wyjątkowej sytuacji konfliktów, a następnie ich wycofywania. Dodatkowo pojawiające się liczne antagonizmy wewnątrz lokalnej społeczności, doprowadzały do spadku jakości istniejących sieci społecznych, a tym samym do rozwoju lokalnego społeczeństwa obywatelskiego. Nasilenie się antagonizmów pomiędzy określonymi grupami w danej społeczności lokalnej sprzyjało bowiem zamykaniu się jednostek w zamkniętych sieciach społecznych, co ograniczało skuteczność wszelkich działań ukierunkowanych na dobro wspólne.

Należy jednak podkreślić, że komunikacja „oparta ma modelu partnerstwa to nie magiczna różdżka, która usuwa wszelkie istniejące tarcia pomiędzy interesami jednostek, społeczności a interesami państwa. Zakłada się, że ten kto przystąpi do partnerstwa zyska” (Pitchford, Henderson 2012: 82). W tym ujęciu, istotne jest działanie podmiotów oparte na wcześniej przedyskutowanej między partnerami strategii wspólnego działania. Dodatkowo podstawą stworzenia tak rozumianej strategii była szczegółowa diagnoza posiadanych zasobów przez podmioty oraz agregacja ich interesów zbiorowych i jednostkowych. Stworzenie skutecznej strategii rozwoju danej społeczności lokalnej musi opierać się na systematycznych konsultacjach społecznych i na

partnerskiej komunikacji pomiędzy zróżnicowanymi podmiotami w lokalnej społeczności. Aczkolwiek w modelu komunikacji partnerskiej uwzględnia się fakt, że nie jest możliwe całkowite usunięcie konfliktów pomiędzy podmiotami w ramach danej społeczności lokalnej. Nie jest to jednak forma dominująca w komunikacji pomiędzy podmiotami, a raczej element, który zostanie skutecznie rozwiązany przez konsultacje i negocjacje. Punktem wyjściowym jest zatem stworzenie infrastruktury obywatelskiej opartej na negocjacjach i budowaniu wspólnej strategii działania na rzecz dobra wspólnego. Jest to zasadniczo metoda planowania wspólnych działań strategicznych ukierunkowanych na rozwój danej społeczności lokalnej, której filarami mogą być negocjacje i konsultacje między zróżnicowanymi podmiotami. Negocjacje i wspólne planowanie rozwiązania istniejących problemów, czy budowania strategii rozwojowych mogą początkowo wynikać z konfliktu między różnymi podmiotami, jednak sam konflikt nie może być w tym modelu dominującą formą. Dialog przez partnerstwo i negocjacje, nawet w sytuacji zaistnienia konfliktów czy zbiorowych protestów w danej społeczności lokalnej, musi polegać na zaufaniu i możliwości szczerego wyrażenia swoich opinii przez wszystkie podmioty. Jest to model komunikacji oparty na pragmatycznym podejściu do budowania lokalnego społeczeństwa obywatelskiego, opiera się on na rozwijaniu sieci relacji pomiędzy zróżnicowanymi podmiotami oraz na stworzeniu przestrzeni społeczności miejsc, gdzie każdy może przez konsultacje społeczne wyrazić swoje opinie w danej sprawie. Aczkolwiek należy podkreślić, że finalnym efektem działania modelu partnerskiego w budowaniu lokalnego społeczeństwa obywatelskiego są wynegocjowane strategie działania na rzecz dobra wspólnego.

W rezultacie położenie nacisku, od końca lat dziewięćdziesiątych na budowę lokalnego społeczeństwa obywatelskiego w społeczeństwie polskim, spowodowało, że coraz więcej środków ze strony państwa i Unii Europejskiej zostało ukierunkowanych na rzecz ich rozwoju. Natomiast samym jednostkom próbowano przez liczne projekty edukacyjne uzmysłowić znaczenie społeczeństwa obywatelskiego oraz pokazać możliwości w zakresie wspólnych działań w obrębie ich wspólnoty lokalnej. Paradygmat postkomunizmu zwracał jednak uwagę, że odgórne wdrażanie zmian systemowych, również na poziomie edukacji obywatelskiej przynosi ograniczone skutki. Jest to związane z faktem, że społeczeństwo polskie weszło w okres transformacji ustrojowej z określonym dziedzictwem kulturowym i mentalnością. Zdaniem Grzegorza Ekierta na przebieg zmian społecznych w społeczeństwie polskim oddziałuje szereg czynników, pomiędzy którymi trudno jest określić związki przyczynowe. Do wyjaśnienia form i skutków transformacji, według autora, trzeba wziąć pod

uwagę „co najmniej cztery grupy czynników: dziedzictwo przeszłości i warunki wyjściowe, nowy układ instytucjonalny, kierunki polityki nowych rządów oraz zakres pomocy zewnętrznej” (Ekiert 2011: 503). W tym ujęciu szeroko zdefiniowane procesy długiego trwania, i składające się na nie postawy, wartości i normy ukształtowane w okresie socjalizmu, miały silny wpływ na ograniczenie rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce opartych na zachodnich wzorcach. Tworząc tym samym hybrydalną formę lokalnego społeczeństwa obywatelskiego, łączącego cechy III sektora według zachodnich wzorców, jak i elementów polskiej tradycji stowarzyszeń. W rezultacie lokalne społeczeństwo obywatelskie będzie wypadową głównie trzech czynników: zachodnich wzorców lokalnego społeczeństwa obywatelskiego opartego na modelu partnerskim, polskiego wzorca obywatelskiej aktywizacji opartego na modelu konfliktowym oraz lokalnej specyfiki.

2. Dwa modele lokalnych organizacji pozarządowych. Organizacje pozarządowe typu „otwartego-partnerskiego” i „zamkniętego – konfliktowego”

Lokalne organizacje pozarządowe nie funkcjonują w próżni, ale w określonym kontekście społecznym. Nawet jeżeli przyjmiemy, że główną rolę w kształtowaniu społeczeństwa obywatelskiego w Polsce mają nowe ramy instytucjonalne, to należy wziąć pod uwagę fakt, że nawet najlepiej zaprojektowane instytucje według zachodnich wzorców generują takie działania przystosowawcze jednostek, których nie przywidzieli twórcy reform. Istotne jest uwzględnienie wcześniej wspomnianego kontekstu historyczno - kulturowego badanego obszaru, rozumianego, jako, ukształtowanego w procesie długiego trwania, zbioru wartości, interesów i norm mających istotny wpływ na ukształtowanie się specyficznego rodzaju działania samych organizacji pozarządowych. Będzie to miało również wpływ na potencjalną zdolność lokalnych organizacji pozarządowych do nawiązywania relacji z innymi podmiotami, zwłaszcza przedstawicielami lokalnej władzy. Dodatkowo ważnym elementem jest również uwzględnienie roli oddziaływania zachodnich wzorców społeczeństwa obywatelskiego, opartego na założeniu istnienia pomiędzy mieszkańcami danego obszaru silnego zaufania uogólnionego, generującego formalne więzi społeczne sprzyjające organizowaniu się w systematycznie działające w przestrzeni publicznej organizacje pozarządowe. Aczkolwiek odgórne narzucanie modelu zachodniego lokalnego społeczeństwa obywatelskiego powoduje w praktyce życia społecznego jego silną hybrydyzację i dostosowanie do lokalnego kontekstu. Zdaniem Roberta Putnama „zależność od szlaku może

prowadzić do trwałych różnic w sprawności dwóch społeczeństw, nawet jeżeli formalne instytucje, zasoby, względne cele i indywidualne preferencje w obu są podobne” (Putnam 1995: 280). Współcześnie można zatem stwierdzić, że nie jest możliwe całościowe odwzorowanie w kontekście polskim zachodniego modelu lokalnego społeczeństwa obywatelskiego, co najwyżej można wnioskować o mniejszym lub większym zbliżeniu się do tego wzorca określonych badanych zbiorowości.

Można stwierdzić, że Polacy są kulturowo zaprogramowani do społecznej mobilizacji na podstawie więzi wspólnotowych, natomiast mobilizacja na podstawie więzi stowarzyszeniowych jest nowym elementem, narzuconym odgórnie przez elity w wyniku zmian zachodzących w ramach transformacji ustrojowej. W rezultacie wygeneruje to w przypadku lokalnych organizacji pozarządowych formy hybrydalne, składające się w większym lub mniejszym natężeniu z więzi o charakterze wspólnotowym lub stowarzyszeniowym. Jest to istotne z punktu widzenia założenia, że tylko zoptymalizowane w danej lokalnej organizacji pozarządowej więzi wspólnotowe i stowarzyszeniowe umożliwiają jej pełną adaptacyjność do otaczającej rzeczywistości społecznej przez tworzenie szerokich sieci społecznych.

Zgodnie z wyżej przedstawionymi założeniami teoretycznymi można postawić hipotezę, która zakłada, że na badanym obszarze (powiecie białostockim i mieście Białystok) znacznie częściej występuje model organizacji pozarządowych o charakterze zamkniętym niż otwartym.

Powyższa hipoteza odnosi się do dwóch przeciwstawnych modeli analitycznych (typów idealnych) lokalnych organizacji pozarządowych.

Model zamkniętej lokalnej organizacji pozarządowej opiera się na dominacji aspektu tradycyjnego w kształtowaniu kultury organizacji, form komunikacji i mobilizacji do działania. W tym ujęciu istnieje nacisk w aspekcie wewnętrznym na hierarchiczny układ pozycji w organizacji, gdzie istotną rolę odgrywa charyzmatyczny przywódca. Lider organizacji sprawuje często autorytarny i reprezentacyjny styl działania. Ważną rolę odgrywa w tym typie organizacji wspólne podzielenia określonych wartości i idei, które kształtują silne poczucie „My”. Organizacje w aspekcie zewnętrznym przejawiają brak lub minimalny poziom komunikacji i współpracy z innymi organizacjami pozarządowymi oraz władzą lokalną. Poszerzanie wpływów organizacji dokonuje się przez nieformalne więzi lidera organizacji z przywódcami innych form organizacyjnych oraz przedstawicielami lokalnej władzy. Przestrzeń działania organizacje postrzegają jako arenę konkurencji i walki o ograniczone zasoby, a nie współpracy. Mobilizacja członków organizacji jest zależna od pojawiania się strony konfliktowej, wokół której integrują się działacze. Zdaniem Jacka

Szmatki jest to typ organizacji o strukturze komunikacji scentralizowanej, które charakteryzują się ograniczeniem niezależności jednostek oraz niską efektywnością przy wykonywaniu złożonych zadań (Szmatka 1989: 301).

Model otwartej lokalnej organizacji pozarządowej opiera się na dominacji zachodnich wzorców zrzeszania się mieszkańców. W aspekcie wewnętrznym są to organizacje reprezentujące demokratyczny (poziomy) styl organizacji. Najczęściej relacje pomiędzy działaczami są poziome i formalne. Nacisk kładzie się na dyskusje i wspólne podejmowanie decyzji. Lider przyjmuje rolę partnerską w stosunku do innych działaczy organizacji, decyzje są podejmowane jako wynik wspólnej dyskusji. W aspekcie zewnętrznym organizacja często komunikuje się i podejmuje działania z innymi podmiotami, w tym z organizacjami pozarządowymi i lokalną władzą. Mało ważną rolę odgrywa w tym typie organizacji wspólne podzielenia określonych wartości i idei, ponieważ członków łączy więź przede wszystkim formalna. Przestrzeń działania organizacji jest postrzegana, jako arena potencjalnego partnerstwa, a nie konfliktów. Mobilizacja członków jest systematyczna przez stałe uczestniczenia w spotkaniach i konsultacjach społecznych. Konflikty wewnątrz organizacji oraz z innymi podmiotami są szybko wygaszane przez sprawny mechanizm negocjacji. Jacek Szmatka ten typ struktur komunikacyjnych definiuje jako zdecentralizowane. Charakteryzują się one wysokim poziomem niezależności jednostek oraz wysoką efektywnością przy wykonywaniu zadań złożonych.

3. Diagnoza barier w komunikacji działaczy badanych organizacji pozarządowych z innymi podmiotami w ramach społeczności lokalnych

W celu dokonanie szczegółowego opisu poziomu otwartości badanych lokalnych organizacji pozarządowych na współpracę ze zróżnicowanymi podmiotami potrzebna jest diagnoza ograniczeń i przeszkód negatywnie wpływających na ich działalność w lokalnym środowisku. Dominacja w wypowiedziach badanych licznych barier, zwłaszcza związanych z komunikacją z innymi podmiotami może wskazywać nie tylko na fakt, że badana organizacja pozarządowa przyjmuje zamknięty model działania, ale również, że organizacja czy instytucja, z którą chce nawiązać współpracę a próbuje taki model działania. Może to wskazywać, że niemal polskim standardem jest stosowanie w komunikacji zewnętrznej zasady ograniczonego zaufania do innych podmiotów oraz orientowania się w swoich działania głównie na zysk własny, a nie ogólnospołeczny. W aspekcie niniejszego opracowania uwzględniono następujące poziomy analizy:

- diagnoza głównych barier ograniczających działalność badanych organizacji pozarządowych (nasilających konkurencję, a nie współpracę pomiędzy organizacjami pozarządowymi tzw. walka o ograniczone zasoby);
- udział badanych organizacji pozarządowych w konfliktach (określenie sfer „zmykających” sferę potencjalnej współpracy).

Postrzeżane przez badanych bariery ograniczają rozwój lokalnego społeczeństwa obywatelskiego, a przed wszystkim są głównym czynnikiem zamykającym badane organizacje na szerszą komunikację ze zróżnicowanymi podmiotami. Dodatkowo wymienione bariery ograniczają zakres skuteczności modelu partnerskiej komunikacji, na rzecz formy konfliktowej. Wiąże się to z faktem, że otaczającą rzeczywistość społeczną członkowie organizacji pozarządowej postrzegają jako przestrzeń ograniczonych zasobów, które zdobywa się często drogą nieformalnych negocjacji i jawnych konfliktów. Z analizowanego materiału badawczego można uzyskać szczegółowy obraz licznych barier w działalności badanych organizacji pozarządowych. Warto zwrócić uwagę, że zaledwie dwie organizacje pozarządowe z powiatu białostockiego i jedna z Białegostoku w ogóle nie zauważają jakichkolwiek barier ograniczających ich działalność, co obrazuje skalę występowania czynników ograniczających. Wskazuje to na istnienie w świadomości badanych działaczy silnego przekonania, że funkcjonują w wysoce nieprzyjaznym i obcym otoczeniu społecznym, które jest organizowane głównie przez nieformalne i ukryte reguły działania.

ISTNIENIE BARIER W DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH

Brak barier:

- Badane organizacje pozarządowe z powiatu białostockiego: B5, C5 (Suma: 2)
- Badane organizacje pozarządowe z Białegostoku: E6 (Suma: 1)

Podstawowym problemem utrudniającym działalność badanych organizacji są problemy związane z pozyskaniem funduszy na realizację projektów czy organizację konkretnych działań np. szkoleń, warsztatów, wystaw. Wiąże się to dodatkowo ze zjawiskiem konkurencyjności lokalnych organizacji pozarządowych o ograniczone środki finansowe oraz utrwalenie się w świadomości działaczy, że jednym z najbardziej skutecznych sposobów pozyskania funduszy jest utrzymywanie pozytywnych relacji z przedstawicielami lokalnej władzy. Zasadniczo zakłada się, że głównym zadaniem lidera badanych organizacji pozarządowych jest pozyskanie w bezpośredni i nieformalny sposób

takich pozytywnych relacji z przedstawicielami lokalnej władzy oraz kierownikami innych instytucji w celu uzyskania gwarancji dostępności do cennych informacji czy zasobów finansowych.

Tabela 16. Formy barier w działalności badanych organizacji pozarządowych według badanych

Formy barier w działalności badanych organizacji pozarządowych	Badane organizacje pozarządowe z powiatu białostockiego	Badane organizacje pozarządowe z Białegostoku
Finansowe	A1, A2, A3, A4, A6, A7, B2, B3, B7, C7, C8, C9, E5, E8, E9 <u>Suma: 15</u>	B1, C3, D1, D2, D3, D4, E4 <u>Suma: 7</u>
Konkurencja między organizacjami pozarządowymi	B7, B8, C1 <u>Suma: 3</u>	C3 <u>Suma: 1</u>
Brak aktywnych członków	A3, B6, C2, C4, C6, E9 <u>Suma: 6</u>	<u>Suma: 0</u>
Brak siedziby organizacji pozarządowej	A5, A6, B6, E8 <u>Suma: 4</u>	E4 <u>Suma: 1</u>
Nieprzychylny stosunek władz samorządowych	A2, A6, A8, B3, B4, B8, C1, C4, C6, C7, C9, E2, E5 <u>Suma: 13</u>	B1, D4 <u>Suma: 2</u>
Nadmiar biurokracji	A2, B2, B3, C2, C7, C8 <u>Suma: 6</u>	D3, D4, E1 <u>Suma: 3</u>
Brak napływu nowych członków do organizacji pozarządowej	A3, B2, B3, E8 <u>Suma: 4</u>	B1, E7 <u>Suma: 2</u>
Nieprzychylny stosunek mieszkańców	B2, B4, B7, C1, C2, C4, C6, C8, D5, D6, E3 <u>Suma: 11</u>	<u>Suma: 0</u>

Uwaga: kody nie sumują się do 40 i 10.

Źródło: opracowanie własne.

Dodatkowo wskazuje to na brak wiedzy badanych na temat pozyskiwania funduszy z innych źródeł oraz na brak umiejętności w składaniu wniosków o dotację np. z Unii Europejskiej. Może to wskazywać na słabość złożonych sieci społecznych w ramach całej społeczności lokalnych, gdzie cenne informacje są zarezerwowane do nielicznych kręgów osób.

Problemem są pieniądze, tu nie ma co dyskutować, na wszystko trzeba, byle coś kupić, na ten festyn, jak trzeba kupić jakieś materiały to jest problem z pieniędzmi, dla gminy nie byłoby problemem 1000 czy 2000 dać, to by nie zbiedniała, ale przepisy nie pozwalają na te ... przepisy trzeba omijać, kombinować, to już są takie przestępstwa, tego nie można robić no i dlatego jest problem czy te stowarzyszenia nie mogą prowadzić działalności gospodarczej, nie mogą, nie można pieniędzy pozyskać. (A3)

Według badanych, z barierami finansowymi najczęściej powiązane jest występowanie nadmiernej biurokratyzacji. Brak zrozumienia oraz wysoki poziom skomplikowania wymaganych procedur związanych z przygotowaniem wniosku o dotację finansową na dany projekt najczęściej tłumaczony jest, jako jeden z podstawowych problemów w działalności organizacji pozarządowych. Instytucje samorządu lokalnego są postrzegane często, jako obce i nastawione negatywnie do badanych, które niechętnie dzielą się informacjami na temat pozyskania określonych funduszy. Interesujący jest fakt, że wśród badanych jest to przekonania tak popularne, że badani często całkowicie rezygnują (i nawet nie podejmują próby) z pozyskiwania np. dotacji z UE w myśl przekonania, że nie da się tego zrealizować w sposób formalny, a jedynie straci się cenny czas. Sukcesy innych organizacji pozarządowych w aspekcie pozyskiwania dotacji bardzo często badani postrzegają jako efekt nieformalnych powiązań z realną władzą, co jeszcze bardziej ogranicza współpracę pomiędzy różnicowanymi podmiotami w danej społeczności lokalnej.

Bariera jest jeszcze inna, jakby niezależna, to coraz większa biurokratyzacja naszego życia, która przybierać zaczyna już czasami jakieś monstrualne formy. Ta biurokratyzacja jest i ona się nie zmniejsza, tylko ona pogłębia. Ja jestem... bądź co bądź, mam doświadczenie szesnastoletnie, czyli... czyli bardzo długie pracy właśnie w tego typu środowisku, które się cały czas zębia za.. za to, co możemy określić nazwą „biurokracja”, więc.. Ta biurokracja z roku 1994, kiedy zaczynałem, w niczym jest porównywalna z biurokracją roku 2010. Ona się rozrosła do monstrualnych rozmiarów. (D3)

W analizowanych wywiadach uwagę zwraca fakt częstego podkreślania przez badanych trzech istotnych barier o charakterze kontaktów z innymi

podmiotami. Po pierwsze, badani bardzo często podkreślali, że główną barierą w ich działalności jest nieprzychylność lokalnych władz. Po drugie, dość znacznym ograniczeniem w działalności badanych organizacji pozarządowych, zwłaszcza w powiecie białostockim, jest niechęć ze strony mieszkańców. Badani często podkreślali, że spotykają się podczas swojej działalności z brakiem zrozumienia, a nawet zawiścią ze strony mieszkańców. Wskazuje to na niski poziom społecznej wiedzy na temat funkcjonowania lokalnego społeczeństwa obywatelskiego i jego podmiotów, czyli organizacji pozarządowych. Z drugiej strony dominacja w społeczeństwie polskim pragmatycznego podejścia do rzeczywistości społecznej oraz powszechnego niemal przekonania o niechęci do instytucji władzy oraz podmiotów z nią współpracujących może generować niechęć do organizacji pozarządowych, postrzeganych jako organizacje służące do uzyskiwania gratyfikacji finansowej przez jej członków. Aczkolwiek może to również wskazywać na niewystarczającą komunikację badanych organizacji pozarządowych z mieszkańcami. Trzecią barierą w tym aspekcie jest brak współpracy pomiędzy organizacjami pozarządowymi, co ujawnia konkurencyjny model funkcjonowania III sektora w badanych miejscowościach oraz brak wypracowanych kanałów komunikacji pomiędzy nimi.

Proszę Panią barier jest bez liku, mentalna... jak to nazwać, kulturowe? Bo teraz to komercja wiadomo nikogo nic nie obchodzi, obojętność totalna, niska świadomość społeczna, niska świadomość ekonomiczna, polityczna każda. (C6)

I też mam z nim na pieńku i to jest cały problem, i to nie tylko ja mam z nim na pieńku.. To znaczy na pieńku, chodziło o te pieniążki wtedy, bo on jako radny stąd przyjechał, żebym ja to podpisał, ja mówię: nigdy nie podpiszę tego. Tych papierów nie podpiszę, bo po prostu to był jawny przekręt. Byśmy tych pieniędzy nie dostali w ogóle i byśmy nawet nie wiedzieli, gdzie te pieniążki się podziały nasze, nasze! (A8)

Myślę że tak, ta mentalność wiejska. Czyli mamy (...) dwóch sołtysów, jeden sołtys taki, oj, oj, a na co, nic to nie potrzebne. A druga jest członkiem naszej organizacji pozarządowej, no to wiadomo jak to jest. Jedna współpracuje chce, a drugiej żeby nie wiem jak, gdzie ją tam wozić. Bo próbowałam to nie jest tak że ja się nastawiam źle, ja próbuję tych ludzi przekonywać, nie uprzedzam się do nich i tak dalej. Panią sołtys wzięłam na tą, na tą właśnie na ten projekt (...) Ale ona tam nic tylko zrozumiała, dlaczego my to robimy. Natomiast nic nie potrafiła zrobić, a ta mentalność tej kobiety została. Ona ciągle zazdrości czegoś, ona czegoś, no niestety, to jak ksiądz mówił to z tą mentalnością to ludzie muszą wymrzeć. (C4)

Inne formy barier są związane z wewnętrznymi problemami samych organizacji pozarządowych. Najczęściej są to kwestie dotyczące braku aktywnych członków oraz braku napływu nowych osób np. ludzi młodych. Wskazuje to na istnienie zjawiska silnego zaangażowania wąskiej grupy „aktywistów” w działalność danych organizacji pozarządowych przy jednoczesnej bierności innych członków organizacji. Aktywne są głównie te osoby, które mocno wierzą w misję całej organizacji pozarządowej oraz są ściśle powiązane z charyzmatycznym liderem badanej organizacji pozarządowej. W takim ujęciu komunikacja wewnętrzna opiera się niemal wyłącznie pomiędzy liderem a posłusznym mu aktywnym, a inni działacze są zwoływani odgórnie w wyjątkowych sytuacjach.

Zgodnie z przepisami trzeba, pilnować, śledzić i swój czas poświęcać i koniec. Chyba nie ma ludzi takich chętnych. (D5)

Ostatni typ barier w działalności organizacji pozarządowych stanowią bariery materialne związane z brakiem siedziby określonych organizacji pozarządowych, co w dużej mierze, według badanych, ogranicza ich działalność. Uwidacznia się w przypadku tych barier również przekonanie o niezamóżności rozwiązania tego problemu, w wyniku braku wiedzy lub odpowiednich nieformalnych znajomości.

Typu biuro, typu miejsce, gdzie mogę się spotkać, no bo wie Pani prywatne mieszkanie człowiek może na zebrania przeznaczać i tak dalej i tak dalej, ale wie Pani jeżeli to jest bardzo częste, to się robi uciążliwe. (E4)

ZNAJOMOŚĆ ISTNIENIA BARIER W DZIAŁALNOŚCI INNYCH ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH WEDŁUG BADANYCH

Brak znajomości:

- Badane organizacje pozarządowe z powiatu białostockiego: A2, B5, B6, C6, D6, E2, E3, E5 (Suma: 8)
- Badane organizacje pozarządowe z Białegostoku: C3, D2, E6, E7 (Suma: 4)

Interesującym faktem jest to, że przy znacznych deklaracjach badanych na temat znajomości barier innych organizacji pozarządowych funkcjonujących w ich miejscowości najczęściej ich wskazania stanowiły powielenie ich własnych doświadczeń w tej kwestii. Wskazuje to na relatywny brak wiedzy

badanych na temat lokalnego III sektora oraz o ograniczonej komunikacji pomiędzy tymi podmiotami. Badani najczęściej wskazywali jako główne bariery działalności III sektora w ich miejscowości następujące przyczyny: brak środków finansowych, nadmiar biurokracji, brak wsparcia władz samorządowych, niechęć ze strony mieszkańców, zamknięcie się na współpracę innych organizacji pozarządowych oraz brak aktywnych członków. Wskazuje to na silną dominację więzi wspólnotowych, opartych na bezpośrednich i nieformalnych relacjach nie tylko wewnątrz badanych organizacji pozarządowych, ale również w relacjach z innymi podmiotami w lokalnych społecznościach.

4. Udział badanych organizacji pozarządowych w konfliktach

Ważnym pytaniem w aspekcie analizy wzajemnych relacji pomiędzy badanymi organizacjami pozarządowymi a mieszkańcami jest określenie poziomu ich konfliktowości. W tym ujęciu zakłada się, że im większa częstotliwość konfliktów pomiędzy badanymi organizacjami pozarządowymi a określonymi podmiotami (innymi organizacjami pozarządowymi, instytucjami, osobami), tym mniejsze prawdopodobieństwo współpracy między nimi. Niski poziom współpracy pomiędzy zróżnicowanymi podmiotami oraz występowania konfliktów będzie adekwatne z niską jakością lokalnych sieci złożonych, co jest adekwatne z niskim poziomem adaptacyjności wszystkich podmiotów w analizowanych sieciach.

UDZIAŁ BADANYCH ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH W KONFLIKTACH

Deklarowane wzięcie udziału badanej organizacji pozarządowej w konflikcie:

- Badane organizacje pozarządowe z powiatu białostockiego: A1, A2, A3, A8, B3, B7, C1, C4, C5 (Suma: 9)
- Badane organizacje pozarządowe z Białegostoku: D4, E1, E7 (Suma: 3)

Tabela 17. Uczestnicy konfliktu według badanych

Uczestnicy konfliktu	Badane organizacje pozarządowe z powiatu białostockiego	Badane organizacje pozarządowe z Białegostoku
Członkowie badanej organizacji pozarządowej (konflikt wewnętrzny)	A1, A3, B3 <u>Suma: 3</u>	<u>Suma: 0</u>
Mieszkań	C1, C5 <u>Suma: 2</u>	D4, E1 <u>Suma: 2</u>
Instytucje	<u>Suma: 0</u>	E7 <u>Suma: 1</u>
Inne organizacje pozarządowe	B7 <u>Suma: 1</u>	<u>Suma: 0</u>
Prywatne firmy	A2 <u>Suma: 1</u>	<u>Suma: 0</u>

Uwaga: kody nie sumują się do 40 i 10.

Źródło: Opracowanie własne.

Analizując zebrany materiał należy wziąć pod uwagę fakt, że pytanie o zaangażowanie badanych organizacji pozarządowych w konflikt jest pytaniem trudnym i problemowym. Możliwe, że wynika to ze społecznie powielanego przekonania, że wdanie się w konflikt jest postrzegane przez innych mieszkańców danej społeczności jako istotne zagrożenie dla istniejącego porządku społecznego. W rezultacie można zakładać, że część badanych miało opory przed przedstawianiem swojej organizacji pozarządowej, jako podmiotu biorącego udział w konflikcie. Owe obawy mogły być wzmocnione przez fakt, że badacz był osobą spoza organizacji, a więc postrzegany jako osoba obca, w stosunku do której trzeba się kierować zasadą ograniczonego zaufania. Zgodnie z uzyskanymi wypowiedziami uwidacznia się niski poziom konfliktowości badanych organizacji pozarządowych. Interesujące jest natomiast, że w deklaracjach udziału badanych organizacji pozarządowych dominują formy konfliktów wewnętrznych pomiędzy członkami samej organizacji pozarządowej. Są to przede wszystkim konflikty związane z nadmiernym zainteresowaniem członków zarządów lokalną polityką. Konflikty zewnętrzne najczęściej

przybierają formę silnych napięć z przedstawicielami władz samorządowych. W tych przypadkach badani silnie zaznaczali niechęć burmistrza danej gminy do ich organizacji pozarządowej oraz faworyzowanie innych, działających w danej społeczności lokalnej. Natomiast konflikty pomiędzy badanymi organizacjami pozarządowymi, a mieszkańcami dotyczą przede wszystkim organizacji ekologicznych w aspekcie ich działalności na rzecz ochrony środowiska, co czasem stoi w sprzeczności z interesami lokalnej ludności. Tylko w pojedynczych przypadkach występowały konflikty pomiędzy badanymi organizacjami pozarządowymi a instytucjami, innymi organizacjami pozarządowymi oraz prywatnymi firmami. Są to konflikty związane z odmiennymi poglądami na określone sprawy pomiędzy badaną organizacją pozarządową a instytucją kulturalną oraz konflikty związane z pojawieniem się silnych napięć pomiędzy parterami podczas współpracy. Jawne zaangażowanie się w konflikt, który jest postrzegany wyłącznie jako walka o sumie zero-jedynkowej, a nie forma negocjacji, jest postrzegane wysoce negatywnie. Priorytetem jest utrzymanie wysokiego poziomu wewnętrznej spójności organizacji, która często jest tworem sztucznym i nieadaptacyjnym. W badanych organizacjach pozarządowych często dominuje obraz wewnętrznych spięć, nieformalnych spięć czy tworzenia nieformalnych grup niezadowolonych. Są one jednak uciszane w imię wyznawania wspólnej misji najczęściej przez charyzmatycznego lidera organizacji.

W konflikcie. No my z burmistrzem jesteśmy cały czas w konflikcie. No to może nawet nie ostatnio, tylko tak cały czas. (C4)

Są projekty, które do tej pory.. może się nie wstydzimy bo one się odbyły i jakieś tam pozytywy one miały ale mówmy szczerze no zupełnie inaczej je sobie wyobrażaliśmy a zupełnie inaczej się to na samum końcu ułożyło. Jak najbardziej. Jak Życie. Są różni partnerzy. Różnice kulturowe. Różnice celów. Dla jednych celem jest powiedzmy świadomość młodzieży, że coś się dzieje w społeczności a dla innych celem, o którym się głośno nie mówi jest np. dofinansowanie, które potrzebują na funkcjonowanie biur na przykład. Ale tego się głośno nie mówi. Dopiero potem, w czasie realizacji projektu wychodzi, że to jest inny cel tak naprawdę. Więc jak najbardziej są fajne projekty, super projekty, do rany przyłóż ale są też projekty z partnerami gdzie no niestety konflikt czasami nawet jest dosyć zaostrowany. (B7)

Zakończenie

Uzyskane wyniki badań przeprowadzonych w 2011 roku z członkami organizacji pozarządowych w Białymstoku i powiecie białostockim wskazują na wysoki poziom hybrydyzacji lokalnych organizacji pozarządowych. Funkcjonowanie organizacji pozarządowych często w mało sprzyjającym lokalnym środowisku, liczne bariery o charakterze biurokratycznym oraz konkurowanie o ograniczone zasoby z innymi podmiotami znacznie ograniczają zakres rozwoju modelu partnerskiej komunikacji. Aczkolwiek uwagę zwraca wysoki poziom deklaracji badanych dotyczący istnienia szerokiej współpracy ich organizacji z innymi podmiotami (organizacjami pozarządowymi, instytucjami, osobami). Może to wskazywać na wysoki poziom „otwarcia się” badanych organizacji pozarządowych i dążenia do rozwoju modelu partnerskiej komunikacji. Szczegółowa interpretacja wypowiedzi badanych ukazała jednak, że owe „otwarcie się” organizacji pozarządowych jest w dużej mierze ograniczone do pojedynczych znaczących osób w lokalnej społeczności, zwłaszcza ukierunkowanych do osób zajmujących wysokie stanowiska w strukturach władzy i innych instytucjach. Wskazuje to na istnienie silnych więzi wspólnotowych, a nie stowarzyszeniowych. Zasadniczo wpływa to silnie na ograniczenie tworzenia się złożonych sieci społecznych w wyniku powstawania zamkniętych enklaw wzajemnej komunikacji, przepływy informacji i zasobów. Współpraca z innymi organizacjami pozarządowymi i instytucjami często jest sporadyczna i krótkotrwała. Często jednak przybiera ona powierzchowną formę podtrzymywania pozytywnych relacji społecznych w celu ocieplenia wzajemnych kontaktów. Kolejnym czynnikiem osłabiającym „otwarcie się” badanych organizacji pozarządowych na długotrwałą współpracę z innymi podmiotami jest istnienie ograniczonych zasobów finansowych oraz brak wiedzy działaczy organizacji pozarządowych na temat pozyskiwania funduszy z grantów. Można jednak wnioskować, że są to czynniki stopniowo ograniczane przez wzrost edukacji obywatelskiej i dostęp do nowoczesnych mediów. Istnienie barier w dostępie do ograniczonych zasobów wiedzy powoduje jednak wzrost konkurencji pomiędzy lokalnymi organizacjami pozarządowymi. Dodatkowo kreuje to również negatywny obraz władz samorządowych, jako tych, którzy „monopolizują” dostęp do zasobów finansowych. Niepokojącym czynnikiem ograniczającym działalność i rozwój badanych organizacji pozarządowych ujawniającym się w wypowiedziach badanych jest brak partnerskich relacji z przedstawicielami lokalnej władzy oraz niechęć ze strony samych mieszkańców. W efekcie wskazuje to na niski poziom ogólnej wiedzy mieszkańców

oraz pracowników instytucji, urzędów na temat tego, czym jest społeczeństwo obywatelskie oraz na jakich zasadach funkcjonują jego podstawowe podmioty, czyli organizacje pozarządowe.

Wszystkie powyższe czynniki wpływają na utrwalenia się hybrydalnych form adaptacyjnych lokalnych organizacji pozarządowych do złożonego i zmiennego kontekstu społecznego. Aczkolwiek podejmowanie przez część lokalnych organizacji pozarządowych nowatorskich rozwiązań w tak trudnym otoczeniu społecznym wskazuje na dynamiczną ewolucję badanych organizacji w stronę dalszego, często nieprzewidywalnego, kierunku zmian. W tym rozumieniu jest możliwe zarówno większe ukierunkowanie się lokalnych organizacji pozarządowych na formy partnerskiej, jak i wzrost natężenia form konfliktowych. Dominacja poszczególnych elementów w strategiach adaptacyjnych i komunikacyjnych lokalnych organizacji pozarządowych będzie zatem silnie uzależniona od stabilności ich otoczenia społecznego. Silne przekształcania strukturalne, wprowadzania licznych odgórnych reform, zmiana polityki rządów czy wpływ innych czynników może wpłynąć na wzrost postrzegania rzeczywistości społecznej jako chaotycznej i niezrozumiałej przez działaczy w lokalnych organizacjach pozarządowych, co może znacznie ograniczać ich dalszy rozwój. Z drugiej strony możliwy jest również scenariusz jednoczenia się zróżnicowanych podmiotów, w tym również lokalnych organizacji pozarządowych w mobilizacji opartej na formie konfliktowej, zwłaszcza jeżeli stroną przeciwną są określone przedstawiciele elit politycznych.

ROZDZIAŁ VI

Raport z badań: Rola lidera w kształtowaniu i dynamizowaniu działalności organizacji pozarządowych

Bardzo ważnym, jeśli nie najważniejszym elementem wszystkich zbiorowości ludzkich, nie tylko organizacji i stowarzyszeń, są ich liderzy – osoby, które odpowiadają za zarządzanie i planowanie działań. Niejednokrotnie są to osoby, które zakładały lub uczestniczyły w powstawaniu organizacji. Lider jest nie tylko wizytówką organizacji, ale to od jego postawy przede wszystkim zależy rozwój bądź stagnacja organizacji, którą zarządza i reprezentuje. Kategorią pojęciową, która ma w tym miejscu bardzo szerokie zastosowanie będzie niewątpliwie przywództwo (Oyster 2002: 246).

1. Czy organizacja ma płeć? Kilka wstępnych uwag na temat badanych liderów

Na początku możemy postawić nieco przewrotne pytanie, czy organizacja ma płeć? Problem ten może być rozumiany na kilka sposobów: po pierwsze, może chodzić o to, która płeć jest aktywniejsza w III sektorze, po drugie, do kogo przede wszystkim jest kierowana oferta i po trzecie, kto reprezentuje organizację. W tym przypadku chodzi o proporcje płci występujące u naszych badanych. Wśród czterdziestu analizowanych organizacji dwadzieścia dwie były reprezentowane przez mężczyzn, osiemnaście przez kobiety. Pomimo nieznacznej przewagi mężczyzn, możemy mówić o względnej równowadze płci. Nadmienić należy, że nie stanowiła ona żadnego kryterium doboru jednostek obserwacji.

Z kolei jeśli chodzi o wiek, to należy zauważyć, że w badaniu uczestniczyli informatorzy ze wszystkich kategorii wiekowych. Najmłodsza z nich (kobieta) miała 26 lat, najstarsze (tutaj także trafiły się kobiety) miały po 62 lata. Średnia wieku wyniosła nieco ponad 45 lat i była bardzo zbliżona u kobiet i mężczyzn. Podane wartości odnośnie płci i wieku należy traktować wyłącznie poglądowo i nie powinno się wyciągać z nich zbyt daleko idących wniosków. Należy podkreślić, że zrealizowane w ramach projektu badania jakościowe nie

mogą być rozpatrywane w kategoriach reprezentatywności charakterystycznej badaniom ilościowym. Warto jednak mieć na uwadze fakt, że przeprowadzone w ramach badań analizy dotyczą organizacji reprezentowanych przez przedstawicieli różnych grup społecznych, charakteryzujących się zróżnicowanym wiekiem, wykształceniem, wykonywanym zawodem i wieloma innymi cechami społeczno-demograficznymi. Powoduje to, że każdy z tych liderów ma własną biografię, która przyczyniła się do stworzenia niepowtarzalnej historii organizacji, którą reprezentują i którą niejednokrotnie wręcz żyją. Jak zauważyła cytowana w tytule aktywistka ze środowiska wiejskiego,

działalność organizacji pozarządowych zawsze zależy od lidera, czyli osoby która zakłada tę organizację, która ciągnie tę organizację i która jest, tak jakby, najaktywniejszą osobą w tej organizacji. Tak działa organizacja, jak aktywnie działa lider tej organizacji, często to jest prezes, czasem niekoniecznie, bo nie zawsze ta aktywna osoba jest prezesem np. organizacji. Także no, np. moja organizacja jest oparta, że tak powiem, na mojej działalności, na moich, na moim doświadczeniu, na moich, jak to powiedzieć, zainteresowaniach, no mojej aktywności. (C4)

Przyjrzyjmy się jeszcze strukturze przebadanej grupy liderów. W trzydziestu dwóch przypadkach organizację w badaniu reprezentował prezes (ewentualnie przewodniczący lub dyrektor), trzy razy rozmawiano z wiceprezesem, cztery razy z pozostałymi członkami zarządu (np. sekretarzem lub skarbnikiem), a w jednym przypadku organizację reprezentowała osoba niezasiadająca w zarządzie. Stwierdzono również, że większość z nich (ponad 30) uczestniczyła w zakładaniu organizacji lub była jednym z fundatorów (w przypadku fundacji). Pozwala to na hipotetyczne stwierdzenie o pewnym powiązaniu historii analizowanych organizacji z biografiami ich założycieli.

Ponadto, w trakcie wywiadów uzyskano dane dotyczące stażu badanych osób w organizacji, w tym również na zajmowanym stanowisku. Jest on bardzo zróżnicowany, ponieważ w analizowanej grupie znalazły się zarówno organizacje „stare” (powstałe nawet przed transformacją ustrojową), jak również takie, które swoją działalność dopiero rozpoczynają. W tym miejscu warto nadmienić, że za referencyjny przyjęto rok 2010, ponieważ wtedy prowadzono badania. Najkrótszy staż w organizacji wynosił około pół roku, najdłuższy zaś 31 lat, przy czym zdecydowana większość przypadków zawierała się w okresie nie dłuższym niż 10 lat. W celach wyłącznie poglądowych wyliczony został średni czas działalności badanych członków organizacji i wyniósł on nieco ponad 6,5 roku, a wartość środkowa (mediana) wyniosła 4 lata. Wskazuje to na względnie krótki okres (globalnie) działalności liderów, którzy wzięli udział w badaniu.

Z kolei czas zajmowania określonego stanowiska w organizacji wyniósł średnio około 4,6 roku, a wartość środkowa 3 lata. W tym przypadku najdłuższy staż wyniósł około 20 lat, najkrótszy kilka miesięcy, przy czym zdecydowana większość badanych w zarządzie zasiadała krócej niż siedem lat. Uzyskane wartości są pochodną z jednej strony ogólnego czasu działalności w organizacji, z drugiej wyraźnie tutaj widać kadencyjność zarządów. Zaprezentowane wartości mają jedynie wartość pogładową i nie mogą być w żadnym przypadku podstawą szerszego wnioskowania na temat całego sektora pozarządowego na terenie objętym badaniem. Niemniej jednak w odniesieniu do przebadanej grupy organizacji możemy mówić o pewnej stabilizacji liderów. Kilkuletni okres działalności powinien nieść wystarczające doświadczenie dla sprawnego zarządzania organizacją. Rzeczywistość nie jest jednak tak prosta, jakby to mogło wynikać z powyższej konstatacji.

Dodać należy, że w dziewięciu przypadkach stwierdzono personalne związki z samorządem lokalnym przez pełnienie obecnie lub w przeszłości funkcji radnego (uwzględniono także kandydowanie w wyborach roku 2010), wójta lub burmistrza, ewentualnie urzędnika samorządowego. Oprócz tego w prawie połowie przypadków stwierdzono, że analizowana organizacja nie jest jedyną, w której badany aktualnie działa. Ponadto, kilka dalszych osób prowadziło inną działalność pozarządową w przeszłości. Okazuje się zatem, że osoby, które nie posiadały wcześniej żadnego doświadczenia w III sektorze, pozostają w mniejszości. Wydaje się, że omówione w tym miejscu kwestie stanowią dobrą podstawę do dalszych analiz, ale także pogłębionych badań na dużo szerszą skalę niż niniejszy projekt.

2. Początki działalności w analizowanych organizacjach oraz osobiste motywacje badanych

Przedstawicielom organizacji zadawano szereg pytań związanych z ich działalnością, które zawarte były w czwartym bloku dyspozycji przekazanych badaczkom. Ponieważ w większości przypadków to właśnie badani byli założycielami organizacji, pytanie ich o źródło wiedzy na temat tych podmiotów nie miało większego sensu. Dotyczyło więc ono wyłącznie osób, które nie były założycielami. W jednym przypadku informatorka po sprowadzeniu się do miejscowości chciała sama się zorientować w działalności społecznej na tym terenie i poszukać czegoś dla siebie. Niektórzy zostali poproszeni o udział w organizacji i wykonywanie pewnych usług (np. doradczych lub związanych z księgowością). Jeden z członków zarządu pewnej fundacji początkowo pełnił funkcję zewnętrznego eksperta, zatrudnionego przy pewnym projekcie. Jak sam opowiada:

No zostałem jakby poproszony o wykonanie jakiejś (...), zostałem zaangażowany przez tę Fundację, po prostu Fundacja realizowała (...) projekt, (...) szukała ludzi do pracy po prostu. I ja udzielałem tych na początku usług takim zwykłym obywatelom tak. No i później zauważyłem, że w tej instytucji można.. nie wiem robić ciekawe rzeczy w tym sensie, że czy przeszedłem z tego poziomu wsparcia zwykłych obywateli na poziom projektowy tak. (E6)

Inny informator z kolei wskazuje, że

to były kontakty personalne po prostu ludzi, którzy współdziałali, którzy powiedzmy słyszeli, że takie ciało, że tak powiem formalne (...), zostałem zaproszony przez mojego byłego szefa do pracy w tej organizacji, no i tu tutaj już reszta, jak to mówią, poleciała, bo wzajemnie poczuliśmy, że to samo nas interesuje i po pewnym okresie, bo to też nie było tak, że wchodziliśmy na zasadzie takiego pełnego zaufania, tylko chcieliśmy się wzajemnie poznać. (E7)

Dużo więcej informacji uzyskamy, analizując kwestię przyczyn powstania organizacji i osobistych motywacji liderów. W tym przypadku należałoby prześledzić każdy przypadek z osobna, a na to nie ma jednak miejsca. Najogólniej można powiedzieć, że istniała jakaś społeczna potrzeba, która wymagała zaspokojenia, czy problem wymagający rozwiązania. Takimi wyzwaniami może być np. pomoc osobom ubogim, chorym, niepełnosprawnym, jak również aktywizacja osób starszych, organizowanie wolnego czasu młodzieży, przeciwdziałanie patologiom społecznym, bezrobociu i wykluczeniu we wszystkich jego wymiarach, edukacja ekologiczna, obywatelska, ochrona dziedzictwa kulturowego i podtrzymywanie tożsamości oraz szereg innych dziedzin wymagających zagospodarowania.

Bywały także organizacje (zarówno stowarzyszenia, jak i fundacje), których głównym celem jest wspieranie jakiejś instytucji publicznej, która sama nie byłaby w stanie zrealizować pewnych zadań, ponieważ albo nie pozwalają na to przepisy (lub procedury są zbyt skomplikowane), albo brakuje środków w budżecie na podejmowanie pewnych dodatkowych działań. Może to być np. aktywność ukierunkowana na edukację, rozwój turystyki, działalność proekologiczną lub wydawniczą. Dochodziło więc do swoistego przenikania się dwóch podmiotów, ponieważ pracownicy instytucji publicznej jednocześnie działali w organizacji pozarządowej i przez nią zdobywali fundusze na projekty, których nie mogliby zrealizować w ramach pierwotnej instytucji.

Natomiast jeśli chodzi o kwestie osobiste, to przyczyn było tyle, ile badanych organizacji. W skrócie można powiedzieć, że np. w przypadku organizacji zajmujących się działalnością kulturalną, odkrywaniem i ochroną

dziedzictwa historycznego, informatorzy deklarowali swoją pasję związaną z tą dziedziną oraz chęć podtrzymywania określonej tożsamości, co znajduje swój wyraz w wypowiedzi jednej z działaczek:

Bo stwierdziłam, że cele, które zakłada sobie fundacja, są mi bardzo bliskie. I że właśnie no to jest dokładnie to co ja bym.. znaczy no bo, no bo ja też chcę zmieniać (pada nazwa miejscowości) i chcę bronić tej substancji zabytkowej. (...) I że te cele są zbieżne z moimi. (B4)

W przypadku organizacji o charakterze pomocowym wskazywano na potrzebę udzielenia wsparcia osobom czy to o niskich dochodach, czy też wymagających opieki i rehabilitacji. Niejednokrotnie postawy te wynikały z osobistych doświadczeń (np. choroby lub niepełnosprawności w rodzinie) i przeradzały się w swoistą chęć odwdzięczenia się ludziom za życzliwość i okazaną pomoc. Podkreśla to osoba prowadząca jedną z organizacji tego typu:

Ja po prostu (...) w swoim życiu doświadczyłam naprawdę, spotkałam na swojej drodze życiowej tak dużo życzliwych osób, które mi pomogły w moich problemach codziennych, że doszłam do wniosku, że czas najwyższy to spłacić, to wszystko. (A5)

W innej organizacji spotykamy się z podobną postawą:

Ponieważ te stowarzyszenie już istniało jak mój syn chorował. Ono już działało chyba ze trzy lata no i po prostu włączyłem się w działalność tego stowarzyszenia no zostając zaraz bardzo szybko prezesem i zacząłem już to właściwie ciągnąć dalej sam. (B1)

Oprócz osobistych zainteresowań, pasji i pewnych, nie zawsze szczęśliwych, życiowych doświadczeń można spotkać się z deklaracjami wskazującymi np.

chęć zrobienia czegokolwiek dla społeczności lokalnej, w ogóle chęć działania też prawda, jakby wtedy w tym momencie siedziałam w domu z dzieckiem w zasadzie, chociaż nie... to było po realizacji projektu.. ale zobaczyłam, że też są potrzeby, potrzeby, jakieś możliwości i tak dalej robienia czegokolwiek. To jest bardzo dobre podłoże właśnie do działania. (B6)

Możemy tu więc zaobserwować z jednej strony niechęć do przysłowiowego „siedzenia z założonymi rękami”, z drugiej przekonanie o możliwościach prowadzenia ciekawej działalności.

Niektórzy widzą w III sektorze właściwie jedyną możliwość rozwoju swojej okolicy i całego regionu:

dla naszych małych miejscowości nie ma żadnej innej przyszłości według mnie oprócz organizacji. U nas nie będzie przemysłu, a my jako organizacja na przykład, jako organizacja możemy edukować ludzi nawet starszych co nie (...) jeżeli chodzi o ekologię, jeżeli chodzi o rozwój, turystykę czy agroturystykę, bo i rolnictwo u nas jest słabo rozwinięte. U nas takie tereny, że jeżeli chodzi pod uprawę to nie nie są zbyt ciekawe. (...) Ruszyć to po prostu. To jest, to jest przyszłość, a a jak my sami nie weźmiemy się za to, to to to, to będzie taki zastój, marazm co nie. (E2)

Spotkano się także z opinią, że należy wychodzić naprzeciw społeczności lokalnej, jeśli odniosło się życiowy sukces. Dobitnie świadczy o tym wypowiedź pewnej liderki ze środowiska wiejskiego:

Moja indywidualna motywacja... hmm, to znaczy... to znaczy tożsamość, to że ja jestem, moi dziadkowie, pradiadkowie, i ja uważam, że zresztą to jest takie moje motto, że jak komuś Bóg trochę więcej dał tego rozumu, to powinien część tego, z siebie dawać innym, bo no bo ma się to szczęście po prostu, bo nie każdy, nie każdy może.. dać z siebie coś innego, ale poza tym no jakby właśnie, tylko generalnie to, że oboje z mężem jesteśmy stąd, no jakby nam zależy na rozwoju tutaj, tej miejscowości, a poza tym jesteśmy też osobami, które uważają, że jeżeli mi jest dobrze, a sąsiad z boku ma źle to w którymś momencie, jeżeli to się nie będzie wyrównywać, to może być tak mogę dostać po głowie, albo coś takiego może się zdarzyć z nudów, czy z takich tych, że jednak trzeba ludziom tak to wszystko organizować, żeby no... bo ja tu nie mogę się zamknąć żadnym takim ogrodzeniem, czy takim no.. dzielnicy takiej dla bogaczy czy dla czego, dla kogoś tam, na tej zasadzie. (A4)

Na koniec przytoczymy jeszcze krótką wypowiedź innej lokalnej liderki:

Ja po prostu jestem takim człowiekiem, że ja po prostu lubię coś robić, bo jak się, no jak się nie robi to to uważam, że człowiek nie żyje (śmiech) (...) Ja całe życie byłam aktywna, bo pracuję czterdziesty drugi rok w szkole (...) i ja dopiero wtedy się dobrze czuję, jak coś się robi no. (E9)

3. Liderzy i ich obowiązki

Typowe obowiązki lidera uzależnione są od wielu czynników. Wiemy już, że w większości analizowanych przypadków informatorzy uczestniczyli w zakładaniu organizacji i niejednokrotnie musieli wziąć na swoje barki ogół pracy związanej z rejestracją. Zajmują się też zwykle w mniejszym lub większym stopniu bieżącą działalnością i wyznaczaniem kierunków działania.

Głównymi czynnikami wpływającymi na obowiązki lidera są zapewne profil, wielkość organizacji i środowisko, w którym funkcjonuje. Wiele zależy również od postawy samego lidera, to znaczy czy ma tendencje do skupiania na sobie większości zadań, czy też rozdziela je między innych. Pojawia się w tym miejscu pytanie, na ile inne osoby w organizacji są chętne i kompetentne, by te zadania podejmować. Dużo więc będzie zależeć od motywacji pozostałych członków i relacji, jakie między nimi występują. Kwestią leżącą po stronie lidera jest więc odpowiednie motywowanie i kreowanie atmosfery w zespole. Możemy więc mieć do czynienia z różnymi wzorami działania. Czasem przyjmują one formę bardziej spłaszczonej struktury, gdzie jednak rola lidera jest wyraźnie zaznaczona, czasem też ujawnia się forma nieco bardziej hierarchiczna.

Ponieważ pełnienie formalnej funkcji wiąże się z prawnymi zobowiązaniami, może to rodzić różne psychiczne napięcia. Jak stwierdził jeden z badanych:

Pełnię rolę reprezentacyjną tak naprawdę, poza tym trochę funkcjonuję jako kamikadze, czyli podpisuję różnego typu umowy, więc ryzykuję w jakiś sposób też. Myślę, że to też jest ważne, bo niejednokrotnie nie spałem. Szczególnie przy tym pierwszym projekcie, bo to było dla mnie pierwsze wyzwanie w sumie, a podpisywałem dość duże zobowiązania finansowe. (C5)

W kwestii bieżącej działalności powtarzają się wypowiedzi typu:

Odpowiadam za wszystkie działania stowarzyszenia, a więc jak są projekty no to nadzór, podpisuję umowy, nadzoruję, prawda. Nadzoruję finanse, księgowość, no wszystko. Ja robię pisma. (D5)

Inny lider mówi o swojej roli, że

całe strategiczne planowanie no to prezesa jest obowiązek, nadzór nad wszystkim, rozdzielanie zadań, nadzór ogólnie nad wszystkimi dosłownie. Ma być zrobione wszystko w czasie i tak jak zaplanowane. (C6)

Jak stwierdziła skarbniczka innego stowarzyszenia,

nie jest to praca od godziny ósmej do godziny szesnastej, prawda. Jest to praca często popołudniami, wieczorami, nocami i w weekendy. Kiedy np. chcemy coś zrobić, liczy się, prawda, mamy termin, projekt, to nieważne czy to jest sobota czy niedziela czy to jest. Czasami uda się coś tam w pracy z kimś

porozmawiać czy coś tam załatwić, bo też pracuję zawodowo, także to jest jakby moje dodatkowe. No tutaj zajmuję się też całą papierologią stowarzyszenia, czyli prawda organizacją, kontaktami, tutaj zmianami w KRS-ie i takimi różnymi rzeczami. Także robię to po prostu na popołudniach. (D6)

Warto zwrócić uwagę na ostatnią z przytoczonych wypowiedzi. W wielu wywiadach pojawiał się wątek prowadzenia niedochodowej działalności (która jest przecież jednym z wyznaczników III sektora), ale także konieczności dopłacania do niej. Większość naszych informatorów swoją aktywność społeczną musi pogodzić z pracą zawodową i życiem prywatnym, co wymaga elastycznego budżetu czasu. Natomiast w kilku przypadkach mieliśmy do czynienia z organizacjami na tyle dużymi, że zatrudniały pracowników, a liderzy stopniowo z pracy w organizacji uczynili swój zawód, dzięki czemu wydaje się, że wyzbyli się dylematu odnośnie czasu, jaki można poświęcić na działalność pozarządową. W momencie, gdy przestaje być ona zajęciem dodatkowym, a staje się źródłem utrzymania, można się całkowicie oddać tej działalności.

4. Motywowanie uczestników i zachęcanie do poszerzania aktywności

Z punktu widzenia sprawności organizacji w realizacji jej celów bardzo ważną sferą jest motywowanie i zachęcanie członków do podtrzymywania i poszerzania swojej aktywności. Z jednej strony pozwala to realizować nowe pomysły, zwiększa umiejętności i doświadczenie zespołu, z drugiej daje szansę na pewne odciążenie lidera z części jego dotychczasowych obowiązków. Powodzenie tych działań w dużej mierze zależy będzie od postawy samego zainteresowanego. Niemalże znaczenie będzie mieć tu także uprzedni poziom motywacji członków organizacji, jak również ich dotychczasowe umiejętności, czy kompetencje. Bardzo ważna jest także atmosfera panująca w zespole. Właściwie wszyscy informatorzy deklarowali, że atmosfera w organizacji jest „bardzo dobra”. Zdecydowanie mniej uwagi poświęcali na wyjaśnienie tego i wskazanie sposobów podtrzymywania pozytywnych relacji. Przedstawiciel pewnej dużej i prężnej organizacji mówił tak:

Mi się wydaje, najważniejsze jest to, żeby cały czas dbać o, o... sprawny zespół. O to, żeby ludzie dobrze się czuli w tym, zarówno.. zarówno wolontariusze, jak i pracownicy. To jest taki główny cel, prawda, bo jeśli jest zgoda i... i współpraca, no to, to są efekty też... i tej... tej działalności. (D1)

Natomiast bardzo aktywna liderka ze środowiska wiejskiego, która od wielu lat pomaga zakładać różne stowarzyszenia, zwraca uwagę na problem motywacji i ograniczania swojej aktywności do wyboru zarządu:

Natomiast rzeczywiście społeczność lokalna, nie wiem, czy wszędzie, ale u nas spodziewa się, że ten zarząd jak został wybrany, to inni mogą odpocząć, prawda, i czekają na dyspozycje, na propozycje, na pomysły i tak dalej. A potem albo się podłączają, albo się nie podłączają. Jak powstają nowe organizacje, to już ja uczulam. Ja mówię „pamiętaj, żeby każdy członek twojego stowarzyszenia czuł się za coś odpowiedzialny. (B3)

Warto zwrócić uwagę szczególnie na ostatnie zdanie i wydaje się, że właśnie tu leży klucz do rozumienia często daleko idącej asymetrii aktywności w organizacjach, którą obserwować można szczególnie w środowiskach wiejskich. Duża część badanych liderów na pytanie o najaktywniejszych członków organizacji wskazywała głównie zarząd i ewentualnie kilka dodatkowych osób, niejednokrotnie podkreślając społeczną apatię w środowisku lokalnym. Bardzo często badani powtarzali, że ideą organizacji pozarządowych jest dobrowolne uczestnictwo. Nie można zatem nikogo zmuszać do podejmowania określonych działań. Dlatego też zdarzało się, że jeżeli komuś nie pasował sposób funkcjonowania organizacji, po prostu z niej odchodził (A2). Potwierdzenie można znaleźć w wypowiedzi prezesa innej organizacji:

Ja staram się zrobić coś takiego żeby nie spowodować załóżmy na zasadzie: osoba wydająca polecenie – osoba wykonująca polecenie, (...), bo to nie o to chodzi, to nie jest praca, ja nie jestem z tymi osobami związany umową, ani oni nie mają wobec mnie żadnych obligacji, oprócz tego, co sami chcą zrobić. (E4)

Pojawia się zatem pytanie, jakich technik motywacyjnych użyć, by zachęcić innych do aktywności, nie naruszając przy tym zasady dobrowolności uczestnictwa. Wydaje się, że dobrym pomysłem jest przygotowanie konkretnej oferty dla wolontariuszy. Taka praktyka prowadzona jest w kilku analizowanych organizacjach. Dyrektor jednej z nich mówił, że zachęca się takie osoby

poprzez różne działania, poprzez spotkania z wolontariuszami. organizujemy zawsze dzień wolontariusza (...) dla naszych wolontariuszy. Wysyłamy ich na szkolenia, sami organizujemy różnego rodzaju wyjazdy dla nich, tak, żeby ich zintegrować i jakby przyciągnąć do naszej organizacji. (...) Bo na szkoleniu się poznają bardziej. Nawiązuje się jakaś tak nie porozumienia, współpracy między tymi ludźmi i efekty są później większe. Oni są bardziej przywiązani do organizacji i też ta pomoc, którą niosą, staje się też bardziej taka profesjonalna (D1).

Czasem wystarczającą nagrodą za aktywność jest pozytywny wizerunek w społeczności lokalnej. Z drugiej jednak strony przytoczy poniżej fragment wywiadu wskazuje, że nie zawsze jest to tak oczywiste.

Dalej niewielu jest aktywnych, takich, którzy prowadzą te projekty i projekty są małe, więc to jest tylko taka satysfakcja, że dostało się jakiś zwrot kosztów, trochę może parę złotych się zarobiło, ale też, że człowiek jest później kojarzony z kimś, kto rzeczywiście coś robi dla danego regionu, bo tutaj to społeczność jest mała także nietrudno, jeżeli coś się robi, być znanym później z tego względu. (D4)

Pracując z zespołem bardzo ważne jest też odpowiednie przydzielanie zadań zgodnych z umiejętnościami poszczególnych osób, z czasem je poszerzając (C6), jak również swoiste rotowanie obowiązków między członkami zespołu, aby nie przypisywać nikogo do określonych zadań na zbyt długi czas (E6). Kolejna istotna kwestia to szkolenia. Obecnie zarówno ze strony instytucji sektora publicznego jak również mniej lub bardziej wyspecjalizowanych podmiotów III sektora skierowana jest obszerna gama szkoleń z szeroko pojętej dziedziny organizacji pozarządowych. Chodzi tu przede wszystkim o przekazywanie wiedzy w zakresie przepisów prawa, procedur, księgowości, zarządzania projektami, ale także wystąpień publicznych, radzenia sobie ze stresem czy zarządzania zespołem. Ogólna opinia na temat potrzeby szkoleń wydaje się być pozytywna, jakkolwiek zdarzały się przypadki, kiedy badani stwierdzali, że nie mieli na nie czasu lub nie byli poinformowani w tym temacie. Pojawiały się też opinie, które właściwie nie negowały potrzeby szkoleń, ale na obecnym (wczesnym) etapie nie są jeszcze potrzebne.

My poza tym ja wiem, bez wątplenia może i te szkolenia są potrzebne, ale na tym etapie to ja jeszcze nie jednego mogę przeszkolić, bo ja się, mówię, zajmuję organizacją pracy od dawna, od lat, od zawsze, zawsze byłem ja kimś tam kierownikiem czy tam kimś tam, więc jakby we krwi to mamy takie rzeczy. (C6)

Mamy tu także do czynienia z przekonaniem lidera o jego wystarczających kompetencjach, by sprawnie kierować zespołem. Opinia ta jest poparta wieloletnim doświadczeniem w zarządzaniu ludźmi. Inni z kolei kładą większy nacisk na rozwój członków, pracowników i ewentualnych wolontariuszy. Przykładem jest choćby cytowana już organizacja (D1), jak również inny podmiot funkcjonujący na terenie powiatu. Jego prezes wskazuje na ciągłe podwyższanie kwalifikacji własnych i członków zespołu:

Więc dosyć dużo jest wewnętrznych szkoleń. Przynajmniej raz w roku, przynajmniej dwa razy w roku te szkolenia wewnętrzne się odbywają, plus no osoby wyjeżdżają na szkolenia darmowe czy to krajowe, czy międzynarodowe.

I te szkolenia dotyczą różnych zakresów poczynając od głupiego zarządzania projektem.. takich szkoleń chyba w tym momencie jest najwięcej, czy to zarządzania pod względem lidera projektu czy to zarządzania pod względem osoby, która tylko i wyłącznie koordynuje niektóre działania. (B7)

Pomimo ogólnie pozytywnego stosunku badanych liderów do kwestii szkoleń, niejednokrotnie pojawiają się trudności związane z zachęceniem członków do udziału w takich przedsięwzięciach. Ilustruje to przykład aktywnej liderki ze środowiska wiejskiego, która mówi:

Ja właśnie namawiam, proszę, przekonuję mężów, np. dziewczyny mają problem z wyjechaniem na takie szkolenie, bo mąż nie chce puścić na taki wyjazd, więc proszę przekonuję, mówię, no.. naprawdę, to jest taka ciężka praca. Poza tym jest tak, że tutaj ludzie są .. zajmują się rolnictwem. Więc to jest tak, że krowę wydoić, trochę wolnego dnia i znowu krowy wydoić. Więc między tymi krowami, między tymi ogonami trzeba się jakoś wpasować. (...) Namawiam, namawiam, jeszcze raz namawiam, to jest bardzo ważne, nawet jak się czegoś nie zrozumie to może się kogoś pozna, może to będzie przyjaźń na całe życie, bo tak różnie bywa z tym. (A4)

Z jednej strony widać tu trudności, które wynikają ze specyfiki pracy w rolnictwie i obowiązków z nim związanych, z drugiej pewien opór środowiska, na który badani (przede wszystkim na obszarach wiejskich) bardzo często wskazywali. Jest to część szerszego problemu, który dotyczy między innymi zastępowalności pokoleń, co stawia pod znakiem zapytania przyszłość wielu organizacji, przede wszystkim tych, które są silnie uzależnione od prezesa i jego aktywności. Część tych wiejskich liderów na pytanie o przyszłość organizacji odpowiadali, wskazując na pilną potrzebę znalezienia lub wykreowania następców. Problem braku aktywności młodych oraz ogólnego niezrozumienia idei działalności społecznej ukazuje wyrazista wypowiedź pewnego działacza wiejskiego:

Ale mówię... dzisiaj jest.. nic się nie garnie, ludzie ja już w starym wieku emerytalnym, koło 60 jestem, no to co ci młodzi niech coś zrobią, naprawdę, boję się bo.. dzisiaj jest taka... przepraszam, bo pani też młoda, ale byłem naprawdę taki zły. Jeszcze ludzie się nagadali, sam tydzień malowałem jeszcze nikt nie przyszedł nie pomógł, żeby to zrobić... młodych i innych, nie... ludzie są dzisiaj.. a zrób gotowe to ciągle coś nie pasuje bo to tak, jeszcze coś nie tak, bo ... jeszcze przyjdą „a ja by to tak zrobił, a ja by to tak zrobił”. Ja mówię „odejdz i nie denerwuj mnie człowieku”. Bo mówię.. nic nie pomogą i jeszcze zwraca uwagę i jeszcze przeszkadzają, nie rób i nie przeszkadzaj. (A3)

Co ciekawe, indywidualny zapał liderów do działalności można także odczytywać właśnie na podstawie opinii badanych w zakresie społecznego odbioru ich aktywności. Wydaje się, że o wyrazistości lidera świadczyć może właśnie ostrość jego wypowiedzi. Chodzi tu zarówno o stwierdzenia negatywne, np. piętnujące niski poziom aktywności społecznej w okolicy, czy w ogóle wskazujące na niewielkie zrozumienie istotny działalności społecznej, jak również te pozytywne (zdecydowanie mniej liczne), wskazujące na przykłady silnego zaangażowania się społeczności i pozytywnego odbioru działalności stowarzyszeń, przy czym pierwsza sytuacja na pewno negatywnie wpływa na motywację lidera, co bardzo często znajdowało potwierdzenie w jego wypowiedziach. Można jednak zauważyć, że pomimo przypadków niezrozumienia, czy wręcz społecznej apatii, wielu z nich nie traci wiary w sensowność prowadzonej przez siebie działalności.

5. Typy liderów i style zarządzania organizacją

Spróbujmy podsumować dotychczasowe rozważanie na temat badanych liderów organizacji pozarządowych działających na terenie miasta Białegostoku i powiatu białostockiego. Na podstawie zebranego materiału zaproponować można kilka modelowych typów lidera, które wyłaniają się ze zrealizowanych wywiadów. Na wstępie należy zaznaczyć, że są to wyłącznie konstrukty modelowe, które mają uwypuklać najistotniejsze cechy lokalnych działaczy, przy czym owe modele nie muszą być logicznie rozłączne. To znaczy, że może się zdarzyć, że konkretna osoba mieści się jednocześnie w kilku zaproponowanych typach. Przedstawione poniżej spostrzeżenia trudno też wprost odnieść do typologii stylów organizacji pozarządowych w Polsce, zaproponowanej przez Piotra Glišńskiego (Gliński 2006), ponieważ tam analizowano całokształt funkcjonowania podmiotów III sektora, w niniejszym artykule z kolei skupiamy się na kwestiach bezpośrednio związanych z liderami organizacji.

Pierwszy typ działacza, który wyłania się z badań, możemy określić mianem **lidera etosowego**, którego aktywność podyktowana jest przede wszystkim zakorzenionym społecznikowskim systemem wartości. Motywacja wynikać może z pewnego poczucia misji, np. z racji posiadanych kwalifikacji, wykształcenia, wykonywanego zawodu, pozycji społecznej, co wyraża się np. w chęci „pokazywania drogi”, wspierania rozwoju lokalnych zbiorowości, podtrzymywania dziedzictwa kulturowego, czy aktywizowania pewnych grup społecznych.

Mieści się w nim także typ „**modernizatora**”. Chodzi w nim o podejmowanie prób zmian społecznej mentalności, która może stanowić silną barierę

na drodze wprowadzania innowacji w społeczności lokalnej oraz może blokować wzrost podmiotowości. Ilustracją niech będzie wypowiedź jednej z działaczek wiejskich:

Sprowadziłam się na wieś i mimo że na wsi się wychowałam, to jednak tak sprowadzając się już zupełnie spojrzałam na to inaczej. Że to takie zacofane, że to taka, że to takie wartości jeszcze takie przestarzałe funkcjonują, no przeszkadzała mi ta mentalność ludzi. Ten taki stosunek, brak demokracji przede wszystkim, gmina da, burmistrz łaskawie da. Nikt nie myślał, że burmistrz jest dla nas że to są nasze podatki, a traktowano, powiedzmy, burmistrza jak dziedzica jakiegoś, albo jakiegoś że tak powiem no. Przeszkadzało mi to, że się zatrzymała moja wieś, że tak powiem, w tamtych czasach i chciałam żeby, no żeby to ta transformacja taka i ustrojowa i u nas (...) jakby się szybciej to toczyło. I dlatego zaczęłam, że tak powiem, w ramach organizacji pozarządowej, no bo tak sama. (C4)

Drugi wariant typu etosowego można określić mianem „wdzięcznego społecznika”, który wykazywać będzie motywację podyktowaną osobistym doświadczeniem, kiedy to określone okoliczności, czasem trudne sytuacje, czy życiowe dramaty decydują o podjęciu działalności społecznej, która napędzana jest np. chęcią pomagania innym, ponieważ „kiedyś inni mi pomogli”. Czasami przyjmuje to postać swoistego „długu”, który należy w jakiś sposób zwrócić społeczeństwu.

Kolejny typ społecznego działacza, który możemy wyodrębnić to **lider pragmatyczny (profesjonalny)**. Aktywnie działa na rzecz społeczności, ale niekoniecznie artykułuje wprost społecznikowskie motywacje. Jest zwykle świetnie obeznany z procedurami i przepisami regulującymi działalność stowarzyszeń, posiada umiejętności zarządzania zespołem. Ma doświadczenie w realizowaniu licznych projektów i pozyskiwaniu funduszy. Zwykle pracuje zawodowo w organizacji, którą prowadzi.

Można tutaj wyróżnić podtyp **lidera-doradcy**, który nie angażuje się bezpośrednio w działania, nie wytycza strategicznych celów, ale skupia się przede wszystkim na wsparciu merytorycznym, dzięki posiadanym kompetencjom. Dobrze ilustruje go wypowiedź zastępczyni prezesa jednej z organizacji:

Ja jestem osobą tutaj, jeżeli chodzi o jakby pomocy, jakichś takich merytorycznych rzeczy, coś napisać, coś zrobić. Ja jakby od razu powiedziałam, że ja nie chcę angażować się w kontakty, od tego są i pozostali członkowie stowarzyszenia, jakby utrzymywanie tych relacji. Ja tylko się pod takim względem zgodziłam, że ja tylko będę od jakichś tam papirologii. (A4)

Trzeci typ, który możemy wyróżnić, to **empatyczny menedżer**. Jest to zwykle osoba z doświadczeniem w zarządzaniu zespołem przez pełnienie funkcji kierowniczych. Takiego lidera charakteryzują wyraźnie uwypuklone cechy przywódcze i nacisk na kształtowanie pozytywnych relacji oraz rozdzielnie zadań zgodnie z kompetencjami, zdolnościami członków organizacji.

Ponadto, można się spotkać z **liderem wymuszonym**, który jest niejako „zmuszony” przez okoliczności. Zgodził się zostać prezesem, bo „ktoś musiał”, ale działa aktywnie, choć nie jest do końca przekonany, czy będzie dalej kontynuować działalność. W tym typie mieszczą się również przypadki faktycznego zarządzania organizacją przez jednego z jej członków w przypadku, gdy lider formalny z jakichś względów nie wypełnia swoich obowiązków lub czyni to w sposób niewystarczający dla sprawnego funkcjonowania organizacji.

Ostatni typ reprezentuje **lidera wycofanego, sporadycznie aktywnego lub wręcz nieaktywnego**. Odpowiada mu osoba, która formalnie pełni funkcję lidera, jakkolwiek nie angażuje się w bezpośrednią działalność organizacji. Pełni raczej funkcję obserwatora i doradcy, który pomaga wytyczyć strategiczną wizję organizacji i ewentualnie podpowiada, w jaki sposób ją realizować, nie angażując się jednak bezpośrednio w działania. Wskazuje to wypowiedź jednego z prezesów:

Znaczy nie pracuję w organizacji, tylko tak jak wspomniałem, jesteśmy takim ciałem doradczym, (...) który bardzo nieregularnie się spotyka i w pewnych (...) jakby no w strategicznych planach doradzamy. (E1)

Mieszczą się tu także przykłady faktycznego przekazania zarządzania organizacją w ręce innych członków, tworząc tym lidera wymuszonego.

Możemy również zaprezentować pozycję lidera w organizacji za pomocą opozycyjnych par:

- lider - strateg *versus* lider – taktyk;
- lider motywujący *versus* lider częściowo wycofany;
- lider - ekspert *versus* lider – amator;
- lider - społecznik *versus* lider – polityk.

Pierwsza wskazana para operuje na określeniach zaczerpniętych z terminologii wojskowej, które z jednej strony sugerują poziom organizacji, jak również mogą wskazywać długość perspektywy czasowej. W analizie naszych badanych posłużymy się drugim z tych znaczeń. Typ „stratega” charakteryzować się będzie dążeniem do planowania aktywności w możliwie długiej perspektywie, tj. w ciągu nawet kilku lat. Niejednokrotnie organizacja posiada jasno określoną strategię działania np. w formie dokumentu, którego realizacja jest monitorowana, a z czasem wprowadzane są niezbędne modyfikacje.

Po przeciwnej stronie umieszczono lidera „taktyka”, który swoją aktywność sprowadza do zarządzania bieżącą działalnością i z planowaniem nie wybiega w przyszłość dalej niż na kilka tygodni. Trudno też doszukiwać się konkretnego planu działania organizacji ani mechanizmów jego uzgadniania. Częściej mamy do czynienia z aktywnością o charakterze incydentalnym, w miarę bieżących potrzeb i możliwości.

Z kolei drugie rozróżnienie tworzy continuum, na którego jednym końcu znajduje się typ osoby silnie ukierunkowanej na motywowanie swojego zespołu, rozwijanie jego umiejętności i poszerzanie doświadczenia. Z drugiej strony natomiast mamy lidera, który nie wykazuje wyraźnej dbałości o motywację i aktywność członków organizacji, przy czym mogą być różne przyczyny tego stanu (np. lider nie widzi potrzeby takich działań lub faktycznie nie potrafi tego zrobić, czy też jedno i drugie).

Trzecia para wydaje się być najłatwiej rozpoznawalna, ponieważ z jednej strony mamy tu osobę bardzo dobrze przygotowaną merytorycznie do zarządzania stowarzyszeniem, gruntownie przeszkoloną, zwykle posiadającą wyższe wykształcenie, z którego korzysta na co dzień. Po przeciwnej stronie znajduje się typ „amatora”, który ze względu na sytuację życiową, słabość infrastruktury, niedostatek szkoleń, spowodowane przez tzw. „wykluczenie geograficzne”, nie posiada takiego przygotowania jak typ „eksperta”. Przekłada się to wprost na sprawność działania organizacji, gdzie niedostateczna znajomość przepisów, czy brak umiejętności zdobywania środków finansowych tworzą istotne bariery w prowadzeniu działalności. Pojawia się więc wyzwanie, by rozwijać potencjał lokalnych społeczników (przede wszystkim w środowiskach wiejskich) poprzez ich systematyczne doszkalanie.

Ostatnia propozycja wskazuje z jednej strony typ osoby skoncentrowanej wyłącznie na działalności na rzecz lokalnych społeczności (typ „społecznika”), będącej zwykle szanowanym autorytetem. Niejednokrotnie jednak dochodzi do wykreowania w ten sposób nowej elity samorządowej, kiedy osiągnięta pozycja w środowisku lokalnym, zdobyte doświadczenia, znajomość miejscowej problematyki, jak również osobiste ambicje powodują, że taki działacz z powodzeniem kandyduje na radnego, wójta lub burmistrza. Pojawiają się jednak wątpliwości, czy zjawisko to jest zawsze jednoznacznie pozytywne. Jak stwierdził Piotr Gliński, „problemem sektora jest swoiste „wysysanie” jego liderów przez nowo powstałe struktury samorządowe oraz chyba zaostrzony po reformie samorządowej konflikt ambicjonalny i kompetencyjny pomiędzy „mandatem samorządowym” (...), a „mandatem pozarządowym” (Gliński 2002: 248).

W naszych analizach nie potwierdzono tego wprost, ale dało się jednak zauważyć, że organizacje pozarządowe, w których aktywnie działał wójt lub

burmistrz, niejednokrotnie były z tego powodu negatywnie postrzegane przez inne podmioty III sektora. Przejawiało się to np. przez oskarżenia o sprzyjanie wyłącznie „swojej” organizacji i nieliczenie się z potrzebami innych stowarzyszeń.

Gdyby więc na podstawie powyższych spostrzeżeń pokusić się o stworzenie modelu idealnego lidera organizacji, byłby to dysponujący wiedzą ekspercką strateg, silnie nastawiony na motywowanie i rozwój zespołu, prezentujący raczej cechy społecznika, ponieważ kwestia politycznego zaangażowania nie jest jednoznaczna ani dostatecznie wyjaśniona.

Zakończenie

Podsumowując nasze skrótowe rozważania na temat liderów badanych organizacji, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na różnorodność organizacji i liderów je reprezentujących. W badaniach wzięły udział osoby z różnych środowisk społecznych, różniących się pod względem wieku, doświadczenia, wykształcenia, czy wykonywanego zawodu. Warto nadmienić, że w większości przypadków w badaniach uczestniczyli założyciele organizacji i w związku z tym spodziewano się ich wysokiej aktywności. Tymczasem prezentowali oni liczne postawy w zakresie swojej działalności w badanych organizacjach, co znalazło wyraz w zaproponowanych typologiach (od litera etosowego, po wymuszonego i wycofanego).

Przede wszystkim jednak w wielu organizacjach można zauważyć wyraźną asymetrię aktywności członków, kiedy faktycznie działa wyłącznie zarząd i ewentualnie kilka osób spoza kierownictwa. Widać też pewne symptomy tworzenia się luki pokoleniowej w niektórych stowarzyszeniach i pojawiające trudności z rekrutacją nowych oraz aktywizacją aktualnych członków. Przyczyn tego stanu można upatrywać wśród wielu czynników, a jednym z nich jest również postawa samych liderów, którzy nie zawsze chcą i potrafią odpowiednio motywować członków organizacji. Jest to tym bardziej trudne, ze względu na elementarną zasadę III sektora, jaką jest dobrowolność uczestnictwa oraz niedochodowość (tutaj są oczywiście wyjątki). Jedną z odpowiedzi na ten problem będzie zapewne wdrożenie ogólnospołecznego programu na rzecz edukacji obywatelskiej, która wydaje się być obecnie prowadzona enklawowo i w sposób niewystarczający.

Ponadto, można było zauważyć, że nie wszyscy badani liderzy wykazują dostateczną inicjatywę w kierunku wymiany doświadczeń pomiędzy organizacjami oraz uzgadniania jednolitego stanowiska względem władz samorządowych, co mogłoby przyczynić się do przejścia z roli petenta do partnera w relacjach z przedstawicielami władzy.

ROZDZIAŁ VII

Raport z badań: główne wnioski i praktyczne rekomendacje na podstawie badań „Diagnoza funkcjonowania organizacji pozarządowych w ramach społeczności lokalnej miasta Białystok i powiatu białostockiego”

1. Wnioski

- Sektor pozarządowy w powiecie białostockim **rozwija się dość słabo**. Wskazują na to wypowiedzi wielu badanych, którzy nie posiadają żadnych informacji na temat organizacji pozarządowych funkcjonujących w ich miejscowości lub gminie. **Dotyczy to głównie miejscowości znajdujących się poza Białymstokiem**. Przyczyn tego może być kilka. Z jednej strony może to świadczyć o tym, że **brak jest organizacji pozarządowych** w badanych miejscach, z drugiej zaś wskazuje na to, że III sektor w powiecie białostockim jest dość **zamknięty**, organizacje działają tylko w swojej specjalistycznej dziedzinie i nie podejmują współpracy z innymi stowarzyszeniami działającymi na danym terenie.
- Według opinii badanych w powiecie białostockim funkcjonuje kilka **głównych typów organizacji pozarządowych**. Są to przede wszystkim organizacje: **kulturowe, pomocowe, edukacyjne, sportowe i ekologiczne**. Badani nie wyczerpują zakresu wszystkich organizacji funkcjonujących w powiecie i na terenie miasta. Wskazywanie na tego typu podmioty może tylko świadczyć o tym, że jest ich najwięcej lub są najbardziej widoczne, dzięki swoim działaniom.
- Pomimo słabego rozwoju trzeciego sektora można zauważyć znaczny wpływ stowarzyszeń i fundacji na kształtowanie się życia społecznego i kulturowego jego mieszkańców. Organizacje pozarządowe **wspomagają działania władzy, promują miejscowości oraz wpływają na rozwój życia kulturalnego**. Dodatkowo kształtują liderów społecznych,

pełnią rolę opiniotwórczą oraz rozwiązują problemy społeczne. Przedstawiciele organizacji pozarządowych w Białymstoku zauważają dodatkową rolę organizacji pozarządowych: funkcję specjalisty (eksperta), w niektórych dziedzinach życia.

- W powiecie białostockim występuje wysoki poziom **deklaracji badań, dotyczący istnienia szerokiej współpracy z innymi podmiotami** (organizacjami pozarządowymi, instytucjami, osobami), przy jednocześnie dość niskiej wiedzy badanych na temat funkcjonowania lokalnego III sektora.
- „Otwarcie się” badanych organizacji pozarządowych na współpracę z innymi podmiotami jest w dużej mierze **ograniczone do pojedynczych znaczących osób** (np. burmistrza, dyrektora szkoły, proboszcza). Współpraca najczęściej przybiera formę trwałej współpracy z określonymi osobami.
- W powiecie białostockim między organizacjami pozarządowymi występują dość **zróżnicowane relacje**. Można wyróżnić stosunki oparte na **współpracy, obojętne**, jak też opierające się na **rywalizacji**. Przy czym z analizy wywiadów wynika, że głównie **dominują relacje obojętne**. O relacjach obojętnych świadczy brak wiedzy o innych stowarzyszeniach, izolacja, ograniczenie działań do jednej dziedziny czy tzw. „istnienie obok siebie”.
- **Współpraca** z innymi organizacjami pozarządowymi i instytucjami często jest **jednorazowa** (np. organizowanie wystawy, festynu) lub przybiera formę jedynie **podtrzymywania pozytywnych relacji społecznych** (np. poprzez użyczenie sprzętu technicznego lub pomieszczeń). W rezultacie nie wpływa to znacząco na rozwój silnych relacji partnerskich pomiędzy tymi podmiotami.
- **Czynnikiem osłabiającym** „otwarcie się” badanych organizacji pozarządowych na długotrwałą współpracę z innymi podmiotami jest istnienie **ograniczonych zasobów finansowych** oraz **brak wiedzy** działaczy organizacji pozarządowych na temat pozyskiwania funduszy z grantów.
- **Promowanie** swojej działalności w lokalnym środowisku najczęściej jest ograniczane do tworzenia **plakatów, ulotek czy broszur**, założenia **strony internetowej** (często nieaktualizowanej) oraz przekazywania informacji przez **kontakt osobisty**. W **minimalnym stopniu** występuje współpraca w tym zakresie z **lokalnymi mediami**. Znaczący jest fakt **niewuwzględniania** w promocji formy organizowania otwartych **spotkań z mieszkańcami**.

- Najczęstszym stosunkiem władz samorządowych do działalności organizacji pozarządowych w powiecie białostockim jest **stosunek zo-bojętnienia**. Wiąże się on z brakiem zrozumienia dla działań trzeciego sektora oraz niedostrzeganiem go jako podmiotu, działającego na rzecz społeczności lokalnej. Znacznie lepsza jest sytuacja organizacji poza-rządowych w Białymstoku, gdzie dominują **relacje partnerskie** między dwoma sektorami.
- Badani działacze organizacji pozarządowych kreują często **jednolity obraz władz samorządowych** jako tych, którzy „monopolizują” dostęp do zasobów finansowych.
- Do **czynników sprzyjających** funkcjonowaniu organizacji pozarządowych w powiecie białostockim należą: **instytucje wspierające** (władze samorządowe, CWOP, OWOP, media), **możliwość pozyskiwania dota-cji** (głównie unijnych), **liderzy społeczni, członkowie organizacji oraz ogólne zapotrzebowanie na funkcjonowanie organizacji pozarządowych**. Przy czym, jak zauważają badani dotacje unijne nie są receptą na budowanie społeczeństwa obywatelskiego. Wiele organizacji powstaje na tzw. zamówienie funduszy unijnych i po ich zakończeniu nie kontynuują działalności.
- Potencjał badanych organizacji pozarządowych stanowią:
 - ludzie: aktywni członkowie organizacji, liderzy, wolontariusze;
 - umiejętności związane z **profesjonalizmem**: pisanie projektów, korzystanie z Internetu;
 - umiejętności i możliwości **diagnozowania realnych problemów** społeczności lokalnych.
- **Czynnikiem wspierającym** funkcjonowanie całego III sektora jest podejmowanie przez niektóre z badanych organizacji pozarządowych działań, ukierunkowanych na aktywizację lokalnego środowiska, przez stosowanie **doradztwa** dotyczącego sposobu zakładania i prowadzenia organizacji pozarządowych.
- Do **czynników utrudniających** funkcjonowanie organizacji pozarządowych należą zarówno **czynniki materialne** związane z wewnętrznym funkcjonowaniem organizacji (brak środków finansowych, niezrozumiałe przepisy prawne, brak lokalu), jak i **czynniki społeczne** (brak akceptacji działalności organizacji przez społeczność lokalną, niedostrze-ganie przez władze lokalne).
- Szczególnym utrudnieniem w działalności i funkcjonowaniu III sek-tora w powiecie białostockim jest **brak zrozumienia dla działal-ności stowarzyszeń przez społeczność lokalną**. Związane jest to

z indywidualizacją życia społecznego i skupieniem wyłącznie na własnym „ja” lub własnej rodzinie. Materialistyczna orientacja życiowa oraz związany z nią konsumpcjonizm powodują, że wspólnoty lokalne tracą na znaczeniu. Przejawia się to w obojętnej i biernej postawie wobec jakiegokolwiek działalności społecznej. Problemem wielu stowarzyszeń staje się brak młodych ludzi w ich strukturach.

- Zaobserwować można **niski poziom profesjonalizmu**, dotyczy to zwłaszcza zarządzania organizacją.
- Organizacje niejednokrotnie mają **problemy z płynnością finansową**, wynikające z uzależnienia od rynku grantowego.
- Przedstawiciele organizacji często posiadają **zbyt małe umiejętności i wiedzę na temat sposobów aktywizacji społeczności lokalnych**
- Tworzy się **luka pokoleniowa** w organizacjach spowodowana brakiem aktywności młodych ludzi. Jest to szczególnie odczuwalne w środowiskach wiejskich.
- W wielu organizacjach występuje **asymetria aktywności** i trudności z motywowaniem członków.
- **Brak jest powszechnego korzystania z oferty szkoleniowej dla III sektora.**
- **Brak jest wystarczającej inicjatywy w kierunku wymiany doświadczeń i uzgadniania jednolitego stanowiska względem władz samorządowych.**
- Organizacje pozarządowe **nie potrafią efektywnie wykorzystywać technologicznej sfery działań społecznych.** Brak jest nowoczesnych kompetencji komunikacyjnych.
- Organizacje pozarządowe **nie wypracowały racjonalnego, bezosobowego, utylitarne, zorientowanego na osiągnięcie założonych społecznych celów, wzorca działania społecznego.** Organizacje popadają w jedną z dwóch skrajności:
 - **misja** – bardzo emocjonalne traktowanie działalności organizacji, zorientowanie na wąskie, „intymne” wspólnoty pochodzenia, sąsiedztwa lub wspólnego doświadczenia;
 - **skrajny instrumentalizm** – działanie podyktowane dostępnością środków finansowych oraz przypadkowo pojawiającymi się okolicznościami.
- Organizacje pozarządowe **nie wykazują zadowolającego poziomu przejrzystości działania** i otwartości na członków lokalnej społeczności.

- Organizacje pozarządowe z obszaru Białegostoku wykazują zdecydowanie większy zakres kompetencji technologicznych, komunikacyjnych oraz poziom zrozumienia istoty funkcjonowania III sektora oraz ekonomii społecznej, w porównaniu z organizacjami funkcjonującymi w gminach ościennych.

2. Rekomendacje do podjęcia praktycznych działań:

- Utworzenie w każdej gminie funkcji doradcy-mentora (gminnego „anioła stróża”). Funkcja takiej osoby polegałaby na pomocy w trudnych sprawach związanych z prowadzeniem organizacji, tj. założenie stowarzyszenia, wyjaśnienie przepisów prawnych, rozliczenie finansowe składanych wniosków. Stanowiłaby duże wsparcie w pierwszych miesiącach istnienia organizacji.
- Koordynowanie lub wspieranie współpracy trzeciego sektora na poziomie gminy, np. przez stworzenie ośrodków zbliżonych do Centrum Współpracy Organizacji Pozarządowych w Białymstoku.
- Stworzenie płaszczyzny do wspólnego dialogu, wymiany doświadczeń i współpracy pomiędzy organizacjami pozarządowymi, funkcjonującymi na terenie danej gminy i powiatu. Systematyczne spotkania powinny być organizowane przez przedstawicieli władz samorządowych w celu uniknięcia relacji „protekcjonizmu” w stosunku do określonych organizacji pozarządowych. Na spotkaniach dodatkowo zalecane jest zapraszanie przedstawicielami lokalnych instytucji (np. szkół, domów kultury). Istotne jest, aby przedstawiciele władz samorządowych przyjmowali jawne i partnerskie relacje z organizacjami pozarządowymi.
- Wzmocnienie infrastruktury organizacji, np. wspólna siedziba dla wszystkich organizacji działających w gminie.
- Wsparcie ze strony samorządu w zakresie posiadania wkładu własnego oraz wzmocnienie zasady subsydiarności.
- Zmiana postaw środowiska nauczycieli i rodziców w zakresie przekazywania kultury obywatelskiej – pożądane jest przekazywanie młodemu pokoleniu wartości społecznikowskich, chęci i otwartości na podejmowanie nowych inicjatyw. Można także instytucjonalnie wprowadzić zmiany w programach nauczania w kierunku praktykowania podmiotowości społecznej i aktywności obywatelskiej. Działania edukacyjne

powinny być podejmowane **przy współpracy z lokalnymi organizacjami pozarządowymi**.

- **Transfer wiedzy** na temat zarządzania organizacją, dotyczy zarówno kwestii zewnętrznych szkoleń, jak i wypełniania luki pokoleniowej w organizacjach.
- Szkolenia powinny być **częścią strategii rozwojowej organizacji**, powinny być w nie włączone potencjalne grupy ludzi, do których działalność organizacji jest adresowana, natomiast ich wyniki należy poddawać systematycznej ewaluacji w ramach wewnętrznego systemu kształcenia.
- **Specjalne pakiety dodatkowych szkoleń dla liderów organizacji** związanych z zarządzaniem zespołem, kulturą organizacyjną, rozwiązywaniem konfliktów jak również zajęcia związane z zagadnieniami formalnymi (pisanie i rozliczanie projektów, prowadzenie księgowości i inne) – należałoby także położyć większy nacisk na informowanie o już prowadzonych szkoleniach.
- **Szkolenia z zakresu idei ekonomii społecznej oraz funkcjonowania tzw. przedsiębiorstwa społecznego** mające na celu uświadomienie potrzeby oraz sposobów lepszego organizowania i planowania własnej działalności.
- **Zorganizowanie szkoleń w zakresie wzajemnej współpracy pomiędzy lokalnymi mediami a organizacjami pozarządowymi** w celu określenia podstaw i zasad systematycznie realizowanego partnerstwa.
- **Badanie wpływu organizacji pozarządowych na rozwój gospodarczy regionu i stworzenie swobodnego „rankingu” podmiotów**, które się do tego rozwoju przyczyniają.
- **Finansowa pomoc samorządów w okresie między projektami** – dla zapewnienia płynności finansowej organizacjom. Przyjęcie tego postulatu wymagałoby jednak wprowadzenia zmian w prawie oraz dodatkowych środków przekazywanych samorządom.
- **Ważną kwestią jest problem konfliktów w organizacji pozarządowej**. Można założyć, że konflikt jest sytuacją destrukcyjnie wpływającą na grupę ludzi, jak również przyjąć, że jego funkcją jest prowadzenie do nowych twórczych rozwiązań. Nie wchodząc w szczegóły, należałoby stwierdzić, że w małych organizacjach sytuacja konfliktowa może w najgorszym przypadku przyczynić się do unicestwienia stowarzyszenia. W dużym stowarzyszeniu co najwyżej dojdzie do powstania nowego tworu organizacyjnego, co miało miejsce na analizowanym

terenie. Należałoby **poszukiwać „miękkich” rozwiązań** zapewniających **wspólnotę wartości oraz mechanizmów rozwiązywania konfliktów grupowych.**

- Poważne traktowanie i **docenienie możliwości komunikacyjnych**, które dają nowoczesne środki techniczne, ze szczególnym uwzględnieniem **Internetu**. Stosowanie **form interaktywnych**: forum, formularze, ankiety, sondy, czaty, newsletter i inne.
- Podstawowe **szkolenia z zakresu nowoczesnych technologii komunikowania**:
 - przeglądanie stron internetowych;
 - wyszukiwanie informacji w Internecie;
 - obsługa poczty elektronicznej i komunikatorów internetowych;
 - tworzenie list dyskusyjnych;
 - obsługa forum internetowego;
 - portale społecznościowe i ich obsługa (np. Facebook, Twitter);
 - tworzenie i prowadzenie bloga;
 - tworzenie i prowadzenie prostej witryny internetowej;
 - podstawy social media.
- **Informacje zamieszczane na stronie internetowej** muszą być **aktualne**, jak najbardziej **wyczerpujące**, odnoszące w jak największym stopniu do tego co **bliskie, konkretne, bezpośrednio realizowane, planowane, zagnieżdżone w lokalnych problemach** i jeszcze raz aktualizowane.

ROZDZIAŁ VIII

Rachityczne organizacje pozarządowe w ubogiej sferze publicznej

1. Sfera publiczna

Odkąd życie współczesnego społeczeństwa definiuje zasada demokracji i podmiotowości wyrażona w dominacji „Ja” nad „My” zaczął się zanik sfery bezosobowego znaczenia i bezosobowego działania. Dzisiejsze polskie społeczeństwo jest obciążone konsekwencjami tego procesu podobnie jak społeczeństwa anglosfery z tą tylko różnicą, że zjawisko to zaczęło być u nas dostrzeżone jako problem społeczny dopiero w ostatniej dekadzie. Jedną z istotniejszych konsekwencji procesu funkcjonowania i oceniania społeczeństwa według standardu psychologicznego jako terenu realizacji własnego „Ja” jest deformacja sfery publicznej. Richard Sennett wręcz stwierdza upadek tej sfery (Sennett 2009). Według niego nastawienie na realizację własnego „ja” jako celu działania i orientacji życiowej zmusza jednostkę do rezygnacji z wielu składowych życia, które wydają się bez znaczenia w osiągnięciu celu kreacji własnej osobowości. Stosunki międzyludzkie są redukowane, a doświadczenia ograniczone do tego, co bliskie, bezpośrednio doznawane i przede wszystkim intymne (Sennett 2009: 545). W takim nastawieniu jednostek sfera publiczna zredukowana zostaje do obszarów, w których takie bezpośrednie więzi możliwe są do zbudowania. Wszystkie instytucje, które kultywują bezosobowe działanie, niedające owej sennettowskiej intymności stają się dla jednostki zbędne. Jeśli interesują one jednostkę zorientowaną na realizację własnego „ja”, to jedynie wtedy, kiedy może ona dostrzec w nich osobowości, które w nich działają lub je ucieleśniają. Ponieważ sfera publiczna może dać tak niewiele dla budowy własnej tożsamości /osobowości narastającym zjawiskiem staje się wycofywanie jednostek ze sfery publicznej do kręgu wspólnot „neoplemiennych” (etnicznych, obronnych, kulturowych). Zjawisko to znakomicie opisał w swojej książce M. Maffesoli (2008). W Polsce dominującym typem wycofywania się ze sfery publicznej jest od lat kierunek do wspólnoty rodzinnej.

Stając się schronieniem przed represyjnością najpierw systemu socjalistycznego, a obecnie kapitalistycznego, rodzina w Polsce pełni rolę szczególną, jest bowiem ostoją prywatności i stabilizacji, co więcej, jest probierzem służącym ocenie sfery publicznej i wszelkich instytucji w niej funkcjonujących. W praktyce oznacza to, że wszelka ocena funkcjonowania sfery publicznej będzie moderowana przez kryteria nie tylko własnego „Ja”, ale również w znacznym stopniu przez pryzmat wspólnoty rodzinnej. Oba te nastawienia kreują zaś obraz sfery publicznej jako zagrażającej, przed którą raczej trzeba się chronić niż wspomagać jej funkcjonowanie. Zarazem widoczna jest stała tendencja do pozbywania się możliwości kształtowania i kontrolowania sfery publicznej, izolacji od partycypowania w życiu publicznym na rzecz kreacji osobowościowych i bycia razem w różnego rodzaju wspólnotach. W ostatnich latach XXI wieku są to coraz częściej wspólnoty internetowe. Klasyczna przestrzeń publiczna zaczyna być coraz bardziej martwa. Jest to proces, który się nasila wraz z rozwojem technologii komunikacyjnych odrywających stosunki i relacje między ludźmi od konkretnego terytorium (Castells 2007). Małe i trwałe wspólnoty z ograniczoną grupą znaczących innych, są zastępowane przez rozległe i wciąż rozszerzający się wachlarz interakcji dokonywanych i cyberprzestrzeni. Dlaczego tak się dzieje? W oczy rzuca się jedna odpowiedź – zmiana technologiczna. Technologiczne osiągnięcia ostatnich lat (szczególnie komputery i internet, tv) wytworzyły radykalną zmianę w relacjach między ludźmi. Mamy więc z jednej strony bezterytorialne / cyberprzestrzenne rozszerzenie się ludzkich interakcji, z drugiej tendencje do izolacji w ramach wspólnot szczególnie pochodzenia – oba zjawiska działają na rzecz obumierania sfery publicznej.

Sytuację obumierania sfery publicznej należy uznać za wyjątkowo niebezpieczną dla funkcjonowania naszej społeczności. Trzeba określić ten stan jako kryzysowy. Istotą tego kryzysu jest dynamicznie zwiększająca się **nierównowaga** pomiędzy życiem publicznym i prywatnym. Wraz ze zmianą systemu w 1989 roku Polacy zaczęli traktować życie publiczne jako sferę czysto formalnych zobowiązań. Wszystkiemu winny jest modernistyczny neoliberalny model rozwoju kładący nacisk na jednostkę jako autonomiczny, wyposażony w „nasycone Ja” podmiot działający według własnego kompasu w strukturach systemu na własne ryzyko i odpowiedzialność głównie w poszukiwaniu zadowolenia szczęścia w swoim indywidualnym, bogatym interakcyjnym życiu (Gargen 2009: 189).

Presja modernizacyjnego modelu na kodeks życia społecznego powoduje je daleko idące konsekwencje społeczne. Richard Sennett nadaje nazwę temu zjawisku jako „intymnej wizji społeczeństwa” (Sennett 2009: 14). „Intymność”

kojarzy się z ciepłem, zaufaniem i otwartym wyrażaniem uczuć. Ale ponieważ przez nasze różnorodne doświadczenia doszliśmy do tego, że się spodziewany takich właśnie korzyści psychologicznych, tymczasem posiadające sens życie społeczne nie może takich nagród zapewnić, odnosimy wrażenie, że świat zewnętrzny, świat bezosobowy sprawia nam zawód, wydaje się skostniały i pusty.” (Sennett 2009: 14-15). Perspektywa „intymnej wizji społeczeństwa” owocuje w postaci ujmowania rzeczywistości w kategoriach **uczuć** prywatnych/ osobistych. Jednostki kierujące się tą zasadą całe życie społeczne zaczynają ujmować w kategorii samorealizacji. Fakt ten podkreśla R. Sennett. „W im większym stopniu ta zasada rządzi, tym bardziej ludzie starają się – wywierając na siebie nawzajem presję – likwidować bariery zwyczajów, manier, gestów przeszkadzające szczerości i wzajemnej otwartości. Oczekują, że bliskie stosunki staną się ciepłe. Znoszenie barier utrudniających intymny kontakt ma w ich pojęciu służyć intensywnemu życiu społecznemu, ale skutek jest odwrotny” (Sennett 2009: 14-15).

Nadwartościowanie poznania siebie jako celu samego w sobie, a nie środka do poznania świata, nadmierne zwiększanie zainteresowania sprawami jednostki, osłabienie uczestnictwa w działaniach z innymi osobami na rzecz celów społecznych, prowadzi do destrukcji sfery publicznej. Sfera ta przestaje być równoważnym wymiarem życia społecznego. Ponieważ wymóg funkcjonalnej równoważności sfery prywatnej i publicznej jest imperatywem stabilnego i efektywnego funkcjonowania systemu mamy do czynienia z sytuacją kryzysową. Głównymi wskaźnikami, że mamy właśnie taką sytuację jest nadmierne zaabsorbowanie własną jaźnią i dystansowaniem się od partycypacji w życiu publicznym. Ocenianie działania społecznego pod kątem tego, na ile w jego trakcie możliwa jest ekspozycja osobowości, dopełnia wachlarz czynników informujących o stanie kryzysu. Istotą kryzysu jest więc postrzeżenie otoczenia społecznego jako znaczącego jedynie przez pryzmat terenu realizacji własnego „Ja” (jako wielkiego systemu psychicznego, a nie systemu instytucjonalno organizacyjnego kreującego ład społeczny). Zaprzestanie zaangażowania się, nieustanne postrzeżenie rzeczywistości z pozycji „kim jestem” skłania / prowadzi ludzi do uznania sfery publicznej za pozbawioną znaczenia – rezultatem jest powiększająca się martwa przestrzeń publiczna. Jak widać mechanizmy erozji życia publicznego mają systemowy charakter i nie zmieni się ich funkcjonowanie na zasadzie powierzchniowych ruchów korekcyjnych. Trzeba dokonać poważnej modyfikacji modelu neoliberalnego, który preferuje indywidualizację kosztem wspólnotowości, stawia „Ja” nad „My”, intymność nad bezosobowość. Wydaje się, że ma rację Richard Sennette, kiedy stwierdza, że w wyniku wielowiekowego funkcjonowania tego modelu dzisiejsze życie

publiczne nabrało charakteru formalnego zobowiązania, a większość obywateli traktuje swoje relacje z państwem / systemem w duchu pełnego rezygnacji przyzwolenia, podporządkowania się, a sfera instytucji oraz struktury życia publicznego znajdują się w stanie rozkładu. Trzeba odwrócić powyższy trend, który owocuje tym, że z przebywaniem w prywatności, wyłącznie w towarzystwie własnym oraz rodziny i bliskich przyjaciół, uczyniliśmy cel sam w sobie (Sennett 2009: 12). W celu sprawdzenia powyższych supozycji i ich mocy objaśniającej funkcjonowanie współczesnego Polaka w wymiarze społecznym i politycznym sfery publicznej oraz przedstawić wymiary ekspresji publicznej, jakie dominują, dokonaliśmy weryfikacji empirycznej. Głównymi pytaniami badawczymi były:

- w jakim stopniu sfera publiczna została porzucona?;
- w jakim zakresie jest postrzegana jako pusta?;
- jakie czynniki warunkują pozbawienie sfery publicznej znaczenia?;
- jakie struktury (instytucje, organizacje, wspólnoty) wypełniają sferę współczesnej sfery publicznej?;
- jaka jest moc bezosobowego działania w ramach sfery publicznej i strukturach w niej funkcjonujących?;
- jaki jest stan i kondycja struktur konstytuujących tę sferę?

Zapewne nie na wszystkie postawione powyżej pytania uzyskaliśmy satysfakcjonujące odpowiedzi. Traktujemy jednak, że omówione dalej procesy i problemy stanowią jedynie „zaczyn” większego przedsięwzięcia badawczego poświęconego „jakości życia publicznego” na Podlasiu. Świadomie naszą eksplorację badawczą rozpoczynamy od infrastruktury (organizacji, stowarzyszeń, instytucji wspólnotowych), które są odpowiedzialne systemowo za funkcjonowanie i stan sfery publicznej. Stawiamy przy tym tezę, że od stanu infrastruktury zależy w znacznym stopniu, czy sfera ta będzie postrzegana jako pusta i tym samym pozbawiona znaczenia dla przeciętnego obywatela.

Stawiając powyższą tezę do weryfikacji empirycznej zdajemy sobie sprawę, że nie uwzględniliśmy w badaniu ważnej składowej infrastruktury sfery publicznej, jaka są partie polityczne i związki zawodowe. Nasza eksploracja problemu ma więc duże ograniczenie, które należy uwzględniać szczególnie przy zagadnieniu opisywanych zjawisk i procesów. Przypuszczamy mimo tego, że stwierdzone stany i prawidłowości nie zmieniają zasadniczo otrzymanego obrazu. Pewność jednak będziemy mieli, jeśli rola partii i związków zawodowych w wypełnianiu i organizacji sfery publicznej zostanie również zdiagnozowana. Szczegółowy opis zakresu podjętych czynności badawczych prezentujemy w części metodologicznej. W naszej prezentacji badawczej przyjęliśmy za Sennettem pewnik/paradygmat objaśniający współczesną rzeczywistość:

- w miarę, jak w systemie następuje nad wartościowanie jednostki i jej „Ja”, słabnie uczestniczenie obywateli w działaniach na rzecz celów społecznych (dobra wspólnego). Wprawdzie ludzie odczuwają potrzebę nawiązywania bezpośrednich kontaktów i znajomości, aby móc razem działać, ale wpadają w pułapkę paraliżującego procesu otwierania się przed innymi osobami i stopniowo tracą ochotę do działania (Sennett 2009: 25). Tak więc aby wspólne działanie było efektywne, pozbawione nudy i omijające wspomnianą pułapkę psychologiczną praktycznie musi mieć charakter relacji bezosobowej, a ta jest możliwa przede wszystkim w obrębie Tönnisowskich stowarzyszeń typu Gesellschaft (Tönnis 2008):

Stowarzyszenie typu Gesellschaft charakteryzuje się:

- podstawą powstania w wyniku transakcji i kontraktu;
- uzgodnieniem woli, interesów, potrzeb jego uczestników;
- dominacją więzi bezosobowych;
- regulacjami opartymi na ramach i standardach formalnoprawnych;
- ograniczonym czasem trwania;
- wymiarem i równowagą osiągniętych korzyści;
- nie emocjonalnym konwencjonalnym regulowaniem i uzgadnianiem interesów i potrzeb członków.

Stowarzyszenie zgodnie z intencją F. Tönnisa jest wspólnotą sztuczną typową dla nowoczesnego, złożonego społeczeństwa, gdzie interakcje społeczne stają się przedmiotem racjonalnej, celowej konstrukcji służącej osiągnięciu założonego celu łączącego korzyści osobiste z dobrem ogółu. Stowarzyszenie typu Gesellschaft są integralnym składnikiem sfery publicznej każdego współczesnego społeczeństwa. Nie są jednak, jak wspomnieliśmy, jedynym filarem tej sfery. Stan i jakość stowarzyszeń jest zapewne ważnym elementem konstrukcyjnym każdego współczesnego społeczeństwa. Mimo sygnalizowanych zmian nastawień i orientacji adaptacyjnych do systemu społecznego budowanego od 1989 roku ten element struktury społecznej wydaje się w dalszym ciągu ważnym czynnikiem definiującym perspektywę oraz dynamikę rozwojową systemu. Trzeba przy tym pamiętać, że czynnik ten wykazywał się w poprzedniej epoce realnego socjalizmu permanentnym „niedorozwojem”. Najtrafniej rodzaj tego zacofania w stosunku do rozwiniętych demokracji określił Stefan Nowak wprowadzając na stałe do socjologii termin, kategorię zarazem paradygmat teoretyczny – „próżnia społeczna” (Nowak 1979). „Próżnia społeczna”, czyli pustka występująca pomiędzy rodziną, przyjaciółmi a narodem, czyli między poziomem mikrostrukturalnym a makrostrukturalnym. Stefan Nowak już w latach siedemdziesiątych dokumentował zjawisko słabego partycypowania

i ekspresji w sferze publicznej Polaków. Ten stan, jak wynika z wielu badań, praktycznie prawie nie zmieniał się mimo radykalnej zmiany systemu społecznego (Nowacki 2010). Można zadać sobie pytanie, dlaczego tak jest, że „próżnia społeczna” ma się tak dobrze, mimo że wszystko dookoła nas zmieniło się? Czy jedynym powodem jest proces indywidualizacji, jaki nieuchronnie włacza do życia nowy model ładu społecznego? Szukanie przyczyn i uwarunkowań tego zjawiska było jednym z zadań, jakie przyjęliśmy w rozpatrywanym zadaniu badawczym. Wyjściową konstatacją było przyjęcie założenia, że sfera publiczna jest określana przez procesy „próżni społecznej”. Tradycyjnie sfera publiczna była utożsamiana ze sferą władzy (polityki) i aktywności prospołecznej.

Współcześnie strefa publiczna to także teren ekspresji społecznej i kulturalnej, a więc pozapolitycznego działania i aktywności ludzi. Bardzo interesujący sposób definiowania sfery publicznej przedstawiła Anna Giza-Poleszczuk. Dla niej sfera publiczna to przestrzeń koordynacji zachowań poprzez upublicznienie i uwspólnianie uczuć, wiedzy oraz intencji działania (Marody, Giza-Poleszczuk 2004). Według A. Gizy-Poleszczuk sfera publiczna pełni trzy podstawowe funkcje: integracji, mobilizacji, facylitacji. Koordynacja działań prowadzi do integracji całego systemu, w którym każdy członek społeczeństwa zna swoje miejsce i rozumie swoje zadania wobec społeczności. Mobilizacja polega na aktywizacji społeczności do realizacji planowanych celów poprzez wspólne działanie różnych jednostkowych i grupowych podmiotów społecznych. Wreszcie facylitacja poprzez sferę publiczną umożliwia skuteczne i sprawiedliwe korzystanie z dóbr z uwzględnieniem praw równie traktowanych kategorii społecznych i jednostek.

Podstawową instytucją wypełniającą sferę publiczną jest państwo, jednak poważną rolę uzupełniającą odgrywają pozapaństwowe instytucje tworzone oddolnie. Zarówno zadaniem państwa jak i instytucji pozapaństwowych typu NGO (Non Governmental Organisation) jest kanalizacja aktywności ludzi. Stymulacja aktywności ludzi w sferze publicznej odbywa się w trzech sektorach. Selektynie domeną naszego zainteresowania badawczego uczyniliśmy sektor III, w skład którego wchodzi głównie organizacje pozarządowe, nazwane często stowarzyszeniami, organizacjami non-profit, wolontarystycznymi, społecznymi, czy też, jak to modnie ostatnio, organizacjami pożytku publicznego (OPP). Organizacje non-profit (NGO) stanowią pewną wspólnotową (stowarzyszeniową) formę samoorganizacji społecznej. Są to wspólnoty charakteryzujące się prywatnym charakterem inicjatywy, określonym stopniem zorganizowania, bezosobowymi relacjami, niekomercjalnością, niezależnością oraz dobrowolnością działania. Kształtują tożsamości członków, integrują ich

wokół ponadpartykularnego wspólnego celu. Dużą rolę w stowarzyszeniach odgrywa prawo i bezosobowy regulamin działania. Ich funkcjonowanie charakteryzuje racjonalna kalkulacja i dążenie do osiągnięcia założonych celów. Więzy między jednostkami mają poza emocjonalno-uczuciowy charakter, a „bycie razem” jest głównie ekspresją wykonywania przez członków określonych ról społecznych. Z powyższych powodów stowarzyszenia – element składowy III sektora publicznego – są ważną formą konstytucji nowoczesnego demokratycznego systemu społecznego. Jest to forma ważna mimo stałej presji indywidualizacji na jej stan i kondycję, z jaką mamy do czynienia we współczesnych czasach. Jej znaczenie dla funkcjonowania nowoczesnego społeczeństwa jest nie do przecenienia ze względu na problem i przebieg procesu uspołecznienia społeczeństwa polskiego. Meandry budowania polskiego oddolnego społeczeństwa obywatelskiego jeszcze bardziej nakazują nam uważnie przyrzeć się kwestii jakości funkcjonowania organizacji III-ego sektora. Jakością zadowalającą byłoby osiągnięcie stanu, w którym organizacje pozarządowe i stowarzyszenia wspólnotowe stałyby się terenem ekspresji i emanacji aktywności, terenem wyjaśniania stanowisk i argumentacji w sprawach wspólnych, służyły poszerzeniu wspólnego myślenia o społeczeństwie, prowadziły do rzeczywistych działań na rzecz realizacji dobra wspólnego bez oglądania się na indywidualne korzyści duchowe i materialne (Gliński, Lewenstein, Siciński 2004)

Wizja stanu zadawalającego jest znana, nie bardzo wiemy jednak jak doprowadzić do jej urzeczywistnienia. Musimy pamiętać, że budowa mocnego III sektora jest najtrudniejszym etapem transformacji systemu. Po poprzednim systemie odziedziczyliśmy dziesiątki tysięcy organizacji lokalnych i o zasięgu ogólnokrajowym, do których najczęściej ludzie się zapisywali, bo tak było wygodnie i dobrze było widziane przez władzę. Bardzo rzadko były to organizacje wyrażające i podejmujące autentyczne potrzeby i marzenia członków. Istniała całkiem duża kategoria organizacji centralnie kreowanych, dla których funkcjonował partyjny imperatyw, wprawdzie nie formalny, przynależności. Wszystko to spowodowało, że działalność społeczna realizowana w organizacjach społecznych do 1989 roku po zmianie systemu stała się okolicznością kompromitującą, o której lepiej było nie mówić, a na pewno lepiej jej było nie kontynuować. Te organizacje, które przetrwały czasy zmiany systemowej, niejednokrotnie o dużym zasięgu sieciowym typu OSP (Ochotnicza Straż Pożarna – największa obecnie organizacja pozarządowa), OHP (Ochotnicze Hufce Pracy), czy choćby ZHP przestały być odbierane jako społeczne. Sytuacja ta dotknęła nawet tak szacowną i starą organizację społeczną, jaką

był i jest Polski Czerwony Krzyż (PCK). W gruncie rzeczy zaistniała faktyczna potrzeba zbudowania niemal od początku stowarzyszeń pozarządowych stymulujących procesy samoorganizacji i zapewniających możliwość podejmowania oddolnych działań i inicjatyw na rzecz realizacji dobra wspólnego. Był to zabieg zarazem konieczny, jak i nieprawdopodobnie trudny do wykonania. Łatwiej bowiem jest odgórnie zmienić zasady ekonomiczne, prawne, zasady funkcjonowania państwa i jego instytucji, niż stworzyć i uruchomić system instytucjonalny, w którym ludzie dobrowolnie i wspólnie działając będą chcieli realizować ponad partykularne interesy i potrzeby. Warto w tym momencie zauważyć, że trudność nowej instytucjonalizacji życia społecznego immanentnie jest związana z konwulsją sfery publicznej spowodowanej, jak to pokazywaliśmy wcześniej, indywidualizacją życia i prymatem „Ja” nad „My”. Czy ten zabieg niezbędny do budowy społeczeństwa obywatelskiego powiódł się? Zanim udzielimy odpowiedzi na to pytanie poprzez odwołanie się do naszych analiz warto przytoczyć trochę danych na temat organizacji pozarządowych działających współcześnie w sferze publicznej.

2. Morfologia oraz wybrane problemy funkcjonowania organizacji i stowarzyszeń społecznych (III sektor)

Najczęściej używaną nazwą dla określenia podmiotów działających w sferze publicznej to NGO sy – skrót od angielskiej nazwy non governmental organisation – oznacza organizację pozarządową. Powstaje ona dzięki obywatelskim inicjatywom w odpowiedzi na lokalne potrzeby lub aspiracje konkretnych ludzi. Synonimami NGO są określenia: organizacje III sektora lub bardzo już zawężające kategorie stowarzyszenia i fundacje non-profit, czyli pozarządowe. To ostatnie zawężające pole określenie stosuje w swoich analizach, do których dalej odwołujemy się, Stowarzyszenie Klon/Jawor (Gumkowska 2018). Według danych tego Stowarzyszenia w roku 2018 mieliśmy zarejestrowanych ponad 22 tysięcy fundacji oraz 112 tysięcy stowarzyszeń. Wśród województw o największej liczbie zarejestrowanych organizacji przoduje mazowieckie (nieomal 23 tysiące, w tym ponad połowa w samej Warszawie). W badanym przez nas województwie podlaskim ilość ta na początku 2018 roku to 31 organizacji na 10 tys. mieszkańców, co plasuje je, wraz z województwem Łódzkim, na przedostatnim miejscu w Polsce.

Stowarzyszenia i fundacje są na ogół bytami bardzo młodymi i przy tym bardzo niestałymi. Aczkolwiek zgodnie z wynikami badań Stowarzyszenia Klon Jawor (Stowarzyszenie Klon Jawor 2016: 9) od 2002 roku można

zaobserwować wzrost odsetka najdłużej istniejących stowarzyszeń i fundacji. W 2015 roku organizacje pozarządowe działające 11 lub więcej lat stanowiły 43% badanego sektora.

Tylko co trzecia organizacja pozarządowa liczyła sobie więcej niż 4 lata, a jedynie 10% kontynuowało działalność rozpoczętą przed 1989 rokiem. Tak więc praktycznie połowa stowarzyszeń to twory niedojrzałe, których los może być bardzo różny. Najwięcej organizacji pozarządowych, zgodnie z wynikami badań z 2015 roku, w Polsce działa w obszarze (Portal fakty.ngo.pl 2017):

1. sport, turystyka, rekreacja, hobby (34 %);
2. edukacja i wychowanie (15 %);
3. kultura i sztuka (13%);
4. usługi socjalne i pomoc społeczna (8%);
5. ochrona zdrowia (7%).

Charakterystyczne, że większość z tych organizacji to stowarzyszenia lokalne lub regionalne prowadzące działalność w środowisku zamieszkania lub swojego województwa (najbliższe sąsiedztwo, gmina, powiat lub region). Zgodnie z wynikami Wykazu Organizacji Pożytku Publicznego w 2017 roku 28% organizacji pozarządowych obejmuje swoją działalnością cały kraj, a 10% działa w skali międzynarodowej. Polskie stowarzyszenia i fundacje to na ogół struktury etatowe. Prawie 20% organizacji zatrudnia przynajmniej jednego pracownika na podstawie umowy o pracę, pozostałe 15 % stosuje inne formy zatrudnienia. Etatyżacja życia stowarzyszeniowego wydaje się potężnym problemem funkcjonowania III sektora w naszym kraju, tym bardziej, że jest ona nierozzerwalnie związana z kwestią mizerności finansowej, z jaką na co dzień borykają się te struktury. W praktyce oznacza to, że znaczna część środków finansowych wydawana jest nie tyle na realizację programów i celów programowych, co na utrzymanie etatów pracowników. Sytuacja finansowa III sektora jest bardzo zróżnicowana, generalnie widać jego rozwarstwienie. Według danych z 2014 roku budżety nie większe niż 1 tys. zł miało 14% organizacji, a jednocześnie przychody 6% organizacji wyniosły 1 mln zł lub więcej. W tej grupie najbogatszych organizacji prym wiodą te, które uzyskały status Organizacji Pożytku Publicznego, a jest ich, zgodnie z danymi z 2017 roku, ponad 8 tys (Portal ekonomiaspoleczna.pl 2018). Należy podkreślić, że korzystają one z 1% odpisu podatku PIT (Portal fakty.ngo.pl 2018). Według stanu z 15 września 2017 roku trafiło do nich ponad 660 mln zł (Portal finase.mf.gov.pl 2018). Znaczące jest to, że gros tych pieniędzy trafia do około 10 organizacji. Pierwsze miejsce na liście beneficjentów 1% zajmuje Fundacja Dzieciom Zdążyć z Pomocą (w 2017 r. z dochodami ponad 148 mln zł). Prym wiodą w tym wypadku fundacje działające na rzecz chorych dzieci lub niepełno-

sprawnych, które prowadzą tzw. subkonta podmiotowe. W naszym kraju, jak w żadnym innym, istnieje możliwość zadysponowania 1% podatku PIT na rzecz III sektora ze wskazaniem konkretnej osoby (Socha 2010). Ewa Kulik-Bielińska z Fundacji Batorego stwierdza, że jeden procent w polskim wydaniu zabija ideę pożytku publicznego, ponieważ jest coraz częściej kojarzony wyłącznie z dobrem konkretnej osoby. Co więcej zabija instytucję darowizny, którą w pierwotnym założeniu miał wzmocnić (Socha 2010). W bieżącym roku Ministerstwo Finansów wydało kolejne rozporządzenie ułatwiające dyspozycję 1% z PIT (nie trzeba podawać pełnych danych stowarzyszenia), ale nie zmieniło swojego stanowiska wobec subkont, które nie podlegają rozliczeniu publicznemu i pozostają w wyłącznej gestii organizacji pożytku publicznego, a właściwie beneficjenta, na rzecz którego podmiotowo pieniądze te zostały zgromadzone. Potężnym problemem dla stowarzyszeń będących głównym odbiorcą 1% PIT-owskiego jest ustalenie, ile środków zebranych na pomaganie wypada skonsumować na własne potrzeby (wynagrodzenie, reklamę etc.). Niektóre stowarzyszenia potrafią na reklamę wydać ogromne pieniądze. Przekazujący swój 1% obywatele dają bowiem pieniądze nie tym, którzy potrzebują ich najbardziej, ale temu, kto głośniejszy, kto bardziej wzbudzi ich uczucia i pobudki, emocje, wreszcie na tego, czyje dane wyskoczą w okienku komputerowym. Problemy organizacji bogatych są oczywiście istotne, ale co mają robić i za co działać organizacje, których przychód roczny jest nie przekraczający 1 tysiąc złotych. Takich organizacji jest według danych Stowarzyszenia Klon Jawor z 2014 roku około 14 % (Portal fakty.ngo.pl 2018). Dodajmy do tego te, które na swoją działalność miały 1 tys. zł, ale miesięcznie, to okaże się, że około połowa polskich stowarzyszeń jest bardzo biedna. By się utrzymać muszą one „podwiązać się pod kasę”, a tą w terenie praktycznie ma tylko administracja samorządowa. Administracja samorządowa jakieś pieniądze przekaże tym organizacjom, wszakże pod jednym warunkiem, że spełnią one jej oczekiwania co do celów, preferowanych metod i pól działania. W tej zaś sytuacji trudno mówić o samodzielności i pozarządowym funkcjonowaniu i cieszyć się z danych, że kontakty III sektora z organami samorządowymi deklaruje 92% polskich stowarzyszeń, w tym dla 46% jest to trwała współpraca. Równie ważnym partnerem, chyba z podobnych powodów jak samorząd, okazują się instytucje użyteczności publicznej (szkoły, szpitale czy muzea). Kontakty z tymi instytucjami są regularne i niemal tak częste, jak z samorządem (80%) (Stowarzyszenie Klon Jawor 2016: 15).

Jak widać stowarzyszenie, aby przetrwać i uzyskać realne pieniądze na swoją działalność, musi się harmonijnie „skonfigurować” z państwowym mocodawcą najczęściej samorządową lub publiczną (państwową) instytucją.

Najwięcej pieniędzy na swoją działalność otrzymają te stowarzyszenia, które mają „przełożenie” na szkoły lub służbę zdrowia szczególnie w zakresie jej działalności opiekuńczo-socjalnej. W tej sytuacji stowarzyszenia, które miały być odpowiedzią na potrzeby i bolączki ludzi, formą partycypacji i ekspresji obywatelskiej stają się elementem składowym administracji państwowej. Jest bardzo mało organizacji pozarządowych, które zajmują się problemami rozwojowymi, mobilizacja społeczności do działania na rzecz realizacji dobra wspólnego. Jest to typ działania, który szczególnie jest potrzebny i wręcz niezbędny w budowie społeczeństwa obywatelskiego. W organizacjach „pro publico bono” kreuje się świadomość członków o potrzebach wspólnoty oraz sposobach i możliwościach ich zaspokajania, uczy się społeczeństwa oraz poczucia odpowiedzialności za jego stan. Niezbędne do tego jest jednak partycypacja i aktywność obywatelska rozumiana jako proces, w trakcie którego jednostka uzyskuje wpływ, a pośrednio kontrolę nad decyzjami władzy. Obywatele uzyskując wpływ na decyzje dotyczące ich środowiska w trakcie ich podejmowania (np. decyzje infrastrukturalne, odnowy środowiska etc.) z dużo większym prawdopodobieństwem będą ją popierać i działać na rzecz jej wykonania i realizacji (Długosz, Wygański 2005). Nie dość, że organizacje o takim profilu jest bardzo niewiele, to mają ogromne problemy z przebicciem się do powszechnej świadomości. Często takie organizacje są sekowane i pokazywane jako te, które zakłócają racjonalny i głęboko przemyślany proces inwestycyjny taj, jak to miało miejsce z casusem Rospudy. Organizacje te obecnie są śladowymi uczestnikami życia publicznego.

Demokracja uczestnicząca w Polsce jest więc na razie postulatem, którego spełnienie w bardzo ograniczonym zakresie jest wykonywane w ramach III-ego sektora. Problem nieangażujących się w sprawy publiczne ludzi, działających w intencji walki o dobro wspólne w miarę stabilizacji transformowanego od 1989 roku staje się coraz bardziej widoczny ze względu wcześniej sygnalizowanych, czyli brak instytucjonalnego oprzyrządowania oraz właściwości systemu stymulującego indywidualne orientacje obywateli. Podkreśla się, że „Polacy coraz powszechniej wycofują się do sfery prywatnej wykazując mało troski o dobro wspólne i bieg spraw publicznych. Mówi się wręcz o ucieczce od wolności obywatelskiej o deficycie zaufania w stosunkach interpersonalnych i wobec instytucji władzy, o narastającej korupcji, która staje się społeczną normą, o nepotyzmie i innych przejawach psucia państwa. Jednym słowem, po latach przemian możemy powiedzieć, że próżnię społeczną i atomizację czasów PRL zastąpiła próżnia i atomizacja dotycząca państwo demokratyczne” (Kubiak, Miszańska 2004: 19-20). Autorki powyższej oceny nie widzą przesłanek ani instytucjonalnych, ani podmiotowych mogących dawać nadzieję na

dynamiczny rozwój społeczeństwa obywatelskiego. Trudno się z tą pesymistyczną diagnozą nie zgodzić, jeśli styl i niewielka intensywność uczestnictwa w działalności instytucji społeczeństwa obywatelskiego jest stabilnym faktem. Tylko 12% Polaków należy do jakiejś organizacji pozarządowej i mniej więcej tyle samo ludzi angażuje się w prace na rzecz własnej społeczności lub na rzecz ludzi potrzebujących pomocy. Jednocześnie kontynuowany jest niekoherentny z założeniami społeczeństwa obywatelskiego historyczno-kulturowy model familistycznego społeczeństwa (konfederacji wspólnot grupowych i kategoryjnych). Obok zdolności budowy oddolnego społeczeństwa obywatelskiego w ramach własnej polskiej drogi rozwojowej kluczowa jest jeszcze sama zdolność bycia społeczeństwem, a nie coraz bardziej sfragmentaryzowanym agregatem jednostek. Narastająca obojętność wobec innych, wynikająca z niezdolności zrozumienia współzależności, ale też solidarności z innymi, jak również zupełne lekceważenie dobra wspólnego prowadzi do anomii i alienacji wobec siebie, wspólnoty, całego społeczeństwa. W konsekwencji prowadzi to do kryzysu systemowego o daleko idących następstwach. W żadnym wypadku rachityczne organizacje III sektora nie są w stanie zmienić dynamiki tego procesu. Nie widać warunków oraz przesłanek kreacji osobowości i postaw będących podstawą demokratycznego społeczeństwa obywatelskiego. Bowiem w wachlarzu postaw charakteryzujących współczesnego Polaka aktywność społeczna jest właściwością śladową – z reprezentatywnych badań Diagnoza 2009 wynika, że aktywność społeczna w ciągu 2 lat spadła z 23,2% do 14,2% i że niestety jest to tendencja trwała (Czapliński, Panek 2009). W jeszcze mniejszym stopniu Polacy charakteryzują się zdolnością do współpracy i współdziałania kolektywnego, a bez tego trudno sobie wyobrazić normalne funkcjonowanie jakiegokolwiek organizacji społecznej.

Jak widać, muszą być tworzone rzeczywiste instytucjonalne warunki systemowe niezbędne do kreacji postaw zaangażowanych. Wydaje się, że naturalną formą, którą można wykorzystać w tym dziale, są ... istniejące NGO-sy. Pełnić mogą one w systemie teoretycznie dziś istniejące/ zaprojektowane funkcje:

- upodmiotowienia;
- uspołecznienia;
- mobilizacji i partycypacji w życie publiczne;
- ekspresji uczucia i emocji;
- reprezentacji interesów środowisk i jednostek;
- pomocy i opieki nad jednostkami potrzebującymi wspomaganie i upośledzonymi pod różnymi względami;
- budowania tożsamości;
- kreowania solidarności społecznej.

Postawienie na NGO-sy wydaje się racjonalną, a przy tym najmniej dla państwa kosztowną decyzją. W sytuacji permanentnego systemowego deficytu instytucji działających na rzecz budowy demokratycznego społeczeństwa obywatelskiego, niemożliwości zaspokajania wielu ważnych potrzeb przez instytucje państwa, jak się wydaje jest to jedyne rozwiązanie. Państwo musi dbać i co więcej realnie wspomagać NGO-sy pamiętając stale, że są to dobrowolne i pozarządowe struktury, które muszą mieć samodzielne możliwości decyzyjne co do zakresu i treści swojego działania. Nie jest to łatwa kwestia do załatwienia „od ręki”, ponieważ III sektor postrzegany jest przez władze jako „coś potrzebnego”, ale zarazem będącego poza jej kontrolą. W okolicznościach, kiedy po roku 2015 występuje wyraźna tendencja do centralizacji władzy, każda struktura wymykająca się kontroli tejże jest podejmowana i w najlepszym wypadku traktowana jako „zło konieczne”, a nie niezbędnik systemowy. Często zresztą takie traktowanie jest uzasadnione, ponieważ nader często organizacje pozarządowe nie przestrzegają prawa, standardów i reguł statusowych, traktując je za zbędną biurokrację, która ogranicza ich możliwości działania. Z drugiej strony często wymysły urzędników państwowych przekraczają granice rozsądku i naszą wyobraźnię, że można coś takiego wymyślić jako regulator działalności. Prawdą jest, że powszechną cechą obecnych NGO-sów jest niska kultura organizacyjna (chaos, nadużycia i korupcja), ale są to właściwości do szybkiego wyeliminowania. Istotne jest, że instytucje państwowe nie są w stanie nawet częściowo kompensować, a już zupełnie nie mogą zastępować tej formy samoorganizacji społecznej, jaką są NGO-sy. Dopóki, a wygląda, że po „wsze czasy”, będą występować w państwie różnego rodzaju deficyty i niewydolność instytucji państwowych szczególnie w takich dziedzinach, jak opieka społeczna, zdrowie, edukacja, kultura, to NGO-sy są jedyną możliwą formą stabilizacji systemu dzięki kolektywnemu bezinteresownemu, solidarnemu działaniu swoich członków – szeregowych, szarych obywateli. Tak więc sens ich istnienia i efektywnego funkcjonowania nie można sprowadzić jedynie do roli uspołeczniania i demokratyzacji naszego społeczeństwa, co najczęściej jest eksponowane w opracowaniach naukowych. Wydaje się, że o wiele ważniejszą funkcją NGO-sów jest kompensacja niedomogów systemu oraz jego stabilizacja.

Czy te właśnie funkcje systemowe są realizowane w lokalnej przestrzeni terytorialnej również było problemem naszej weryfikacji badawczej. Podlasie, jako egzemplifikacja zjawisk będących przedmiotem naszych zainteresowań nie został wybrany przypadkowo, ponieważ regionalizm i lokalizm stały się „credo” polityki społecznej, zgodnie z którym, aby zapewnić wysoką dynamikę rozwojową Polski, należy „myśleć globalnie a działać lokalnie”.

ROZDZIAŁ IX

Podlaska droga ożywienia sfery publicznej przy pomocy organizacji III sektora

Konceptualizując problem dość optymistycznie założyliśmy, że proces odbudowy zniszczonej w poprzednim systemie sfery publicznej nabiera właściwej dynamiki, chociaż nie odbywa się to bez licznych problemów. Tymczasem badania potwierdzają, że próżnia społeczna, którą w latach siedemdziesiątych XX wieku dostrzegł Stefan Nowak, została wypełniona w niewielkim zakresie. Selektywnie ograniczyliśmy nasz zwiad badawczy do wymiaru instytucjonalnego, a ściślej biorąc do pozarządowych organizacji społecznych (III sektora). Biorąc pod uwagę rezultaty naszego badania, możemy z dużą pewnością stwierdzić, że układ instytucjonalny jest wysoce niedorozwinięty i wymaga intensywnego wspomagania. Mamy widoczny deficyt więzi horyzontalnych i wycofywanie się z aktywności społecznej do sfery prywatnej. Kapitał społeczny jeśli występuje, to głównie w postaci kapitału wiążącego, a nie pomostowego. W praktyce oznacza to, że układ instytucjonalny funkcjonuje w niedostatecznym stopniu, a jego wpływ na zachowania systemowe jednostek, stymulacje troski o dobro wspólne i bieg spraw publicznych jest bardzo ograniczony. Stan taki można nazwać „wywłaszczeniem z organizacji” lub „próżnią instytucjonalną”. Terenem uaktywniania się kapitału społecznego w Białymstoku są głównie wspólnoty, a nie stowarzyszenia. Wynik ten jest zgodny z badaniami Joanny Kurczewskiej, która już na początku XXI wieku stwierdziła, że dominującym terenem uaktywnienia się kapitału społecznego – specyficznie polskim zjawiskiem – jest wspólnota, a nie stowarzyszenie (Kurczewska 2000). Znakomity socjolog, prof. Andrzej Siciński twierdził, że współdziałania typu stowarzyszeniowego musimy się dopiero uczyć, podczas gdy typ wspólnotowy jest czymś bardziej zakorzenionym w polskiej kulturze (Siciński 2002: 243). W socjologii od Ferdinanda Tönnisa obowiązuje pogląd, że proces instytucjonalizacji życia społecznego prowadzi do tego, że na polu gry społecznej pozostają instytucje (stowarzyszenia, organizacje i fundacje) a wszelkie pozostałe formy ulegają ograniczeniu i zawężeniu. W przypadku

Polski, szczególnie Podlasia, wszystko wskazuje, że ten proces na pewno w najbliższych latach nie wystąpi. Nasze badania dokumentują natomiast ogólne zjawisko anemii struktur stowarzyszeniowych (Nowacki 2008, 2009, 2010) i wskazują, że dominującym kapitałem społecznym jest kapitał wiązany wyrosły na bazie więzi nieformalnych, głównie kształtowanych we wspólnotach grupowych (rodzinnych i sąsiedzkich).

Procesy uspołeczniania w badanej w 2009 roku społeczności Białegostoku opierają się na silnym historyczno-kulturowym przekazie budowania więzi społecznych przede wszystkim w sferze rodzinnej i prywatno-grupowej. W rezultacie silnie zakorzenione w społeczeństwie zsocjalizowanych wzorach zaangażowania społecznego jest formą aktywności nieformalnej, opierającej się głównie na sporadycznych i nieformalnych działaniach na rzecz dobra wspólnego (Dąbrowska, 2010).

Zwracając uwagę na rozległe, ale obecnie latentne zasoby kapitału społecznego charakteryzujące społeczności badanych wspólnot lokalnych Białegostoku, można dostrzec w nich potencjalne źródło napędowe i rozwojowe. By jednak zasoby te uległy transformacji w „pracujący kapitał”, konieczne jest zwiększenie zaufania społecznego w aspekcie pionowym, redukcja poziomych rodzinnych powiązań nieformalnych. Kluczem jest rozwój infrastruktury instytucji tworzących kapitał pomostowy. Być może jeszcze trudniejsze będzie uczynienie z miejskiej społeczności lokalnej prawdziwej wspólnoty, która umożliwi jednostkom fizyczną manifestację i realizację potrzeby bycia razem, ekspresji emocji i uczuć, zaangażowanie na rzecz realizacji dobra wspólnego. Dzisiejsza miejska wspólnota lokalna „śladowo” takie funkcje również spełnia, np. umożliwiając wspólne spędzanie czasu (6,3% w Białymstoku na to wskazuje) lub kolektywne działanie na rzecz dzielnicy (2,9%), (Nowacki 2010).

Konfiguracja warunków zwiększających kapitał społeczny może w efekcie przynieść rekonfigurację lokalnej wspólnoty w kierunku zbudowania autentycznego środowiska terytorialno-symbolicznego, mającego podstawowe znaczenie dla dokonywanych wyborów i podejmowanych działań „inteligentnie reagującej jednostki” na wyzwania systemu. Zbudowanie nowego typu terytorialno-symbolicznej wspólnoty warunkuje również osiągnięty poziom integracji. Integracja we wspólnocie lokalnej jest skutkiem procesu, którego stan wyznacza rzeczywista zdolność mobilizowania zasobów lokalnych, związanych z istnieniem wielopoziomowych kontaktów i komunikacji pomiędzy zróżnicowanymi podmiotami życia wspólnotowego. Ważne jest przy tym, aby podmioty te umiejętnie harmonizowały interesy jednostkowe z możliwością realizacji wspólnych interesów wspólnotowych. Z naszych badań wynika, że mobilizacja lokalnych zasobów na Podlasiu oparta jest na lokalnej tradycji,

przekazie historycznie ukształtowanych norm i wartości, poczuciu związku mieszkańców z miejscem zamieszkania oraz rodzinnych relacjach rodzinno-przyjacielskich i sąsiedzkich (Nowacki, 2009, 2010).

Nie ma ona więc właściwości mechanizmu funkcjonalnego wobec systemu, a raczej jest pochodną realizacji wartości adaptacyjnych do oczekiwań najbliższego środowiska. Problem w tym, że środowisko to ma bardzo niewielkie zapotrzebowanie na działania prospołeczne i powiązania układów personalnych sieci (sąsiedzkie, przyjacielskie, elity, grupy zawodowe) z sieciami instytucji lokalnych (samorządu, organizacji pozarządowych, Kościoła). Mechanizm integracji społecznej przez mobilizację zasobów dopiero jest budowany, a ta budowa, jak pokazują nasze badania, następuje bardzo powoli. Nie ma nawyku współdziałania na rzecz rozwoju środowiska zamieszkania. Dostępne formy uczestnictwa w życiu publicznym są skanalizowane i ograniczane do wymiaru familijno-sąsiedzkiego. Ich uaktywnienie występuje jedynie w sytuacjach katastrofy bezpośrednio zagrażającej egzystencji (np. powódź, huragan, próba obłożenia podatkiem indywidualnym lub reforma KRUS). W normalnej sytuacji mobilizacja zostaje zredukowana do aktu wyboru przedstawicieli władzy różnego szczebla mających dbać o interesy wyborców, a właściwie tej niewielkiej populacji, która bierze w nich udział.

Można w związku z tym zaryzykować hipotezę, że im bardziej mocny kapitał wiążący, orientacja na wspólnoty grupowe (rodzinno-przyjacielskie, sąsiedzkie), tym w mniejszym stopniu działają na tym samym polu sfery publicznej struktury instytucjonalne typu społecznego (stowarzyszenia, wspólnoty obronne, charytatywne, organizacje i fundacje społeczne). Tak czy inaczej kapitał wiążący nie prowadzi do wzrostu aktywności społecznej w strukturach instytucjonalnych. Nadzwyczaj rzadko działalność instytucji społecznych III sektora wyrasta na podstawie więzi sąsiedzkich. Działanie społeczne, o ile jest podejmowane, to głównie w prywatnych (wspólnotowych) sieciach społecznych, czyli nie buduje ono infrastruktury instytucjonalnej społeczeństwa obywatelskiego. Według różnych szacunków w co najmniej 50% polskich gmin nie działa żadna organizacja pozarządowa (Bartkowski 2002: 32). Jak w tej sytuacji kreować kapitał pomostowy, niezbędny dla budowy społeczeństwa obywatelskiego?

Niedorozwój społeczeństwa obywatelskiego ma zapewne odpowiednio wiele przyczyn go warunkujących; jedną z tych ważniejszych, jak to wynika z prezentowanych badań, jest słabość instytucji społecznych funkcjonujących w sferze publicznej. Samoorganizacja społeczeństwa polskiego bez wyeliminowania tej przyczyny jest praktycznie warunkiem nie do spełnienia. Tak więc mamy do czynienia z pewną tautologią i stymulacja wzajemną – stan

społeczeństwa obywatelskiego jest pochodną słabej instytucjonalizacji, a ta jest z kolei determinowana stanem społeczeństwa obywatelskiego. Rachityczne organizacje społeczne i ubogie pole sfery publicznej oraz powiązane z nimi zjawiska są wystarczającymi okolicznościami wyjaśniającymi słabość społeczeństwa obywatelskiego w Polsce. Nie można jednak zapominać, że jest to również efekt doświadczeń historycznych daleko wybiegających poza okres realnego socjalizmu. Korzeni dzisiejszych postaw społecznych wielu socjologów upatruje w XVII wieku i przede wszystkim w okresie rozbiorów (Podgórecki 1991: 108-113). Efekt doświadczeń historycznych zgenerowanych w świadomości społecznej cementuje obywateli w postawach: przetrwania, dostosowywania się do zmieniających się warunków egzystencji, liczenie tylko na własną wspólnotę i ostrą opozycję wobec każdej władzy, brakiem partycypacji w strukturach instytucjonalnych, indywidualizmu egoistycznego (aspołecznego) zorganizowanego i działającego według zasady: cel uświęca środki, ważny jest tylko mój interes – nie liczy się dobro wspólne.

Także trauma transformacyjna jest świeżym doświadczeniem wspomagającym aspołeczne, dysfunkcjonalne wobec celu budowy społeczeństwa obywatelskiego nastawienia i postawy. Wskazać można na kilka problemów (Kubiak, Miszańska 2004: 36):

Po pierwsze – materialistyczne orientacje wyższe, niż w „starej UE”, które w niezyskownym III sektorze nie mają możliwości realizacji.

Po drugie – bezrobocie, które „zakotwicza” ludzi nim dotkniętych w podstawowych jednostkach przetrwania, którymi w przypadku Polski przeważnie jest rodzina. W sytuacji koncentracji aktywności życiowej na rodzinie raczej redukuje potrzebę i szukanie wsparcia w instytucjach społecznych pozarządowych nie ma większego sensu.

Po trzecie – patologia polskiej demokracji, szczególnie nieprzejrzystość decyzji, korupcja i klientelizm polityczny, nepotyzm. Wszystkie patologie wymienione w sposób skumulowany podważają wiarygodność instytucji, owocują totalną nieufnością wobec systemu i jego instytucji, w tym instytucji III sektora traktowanych jako immanentny składnik tego systemu.

Po czwarte – „próżnia kulturowa” i specyficzny okres aksjonormatywny (anomia). Obywatel otrzymuje sprzeczne komunikaty i zalecenia kulturowe co do celów oraz wartości, które powinien realizować. Wśród nich przekaz, że winien angażować się w instytucjonalne życie publiczne, jest wyjątkowo słabym przekazem.

Anna Kubiak i Anita Miszańska podkreślają fakt dominacji w okresie transformacji kultury narcystycznej. „Narcyzm, uznawany za najbardziej znamiennej osobowościową ekspresję współczesnej kultury, stał się synoni-

mem aspołecznego indywidualizmu, wykluczającego braterstwo i współpracę, dewaluacji związków z ludźmi i braku zainteresowania ich losem, braku identyfikacji z celami zbiorowości i subiektywnego poczucia pustki i izolacji” (Kubiak, Miszalska 204: 38). Rosnąca indywidualizacja, a szczególnie jej skrajna forma narcystyczna, nie kieruje ludzi do organizacji społecznych, bowiem nie są one predysponowane do **ekspozycji ekspresji** narcystycznej. Zygmunt Bauman przekonująco dokumentuje, że współczesna kultura degeneruje autentyczne życie publiczne, ponieważ stwarza wrażenie, iż życie to sprowadza się do indywidualnych, intymnych problemów jednostki (Bauman 2003). Redukcja życia publicznego do wymiaru prywatnego przekłada się w takiej sytuacji negacją aktywności innej niż indywidualna. Można mnożyć historyczno-kulturowe zjawiska „odrzucające” współczesnego Polaka od partycypacji stowarzyszeniowo-instytucjonalnej w życiu publicznym. Wy tłumaczenia stanu apatii społecznej należy szukać również w tym, co dzisiaj zorientowanie pragmatycznie na realizacji wartości materialnych (konsumpcyjnych) mają do zaoferowania organizacje III sektora. Czy są one terenem realizacji potrzeb i interesów, marzeń i identyfikacji emocjonalno-aksjologicznej, ekspresji i ekspozycji jednostek wśród swoich? A może są one tylko „wyspą szczęśliwości”, gdzie realizowana jest odwieczna chęć bycia razem?

Weryfikacja i wyjaśnienie, dostarczenie nowej wiedzy z tych czy innych względów niedostępnej dotąd na tematy powyżej specyfikowane, stanowiły obiektywne motywy podjętych na zlecenie Stowarzyszenia Centrum Promocji Podlasia badań. Chcieliśmy, aby oprócz waloru diagnostycznego efektem naszej **eksploracji** badawczej była propozycja socjotechniczna, zbiór rad, co trzeba zrobić, aby ożywić podlaskie życie publiczne za pomocą dynamicznie działających organizacji *non-profit*. Nasza diagnoza bazuje na dokumentowanej w wielu innych badaniach konstatacji, że posttransformacyjny system społeczny charakteryzuje się atrofią więzi horyzontalnych, stanowiących podstawową tkankę społeczną każdego nowoczesnego społeczeństwa (Marody, Giza-Poleszczuk 2004; Nowacki 2009, 2010; Gliński, Siciński 2002). W praktyce oznacza to deficyt kapitału pomostowego, który jest produktem organizacji i stowarzyszeń – struktur autentycznej samoorganizacji społecznej. Efektem aplikacji neoliberalnego systemu „nadwartościowującego” indywidualizację jako metodę orientacji strategii życiowych Polaków mamy ubogą sferę publiczną, którą w niewielkim stopniu wypełniają rachityczne organizacje i stowarzyszenia *non-profit*. Owa nowa „próżnia społeczna” ma jak widać inne przyczyny powstania i istnienia, niż w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy Stefan Nowak ją odkrywał. W tamtych latach była to intencjonalna blokada swobodnej samoorganizacji społecznej – obecnie jest to

rezultat indywidualizacji. Skutek jest jednak taki sam, słabość instytucji (organizacji i stowarzyszeń), w której budowane są więzi horyzontalne, powstaje kapitał pomostowy. Owa słabość oprócz przyczyn ogólnokulturowych, globalnych i zewnętrznych ma również drugi wymiar, czyli wewnętrzno-instytucjonalny. Warto na ten wymiar spojrzeć przez pryzmat mocnych i słabych stron, jakimi wykazują się instytucje społeczne (stowarzyszenia i organizacje). Od atrybutów instytucji społecznych zależy dużo, one bowiem przesądzą w ostateczności, czy są one atrakcyjne dla członków i czy władza musi ich poważnie traktować. Andrzej Siciński żartobliwie stwierdził, że mocną stroną trzeciego sektora jest to, że „jest”, bo w wielu dziedzinach zaspokajają ważne potrzeby społeczne, bo grupuje wielu wspaniałych ludzi (Siciński 2002: 241).

Sądzę, że o mocy stowarzyszeń i organizacji III sektora w systemie przesądzą spełniane przez nie funkcje:

- upodmiotowienia; zaspokajania potrzeb;
- udziałowego nauczania demokracji;
- umożliwiania ekspresji, emocji, uczuć;
- tworzenia środowisk opiniotwórczych;
- reprezentacji interesów i jednostek potrzebujących wsparcia i pomocy;
- budowania tożsamości społecznych,
- lansowania solidarności społecznej.

Tak więc, teoretycznie NGO – mają bardzo wiele do zaoferowania. Zakres i jakość realizacji, urzeczywistniania w działaniu modelowych funkcji, będzie przesądzał o ich sile wpływania na orientacje, zachowania i postawy, procesy uspołeczniania członków, czyli o ich mocy systemowej. Na podstawie naszych badań można stwierdzić, że funkcje powyższe są wypełniane w bardzo zróżnicowanym zakresie.

Z dokonanej analizy materiału badawczego wynika, że najlepiej stowarzyszenia w powiecie białostockim i w Białymstoku działają w sferze realizacji funkcji pomocowych, tam, gdzie trzeba reagować na różnego rodzaju deficyty, niedobory i ograniczenia dotyczące osób i grup potrzebujących wsparcia społecznego. Bardzo często jest to wolontariacka działalność charytatywna na rzecz ubogich i osób starszych. Najgorzej jest wypełniana funkcja podmiotowego funkcjonowania w systemie, budowy oddolnej demokracji przez kreację zaangażowania społecznego w podejmowaniu decyzji rozwojowych samorządu białostockiego.

Diagnoza organizacji pozarządowych w Białymstoku i powiecie pokazuje, że ich istotną i mocną stroną są ludzie w nich działający. Oni przyczyniają się do rozwoju i ważności sektora w życiu publicznym Podlasia oraz decydują o tym, że nie jest to martwa sfera systemu. W diagnozowanych organizacjach

pozarządowych działa wielu wspaniałych ludzi, prawdziwych liderów budujących autorytet nie tylko własny, ale przede wszystkim instytucji, z którymi próbują czynić dobro. Dla wielu z nich działalność w organizacji to całe ich życie.

Badania dokumentują proces dojrzewania instytucjonalnego, stabilizację działalności stowarzyszeń i organizacji na terenie Białegostoku i powiatu, postępującą integrację ze środowiskiem. Można zaryzykować hipotezę, że zauważa się zdolność NGO do samorozwoju, mimo ogromnej liczby czynników ograniczających ich systemowe znaczenie. Zdajemy sobie sprawę, że do pełnej dojrzałości NGO jest jeszcze daleko, ale istnieją podstawy do optymizmu. Organizacje i stowarzyszenia są coraz bardziej widoczne w środowisku Białegostoku i bez wątpienia ich dynamika rozwoju rośnie. Ponieważ współdziałanie stowarzyszeniowe wymaga doświadczenia, wielokrotnej praktyki i kompetencji, ranga NGO będzie się zwiększała w ciągu najbliższych lat, mimo że dokonania są osiąmane może zbyt małymi krokami. Obligacją bardzo asekuracyjnego, mało dynamicznego i ograniczonego trybu działania wydaje się fundusz finansowy na aktywność. Zdobywane środki są niewielkie i to jest spory problem funkcjonowania NGO – nie tylko zresztą w Białymstoku. Białostockie organizacje pozarządowe są na ogół bardzo biedne.

O sile organizacji i stowarzyszeń przesądza „zakorzenienie” w środowisku, liczba i jakość relacji we wspólnocie lokalnej, komunikacja ze społecznością, z elitami i władzą. Mimo widocznych barier i ograniczeń w tych kontaktach widać wyraźny postęp. Coraz częściej organizacje i stowarzyszenia są „rozpoznawalne”, uzyskują coraz mocniejsze wsparcie, budują swój prestiż i uznanie środowiskowe przez faktyczne dokonania postrzegane i doceniane przez lokalną społeczność.

Wreszcie mocną stroną badanych organizacji i stowarzyszeń jest stosowanie niebiurokratycznych metod działania, z akcentem emocjonalno-uczuciowego realizowania inicjowanych w ich ramach zadań. Stowarzyszenia *non-profit* działają w strukturze płaskiej, nie ma w nich nazbyt dużo relacji pionowych. Podejmowane decyzje są przede wszystkim wypadkową ustaleń podjętych wspólnie przez uczestników. Prawdą jest, że mają one raczej charakter pomocowy, są reakcją ze względu na deficyty, niedobory i nierealizowane interesy osób potrzebujących wsparcia. Zapewne wyraźniejszym nurtem działania powinna stać się w ich profilu orientacja na realizację dobra wspólnego. Ograniczanie się stowarzyszeń do wybranego aspektu życia społecznego, ich zbytne sprofilowanie działalności na określonym zadaniu, celu, symbolicznej wartości zapewne da im „handicap” w określonych środowiskach. Mogą one uzyskać dzięki temu bardzo mocną pozycję. Z drugiej strony mogą one

w tej sytuacji nie zaistnieć w ogólnej świadomości społecznej. Jakby jednak nie rozpatrywać parytetów i priorytetów środowiskowych, oddolna przedsiębiorczość, zaangażowanie uczestników, współdziałanie i rzecznictwo ludzi w potrzebie, to ogromne atuty, mocna strona badanych stowarzyszeń. Badania świadczą, że są to atrybuty stowarzyszeń, doceniane przez otoczenie i współpracujące w sferze publicznej instytucji.

Jak widać, z przeprowadzonej analizy wynika, że oczywista konstatacja prof. Andrzeja Sicińskiego, że moc organizacji i stowarzyszeń wynika z faktu, że ich istnienie ma głęboki sens nie tylko teoretyczny, ale, i może przede wszystkim, jest uzasadnione praktyką dnia codziennego. Dialektycznie *praxis* przesądza, że stowarzyszenia te są dotknięte różnymi słabościami. O pewnych słabościach natury ogólnocywilizacyjnej pisaliśmy wcześniej – braku politycznej woli realnego wsparcia III sektora przez władzę, zjawisku jego „oligarchizacji” i rozwarstwienia, klientelizmu administracyjnego będącego pochodną „urzędniczej” metody przydziałów środków finansowych na działalność. Wiele z tych ogólnospołecznych słabości III sektora jest wprost pochodną „ubogiej” sfery publicznej oraz bardzo słabego społeczeństwa obywatelskiego. Rozwój III sektora w znaczącym stopniu może wpłynąć na standing tego społeczeństwa, jest, jak podkreśla to wielu wybitnych polskich socjologów, warunkiem *sine qua non* jego prawdziwego zaistnienia (Szacki 1997; Putnam 1995). Nie ma bowiem możliwości zbudowania społeczeństwa obywatelskiego bez mocnego sektora pozarządowego, który przez instytucjonalne działania swoich członków wypełni „nową próżnię społeczną”, którą „wychodowali” sobie w okresie transformacji systemu po 1989 roku. Bowiem zawsze głównym celem funkcjonowania tego sektora jest dobro wspólne, kapitał pomostowy niezbędny do budowy demokratycznego systemu i obywatelskiego społeczeństwa. Organizacje i stowarzyszenia III sektora są więc teoretycznie solidnym fundamentem demokracji, postaw i zachowań obywatelskich. Aktywizm, rzecznictwo, mobilizowanie zasobów przez struktury społeczne stowarzyszeń, oparte są przy tym na procesach samopomocowych wpływających pozytywnie na życie i interesy nie tylko ich członków, ale również ludzi, którzy są odbiorcami tej działalności. W znacznym więc stopniu stowarzyszenia partycypują i zaangażowaniem swoich członków współtworzą rzeczywistość środowiska życia, wpływają na dynamikę rozwoju całej społeczności. Wprawdzie Putnam ostrzega przed zbytnim optymizmem w tym zakresie uważając, że gotowość członków nowoczesnych społeczeństw do „bycia razem” słabnie, że tradycyjne przejawy skupienia się w rozmaitych zrzeszeniach nie są tak intensywne, jak jeszcze niedawno temu, że ten kluczowy składnik kapitału społecznego podlega ciągłej erozji (Putnam 2000). Wydaje się jednak, że

powyższe konstatacje Putnama dotyczą raczej społeczeństw wchodzących w fazę postnowoczesności wspartej na solidnym podłożu demokracji wpływającej z różnych źródeł, wśród których organizacje i stowarzyszenia III sektora są na trwałe, mocno wpisane w strukturę systemu. Polska droga do powyższego stanu jest jeszcze bardzo długa, a jeszcze dłuższa jest ona w przypadku Podlasia. Niemniej wykonana diagnoza pokazuje malejącą dynamikę rozwoju stowarzyszeń na terenie powiatu białostockiego i Białegostoku. Być może chęć „bycia razem” jest realizowana w innych strukturach, albo, co jest całkiem prawdopodobne, nie wykształciły się postawy poprawności społecznej i obywatelskiej polegające na podmiotowym angażowaniu się w sprawy publiczne, które najlepiej można spełnić w ramach III sektora.

Trudno byłoby przyjąć, że sektor pozarządowy jest zupełnie autonomicznym bytem i ma kompensować niedowład instytucji państwa w zakresie zaspakajania różnych deficytów, potrzeb, jakie występują w naszym regionie. Ta forma samoorganizacji społecznej bez wątpienia pozwala członkom stowarzyszeń i organizacji społecznych wyrażać swoje interesy i potrzeby, jednoczyć ich wokół spraw dobra wspólnego, wpływać na ważne decyzje publiczne. Warunkiem, aby III sektor spełniał te funkcje i role systemowe to jego wewnętrzna integracja i odpowiednio efektywna struktura powiązań z otoczeniem (pojedynczymi ludźmi, grupami społecznymi i władzą). By to jednak osiągnąć, stowarzyszenia muszą wyeliminować ze swojego funkcjonowania wszelkie patologie i słabości. A tych, jak pokazuje nasza diagnoza, jest całkiem sporo. Niektóre z nich są uniwersalne i od zarania towarzyszą strukturom instytucjonalnym. Kwestią otwartą jest jedynie natężenie ich występowania w konkretnym czasie i miejscu.

Obecny kryzys ekonomiczny z wszelkimi konsekwencjami, szczególnie tymi w sferze bezrobocia, pogoni za pieniędzmi niezbędnymi do przeżycia, znacząco redukują motywacje do działania, aktywności, samoorganizacji, czy włączania się w pracę stowarzyszeń obywatelskich zorientowanych na „dobro wspólne” lub pomoc najsłabszym członkom społeczeństwa. Nie udaje się, jak do tej pory, w oczekiwanym i adekwatnym do potrzeb budowy obywatelskiego społeczeństwa stopniu wypełnić sfery publicznej kapitałem społecznym. Kapitałem, szczególnie pomostowym, owocującym solidarnością, zaufaniem, bezinteresowną pomocą i rzeczywistym zaangażowaniem w walkę o wartości będące fundamentem rozwoju demokracji oraz rozwoju społecznego i zdolności społeczeństwa do samoprzekształcania się (Sztompka 1997: 7). Jest szczególnie ważne, aby diagnozując zjawiska zachodzące w sferze publicznej w aspekcie funkcjonowania organizacji pozarządowych pamiętać o tym, że osiągnięty typ zorganizowania sfery publicznej ma tendencję do samowzmacniania się

i autoprodukcji. Putnam, autor powyższej prawidłowości socjologicznej, odniósł ją nie tylko do problemów pomnażania kapitału społecznego, ale również rozpadu więzi społecznych i procesów atomizacji i indywidualizacji życia społecznego (Putnam 1995: 135). Zapewne efektywnie działające organizacje pozarządowe stwarzają szanse na ograniczenie procesów rozpadu, destrukcji społeczeństwa jako całości, jak i jego lokalnych struktur. Stąd nasze zainteresowania tą problematyką mające zaplecze zarówno inspiracje praktyczne, jak i teoretyczne.

Z dokonanej przez nas diagnozy działalności organizacji pozarządowych uwzględniającej cztery aspekty, czyli:

- kondycję i stan posiadania;
- cele działania i wewnętrzną strukturę;
- komunikację wewnętrzną i zewnętrzną (z otoczeniem);
- angażowanie liderów w działalność, identyfikację z organizacją, **powstaje ich wielowymiarowy obraz.**

Nie było naszą intencją dążenie do uzyskania i pokazania zobiektywizowanej rzeczywistości w każdym szczególnie badanych organizacji. Obraz, jaki przedstawiamy, ma zapewne wiele niedoskonałości, ale daje nam możliwość lepszego poznania tego ważnego sektora życia społecznego. Jego treść jest wynikiem zarówno działania tysięcy bezimiennych wolontariuszy, jak i równie licznej armii liderów. Z różnych powodów członkowie organizacji pozarządowych codziennie dobrowolnie podejmują zadania, które wymagają ich zaangażowania i inicjatywy. Nie zawsze udaje się im osiągnąć zaprojektowany cel, spełnić oczekiwania, jakie względem organizacji społecznych kierują jednostki, grupy, czy cały system społeczny. Proces „dojrzewania” i lepszej niż obecnie efektywności funkcjonalnej zostanie osiągnięty w trudno przewidywalnej perspektywie czasowej.

1. Portret własny organizacji pozarządowych⁸

Organizacje pozarządowe są postrzegane jako oddolnie powstające, spontanicznie funkcjonujące struktury, grupujące zaangażowanych członków, realizujących bezinteresownie statutowe cele. Liderzy prezentują dość jednostkowy, stereotypowy wizerunek organizacji pozarządowych. Przez stereotypowy wizerunek należy rozumieć obraz organizacji jako grupy zapaleńców, sponta-

⁸ Portret ten powstał na podstawie badań jakościowych, które pozwoliły nam dokładnie poznać sposób myślenia i postrzegania rzeczywistości liderów pozarządowych, w taki sposób, w jaki są oni skłonni rozmawiać o swoich organizacjach.

nicznych oraz bezinteresownych w działaniu. Dla nich organizacje pozarządowe działają zawsze z intencją: robienia dobra, dla korzyści i zaspokojenia potrzeb określonych grup społecznych, wypełniając w ten sposób luki, których nie jest w stanie zapełnić sektor państwowy. Praktycznie wszyscy liderzy badanych stowarzyszeń są głęboko przekonani, że nie tylko ich własna organizacja, ale cały III sektor dobrze spełnia potrzeby i dostatecznie szybko reaguje na pojawiające się z otoczenia sygnały o problemach i zjawiskach wymagających ich interwencji. Organizacje pozarządowe mają dość wysoką rozpoznawalność społeczną przy silnym skoncentrowaniu się na potrzebach i interesach swoich beneficjentów. Widoczne jest przekonanie, że ich działalność jest znana i są szanowani przez obywateli. Ta fałszywa świadomość liderów jest w opozycji do ustaleń z badań, które dokumentują, że istotną słabością organizacji pozarządowych w Polsce jest bardzo mała wiedza społeczeństwa o ich specyfice i zakresie działania, a ich rozpoznawalność jest minimalna (*Opinie i diagnozy*, 2009). Na podstawie relacji liderów rysuje się obraz organizacji pozarządowych, które budują silne tożsamości uczestników i głęboko internalizują w osobowości członków wartości związane ze specyfiką swojego działania. Działalność lub praca w organizacjach pozarządowych ma szczególny charakter. Nie jest traktowana jako czynność zawodowa, ale jako posłanie, służba bez znaczącej gratyfikacji finansowej. Często są jej przypisywane właściwości „misji” polegającej na poczuciu zmieniania świata na lepsze, dającej poczucie satysfakcji, samorozwoju i realizowania się, doceniania przez innych ludzi. Działalność w III sektorze w opinii naszych interlokutorów daje możliwości budowy prestiżu, bycia rozpoznawalnym i cenionym w środowisku lokalnym. W ocenie badanych przedstawicieli organizacji pozarządowych ich działalność charakteryzuje spontaniczność, brak rutyny, zindywidualizowane podejście, bliskość z odbiorcami i bezpośredni kontakt z ludźmi. To powyższe walory powodują, że organizacje pozarządowe mają przewagę nad administracją rządową, ponieważ są efektywniejsze w wykorzystaniu środków, znają lepiej potrzeby ludzi i są elastyczne i mobilne. Zapewne przekonanie o tych przewagach powoduje widoczny stan zadowolenia z jakości świadczonych przez organizacje pozarządowe usług i osiągniętych efektów przy tak miernych i z trudem zdobywanych środkach na działalność. Zauważalna jest znikoma świadomość mankamentów i słabości, czy wręcz patologii, jakie obiektywnie charakteryzują niejednokrotnie ich organizacje. Osoby udzielające wywiadów, funkcjonariusze badanych organizacji pozarządowych, są głęboko przekonane o wartości działań podejmowanych, a nie interesują się społecznymi skutkami ich aktywności. Są głęboko przekonani, że ich działalność przynosi same pozytywne rezultaty i na tle innych instytucji „nie ma się czego wstydzić”.

Próba obiektywnego spojrzenia na działalność organizacji pozarządowych, odbioru ich obrazu, jest traktowana jako dekompozycja prawdziwego wizerunku i pomniejszenia rzeczywistej roli w systemie społecznym. Relacje z otoczeniem, szczególnie administracją samorządową, są określane jako partnerskie i oparte na współpracy, rzadko jako konkurencyjne. Charakterystyczne, że najlepiej oceniają relacje z administracją publiczną badani z organizacji, które biorą aktywny udział w tworzeniu zasad współpracy z nią lub są włączane w zarządzanie lokalne. Rysowany obraz zachodzących interakcji między administracją publiczną a organizacjami jest nader „lukrowany” i świadczy bardziej o zjawisku klientelizmu, niż rzeczywistym stanie. Znaczna część organizacji pozarządowych siedzi na „garnuszkach” samorządów i/lub centralnych instytucji państwowych. Jak w tej sytuacji można coś złego powiedzieć o swoim mocodawcy. Co by było, gdyby przypadkowo o tym się dowiedział? Zdecydowanie źle oceniają relacje z administracją publiczną funkcjonariusze badanych organizacji, które zostały potraktowane przez tę władzę jako niekontrolowana konkurencja do ograniczonych środków lub struktura stwarzająca problemy, zakłócająca spokój społeczny. Część badanych narzeka, mimo ogólnie dobrej oceny współpracy z administracją, że ma ona ograniczone, a nawet arbitralne priorytety, nierówno traktuje i przydziela środki finansowe i to według własnych kryteriów i oceny potrzeb. Przysłowiową „kością niezgody” jest zakres koniecznej standaryzacji i formalizowania działalności organizacji pozarządowych. Kwestie rozliczeń i sprawozdań są na tyle znaczące w tych relacjach, że niejednokrotnie wypierają na drugi plan jakość i efektywność podejmowanych przez stowarzyszenia działań. Jak to jest istotny problem niech świadczy fakt, że w roku 2010 z ponad 6000 organizacji społecznych, które uzyskały status organizacji pożytku publicznego (OPP) jedynie około 1500 spełniło zadowalająco dla urzędników obowiązek złożenia sprawozdania finansowego. I zgodnie z wymogami prawa tylko te organizacje uzyskały możliwość dotacji z odpisu 1% PIT. Z danych GUS-owskich wynika, że jedynie 70% organizacji III sektora w jakiejś formie rozlicza się ze swojej działalności mimo, iż zobowiązuje je do tego prawo (Raport, 2008: 32).

Nasi liderzy organizacyjni zwracali uwagę, że organizacje pozarządowe powstały, by uzupełniać działania administracji publicznej. Prawidłowa współpraca tych dwóch sektorów jest zatem konieczna do pełnego realizowania misji obu sektorów. Nie zawsze tak jest. Można stwierdzić, że relacje te niejednokrotnie w ocenie badanych są pełne wieloznaczności i mankamentów wyrosłych na bazie niezrozumienia, że beneficjentem działalności NGO-s są nie tylko określone osoby, ale również samorządy i instytucje państwowe. Przyczyną takiej sytuacji jest to, że organizacje pozarządowe często nie są

w stanie przekazać administracji publicznej (samorządowej, państwowej) swoich intencji i potrzeb w sposób klarowny i nie potrafią pokazać korzyści płynących z ich działalności na rzecz społeczności, w której działają. To może doprowadzić do traktowania organizacji pozarządowych za strukturę zbędną w systemie społeczności lokalnej, uzurpującą sobie prawo do korzystania z zawsze ograniczonych środków finansowych. Wymagana i właściwa w samorządach i instytucjach państwowych biurokracja i formalizacja sprawiają, że dokumentacja działalności oczekiwana przez urzędników jest w rozumieniu badanych liderów organizacji III sektora całkowicie zbędna, w ogóle niepotrzebna, zmuszająca ich do bezproduktywnej aktywności tylko po to, aby pokazać, „kto tutaj rządzi”.

Presja, odczuwana przez badanych funkcjonariuszy organizacji pozarządowych, na wykazywanie się efektywnością podejmowanych akcji i racjonalnością wydatkowania funduszy czyni z nich struktury podobne do organizacji produkcyjnych. Etablizacja i komercjalizacja działalności jeszcze bardziej zwiększają efekt instytucjonalizacji i upodobnienia organizacji III sektora do instytucji państwowych (administracji publicznej). Szkicując portret własny organizacji pozarządowych nie sposób pominąć kwestii finansowych. W oczach naszych rozmówców są to organizacje bardzo biedne, niedoinwestowane i słabo przygotowane materialnie do działalności. Powyższa ocena w tym przypadku całkowicie pokrywa się z danymi „twardymi” (Raport, 2008). Z nich to wynika sytuacja, w której 5% organizacji pozarządowych koncentruje około 80% wszystkich środków zasilających III sektor. Trudno prowadzić działalność, jeśli ma się minimalne przychody (około 10% ma przychody powyżej 1000 zł rocznie, a 10% nie ma ich wcale), a urzędnicy oceniając funkcjonowanie organizacji robią to przez pryzmat sprawozdań i rozliczeń finansowych. Próby zdobycia jakichś środków na realizację podjętych działań w sposób „naturalny” wypychają organizacje w objęcia urzędników, którzy takimi publicznymi środkami dysponują. Stąd zapewne nadmierna orientacja organizacji pozarządowych na preferencje władzy oraz coraz częstsze profilowanie działalności zgodnie z potrzebami administracji publicznej. Brak zabezpieczenia finansowego dla podejmowanej działalności rodzi frustrację i spycha na dalszy plan problem jakości świadczonych usług. Przy tym ubieganie się o przydział środków na działalność jest formalnością zbyt skomplikowaną, której nie są w stanie pokonać szczególnie mniejsze organizacje pozarządowe. Pozostaje więc jedynie korzystanie z własnych zasobów, czyli pieniędzy ze składek członkowskich. Według danych 57% organizacji swoją działalność ze składek członkowskich finansuje oraz bezpłatne korzystanie z pracy wolontariuszy (około 45% organizacji pozarządowych ma własnych wolontariuszy).

Problem jest w tym, że instytucja wolontariatu przechodzi również transformację, a liczba ochotników do bezpłatnej pracy systematycznie od kilkunastu lat maleje. Kwestią trudną do rozwiązania, wobec powszechnej mizerności finansowej, jest wymóg prawny nakładający na organizacje pozarządowe korzystające z usług wolontariuszy ich ubezpieczanie. Z drugiej strony sami wolontariusze oczekują, że po bezpłatnym okresie działania zostaną zatrudnieni etatowo i jeśli tak nie jest, to odchodzą z organizacji. Wymogi profesjonalizacji i standaryzacji usług organizacji III sektora zapewne wymuszą szerszą etatyzację i w ten sposób oczekiwania w tym względzie dużej rzeszy wolontariuszy będą mogły zostać spełnione. Być może również te same procesy przyczynią się do stworzenia przejrzystych standardów finansowania III sektora. Dziś one w ocenie badanych funkcjonariuszy organizacji nie istnieją i są oparte na arbitralnych, niekwantyfikowalnych decyzjach administracji publicznej. Tak czy inaczej czasy charytatywnie, bezpłatnie i bez zaplecza materialnego działających organizacji odchodzą do historii. Współczesność, to również w przypadku organizacji pozarządowych jest prawidłowość, wymaga działań kompetentnych, profesjonalnych, efektywnych, opartych na twardym rachunku ekonomicznym i nie ma już wiele wspólnego z chęcią realizowania się oraz spontanicznego pomagania ludziom będącym w potrzebie. Tego zjawiska ogólnocywilizacyjnego zdają się jednak nie dostrzegać badani funkcjonariusze organizacyjni. Dla nich organizacja III sektora, to głównie domena realizacji „odruchu serca i potrzeb samorealizacji” dokonywana wszędzie tam, gdzie są ludzie nieradzący sobie z postransformacyjną rzeczywistością i wszystkim tym, co wnosi ona do ich życia. Symptomatyczne jest, że humanizację motywów działania badani działacze rozciągają na całą strukturę organizacji, będąc przekonani, że są one głównie terenem spełniania wartości najwyższych. Idealizacja organizacji pozarządowych jako form realizacji wartości humanistycznych jest przeszkodą w dowartościowaniu i efektywnym osiągnięciu przyziemnych, praktycznych celów w codziennym działaniu. Idealizacja stwarza zarazem trudności badanym w dookreśleniu i zdefiniowaniu obszarów, które powinny być terenem działania ich organizacji i ogranicza możliwość budowania długookresowych strategii działania podnoszących jakość świadczonych usług. Postrzeganie funkcjonowania organizacji pozarządowych przez pryzmat spełniania przez nie zasad, norm etycznych i najwyższych wartości, a nie przez merytokratycznie ustalone kryteria i przepisy, prowadzi najczęściej do oderwania się od rzeczywistości. Sygnały i kody przekazywane przez otoczenie przestają być zrozumiałe, a podejmowana organizacyjna inicjatywa rozmija się z potrzebami i interesami społeczności, do których jest kierowana. Działacze jak „diabeł

święconej wody” boją się jakiegokolwiek standaryzacji definiowanej jako zuniifikowana metoda właściwego, dobrego postępowania. Uważają, że standaryzacja to synonim: biurokratycznych przepisów, sztywnych ram, ograniczeń i formalnych procedur. Każda próba spowodowania ewolucji organizacji w kierunku standaryzacji budzi ogromne emocje i zdecydowany sprzeciw działaczy (Kavon, Hek, Tomczak 2010: 59) Traktują oni próbę aplikacji meritokratycznych kryteriów do oceny działalności organizacji pozarządowych jako zamach na ich wolność.

W związku z tak negatywnym nastawieniem trudno jest ocenić funkcjonowanie badanych organizacji, bo do tego potrzebna jest standaryzacja. Wypracowanie obiektywnego narzędzia do pomiaru poziomu i jakości funkcjonowania organizacji wydaje się zabiegiem nie do spełnienia jeszcze przez wiele lat. Ten założony przez nas efekt prezentowanego projektu nie został ze względu na istniejącą *praxis* osiągnięty. Natomiast można pokusić się o ocenę i zakres realizacji dwóch specyfikowanych do badania modeli organizacji. Założyliśmy w naszym badaniu, że funkcjonowanie organizacji pozarządowych w powiecie białostockim i Białymstoku odbywać się może w dwóch modelach: otwartym i zamkniętym. Model zamkniętej organizacji pozarządowej opiera się na dominacji aspektu tradycyjnego w kształtowaniu kultury organizacji, form komunikacji czy działania. W modelu tym relacje między uczestnikami są hierarchiczne, lideruje silny przywódca, a komunikacja z otoczeniem jest rzadka, współpraca z innymi podmiotami sfery publicznej nacechowana jest brakiem zaufania. Z kolei model otwartej organizacji pozarządowej opiera się na dominacji aspektu powstałego na zachodnich wzorcach zrzeszania się. W tym modelu zachodzące interakcje między uczestnikami są gęste i horyzontalne oraz partnerskie. Komunikacja z otoczeniem jest intensywna, oparta na zasadzie subsydiarności.

Z naszych badań wynika, że działalność organizacji i stowarzyszeń III sektora odbywa się głównie w ramach modelu zamkniętego. Jest to model ukształtowany przez historyczno-kulturowe czynniki i zdarzenia, które określiły jego funkcje i strukturę i mający wiele odniesień i powiązań z tradycją polską. Biorąc pod uwagę specyficzność Podlasia, nie jest specjalnie dziwne i zaskakujące, że właśnie ten model jest nader często aplikowany jako podstawa organizacji działań III sektora. Jest to model mający wiele właściwości przypominających wspólnotę naturalną, tak ważną w życiu Podlasian (problem familizacji życia społecznego). Tymczasem model otwarty to sformalizowana, demokratyczna struktura kierująca się w działaniu bezosobowymi zasadami, przypominająca instytucje produkcyjne. To,

używając określeń Ferdinanda Tönniesa, stowarzyszenie. Według Tönniesa życie społeczne ma ewoluować w kierunku od wspólnot do stowarzyszeń (Tönnies 2008). Zgodnie z wymogami budowy demokratycznego systemu społecznego niezbędna jest kreacja kapitału społecznego, w tym kapitału pomostowego, którego podstawą kreacji są organizacje pozarządowe o charakterze „otwartym”. Z tego punktu widzenia dominacja w życiu publicznym powiatu białostockiego oraz Białegostoku organizacji pozarządowych o charakterze „zamkniętym” nie rokuje zbyt dobrze. Bowiem właśnie te organizacje produkują przede wszystkim kapitał wiązący, na podstawie którego nie można budować społeczeństwa obywatelskie, było nie było celu oficjalnego naszej transformacji. Z raportowych badań nie widać zbyt dużo śladów i ruchu ewolucyjnego organizacji samorządowych w kierunku modelu „otwartego”. Diagnoza, którą prezentujemy, nie rości sobie pretensji do ukazania całej złożoności funkcjonowania organizacji pozarządowych na terenie powiatu białostockiego i miasta Białystok. Zapewne zawiera szereg braków i „białych plam”, które są do wyeliminowania w kolejnych badaniach. Nie sposób bowiem jednym badaniem osiągnąć wszystkie założone teoretyczne i praktyczne cele. W sumie jednak zgromadzono bardzo bogaty materiał empiryczny, który daje możliwości spojrzenia na kwestie organizacji pozarządowych w sposób kompleksowy i wielowymiarowy. Portret własny organizacji pozarządowych „pędzla działaczy i aktywistów” może być nazbyt optymistyczny i jednostronny, ale przekonanie, że działa się w znaczącej, prestiżowej instytucji jest szczególnie ważne dla bezinteresownej armii członków. Wiara, że wykonuje się w ramach organizacji pozarządowych ważną misję społeczną jest istotnym czynnikiem aktywizacji ludzi w coraz bardziej martwej sferze publicznej. Nie można zbudować prawdziwego społeczeństwa obywatelskiego bez partycypacji i zaangażowania jednostek i grup społecznych, instytucji w życie sfery publicznej. Małym krokiem w tym kierunku wydaje się być diagnoza uwarunkowań organizacji pozarządowych organizujących tę aktywność. Stwierdzony w prezentowanej diagnozie wachlarz uwarunkowań, przeszkód i barier rozwojowych NGO-s jest wyjątkowo bogaty.

Zakończenie

Nie ma rozwoju, społecznej integracji bez silnych organizacji działających w sferze publicznej.

Analizując badania na temat podmiotów funkcjonujących w sferze publicznej można dojść szybko do wniosku, iż w Polsce nie ma szacunku do działań *pro publico bono*. Jak pokazują to, nie tylko socjologiczne opracowania, sytuacja w tym wymiarze od lat jest niezmiennie zła. Powody takiego stanu rzeczy są zarówno po stronie samych organizacji, jak i są konsekwencją zjawisk politycznych oraz cywilizacyjnych, na które przeważnie nie mają wpływu działania podejmowane przez członków tych pozarządowych instytucji. W niniejszej monografii staraliśmy się pokazać zakresy i ograniczenia działalności NGO-sów wynikające zarówno z wewnętrznych słabości, a także te, których źródeł należy szukać w dominacji określonych ideologii oraz ekspansji nowych technologii (Internetu). Wszystkie te czynniki w różnym stopniu deprecjonują i marginalizują rolę organizacji w życiu zarówno jednostki, jak i całego systemu. Z badań wynika wyraźnie, że nie można rozdzielać rozwoju demokracji od aktywności organizacji pozarządowych działających w sferze publicznej. Już przecież wiele lat temu Robert D. Putnam w swojej książce *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych* (Putnam 2009) udowodnił, że istnieje ścisła zależność między zaufaniem, którego naturalnym terenem kreacji są właśnie organizacje III sektora a kapitałem społecznym. Współcześnie kapitał społeczny jest dla rozwoju czynnikiem pierwszoplanowym. W organizacjach pozarządowych istnieje naturalne środowisko interakcji społecznych, których podłożem/osnową jest interes i dobro wspólne. To właśnie te struktury społeczne mają szczególne możliwości uspołecznienia jednostek, budowania ich tożsamości, kreowania poczucia sensu życia oraz dawania im uznania i wiary, że są potrzebne.

W czasach, w których osamotnienie jednostki staje się wielkim problemem społecznym, te właściwości organizacji działających w sferze publicznej powinny być docenione i wykorzystane w budowie dobrego systemu społecznego. Tak *anno* 2018 nie jest. NGO-sy są, jak to wynika m.in. z naszych badań,

i to z różnych względów traktowane jak „pięte koło u wozu”. Zamiast być lokomotywą rozwoju są traktowane przez rządzących jako jedna z ważniejszych przeszkód i barier na drodze jego osiągnięcia. Przyczyny takiego stanu są zarówno cywilizacyjne, jak i polityczne, szerzej to omawiamy w innych miejscach publikacji. Przez już blisko 30 lat transformacji naszego systemu nie wykształcił się w Polsce system angażowania obywateli w sprawy publiczne. W ostatnich zaś dwóch latach władza zrobiła bardzo dużo, aby zdyskredytować prawie każdą aktywność obywateli w sprawy publiczne jako nieodpowiedzialne i negujące sens oraz cel programu „dobrej zmiany”. Taka była właśnie reakcja władzy w przypadku manifestacji społecznych skierowanych przeciwko zmianom w sądownictwie, aborcji. Fakt, iż były to działania: podjęte spontanicznie, bezinteresownie, podejmowane w interesie obrony wolności, grupujące duże rzesze obywateli, nie miało żadnego znaczenia. W Polsce nie było i nie ma w dalszym ciągu szacunku i wsparcia dla tego typu aktywności obywatelskiej. Są one uważane i traktowane przez każdą władzę jako wrogie wobec systemu oraz zmuszającą ją do zapobiegawczego pomniejszenia jego znaczenia i administracyjnego ograniczenia możliwości ich organizacji. Stąd wypływa nieustanna chęć kontroli i manipulacji wobec III sektora demonstrowana przez rządzących w okresie III RP. Rządzący zamiast wzmacniać ten sektor robią wszystko, aby go spetryfikować i spacyfikować. Polityka w ten sposób wygrywa z naturalnymi potrzebami demokratycznego systemu. Nie ceni się w Polsce wiedzy wynikłej z wielu badań, z której wynika niezbędnosc istnienia różnorodnego, licznego i silnego sektora instytucji działających w sferze publicznej. Jest to co najmniej dziwna sytuacja. Dzieje się to w Polsce, w której większość mieszkańców ma przekonanie, że nie ma wpływu na cokolwiek i że są poza głównym biegiem historii. Dzieje się to w Polsce, w której niezmiennie od dawna istnieje potężna „próżnia społeczna” charakteryzująca się brakiem instytucji pośredniczących między systemem a jednostką. Instytucje pozarządowe chcą i mają potencjalną możliwość upodmiotowienia jednostki, ale są zwalczane i sekowane przez rządzących. Eliminacja i ograniczanie ich znaczenia w systemie są dokonywane niezależnie od orientacji politycznych rządzących. W tej sytuacji, w miarę upływu czasu od początku polskiej transformacji, stan „słabości” organizacji III sektora pogłębia się. Niezmiennie od początku transformacji obywatel dostaje bowiem od władzy przekaz, że aktywność w ramach III sektora nie jest ważna, nie przyczynia się do budowy lepszej Polski, a niejednokrotnie jest faktycznie wykorzystywana przez zagranicę i postkomunistyczną elitę do siania zamętu i destabilizacji naszego kraju. W ten sposób systemowo rządzący marginalizują aktywność społeczną podejmowaną i tak przez coraz mniejsze rzesze Polaków.

W coraz to bardziej rachitycznym III sektorze spychanym przez władzę na margines systemu społecznego, pozostawionych tam samym sobie uczestnikom, proponuje się co najwyżej zajęcie filantropijną, charytatywną działalnością najlepiej o charakterze religijnym. W polskich realiach wytworzony w ramach NGO-sów kapitał społeczny powinien być ściśle powiązany z kulturą chrześcijańską. Każda inna forma aktywności społecznej wychodząca poza ramy kultury chrześcijańskiej jest traktowana jako przeszkoda na drodze budowy polskiego katolickiego społeczeństwa obywatelskiego. Dokonywana w ostatnich dwóch latach próba budowy przez PiS polskiego społeczeństwa katolickiego ma zarazem ogromne wsparcie tak potężnej instytucji, jaką jest Kościół w Polsce. Na ile będzie to jeszcze jeden z zabiegów eksperymentalnych, którego rezultatem może być instalacja w środku XXI-wiecznej Europy fundamentalizmu religijnego, przesądzi praktyka. Z perspektywy rozwojowej jest to zapewne cofnięcie się do przeszłości. Czy podjęte przez PiS-owską władzę działania doprowadzą do zwiększenia się „próżni społecznej” w dużej mierze będzie zależało od kondycji obecnie istniejących organizacji funkcjonujących w III sektorze. Ich stan, możliwości sprawcze, determinacja i aktywność uczestników, a także uwarunkowania towarzyszące ich funkcjonowaniu stają się zatem ważnymi okolicznościami determinującymi rozwój cywilizacyjny Polski. To zaś jest wystarczającą przesłanką, aby podjąć trud badawczy wyjaśniający, jakie znaczenie teoretyczne i praktyczne mają one obecnie w budowie demokracji Polski.

Do istoty demokracji należą nie tylko procedury wyłaniania większości parlamentarnych oraz instytucji kontroli i wywierania wpływu obywateli na rządzących, trójpodział władzy, ale również możliwość realnej aktywności obywateli podejmowanej na rzecz dobra wspólnego w ramach niezależnych organizacji i instytucji III sektora. Możliwość ta jest koniecznością i warunkiem zaistnienia oraz realizacji zdefiniowanego w 1989 roku celu transformacji polskiej. Celem była budowa społeczeństwa obywatelskiego działającego według reguł modelu demokracji uczestniczącej. Jego realizacja miała być remedium i zarazem praktyczną odpowiedzią na dokonywaną w PRL praktykę wykorzystywania instytucji państwa do realizacji partykularnych interesów partii rządzącej oraz wąskich elit społecznych. W założeniach budowy nowego ładu społecznego to właśnie społeczeństwo obywatelskie miało być głównym kołem zamachowym naszego rozwoju. Jednak dość szybko początkowo dynamiczny rozwój przedsięwzięć, dokonywany na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku przez pozarządowe podmioty, został wyhamowany. Był on inicjowany i oparty na rodzimych zasobach społecznych i wsparciu środkami zachodnich organizacji pozarządowych. W sytuacji,

w której po roku 1989 następuje normalizacja sytuacji i następuje faktyczna zmiana opresyjnego wobec obywateli dotychczasowego systemu społecznego, środki finansowe kierowane z zachodu do organizacji pozarządowych radykalnie się zmniejszają, a i same organizacje III sektora ulegają daleko idącej transformacji. Wiele z nich przestaje funkcjonować, inne popadają w marazm w działalności towarzyszącej zazwyczaj czasom stabilizacji. W związku z tym III sektor, aby uniknąć degeneracji oraz stagnacji i marginalizacji społecznej, zaczął gwałtownie poszukiwać nowego modelu uczestnictwa w sferze publicznej, swojej nowej tożsamości i wynikających z nich nowych pól zbiorowego działania.

Główny kierunek budowania nowego modelu partycypacji obywatelskiej został skoncentrowany na kreowaniu działań na rzecz formatowania demokratycznego ładu społecznego i przeciwdziałaniu rozszerzaniu się zjawiska wycofania się jednostki z życia publicznego. Eliminacja bierności obywatelskiej wymagała zaproponowania nowych reguł komunikacji między obywatelami a władzą, opartych na zasadach partnerskich. Nowy model zakładał również wykształcenie wzorcotwórczych elit oraz stworzenie cieszących się politycznym i społecznym poparciem podmiotów sfery społecznej samoorganizacji, czyli III sektora⁹.

W nowym modelu mocno wyeksponowano znaczenie społecznej samoorganizacyjnej bazy sektora i jej roli w pośredniczeniu komunikacyjnym między społeczeństwem a władzą państwową. Samoorganizacyjna metoda kształtowania podmiotów sektora i autonomiczne określanie celów działania na rzecz dobra wspólnego miały być podstawą legitymizacji sektora jako sfery wolnej od partykularyzmu i realizacji interesów jedynie wąskiej elity społecznej. Taki koncept budowy i działania III sektora dawał mu mocną legitymację demokratyczną i postmaterialistyczną jako rzeczywistemu rzecznikowi coraz bardziej złożonych społecznych układów interesów i wartości oraz nadawał mu status instrumentu rozszerzającego zakres podmiotowości politycznej i społecznej w transformującym się systemie społecznym Polski po 1989 roku. Przytaczane w książce badania tworzą obraz III sektora, podmiotów działających w sferze publicznej, wielce krytyczny, wskazujący na rozliczne bariery i przeszkody ograniczające efektywne jego funkcjonowanie.

9 Za wzajemnie substytuujące uważa się w socjologii używanie określeń: organizacje obywatelskie, sektor niedochodowy, organizacje / sektor non profit, not-for-profit, sektor woltarystyczny, organizacje pozarządowe (NGO-sy), organizacje społeczne. Dzięki temu do III sektora zaliczony jest szeroki wachlarz podmiotów działających w sferze publicznej, np. profesjonalne organizacje świadczące usługi społeczne, organizacje pożytku wzajemnego, filantropijne i religijne, lokalne stowarzyszenia typu chór parafialny, koła gospodyń wiejskich oraz różnego rodzaju „zadaniowe” komitetu.

Badania dowodzą, że kondycja i efektywność polskiego III sektora jest poniżej międzynarodowej średniej. Jest on zjawiskiem głównie miejskim, charakteryzują go głębokie zróżnicowania w sferze zasobów kapitałowych (ludzkich i materialnych/finansowych) oraz kultury organizacyjnej. Aktywne uczestnictwo w sferze publicznej podmiotów systemu ogranicza się do społecznych enklaw. Na ten stan rzeczy składa się wiele historycznych i bieżących okoliczności, zjawisk i procesów. Wśród nich szczególne znaczenie mają relacje podmiotów III sektora z władzą, istniejące bariery współpracy, narastająca podejrzliwość o chęci zdominowania organizacji pozarządowych przez polityków. Wiele mankamentów w funkcjonowaniu organizacji pozarządowych jest przez władzę państwową wykorzystywanych dla ich dyskredytacji w oczach społeczeństwa. Badania pokazują słabość III sektora, który nie rozwiązał dostatecznie funkcji rzecznictwa słabych grup społecznych i jest mało zaangażowany w kilku ważnych dziedzinach, np. bezpieczeństwo publiczne, czy obrona praw mniejszości. Podmioty sektora prezentują przeważnie niski stopień profesjonalizmu, a członkowie nader często niskie standardy etyczne. Mimo, że od początku transformacji systemu minęło już wiele lat, to sektor nie wypracował skutecznych programów, metod i narzędzi aktywizacji obywatelskiej. Z kolei z powodu niejasnych, często nieracjonalnych i subiektywnych kryteriów rozdzielania „szczupłych” środków publicznych oraz widocznej tendencji do trzymania „na smyczy” organizacji pozarządowych przez władzę często stają one w opozycji wobec niej. To zaś owocuje coraz większą eskalacją napięć oraz konfliktów pomiędzy władzą a III sektorem. W sektorze nagminnie występuje proces „wysysania” elit do władz samorządowych i państwowych i klientylistyczno-instrumentalne nastawienie na uzyskanie środków finansowych na swoją działalność. Najgorsze jest to, że organizacje pozarządowe nie potrafią:

- zdobyć obecnie uwagi mediów i opinii społecznej, zainteresować szeregowego obywatela;
- skutecznie wpływać na bieg spraw lokalnych i centralne rozwiązania legislacyjne;
- wskazywać na niedemokratyczne metody działania władzy lokalnej i centralnej.

Źródła deprecjacji i zmniejszającego się znaczenia organizacji pozarządowych są pochodną zarówno ich mankamentów oraz niedoskonałości, jak i ich potraktowania i umiejscowienia w obecnym modelu oraz preferowanym sposobie sprawowania władzy. W dotychczasowej praktyce polska klasa polityczna wykazała się niedojrzałością i praktycznie najczęściej traktowała organizacje III sektora w sposób instrumentalny. Takie podejście zawsze

„owocuje” ograniczeniem autonomii i chęcią prowadzenia organizacji pozarządowych „na smyczy” rządzących. Centralizacja nadzoru nad organizacjami III sektora staje się w ostatnich latach coraz bardziej widocznym zjawiskiem, które ma istotny wpływ na zaangażowanie społeczeństwa w sprawy publiczne i w sposób znaczący ogranicza tworzenie się kapitału społecznego, niezbędnego paliwa konstituowania się społeczeństwa obywatelskiego.

Znaczenie III sektora w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego jest pochodną zarówno sposobu sprawowania władzy, jak i relacji, jaka zachodzi pomiędzy władzą a organizacjami w realu. Dzisiejsze relacje między tymi podmiotami są bardzo jednostronne i można je określić jako „antypartnerskie”. Rządzący przez możliwości dowolnego formułowania zasad finansowania sektora ze źródeł publicznych faktycznie definiują możliwości jego funkcjonowania. Finansowe modelowanie jako sposób kontroli działania organizacji III sektora zostało w ostatnich latach wzmocnione odpowiednią legislacją prawną. Te wszystkie, podejmowane przez klasę polityczną decyzje i działania deprecjonują społeczną rolę sektora i jego znaczenie jako struktury oraz narzędzia „podnoszenia jakości życia poszczególnych ludzi i społeczeństwa jako całości.” (Gliński, Lewenstein, Siciński 2002: 315). Można odnieść wrażenie, obserwując decyzje podejmowane przez klasę polityczną, że w niewielkim stopniu postrzega ona organizacje i instytucje III sektora jako:

- niezbędny element wspólnoty narodowej i społeczności lokalnych;
- teren rozwoju osobowego i nabywania pożądaných systemowo kompetencji;
- obszar budowania kapitału społecznego;
- kreowanie tożsamości społecznych opartych na wysokich standardach i wartościach etycznych.

Świadomość klasy politycznej, że sektor ma ogromne znaczenie dla kształtu i rozwoju Polski jest „zainfekowana” potrzebami bieżącej polityki, w której sektor jest nader często postrzegany jako struktura „nieobliczalna” i dążąca do „uzurpatorskiej” kontroli nad społeczeństwem. Przypisywanie takiej właściwości i ograniczonej misji III sektorowi w niewielkim stopniu ma coś wspólnego z rzeczywistością. Zarazem jest jednym z wielu symptomów, że model organizacji systemu społecznego, jaki „zafundowaliśmy” sobie po 1989 roku, a który obecnie podlega poważnej transformacji, wymaga koniecznej, natychmiastowej ogólnopolskiej dyskusji. Trudno wątpić, że z takiej dyskusji ewidentnie nie wyniknie, że sektor III jest komplementarny wobec instytucji państwa, a działając na zasadzie subsydiarności wobec państwa bardzo wzmacnia jego możliwości rozwojowe, podnosi efektywność państwa w zaspokajaniu potrzeb i interesów całego społeczeństwa.

Bibliografia

- Adamiak P., Charycka B., Gumkowska M., 2016, *Potrzeby i możliwości organizacji pozarządowych województwa podlaskiego. Raport z badania*, Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego, Białystok.
- Babbie E., 2004, *Badania społeczne w praktyce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bartkowski J., 2002, *Społeczne determinanty geograficznego rozmieszczenia organizacji pozarządowych w Polsce*, (w:) *Samorganizacja społeczeństwa polskiego: trzeci sektor*, red. P. Gliński, B. Lewenstein, A. Siciński, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Batko-Tołuć K., 2017, *Kontrola obywatelska to szkoła, której absolwentami są obywatele*, <http://www.watchdog.org.pl>.
- Bauman Z., 2003, *Razem, osobno, Him.T.Kunz*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa.
- Castells M., 2007, *Społeczeństwo sieci*, Wydawnictwo PWN, Warszawa.
- Czapiński J., Panek T., 2009, *Diagnoza społeczna 2009. Warunki i jakość życia Polaków*, http://www.diagnoza.com/pliki/raporty/Diagnoza_raport_2009.pdf.
- Cześniak M., 2008, *Próżnia socjologiczna a demokracja – analizy empiryczne*, „Studia Socjologiczne”, nr 2.
- Dąbrowska E., 2010, *Analiza poziomu kapitału społecznego w kontekście lokalnego społeczeństwa obywatelskiego na przykładzie miasta Białystok*, (w:) *Kapitał ludzki i społeczny w procesie kształcenia ustawicznego w świetle badań*, red. T. Popławski, J. Tuskowska, Wydawnictwo WSZiP im. Bogdana Jańskiego, Łomża.
- Denzin N., Lincoln Y., 2009, *Metody badań jakościowych*, t. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Długosz D., Wygnański J., 2005, *Obywatele współdecydują. Przewodnik po partycypacji*, red. H. Domański, A. Ostrowska, A. Rychard, (2000), *Jak żyją Polacy?*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Dziekońska M., 2013, *Kapitał społeczny województwa podlaskiego w kontekście funkcjonowania sektora non-profit*, Wydawnictwo Agraf, Białystok.
- Ekiert G., 2011, *Prawidłowości transformacji w Europie Wschodniej*, „Studia Socjologiczne”, nr 1.
- Frączak P., 2002, *Trzeci sektor w III Rzeczypospolitej. Wybór artykułów 1989–2001*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Frączak P., 2017, *Wady i zalety dobrego obyczaju kontroli społecznej*, <http://www.watchdog.org.pl>.

- Gawin D., 2000, *O społeczeństwie obywatelskim w Polsce: teoria i praktyka*, (w:) *Homo elicens. Społeczeństwo świadomego wyboru*, red. D. Gawin, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Gdula M., 2017, *Dobra zmiana w Miastku. Neoautorytaryzm w polskiej polityce z perspektywy małego miasta*, Wydawnictwo Krytyka Polityczna, Warszawa.
- Gdula M., 2018, *Nowy autorytaryzm*, Wydawnictwo Krytyka Polityczna, Warszawa.
- Gergen K.J., 2009, *Nasycone Ja. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym*, przeł. M. Marody, Wydawnictwo PWN, Warszawa.
- Gliński P., 2002, *Podstawowe słabości – niektóre sukcesy trzeciego sektora*, (w:) *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: trzeci sektor*, red. P. Gliński, B. Lewenstein, A. Siciński, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Gliński P., 2006, *Style działań organizacji pozarządowych w Polsce. Grupy interesu czy pożytku publicznego?*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Gliński P., 2010, *Trzeci Sektor, Społeczeństwo obywatelskie w Polsce – 20 lat przemian*, *Panorama Socjologia*, ACADEMIA, nr 1.
- Gliński P., Lewenstein B., Siciński A. (red.), 2002, *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego, trzeci sektor*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Gliński P., Lewenstein B., Siciński A. (red.), 2004, *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego i trzeci sektor, wspólnoty lokalne w jednoczącej się Europie*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Gumkowska M., 2018, *Stowarzyszenie Klon Jawor, Ile NGO w 2018 roku?*, <http://fakty.ngo.pl/wiadomosc/2174099.html>.
- Kavon T., Hek A., Tomczak K., 2010, *Badanie „Diagnoza działalności organizacji pozarządowych pod kątem istnienia standardów działania. Raport końcowy*, Wydawnictwo SMG/KRC Poland Media S.A, Warszawa.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz. U. nr 78, poz. 483.
- Krasnodębski Z., 2003, *Demokracja peryferii*, Wydawnictwo Słowo, Warszawa.
- Kubiak A., Miszalska A., 2004, *Czy nowa próżnia społeczna. Czyli o stanie więzi społecznej w III RP*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.
- Kubiak A., Miszalska A., 2008, *Czy nowa próżnia społeczna, czyli o stanie więzi społecznej w III Rzeczypospolitej*, „Studia Socjologiczne”, nr 2.
- Kurczewska J. (red.), 2006, *Oblicza lokalności. Różnorodność miejsc i czasu*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Kurczewska J., 2000, *Społeczności lokalne i inteligenci, patroni i partnerzy*, (w:) *Jak żyją Polacy?*, red. H. Domański, A. Ostrowska, A. Rychard, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Landecker W.S., 1950, *Types of Integration and Their Measurement*, „American Journal of Sociology”, nr 56(4)
- Maffesoli M., 2008, *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

- Marody M., (red.), (2007), *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa.
- Marody M., Giza-Poleszczuk A., 2004, *Przemiany więzi społecznych. Zarys teorii zmiany społecznej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Misztal W., 2003, *Demokracja lokalna w Polsce*, „Rocznik Lubuski”, t. XXIX, cz. 1.
- Nachmias Ch., Nachmias D., 2001, *Metody badawcze w naukach społecznych*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.
- Nowacki G. (red.), 2008, *Integracja społeczna. Między teorią a praktyką*, t. 1, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- Nowacki G. (red.), 2009, *Integracja społeczna. Między teorią a praktyką*, t. 2, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- Nowacki G. (red.), 2010, *Integracja społeczna. Między teorią a praktyką. Interregum wspólnotowe*, t. 3, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- Nowacki G. (red.), 2011, *Integracja społeczna. Między teorią a praktyką*, t. 3, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- Nowacki G., Sztop-Rutkowska K., Dąbrowska E., Drabiuk A., Uściłowski A., Wołyniec Ł., 2011, *Diagnoza organizacji pozarządowych. Badanie socjologiczne w mieście Białystok i powiecie białostockim w ramach projektu „Wsparcie funkcjonowania instytucji ekonomii społecznej – budowanie dobra wspólnego”*, Wydawnictwo Centrum Promocji Podlasia, Białystok.
- Nowak G., 1979, *System wartości społeczeństwa polskiego*, „Studia Socjologiczne”, nr 4.
- Ogrodziński P., 1991, *Pięć tekstów o społeczeństwie obywatelskim*, Wydawnictwo ISP PAN, Warszawa.
- Opinie i diagnozy*, 2009, CBOS, *Spółczeństwo Obywatelskie 1998–2008*, nr 8, Warszawa.
- Oyster C., 2002, *Grupy*, Wydawnictwo Zysk i Spółka, Poznań.
- Piechota G., 2011, *Organizacje pożytku publicznego w drodze do społeczeństwa obywatelskiego*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice.
- Pitchford M., Henderson P., 2012, *Więcej miejsca dla rozwoju społeczności lokalnej*, Wydawnictwo Garmond, Warszawa.
- Podgórecki A., 1991, *Wieloaspektowa teoria społeczeństwa polskiego*, (w:) *Przełom i wyzwanie*, A. Sułek, W. Więclawski, Wydawnictwo PTS-UMK, Warszawa – Toruń.
- Popławski T., 2011, *Janusowe oblicze polskiej transformacji. Dryfowanie państwa*, „Forum Socjologiczne”, nr 1.
- Portal Actu-Environnement.com, 2006, *Dossier – Le développement durable*, http://www.actu-environnement.com/ae/dossiers/dd/dd_definitions_1.php4.
- Portal ekonomiaspoleczna.gov.pl, 2018, <http://www.ekonomiaspoleczna.gov.pl/WykazOrganizacjiPozytkuPublicznego,3666.html>.
- Portal fakty.ngo.pl, *Dziedziny działań ngo*, 2017, <http://fakty.ngo.pl/dziedziny-dzialan-ngo>.
- Portal fakty.ngo.pl, *Finanse ngo*, 2018, <http://fakty.ngo.pl/finanse-ngo>.

- Portal finanse.mf.gov.pl, 2018, <https://www.finance.mf.gov.pl/documents/766655/6084784/Wykaz+organizacji+po%C5%BCytku+publicznego%2C+kt%C3%B3re+w+2017+otrzyma%C5%82y+kwoty+1+proc>.
- Portal Ngo.pl, 2016, <http://fakty.ngo.pl/dziedziny-dzialan-ngo>
- Portal Ngo.um.warszawa.pl, 2014, <http://ngo.um.warszawa.pl/aktualnosci/18-lipca-2014-r-wesz-a-w-ycie-nowa-ustawa-o-zbi-rkach-publicznych>.
- Putnam R., 1995, *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Putman R.D., 2000, *Bowling Alone: The collapse and revival of American Community*, Simon&Schuster, New York.
- Putnam R.D., 2009, *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Raport: *Polski sektor pozarządowy w 2008 roku*, 2009, Stowarzyszenie Klon/Jawor, Warszawa.
- Sennett R., 2009, *Upadek człowieka publicznego*, przeł. H. Jankowska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza S.A., Warszawa.
- Siciński A., 1996, *O idei społeczeństwa obywatelskiego*, „Wiedza i Życie”, nr 6.
- Siciński A., 2002, *Spadek dynamiki rozwoju trzeciego sektora*, (w:) *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego, trzeci sektor*, red. P. Glišński, B. Lewenstein, A. Siciński, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Skrzypiec R., 2007, *Obywatelskie instytucje interwencyjne elementem procedur demokratycznego państwa prawa*, nieopublikowana praca doktorska.
- Socha R., 2010, *Hurtownicy miłosierdzia*, „Polityka” nr 4(2740) z 23.01.2010 r.
- Socha R., 2016, *PiS bierze się za organizacje pozarządowe. Obywatel może odejść*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1684976,2,pis-bierze-sie-za-organizacje-pozarządowe.read?page=130&moduleId=4677>.
- Stowarzyszenie Klon Jawor, 2016, *Kondycja Sektora Organizacji Pozarządowych w Polsce 2015. Raport z badań*, Wydawnictwo Stowarzyszenie Klon Jawor, Warszawa.
- Szacki J. (red.), 1997, *Ani książe, ani kupiec: obywatel*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Szarfenberg R., 2004, *Trzeci sektor i jego ograniczenia*, „Praca Socjalna”, nr 2.
- Szczepański M., Śliz A., (2004), *Obywatel w lokalnej społeczności. Studia i szkice socjologiczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole – Tychy.
- Sześciło D., 2017, *Samoobsługowe państwo dobrobytu*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa.
- Szmatka J., 1989, *Struktura komunikowania się: wolność jednostki a wymogi struktury*, (w:) *Małe struktury społeczne*, red. J. Szmatka, Wydawnictwo PWN, Warszawa.
- Sztompka P., 1997, *Kulturowe imponderabilia szybkich zmian społecznych; zaufanie, lojalność, solidarność*, „Studia Socjologiczne”, nr 4.

- Świątkiewicz W., 2004, *Więzi sąsiedzkie i życie publiczne*, (w:) *Obywatel w lokalnej społeczności. Studia i szkice socjologiczne*, red. M. Szczepański, A. Śliz, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Tychy-Opole
- Toczyski W., 1998, *Rola organizacji pozarządowych w odrodzeniu społeczeństwa obywatelskiego*, (w:) *Organizacje pozarządowe w społeczeństwie obywatelskim*, red. M. Załuska, W. Toczyski, E. Leś, J. Boczoń, Wydawnictwo Śląsk, Katowice.
- Tönnies F., 2008, *Wspólnota i stowarzyszenie*, Wydawnictwo PWN, Warszawa.
- Tygodnik „Solidarność” i portal Tysol.pl, 2016, . <https://www.tysol.pl/a2390-Premier-Beata-Szydlo-dla-TS-i-Tysol-pl-Sytuacja-z-fundacjami-musi-zostac-uporzadkowana>.
- Tyrakowski M., 2007, *Rola organizacji pozarządowych w rozwiązywaniu problemów społecznych*, „Zeszyty Naukowe Zakładu Europeistyki WSliZ”, Rzeszów.
- Wasilewski J. (red.), (2006), *Współczesne społeczeństwo polskie. Dynamika zmian*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa.
- Załęski P., 2012, *Neoliberalizm a społeczeństwo obywatelskie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Zarycki T., 2004, *Kapitał społeczny a trzy polskie drogi do nowoczesności*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.

Noty o autorach

Dąbrowska-Prokopowska Ewa – doktor, asystent na Uniwersytecie w Białymstoku i pracownik Zakładu Współczesnego Społeczeństwa Polskiego w Instytucie Socjologii i Kognitywistyki. Zainteresowania naukowe: indywidualne strategie adaptacyjne Polaków do zmian systemowych, paradygmaty transformacji ustrojowej, teoria systemów złożonych, teoria katastrof. Autorka wielu artykułów naukowych, aktywna badaczka, realizatorka lokalnych i regionalnych badań empirycznych.

Nowacki Grzegorz – doktor habilitowany, profesor na Uniwersytecie w Białymstoku i kierownik Zakładu Współczesnego Społeczeństwa Polskiego w Instytucie Socjologii i Kognitywistyki. Zajmuje się problematyką współczesnego społeczeństwa polskiego, procesami integracji i dezintegracji społecznej, procesami transformacji ustrojowej, socjologiczną koncepcją społeczeństwa lokalnego, społeczeństwem obywatelskim. Kierownik wielu krajowych, regionalnych i lokalnych badań empirycznych m.in. dotyczących badania lokalnego stanu społeczeństwa obywatelskiego, badań nad procesami integracji społecznej. Autor wielu publikacji naukowych, w tym redaktor cyklu „Integracja społeczna – między teorią a praktyką”.

Wołyńiec Łukasz – magister, asystent na Uniwersytecie w Białymstoku i pracownik Zakładu Współczesnego Społeczeństwa Polskiego w Instytucie Socjologii i Kognitywistyki. Zainteresowania naukowe: teoria podmiotowości, lokalne społeczeństwo obywatelskie, teoria racjonalnego wyboru i teorie konfliktu społecznego. Autor wielu artykułów naukowych oraz realizator projektów badawczych.